

UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA
INSTYTUT HISTORII
WYDZIAŁ HISTORYCZNY
ZAKŁAD HISTORII POWSZECHNEJ XIX I XX WIEKU

MICHAŁ KRZYŻANIAK

Obraz bitwy o Poznań (1945) w świetle dokumentów i materiałów niemieckich

Praca napisana pod kierunkiem
Prof. UAM dr. hab. Krzysztofa Rzepy

Poznań 2014

SPIS TREŚCI

WSTĘP	4
1. NIEMIECKIE PLANY OBRONY POZNANIA	24
1.1. ZAŁOŻENIA I REALIZACJA	27
1.2. STAN OSTATECZNY PRZYGOTOWAŃ	40
2. OGŁOSZENIE ALARMU DLA TWIERDZY POZNAŃ (FESTUNG POSEN)	46
2.1. OFENSYWA ZIMOWA ARMII CZERWONEJ	46
2.2. EWAKUACJA LUDNOŚCI CYWILNEJ	52
2.3. GARNIZON FESTUNG POSEN. LICZEBNOŚĆ I ORGANIZACJA	61
2.4. ROZMIESZCZENIE JEDNOSTEK	82
2.5. PLANY ZDOBYCIA POZNANIA ORAZ LICZEBNOŚĆ WOJSK RADZIECKICH W CZASIE WALK	88
2.6. KWESTIA STRAT NIEMIECKICH W CZASIE WALK O POZNAŃ A PROBLEM LICZEBNOŚCI ZAŁOGI	93
3. BITWA O POZNAŃ	100
3.1. PROBLEM PERIODYZACJI WALK O POZNAŃ W DOTYCHCZASOWEJ LITERATURZE	100
3.2. BITWA O POZNAŃ	107
3.3. WALKI O POZNAŃ W DOKUMENTACH I RELACJACH NIEMIECKICH	115
4. POWIETRZNE ZAOPATRZENIE TWIERDZY POZNAŃ	154

4.1. MOST POWIETRZNY (FAZA PIERWSZA) 28.01.1945- 5.02.1945	156
4.2. MOST POWIETRZNY (FAZA DRUGA) 6.02.1945- 16.02.1945	166
4.3. MOST POWIETRZNY (FAZA TRZECIA) 17.02.1945- 23.02.1945	173
5. UCIECZKI Z FESTUNG POSEN.....	183
5.1. WYTRWAĆ CZY UCIEC?	183
5.2. UCIECZKI Z FESTUNG POSEN- LOSY INDYWIDUALNE I GRUPOWE.....	188
ZAKOŃCZENIE	215
ZAŁĄCZNIKI.....	218
ZAŁĄCZNIK A.....	219
ZAŁĄCZNIK B	220
ZAŁĄCZNIK C	222
ZAŁĄCZNIK D.....	223
ZAŁĄCZNIK E	224
ZAŁĄCZNIK F	226
ZAŁĄCZNIK G	227
ZAŁĄCZNIK H	229
ZAŁĄCZNIK I	235
SPIS FOTOGRAFII:.....	255
SPIS TABEL:	259
BIBLIOGRAFIA	260

WSTĘP

Walki o Poznań w styczniu i lutym 1945 r. stały się wydarzeniem, stanowiącym kolejny okres historii trzech przynajmniej narodów¹. Należą one do historii Polski XX wieku, ściślej zaś do dziejów narodu polskiego pod niemiecką okupacją w jej końcowym stadium, do jej historiograficznego, popularno-naukowego / krajoznawczego i wreszcie do emocjonalnego opisu. Wydarzenia te zajmują jeszcze bardziej ważne miejsce tak w historiografii regionalnej – miasta Poznania i Wielkopolski, jak w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym tych społeczności, przy czym intensywność tych przeżyć pozostawała w związku z klimatem ideologicznym oraz czasem, który wyrывał ze społeczeństwa przedstawicieli generacji, uczestniczących w tamtych wydarzeniach. Dla Polskiej Partii Robotniczej / Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walki o Poznań stanowiły część polityczno- ideologicznej legitymacji objęcia przez polskich komunistów władzy w wyzwolanej Polsce, sakralizacji wielkości tego wyzwolenia przez „niezwycięzoną” Armią Radziecką z I i II Armiami Wojska Polskiego u swojego boku, zroszonego krwią polsko-radzieckiego braterstwa broni. Walki o Poznań były częścią gigantycznych operacji militarnych, jakie Związek Radziecki prowadził w naszej części Europy między Zatoką Fińską a Rodopami. Na obszarze bliższym nam ziem polskich w następstwie wielkiej ofensywy 12 stycznia 1945 r., podjętej między Niemnem a Karpatami przez siły 1. Frontu Białoruskiego i 1. Frontu Ukraińskiego, wspomaganych przez I i II Armie Wojska Polskiego. Wreszcie podjęty temat należy do dziejów narodu niemieckiego w XX w., ściślej zaś wojskowych i politycznych dziejów upadku *niemieckiego Wschodu*, jako konsekwencji *Generalplan Ost*, Holocaustu i straszliwych

¹ Tu należy zaznaczyć że prócz trzech głównych nacji biorących udział w walkach w Poznaniu: Niemców Rosjan (a w zasadzie wszystkich narodów Związku radzieckiego) i Polaków, znaleźli się tu jeszcze m.in. Węgrzy, Łotysze, Litwini. Por. Piotr Bojarski *Poznań 1945, bitwa narodów*, [w:] *Gazeta Wyborcza* - Poznań nr 40, wydanie z dnia 18.02.2011, s. 8.

zbrodni, popełnionych na Słowianach oraz późniejszych decyzji Poczdamu. Upadku niemieckiej w sensie demograficznym, politycznym i kulturowym w tym sensie, w jakim masowe poparcie dziesiątków milionów Niemców dla Hitlera miało za konsekwencje przesiedlenia Niemców z ich środkowoeuropejskich ojczyzn i kulturowe „odniemczenie” zajmowanych przez nich od średniowiecza terytoriów. W wymiarze osobistym walki o Poznań stały się częścią także częścią indywidualnych biografii i pamięci indywidualnej – dziesiątek tysięcy żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej i Wehrmachtu, cywilnych Polaków-Poznańczyków, którzy pielęnowali te wydarzenia bez skłonności do już to poddawania konfrontacji, spotkania się symboli i semantyki.

Patrząc na zagadnienie z perspektywy ogólnopolskiej i regionalnej historiografii walki o Poznań wchodziły stopniowo do narodowego piśmiennictwa. Można sformułować pogląd, iż w syntezach Historii Polski same dzieje wojskowości zajmują skromne miejsce, zaś w opisie działań wojennych Armii Radzieckiej z początku 1945 roku wśród zajmowanych lub wywalczanych zbrojnie miast nie znajdziemy Poznania, który stale ustępuje już to Warszawie, już to Kołobrzegowi i Wrocławowi, ba a nawet Krakowowi². Bodaj jedynie Antoni Czubiński wprowadza do syntez wielkich „Historii Polski” pamięć o Poznaniu w styczniu/ lutym 1945 r. Czyni to w „Dziejach Polski”, wydanej w 1981 r. pod redakcją Jerzego Topolskiego, Autor rozdziału, poświęconego końcowemu okresowi wojny i narodzinom Polski Ludowej, II wojnie światowej, Antoni Czubiński wymienia wielu zdobytych miast autor wymienia Poznań, który skapitulował 23 lutego 1945 roku³. Czyni to ponownie w syntezie dziejów Polski Ludowej, wydanej w 1992 roku⁴. Być może pewne macosze (poza Poznaniem) traktowanie bitwy o Poznań, miało związek z faktem, iż został on zdobyty przez Armię Radziecką i nie doszło tutaj do polsko- radzieckiego braterstwa broni rozumianego jako współdziałania dwóch regularnych armii, a nie jak w przypadku Poznania: armii z jednej strony i uzbrojonych cywilów z drugiej. Przemawiałaby za tym wyjątkowa pozycja Kołobrzegu w polskim wysiłku zbrojnym w czasie drugiej wojny światowej⁵. Jak także w wielkości polskiego czynu i wkładu do pokonania hitlerowskiej rzeszy w wymiarze ponad regionalnym

² Andrzej Albert [Wojciech Roszkowski], *Najnowsza Historia Polski 1918-1980, Część II 1939-1945*, Warszawa 1989 s. 459.; Józef Buszko, *Historia Polski 1864-1948*, Warszawa 1985, ss. 400-402.

³ Antoni Czubiński, *Główne etapy i kierunki rozwoju Polski Ludowej*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1981 s. 835.

⁴ Antoni Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski. 1944-1989*, Poznań 1992, s. 25.

⁵ Jeremiasz Ślipiec, *Polski wysiłek zbrojny w latach drugiej wojny światowej (1939-1945)*, [w:] *Druha wojna światowej w 60 lat po zakończeniu i jej konsekwencje*, Krosno 2006, ss. 38-39.

zostało troską władz centralnych- cywilnych i wojskowych, w tym przede wszystkim środowiskom kombatanów⁶.

Poznań w styczniu i lutym 1945 pozostaje do dziś obiektem zainteresowań wielu historyków, związanych niemal wyłącznie z Poznaniem. Zmagania o stolicę Wielkopolski znalazły swoje odbicie w licznej i zróżnicowanej memuarystyce, opracowaniach okolicznościowych, jak i literaturze fachowej. Przez lata wydarzenia te opisywano czy interpretowano przez pryzmat wyzwolenia Poznania i Wielkopolski spod okupacji hitlerowskiej. Polska literatura dotycząca bitwy o Poznań jest stosunkowo obszerna, dotyka wielu aspektów, nie zawsze bezpośrednio związanych z samymi walkami i ich przebiegiem. W wielu opracowaniach pojawiają się kwestie związane z interesującym nas zagadnieniem czyli udziałem żołnierzy niemieckich. Był on w większości przypadków traktowany marginalnie.

Polska historiografia interesującego nas tematu pojawiła się stosunkowo szybko po zakończeniu drugiej wojny światowej. Otwiera ją opracowanie autorstwa Feliksa Roga- Mazurka „Poznaniacy w walkach o Cytadelę” wydana w roku 1948⁷, blisko związanego z Poznaniem i jego życiem kulturalnym i naukowym w dobie powojennej. Zebrano tu niemal na świeżo spisane relacje mieszkańców miasta, którzy w czynny sposób brali udział nie tylko w zdobywaniu Cytadeli ale także i we wcześniejszych walkach o samo miasto. Książka ta jedynym opracowaniem łączącym formę monograficznego opracowania (ze szczególnym uwzględnieniem działań Poznaniaków w styczniu i lutym 1945 roku), z silnymi skłonnościami Autora do przedstawienia edycji źródłowej i w tym sensie ta forma nie znalazła do dziś naśladowców. Kolejną próbą kontynuacji tematu, w której m.in. możemy się wreszcie spotkać z niemieckim punktem widzenia jest artykuł Zdzisława Grota „Wyzwolenie Poznania w roku 1945.” który ukazał się na łamach „Przeglądu Zachodniego” w roku 1953⁸. Jego wartość podniosło opublikowanie wraz z nim, w formie załącznika, obszernych fragmentów „Dziennika Bojowego Grupy Bojowej Warta”. Po raz pierwszy, wówczas, opublikowano w polskiej literaturze niemiecki dokument związany z walkami o Poznań.

⁶ Hieronim Kroczyński, *Wspomnienia z pracy w Muzeum [w:] 50 lat Muzeum Orlęza Polskiego w służbie historii i kultury. Wydawnictwo jubileuszowe. (praca zbiorowa)*, Kołobrzeg 2013, ss. 41-55. Epopeja kołobrzaska doczekała się nawet przedstawień artystycznych w postaci wielkowymiarowego obrazu Stefana Garwatowskiego *Kołobrzeg 1945- Ostatni bój*.

⁷ Feliks Róg Mazurek, *Poznaniacy w walkach o Cytadelę*, Poznań 1948.

⁸ Zdzisław Grot, *Wyzwolenie Poznania w roku 1945*, Przegląd Zachodni, nr 4-6, 1953.

Należy pamiętać, iż pierwsze wysiłki odtworzenia walk o Poznań podejmowano w określonym klimacie politycznym. Po pierwsze w masowej, istniejącej zarówno w elitach jak i w masach wszechobecnej pamięci zbrodni niemieckich i ogromu ruin centrum miasta, w jakie opór niemiecki zamieniał piękne kamienice np. przy ul. Św. Marcin czy w okolicach Starego Rynku. Na tysiącach przybyszów, odwiedzających dzisiejszy Poznań, przyzwyczajonych do niemal „wyłącznieści” Warszawy jako symbolu barbarzyństwa Niemców w dziele niszczenia polskość w obszarze „starej Polski”: musi robić przynębiające wrażenie konfrontacja dzisiejszego historycznego Poznania z jego historyczna substancja sprzed 1939 r., ujęta już to w „Dziejach Poznania”, już to w świecie pocztówek, oddających piękno niemieckiego i polskiego Poznania, jego sakralny i symboliczny świat⁹. Nie można też zapominać o tym, iż na powojennych opisach walki o Poznań musiały przemożnie oddziaływać wykreowane w okresie liczącej 6 lat okupacji nowego obrazu Niemca i jego cech osobowych. Jeśli w historiografii narodowej i pamięci historycznej, upadek II RP jest interpretowany z upadkiem Warszawy 27 września 1939 roku, to przecież znaczne części broniącego się państwa polskiego pozostawały pod okupacją niemiecką już od pierwszej dekady września 1939 roku! Narracja na temat wyzwolenia Poznania musiała zatem rodzić się w określonej atmosferze, tak politycznej, wytwarzanej przez siły rządzące „nową” Polską - PPR / PZPR, jak mające jakże obiektywne przesłanki; postawy nacechowane poczuciem bezmiaru krzywd, przeplatające się z wrogością wobec Niemców czy często uczuciami nienawiści, pamięcią o bezmiarze bezwzględności niemieckiego okupanta¹¹. Jednakże na atmosferę tych badań najpewniej wpływała odziedziczona po nocy okupacji hitlerowskiej antyniemieckość, która nie obejmowała tylko środowisko akademików¹², poddanych

⁹ Zofia Ostrowska-Kębowska, Jan Skuratowicz, *Architektura i budownictwo*, [w:] *Dzieje Poznania, 1793-1945*, Tom 2*, red. Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski, Warszawa- Poznań 1994, ss. 501-583; Magdalena Warkoczewska, *Zmiany w zabudowie miasta na przełomie wieków*, ss. 61-66, oraz Jan Skuratowicz, *Architektura*, ss. 66-110, [w:] *Pocztówki opowiadają historie. Miasto Poznań 1896-1918 / Postkarten erzahlen Geschichte Die Stadt Posen 1896-1918*, Hrsg. Sophia Kemlein, Lüneburg 1997.

¹⁰ Witold Molik, *Dwie „stolice” w mieście nad Wartą. Polskie i niemieckie wizerunki Poznania w publicystyce i na pocztówkach przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Miasto na pocztowce. Poznań na tle porównawczym*, red. Rudolf Jaworski, Witold Molik, Poznań 1999, ss. 63-74.

¹¹ Karol Marian Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945. Ziemia Zachodnia*, Poznań 1946; Czesław Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej. Wybór źródeł*, Poznań 1986.

¹² Henryk Olszewski, *Die Deutschen in der Geschichte Ostmitteleuropas als Gegenstand der polnischen Geschichtsforschung*, Nordost- Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte, Die Deutschen in der Geschichte des nördlichen Ostmitteleuropas, Bestandaufnahmen, N.F. Bd. 1/ 1992 Heft 1 ss. 63-64: „Ani powstanie NRD z jej „demagogia pojednania”, ani usytuowanie historycznego materializmu a na Uniwersytetach i w naukowych instytucjach jako oficjalna, przez państwo niesiona ideologia historii nie mogła wyraźnie osłabić antyniemieckiego nadstawienia profesorów.”

straszliwemu niemieckiemu tchnieniu od *Sonderaktion Krakau* z 6 listopada 1939 roku. Tym bardziej, iż szczególnie elity Wielkopolski zostały w skali całej II Rzeczypospolitej poddane szczególnie barbarzyńskiej polityce eksterminacji i zniewolenia, nie mówiąc o ekonomicznym wymiarze tej bezgranicznej, nader wyrafinowanej w koncepcjach i wykonaniu eksploatacji¹³, stanowiącej znowu część szerszych planów Niemiec wobec wschodniej Europy Środkowej i Europy Wschodniej¹⁴. Elity, które przodowały w Polsce, już od jesieni 1939 roku i pierwszych, barbarzyńskich deportacjach Polaków do Generalnej Guberni i masowych aresztowaniach, w legitymizowanych historycznie i politycznie marzeniach o polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej¹⁵, z historycznym punktem zwrotnym, jakim było spotkanie elity „Ojczyzny” w dniu 22 czerwca 1941 roku, w dniu ataku III Rzeszy na Związek Radziecki. Historiografia jest zgodna, iż postawa setek tysięcy Niemców wobec Polaków doprowadziła do istotnych zmian w postrzeganiu Niemca. Lata wojny stworzyły jednoznaczny obraz Niemca w oczach społeczności polskiej, wkroczenie do jednolite negatywnych doświadczeń i wspomnień okupacji¹⁶. Obraz Niemiec był jednolicie negatywny, prowadzący do sądu o odpowiedzialności całego narodu niemieckiego i kierowania wobec niego uczucia nienawiści. Okres okupacyjny miał odsłonić duszę niemiecką: barbarzyńska, anty-moralną i antyintelektualną¹⁷. Musiała obejmować inne grupy elit opiniotwórczych, oddziałujących na masowe postawy społeczeństwa. W konsekwencji czyniąc na długo

¹³ Czesław Łuczak, *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań 1988 ss. 406-476.

¹⁴ Włodzimierz Jastrzębski, *Niemieckie plany przesiedleńcze w okupowanej Europie w latach drugiej wojny światowej*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku, Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu*, red. Zbigniew Karpus, Jarosław Kłaczek, Mariusz Wołos, Toruń 2005 s. 583-588. Patrz także: Jerzy Marczewski, *Zagadnienie dyskryminacji Polaków na terenie okręgu Warty w dziedzinie stosunków między ludnością polską a niemiecką*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, Poznań 1979, ss. 365-376.

¹⁵ Gerard Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971 s. 283-285; Antoni Czubiński, *Ewolucja stanowiska publicystyki i historiografii polskiej wobec kwestii tzw. Ziem Odzyskanych [1939-2003]*, [w:] *Antoni Czubiński, Studia Ostatnie*, Poznań 2009, ss. 384-405; Z. Mazur, *O legitymowaniu przynależności Ziem Zachodnich i Północnych do Polski*, w: *Ziemie Odzyskane 1945-2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*, (red.) Andrzej Sakson, Poznań 2006 ss. 27-44.

¹⁶ Jadwiga Kiwerska, *W atmosferze wrogości [1945 – 1970], Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, (red.) A. Wolff-Powęska, Poznań 1993 ss. 50-51.

¹⁷ Wojciech Wrzesiński, *Niemiec w stereotypach polskich XIX i XX wieku*, [w:] W. Wrzesiński, *Miedzy Królewcem, Warszawą, Berlinem a Londynem. Studia i szkice z dziejów XX wieku*, Toruń 2001 ss. 381-382. „Dynamizm tak rządzanego państwa hitlerowskiego porównywano z siłą niszczycielską pędzącego na oślep stada oszalałych dzikich zwierząt”. Także: Joachim Glensk, *Niemcy w opinii własnej i świata*, Poznań 1994 s. 95, (opinia A. Grzymały-Siedleckiego sierpień/ wrzesień 1944 roku).

zainteresowanie niemieckim punktem widzenia walk o Poznań w 1945 r. jednym z ostatnich tematów, którym należało się wówczas zająć.

Problematyka bitwy o Poznań wpisuje się w tradycje polskiej historiografii, analizującej podobne bitwy o inne miasta już to byłego niemieckiego Wschodu już to Wolnego Miasta Gdańska. W historiografii dziejów wyzwolenia ziem polskich w 1945 roku, tak „starej” Polski, jak i tzw. „Ziem Odzyskanych” szczególne miejsce i zainteresowanie badaczy koncentruje się nadal na oblężeniu Wrocławia trwającym od lutego do maja 1945 r., by wspomnieć o pracy Ryszarda Majewskiego i Teresy Sozańskiej¹⁸. Uwaga ta skupiała się też na blisko dwutygodniowych zmaganiach o Kołobrzeg, broniony m.in. przez Francuzów z 33. Dywizji Grenadierów SS „Charlemagne”, zakończonych zdobyciem tego miasta 18 marca 1945 roku¹⁹.

Pierwsze prace o walkach o Poznań powstawały w atmosferze pamięci o odkrywanych także w Poznaniu pierwszych wynikach imponującej działalności Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i innych instytucji i osób, znajdujących niezliczone ślady zbrodni niemieckich w Poznaniu, jak w zniszczonej Warszawie. Na ten klimat musiała wpływać godna przypomnienia działalność elit, zmuszone odtwarzających bezmiar zbrodni niemieckich, możliwych do odtworzenia po wypędzeniu Niemców, spisywanych w wielkich miastach Polski, w Poznaniu dzięki niemal nadludzkiej wytrwałości Karola Mariana Pospieszalskiego i zespołu publikującego w serii „Documenta occupationis teutonicae” czy wcześniejszej konspiracyjnej działalności „Ojczyzny”²⁰.

W kolejnych latach pojawiały się rozliczne artykuły lub wydawnictwa okolicznościowe związane z przypadającymi kolejno rocznicami wyzwolenia Poznania²¹. Ten dorobek piśmienniczy kontynuuje walory naukowe, których wartość polega na stałym wzbogacaniu narracji faktograficznej. W latach 70. pojawiły się ambicje bardziej

¹⁸ Ryszard Majewski, Teresa Sozańska, *Bitwa o Wrocław styczeń – maj 1945 r.*, Ossolineum 1972. (rec. K. Olejnik, SHSG, t. IV, 1975 ss. 209-213.)

¹⁹ Andrzej Ossowski, Piotr Brzeziński, Piotr Skoczeń, *Twierdza Kołobrzeg 1945; zwycięscy i zwyciężeni*, [w:] *Kołobrzeg i okolice poprzez wieki*, (red.) Radosław Ptaszyński, Szczecin 2010 ss. 207-220. Ibidem, Łukasz Gładysiak, *Francuzi w Kołobrzegu. 33. Dywizja Grenadierów SS „Charlemange” podczas działań wojennych na Pomorzu Środkowym w roku 1945*, ss. 189 – 206.

²⁰ Więcej na ten temat patrz: Jan Jacek Nikisch, *Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939-1945*, [w:] *Więź*, 1985 nr 10-12; Idem, *Organizacja „Ojczyzna” 1939-1945*, [w:] *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska*, 1991 nr 2; Aleksandra Pietrowicz, *Organizacja „Ojczyzna” 1939-1945*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 8/9, ss. 51-61.

²¹ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie Poznania w r. 1945 w świetle najnowszych badań*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, nr 1, 1965; Zbigniew Szumowski, *Przed decydującym szturmem. „Twierdza” Poznań na tle wyzwoleńczej operacji wiślańsko-odrzańskiej w styczniu 1945 r.*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, Nr 1, 1970.

syntetycznego i całościowego ujęcia tematu. Naprzeciw tej potrzebie wyszli szczególnie Zbigniew Szumowski i Stanisław Okęcki, którzy obaj starali się całościowo objąć zagadnienie walk o Poznań²². Próbowano w nich również ująć kwestie (od liczebności garnizonu po motywację żołnierzy niemieckich) związane z niemieckimi wysiłkami obrony Poznania. Ich opracowania można traktować jak fundament wiedzy o walkach o Poznań ,zgromadzony do końca istnienia Polski Ludowej. Warto zaznaczyć iż próba śledzenia argumentacji Szumowskiego jest znacznie utrudniona z powodu braku odniesień bibliograficznych do cytowanych i omawianych przez niego dokumentów. Przedzieranie się przez gąszcz przypisów- rozszyfrowywanie poszczególnych cytowanych dzieł- nie sprawą łatwą. Takich problemów nie następuje natomiast lektura pracy Stanisława Okęckiego, spełniającej w 100% rygory pracy naukowej.

W następnych latach pojawiły się próby nawiązania do wspomnianych wysiłków Feliksa Roga Mazurka z tą różnicą iż pojawiły się publikacje wspomnień cywilnych mieszkańców miasta, którzy byli świadkami walk, a nie ich uczestnikami²³.

Kolejne, trzecie już wydanie, książki Zbigniewa Szumowskiego (1985), nie spowodowało niestety wzmożenia zainteresowania interesującym nas tematem, który pojawiał się tylko przy okazji kolejnych rocznic, głównie w formie artykułów prasowych, lub opracowań obejmujących większy przedział chronologiczny²⁴. W tym sensie iż bitwa o Poznań, była zwykle segmentem szerszej panoramy zjawisk i wydarzeń dotyczących Poznania w całym okresie okupacji hitlerowskiej, z uwzględnieniem również dnia codziennego.

Historia walk o Poznań w roku 1945, znalazła swoje miejsce- co oczywiste- we wspomnianych już, monumentalnych „Dziejach Poznania” (tom 2) wydanych w 1998 roku²⁵. Autor rozdziału- Karol Olejnik- przybliży mało popularną wciąż niemiecką historiografię odsyłając czytelnika do pracy Günthera Baumann²⁶.

²² Zbigniew Szumowski, *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971; Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie Poznania 1945*, Warszawa 1975. Zbigniew Szumowski wznawiał swoją książkę dwukrotnie w latach 80. XX w. pt., *Boje o Poznań 1945*, (Poznań 1980 i 1985).

²³ Mieczysław Skąpski (red.), *Wielkopolskie o roku 1945*, Poznań 1972, Świata Tadeusz (red.), *Trud pierwszych dni. Poznań 1945*, Poznań 1986

²⁴ Czesław Łuczak, *Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu*. Poznań 1989.

²⁵ Karol Olejnik, *Wyzwolenie Poznania w 1945 roku*, [w:] *Dzieje Poznania*, tom 2**, red. Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski, Warszawa- Poznań 1994, ss. 1509- 1529.

²⁶ Günther Baumann, *Posen '45. Bastion an der Warthe*, Düsseldorf 1992. Szerzej na temat tego opracowania patrz niżej okazji opisywania historiografii niemieckiej.

Dopiero w 2004 roku pojawiła się monografia poświęcona niemieckim pojazdom pancernym w czasie walk o Poznań²⁷. Wydanie tej książki zapoczątkowało serię pod tytułem „Festung Posen 1945”, w której, w głównej mierze skupiono się na publikowaniu wspomnień żołnierzy niemieckich²⁸.

Najświeższym nawiązaniem do walk o Poznań jest hasło w encyklopedycznym „Ilustrowanym Leksykonie II Wojny Światowej” autorstwa Stanisława Żerki²⁹.

Podejmując w tym miejscu próbę merytorycznej oceny literatury przedmiotu powstałej w Polsce Ludowej dostrzec można zarówno istotne treści poznawcze, które legły u podstaw naszej współczesnej wiedzy o bitwie o Poznań, jak też wyjście naprzeciw panującym wówczas interpretacjom przebiegu drugiej wojny światowej, w których eksponowano niewątpliwie autentyczny heroizm żołnierza polskiego i radzieckiego, skrętnie pomijając analogiczne postawy jakie występowały po stronie niemieckiej. Te serwituty świadczone racji stanu i propagandzie- stojącej w służbie wielkości polskiego powrotu nad Odrę i Bałtyk oraz mitu zrodzonego w walce i ofierze polsko- radzieckiego braterstwa broni, miały swoje źródło niewątpliwie w życiorysach okupacyjnych, przeżyciach wspomnianych już w swojej antyniemieckości, tamtej generacji *rocznik 20*, która doświadczyła rozlicznych przejawów barbarzyństwa okupacji niemieckiej. Można dostrzec także w problemie oceny ludności polskiej w Poznaniu w roku 1945. By wspomnieć o przechodzeniu do porządku dziennego nad tymi ocenami niemieckich uczestników walk, które wskazują na niejednoznaczną postawę Polaków wobec zarządzeń władz niemieckich. Niech świadczy o tym opracowanie „Dziennika Bojowego grupy Warta” autorstwa Zdzisława Grota, w którym wyłącza on niewygodne fragmenty wspomnianego dziennika, a odnoszące się do podniesionej kwestii.

Częścią owego ideologiczno- politycznego tła pozostaje semantyka opisu i interpretacji na ogół lokująca poświęcenie i heroizm po jednej stronie pozostawiając drugiej zacięty lub fanatyczny opór. Na tą deprecjację niemieckiego zaangażowania w boju pewien wpływ mogły wywierać funkcjonujące bardzo długo interpretacje³⁰. Najpewniej polscy i niemieccy aktorzy wydarzeń i ich interpretatorzy pozostawali także na swoich pozycjach pisząc już to o zdobyciu, już to o wyzwoleniu.

²⁷ Jarosław Jerzak, Maciej Kalarus, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa*. Poznań 2010.

²⁸ Pełna lista wydanych książek (w liczbie 20, w tym jeden film dokumentalny) patrz: <http://www.pomost.net.pl/wydawnictwo/index.php?id=katalog> [data dostępu 23.01.2014].

²⁹ Stanisław Żerko, *Ilustrowany leksykon II Wojny Światowej*, Poznań 2004, s. 401.

³⁰ Doskonałym tego przykładem są m.in. beletrystyczne ujęcia bazujące na kanwie wydarzeń w Poznaniu w styczniu i lutym 1945 r. Patrz: Michał Haykowski, *Cytadela*, Warszawa 1968; Aleksander Wolf, *Zdobycie Cytadeli poznańskiej*, Warszawa 1976; Jerzy Marciniak, *Wykonać rozkaz 08*, Warszawa 1979.

Problematyka walk o Poznań należy do tych zjawisk do tych działów historiografii polskiej i niemieckiej, których intensywność warunkowana jest między innymi biografiami i okresem życia bohaterów. Jeżeli po stronie polskiej występuje obok aspektu wojskowo- politycznego, także cała sfera ocen moralnych i etycznych postępowania okupanta niemieckiego to twórcami niemieckiej historiografii tematu są przede wszystkim byli wojskowi- byli członkowie Wehrmachtu- bezpośredni uczestnicy opisywanych przez nich wydarzeń. Pokolenie to, podobnie jak pokolenie członków Armii Czerwonej i „Cytadelowców”, odchodzi na naszych oczach. Pomimo licznych uraz i odmiennego charakteru przeżyć ludzie ci pozostawali ze sobą w określonych, choć trudnych emocjonalnie, relacjach, unikających bezpośrednich spotkań. Te urazy były na tyle silne, że główni przedstawiciele tego nurtu po obu stronach Odry i Łaby nigdy nie spotkali się ze sobą, a dokonywano przez nich wymiana poglądów prowadzona znajdowała swój wyraz w publikacjach, które śledzili z największą uwagą.

Przykładem takiej wnikliwej obserwacji drugiej strony, traktowanej jako adwersarza może być lektura pracy Zbigniewa Szumowskiego, w której można trafić na cytaty pochodzące od strony niemieckiej, których pochodzenia nie można w żaden sposób zidentyfikować. Dotyczy to głównie relacji Szefa Sztabu Twierdzy pułkownika Dettbarna (Szumowski błędnie nazywa go Dietbarem), jak i tzw. Dziennika Matterna. O ile los tego drugiego źródła został przybliżony- zaginęło- prawdopodobnie w czerwcu 1956 roku, a Szumowski opiera się na swoich odpisach fragmentów tegoż, to pochodzenia tej pierwszej Szumowski nie raczył wyjaśnić. Również i sami weterani niemieccy z dużym zdziwieniem przyjmowali informację o istniejącej rzekomo relacji pułkownika Dettbarna³¹. Odnieść można przez to wrażenie, że skoro relacji niemieckich nie było, to trzeba było je stworzyć...³²

Można więc powiedzieć, że historiografia polska jest w ogromnej większości produktem świata cywilnego, historyków wojskowości, zaangażowanego laikatu historycznego, publicystów związanych z określoną władzą. Natomiast historiografię niemiecką zaludnia świat byłych wojskowych, bezpośrednio związanych z Poznaniem, z życiorysami w Hitlerjugend i Wehrmachcie, często uwiedzionych powabami narodowego socjalizmu i dokonujących (lub też nie) rozrachunku ze swoją przeszłością

³¹ por. Hans Götz, *DORA, Teil III und Abschluss*, [w:] *Nachrichtenblatt der Hilfspgemeinschaft ehemaliger Posenkämpfer* (dalej: *Nachrichtenblatt...*), Heft 58, Juli 1999, s. 15.

³² *Są (...) wspomnienia, relacje oraz obrazy walk o Poznań pióra radzieckich ich uczestników (niemieccy nie przejawiają większej aktywności w tym zakresie)-* (podkreśl. M.K.), Zbigniew Szumowski *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s. 7.

lat 1933- 1945. Bowiem tylko w Republice Federalnej Niemiec mogli oni stworzyć struktury organizacji kombatanckich, będąc ludźmi, którzy szczęśliwie dla siebie przeszli przez zarządzony przez Amerykanów w ówczesnych zachodnich strefach okupacyjnych proces denazyfikacji, wymyślonej jako polityczny proces oczyszczenia jako część demokratyzacji Niemiec. Jeśli przypomnimy, iż w amerykańskiej strefie okupacyjnej kwestionariusze wypełniło 13 milionów ludzi³³, można założyć, iż także autorzy niemieckiego punktu widzenia na Poznań w 1945 r. miało okazję do pierwszych refleksji nad swoją służbą dla Führera. Mam tu na myśli ewentualność zachodzących w tym pokoleniu procesów duchowych, które mogły pozostawać w związku z tym, że w latach 50. i 60. także oni jako obywatele zachodnich stref okupacyjnych i RFN, konfrontowani byli ze stopniowo ujawnianymi strasznymi zbrodniami dokonywanymi przez miliony Niemców. Interesująca nas grupa zawodowa i społeczna, złączona „frontowym przeżyciem” zajmuje autora przynajmniej z dwóch perspektyw: młodych Niemców *rocznik 20*, generacji w datach granicznych urodzonych w latach 1900- 1925, często bezgranicznie zaangażowanych w obronę niemieckiej ojczyzny, i tych samych ludzi bezpośrednio po drugiej wojnie światowej i w następnych dziesięcioleciach podlegających (lub też nie) procesowi „reedukacji” rozumianej jako refleksja nad sensem gigantycznego wysiłku podjętego w czasie drugiej wojny światowej. Generacja ta była konfrontowana z procesem ujawniania olbrzymich zbrodni narodowego socjalizmu, poczynając od Procesu Norymberskiego, procesu Oświęcimskiego w latach 60. minionego wieku, sporu historyków lat 80. wspieranych przez coraz bardziej wszechobecne media z ich narracją sugestii i emocji (filmy: *Die Brücke* 1958, *Holocaust* 1979, *Das Boot* 1985) nie wspominając o publikacji pamiętników Alberta Speera, po jego wypuszczeniu ze Spandau w 1966 roku, nie wspominając już o całej produkcji historiograficznej z tzw. kontrowersją Fritza Fischera z początku 60³⁴. Pewne znaczenie dla postaw tej grupy mogło mieć słynne przemówienie Richarda von Weizsäckera podczas obrad Bundestagu 8 maja 1995, na temat końca wojny jako wyzwolenia- także Niemców od narodowo socjalistycznej dyktatury. Człowieka, który miał w swojej historii służbę w Wehrmachcie. Kontynuując ten wątek należy zapytać doszukując się w materiałach będących podstawą niniejszego opracowania także wątków etyczno-

³³ Wolfgang Benz, *Deutschland unter alliierter Besatzung, 1945-1949*, Michael. F. Scholz, *Die DDR 1949-1990*, Stuttgart 2009 s 118, do zagadnienia patrz też ss. 104-121.

³⁴ Fritz Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914-1918*, Düsseldorf 2000.

moralnych i wspomnianego wysiłku w odniesieniu do obrony Poznania. Czy powyższe dylematy moralne znajdują tam miejsce? Czy, aby zacytować Jürgena Kockę, ogrom strat osobowych poniesionych przez żołnierzy niemieckich w drugiej wojnie światowej posiada historyczny sens i legitymację ofiary. Jeżeli do tych poszukiwań zastosować bielefeldzkiego historyka iż na drodze nadania historycznego sensu tym ofiarom stoi Auschwitz, to należy jednoznacznie stwierdzić, że odpowiedzi na te pytania nie można znaleźć w analizowanym materiale. Zapewne odpowiedzi na te pytania wymagała by bardziej dociekliwych studiów na innym materiale historycznym. Aktywność tych środowisk wobec Polski, najogólniej od początku lat 70. XX wieku, starannie relacjonowana na łamach swojego czasopisma (*Posen 1945. Nachrichtenblatter der Hilfgemeinschafts ehem. Posenkämpfer*) wobec środowiska, składała się nade wszystko z sakralnych i „wojackich” rytuałów w miejscach walk i pochówku eksponowanych w sprawozdaniach oraz obfitej ikonografii bez gotowości do dialogu już to z radzieckimi żołnierzami, już to z polskimi kombatantami, z którymi najpewniej walczyli od dłuższego czasu, w wielu przypadkach poczynając od września 1939 roku.

Za przeglądem tym przemawia już sam układ treści będących przedmiotem analizy zgromadzonych materiałów³⁵.

Początek niemieckiej historiografii Bitwy o Poznań łączy się z opracowaniami o szerszym charakterze związanymi ze zmaganiem na froncie wschodnim³⁶. Ważną ale nie wystarczającą z punktu widzenia historyka, jest książka Jürgena Thorwalda „Wielka ucieczka”³⁷. W jej pierwszej części „Zacząło się nad Wisłą”, pojawia się krótki opis walk o Poznań. Pełen istotnych szczegółów, które można odnaleźć w relacjach weteranów niemieckich, ale również i kilku przeinaczeń i nie dokładności. Brak właściwego aparatu naukowego (Thorwald historykiem nie był), nie pozwala jednoznacznie stwierdzić podstaw i źródeł u których legł ów opis.

Dopiero pod koniec lat 80. XX w. pojawiło się pełnoprawne opracowanie zahaczające swoją tematyką o interesujący nas temat. Książka Armina Zieglera po raz pierwszy w pełni pokazywała losy niemieckiej ludności cywilnej Poznania w kontekście

³⁵ W skład struktury takiego numeru obowiązkowo wchodziły działy dotyczące poszukiwania zaginionych (Suchdienst), relacji ze spotkań oraz wyjazdów (Posenkampftreffen), wykazy zmarłych członków Stowarzyszenia tytułowane pompatycznym Ehrentafel. Na jego łamach pojawiały relacje i wspomnienia z okresu walk o Poznań. Z czasem pismo rozbudowywane było o kolejne działy: takie jak pomniejsze opracowania monograficzne (tzw. Zwischenbericht).

³⁶ Patrz: m.in. Kurt von Tippelskirch, *Geschichte des Zweiten Weltkrieges*, Bonn 1956.

³⁷ Jürgen Thorwald, *Wielka ucieczka*, Kraków 2013

ucieczki i ewakuacji w styczniu 1945 roku³⁸. W 1992 roku pojawiła się wspomniana już praca Günthera Baumanna, „Posen ’45. Bastion an der Warthe”. W książce tej, Baumann, uczestnik walk o Poznań, odtworzył przebieg bitwy opierając się m.in. na wspomnieniach innych niemieckich weteranów, skupionych, podobnie jak on, w Stowarzyszeniu „Hilfsgemeinschaft ehem. Posenkämpfer”³⁹. Przez lata (od roku 1966 do 2011), stowarzyszenie to wydawało wspomniane już czasopismo (łącznie ponad 70 numerów, wydawane początkowo w Brühl k. Kolonii, a następnie w Düsseldorfie.), w którym z czasem, również prócz spraw bieżących, publikowano wspomnienia i relacje. Większe objętościowo teksty publikowano w osobnych książkach, tzw. *Sonderreihe*⁴⁰. Jeżeli kusić się o ocenę moralną tego wydawanego pół wieku periodyku, będącego odbiciem przeżyć generacji frontowej dostrzegamy daleko posuniętą powściągliwość w apoteozie wielkości wojennego czynu, rezygnacja z semantyki zatracającej o sformułowania w stylu: powstrzymywania „sowieckiego bolszewizmu, „azjatyckiej dziczy”, którymi obficie mobilizowano niemieckie masy do wysiłku wewnętrznego, zaś armię do stawiania Armii Czerwonej jak najsilniejszego oporu⁴¹. W pierwszych latach istnienia dominowały na jego łamach kwestie organizacyjne, odnajdywanie się po latach, pomocy potrzebującym członkom itd., które z czasem ustąpiły miejsca pragnieniu przelewania na papier swoich wspomnień, związanych bezpośrednio z ich udziałem w walkach o Poznań. Szczególnie integracyjną w sensie gromadzenia, a później publikowania tych wspomnień odegrali chociażby: Wolfgang Homberg, Rolf Oberheid, Günther Baumann czy ostatni prezes stowarzyszenia niemieckich weteranów Wilhelm Berlemann.

Nawiązując do wspomnianego już wyżej polsko niemieckiego dialogu, te tak liczne roczniki wspomnianego czasopisma spotykały się nader ograniczoną percepcją strony polskiej. Bodaj najlepszym przykładem takiej percepcji w końcowym okresie jest wspomniana już i mało znana historykom praca Czesława Łuczaka, „Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu”.

³⁸ Armin Ziegler, *Posen Januar 1945. Evakuierung Und Flucht der Deutschen Zivilbevölkerung der Stadt Posen Im Januar 1945*, miejsce wydania nieznane, 1989.

³⁹ W roku 2013 książka ta została wydana w języku polskim w tłumaczeniu Barbary Chlebus.

⁴⁰ Część z nich opublikowało Wydawnictwo Pomost, patrz przypis 12.

⁴¹ Jak wiadomo, szczególny wkład w dzieło mobilizowania mas niemieckich do niewzruszonej lojalności wobec Führera i maksymalnego wysiłku na rzecz maszyny wojennej III Rzeszy wniósł Joseph Goebbels, minister propagandy i oświecenia ludowego, zob. współcześnie: *Das Eherne Herz. Reden und Aufsätze aus den Jahren 1941/42 von Joseph Goebbels*, München 1943 np. s. 85 – 91; „Die Juden sind Schuld“, 16. November 1941, s. 443-450; s. 257 – 264: „Offene Aussprache“, 29. März 1942; czy „Der Gefangene des Kreml“, 24. August 1942.

Zainteresowanie bitwą o Poznań w literaturze radzieckiej- później rosyjskiej ustępuje obu powyższym historiografiom. Zarówno pod względem podejmowanych tematów jak i liczebności samej produkcji. Dla Związku Radzieckiego toczącego na wschodzie gigantyczne operacje na niemniej ogromnym obszarze pomiędzy zatoką Fińską a Rodopami, bitwa o nawet o jedno z największych miast niemieckiego wschodu musiała zajmować podrzędne miejsce. Przez długie lata, do dziś włącznie pojawiały się i pojawiają się opracowania dotyczące okresu całej Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941-1945), gdzie nawiązania do walk o Poznań mają charakter zaledwie wzmianek tonących w morzu narracji wspomnianego okresu.

W tej literaturze na szczególną uwagę zasługują z jednej strony relacje żołnierzy Armii Czerwonej, uczestników bitwy poznańskiej, zaś z drugiej wspomnienia wielkich głównodowodzących generałów- dowódców wielkich formacji i frontów (1. Frontu Białoruskiego: Gieorgija Żukowa, Wasilija Czujkowa czy Gieorgija Chetagurowa), wojskowych pozostających wobec siebie w wyraźnej hierarchii zadań. W ich memuarach walki o Poznań, nie zajmowały zbyt wiele miejsca lub były traktowane dość ogólnikowo⁴². Z kolei wspomnienia szeregowych żołnierzy nie były w ogóle publikowane (przynajmniej w Polsce), a odkrycie takowych było nie lada wydarzeniem⁴³. Również obecnie takie wspomnienia, są nie lada gratką, dostępną głównie dzięki internetowi⁴⁴.

Przechodząc do omówienia materiału o charakterze źródłowym, warto podkreślić, że materiał ten jest bardzo obfity. Składają się nań materiały wytworzone bezpośrednio w roku 1945 (rozkazy, zarządzenia, dzienniki, meldunki, a także obwieszczenia), kierowane do załogi twierdzy Poznań, a także i do ludności cywilnej (niemieckiej i polskiej). Bardzo ważnym dokumentem pozwalającym dokładnie poznać założenia obrony i jej skuteczność w pierwszych dniach od rozpoczęcia radzieckiej ofensywy, jest Dziennik Bojowy Zastępczego (rezerwowego) XXI Okręgu Wojskowego (Kriegstagebuch des Stellv. Gen. Kdo. XXI A.K.). Dziennik ów datowany na dni od 15 stycznia do 5 lutego 1945, przybliży niemieckie działania w Warthegau i doskonale ukazuje rozkład morale władz wojskowych a także administracji cywilnej we wspomnianym okresie.

⁴² Gieorgij Żukow, *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1973; Wasilij Czujkow, *Koniec Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1979; Gieorgij Chetagurow, *Żołnierski obowiązek*, Warszawa 1980

⁴³ Tadeusz Bartkowiak, *Nowe materiały z walk o Poznań w 1945 r. Część druga* [w:] KMP, rocznik XLVIII, nr 1, 1980.

⁴⁴ Исаев Алексей, О том, как "заваливали трупами" в 1945 г. patrz: www.vif2ne.ru/nvk/forum/arhprint/836828; [data dostępu 23.01.1945]

Równie ważnym, ale niestety nie doprowadzonym w swojej relacji do końca wydarzeń, dokumentem (20 stycznia- 13 lutego), jest wspomniany już, a wytworzony w czasie walk w Poznaniu „Dziennik Bojowy Odcinka Warta” (Tagebuch des Abschnitt „Warthe”). Jego oryginał wyniesiony został z Poznania przez ostatniego komendanta Odcinka „Wschód”, Majora Eberhardta Hahna. Dziennik w częściach opublikowano na łamach wspomnianego już „*Nachrichtenblatter der Hilfsgemeinschafts ehem. Posenkämpfer*”⁴⁵.

Uzupełnieniem powyższych są dzienniki bojowe wyższych szczebli dowodzenia m.in. OKH (Oberkommando des Heeres). Prócz ogólnego poglądu na sytuację załogi Poznania w skali globalnej do obrazu samej bitwy wnoszą one stosunkowo niewiele.

Nieco bogatsze w informacje, ale nadal dość ogólnikowe są raporty dzienne przekazywane z dowództwa Twierdzy do sztabu Grupy Armii „Wisła”- dają one wgląd nie tylko w sytuację w Poznaniu, ale przede wszystkim pozwalają one również ocenić w jaki sposób odbierano tą sytuację poza oblężoną twierdzą. Są to głównie raporty dzienne, lub krótkie komunikaty dotyczące wydarzeń z dnia poprzedniego. Raporty te w zasadzie w całości przekazywane drogą radiową, ze względu na udokumentowane trudności z łącznością również posiadają luki⁴⁶.

Cenne zwłaszcza przy ustalaniu składu i liczebności załogi okazały się (niestety również tylko częściowo zachowane) listy imienne żołnierzy poszczególnych batalionów Odcinka „Wschód” w tym w komplecie pododcinka I (Unterabschnitt I- południowo-wschodni rejon Poznania) z wchodzącymi w jego skład batalionami „Werner” i „Schomaker”. Listy te wywieziono z Poznania drogą powietrzną na początku lutego 1945 i ostatecznie trafiły one do Deutsche Dienststelle (WASt). Dzięki nim w miarę dokładnie udało się ustalić liczebność przynajmniej jednego z odcinków obrony, a dalej- już na zasadzie porównania spróbowano oszacować liczebność pozostałych odcinków, a finalnie całej załogi. Pewne światło na motywy i działania strony niemieckiej rzucają nieliczne zachowane protokoły z przesłuchań gen. Ernsta Matterna, z okresu jego pobytu w więzieniu na ul. Młyńskiej w Poznaniu⁴⁷.

⁴⁵*Nachrichtenblatt...*, Heft 19, Januar 1976 ss. 36-38; *Nachrichtenblatt...*, Heft 22, Dezember 1977, ss. 38-42; *Nachrichtenblatt...*, Heft 23, Dezember 1978, ss. 57-62. Autor posiada w swoich zbiorach kopię oryginału.

⁴⁶*Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel*, T311 R167 HG Weichsel (21.01-14.02.1945) i T311 R168 HG Weichsel (15.02- 28.02.1945). Oba zestawy dokumentów w zbiorach autora w formie elektronicznej.

⁴⁷Protokół przesłuchania podejrzanego [gen. Ernsta Matterna]; Nr akt 864/46 z dnia 12 września 1946 r. W zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

W związku z niedoborem materiałów źródłowych wytworzonych w czasie walk o Poznań istotną rolę odgrywają wspomnienia i relacje niemieckich weteranów powstałe już po wojnie w RFN. Na pierwszy plan wysuwają się listy pisane do Niemieckiego Czerwonego Krzyża, w których autorzy ich próbowali ustalić losy zaginionych lub poległych towarzyszy. Zachowały się one w archiwum Stowarzyszenia Hilfspolizei ehem. Posenkämpfer⁴⁸ przekazanym w całości w sierpniu 2009 roku na ręce Stowarzyszeniu Pomost z Poznania. Ów dar jest owocem trwającej od 2004 roku współpracy pomiędzy wspomnianymi Stowarzyszeniami, które mają na celu ekshumację i pochówek żołnierzy niemieckich poległych na terenach Poznania i Wielkopolski.

Krótko po wojnie jeden z uczestników walk o Poznań, Hauptmann Heinz Säger, stworzył prostą ankietę, którą rozsyłał wśród żołnierzy, którzy walczyli w Poznaniu⁴⁸. Zbiór tych odpowiedzi znany jako „Säger Fragebogen” jest ważnym źródłem informacji na interesujący nas temat. Zwłaszcza, że pierwsze wypełnione ankiety datowane są już na lata 1947-1948. Powyższe materiały w połączeniu z zachowaną w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, listą ekshumacji żołnierzy niemieckich na terenie Poznania posłużą do próby ustalenia liczby poległych Niemców w czasie walk⁴⁹.

Z czasem, gdy krąg odnalezionych po wojnie (lub powracających z niewoli) niemieckich weteranów walk o Poznań się rozrastał wzmogła się korespondencja między nimi, w której opisywali oni swoje przeżycia z okresu walk o Poznań (ale też i niewoli- lub ucieczek) konfrontowali je między sobą oraz uzupełniali. Efektem tych prac są m.in. spis niemieckich uczestników walk (22 segregatory po 400- 500 kart każdy), w którym zapisywano nazwiska i dane tych, którzy w Poznaniu w roku 1945 walczyli⁵⁰. Źródło to, choć ze względu na swój charakter, z pewnością niepełne, jest pomocne m.in. w ustalaniu losów poszczególnych żołnierzy.

Tu trzeba zaznaczyć, że na pierwszy plan jeśli chodzi o podtrzymanie inicjatywy gromadzenia dokumentacji i korespondencji wysunęli się byli słuchacze V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu w Poznaniu⁵¹. Oni też nadawali ton działaniom stowarzyszenia do końca jego istnienia w 2008.

⁴⁸ Padały w niej m.in. pytania o nazwiska dowódców, nazwy oddziałów, nazwiska poległych, miejsca, rany odniesione w czasie walk itp.

⁴⁹ *Listy ekshumacji poległych w Poznaniu żołnierzy niemieckich w roku 1945.*

⁵⁰ Stan na 30 stycznia 2013 to przepisanych 9 tomów i 3283 pozycji). Liczba wszystkich kart szacowana jest na ok. 10 000

⁵¹ Słuchacze tej szkoły stanowili najbardziej doświadczonych żołnierzy w czasie walk o Poznań. Jako uczestnicy kursów oficerskich w stopniu Fahnenjunkerów (odpowiednik podchorążego) włączeni zostali do załogi Twierdzy. Jeszcze przed rozpoczęciem jak i w czasie walk sukcesywnie promowani byli na pierwszy

Walki o Poznań posiadają swój bogaty świat obrazów i głosów utrwalonych zostały na taśmach filmowych, kamer i aparatów fotograficznych. Zdecydowaną większość tychże stanowią materiały ze źródeł radzieckich. Doskonałym przykładem tych materiałów jest np. zbiór fotografii autorstwa Semena Daugarona korespondenta przydzielonego do 82. dywizji strzeleckiej gwardii. Zachowały się też kroniki filmowe, na taśmach których, zapisano historię zmagania o Poznań. Wszystkie te materiały dotyczą głównie okresu walk.

Równie istotne są jednak materiały pokazujące ogromną skalę zniszczeń Poznania, nie utrwaloną w ogólnej pamięci historycznej Polaków, w której dominuje przede wszystkim Warszawa⁵². Wspomniane fotografie dotyczące Poznania datowane są począwszy od 1945 włącznie do dziś. Zwarte zbiory takiej dokumentacji pozostawili po sobie między innymi Zbigniew Zielenacki czy Stefan Ulatowski. Ich fotografie dostępne są m.in. w zbiorach archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków.

W przypadku Poznania, zakończenie ponad 5- letniej okupacji, okupione zostało 32- dniowa bitwą, w czasie której, zniszczeniom uległo blisko 55% substancji miejskiej (zwłaszcza historyczna zabudowa centrum)⁵³. Nie licząc Warszawy, Poznań był jednym z najbardziej zniszczonych miast Polski, w jej przedwojennych granicach. Co więcej był również jednym z niewielu miast polskich (również mowa o przedwojennych granicach), o które toczono tak zaciekle i długotrwałe walki. Jeżeli przyjrzymy się miastom, które po zakończeniu drugiej wojny światowej, znalazły się w granicach Polski, porównywalne zniszczenia odniosły m.in. Gdańsk, Kołobrzeg, Piła, Wrocław, które to, do momentu wybuchu drugiej wojny światowej, poza Wolnym Miastem Gdańskiem, pozostawały w granicach III Rzeszy.

Wynikało to z różnych przyczyn, z których podstawową, była ta iż Poznań, znalazł się na bezpośrednim kierunku natarcia Armii Czerwonej w kierunku stolicy III Rzeszy- Berlina i był jedną z niewielu przeszkód, które mogły to natarcie przynajmniej spowolnić.

Los Poznania był efektem konsekwentnie impetu działań Armii Czerwonej z jednej strony z drugiej zaś polityki Hitlera, nakazującej za wszelką cenę obronę zdobyczy na

stopień oficerski (Leutnant). Stąd też w tej pracy stosowane będzie podwójne nazewnictwo w odniesieniu do tych żołnierzy.

⁵²Marian Marek Drozdowski, Andrzej Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1997, ss. 470-471; Krzysztof Dunin- Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939-1945*, Warszawa 1984, ss. 370-371.

⁵³por. *Raport o stratach wojennych Poznania 1939-1945*, Poznań 2008.

froncie wschodnim. Ofiarą tych działań padały zarówno substancja historyczna jak i ludność cywilną. Działaniami 1945 roku z perspektywy radzieckiej Stalin zarówno realizował strategię budowy imperium rozciągającego się od Władywostoku po Łabę jak i brał odwet za podstępny, w jego mniemaniu, atak Hitlera z czerwca 1941 roku. Wreszcie: zezwalał czerwonoarmistom na niezliczone akty zemsty. za dotychczasowe niemieckie zbrodnie na Wschodzie za *Generalplan Ost* i taktykę spalonej ziemi⁵⁴. Efekt ten spotęgowały dyrektywy Hitlera, w których nakazywał tworzenie w miejscach strategicznie położonych odosobnionych punktów oporu- zwanych twierdzami (*Festungen*), których załogi walcząc w okrażeniu na głębokich tyłach przeciwnika miały dezorganizować i absorbować jego siły, tak by przynajmniej w teorii odciążyć pierwszą linię frontu.

Zaczęto dostrzegać te elementy, które do tej pory ignorowano. Dotyczyć to również zaczęło bitwy o Poznań.

Ta zmiana podejścia ta znalazła również swoje odbicie w nomenklaturze związanej z bitwą i jej konsekwencjami. Jak wspomniano wcześniej zaraz po wojnie i przez szereg kolejnych kilkudziesięciu lat, wydarzenia z 23 lutego 1945 roku określane były mianem wyzwolenia. Miało to odbicie chociażby w literaturze; nie tylko w treści (co oczywiste), ale już w samych tytułach książek czy opracowań⁵⁵.

Głównym zadaniem poniższej pracy, będzie dowiedzenie, że relacje, żołnierzy niemieckich istniały i są one równie ważnym, co brakującym elementem budowania obrazu walk o Poznań

Zakreślone cele i zadania pracy wymuszają problemowo- chronologiczny układ pracy. Po przybliżeniu przebiegu przygotowań do obrony Poznania, i ich efektów w świetle ofensywy Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku, skupimy się na dwóch najistotniejszych wątkach niniejszej pracy: problemie liczebności załogi Festung Posen oraz na przebiegu walk w perspektywie niemieckiej. Kolejny rozdział dotyczyć będzie prób podtrzymania oporu poprzez zaopatrzenie drogą powietrzną. Dowiemy się z niego o skali i skutkach operacji prowadzonej przez lotnictwo transportowe Luftwaffe na Poznaniu w styczniu i w lutym 1945 roku.

⁵⁴Manfred Zeidler, *Kriegsende im Osten. Die Rote Armee und\ die Besetzung Deutschlands östlich von Oder und Neisse 1944/45*. München 1996 ss. 135-167.

⁵⁵ Zdzisław Grot, *op. cit.*, Ludwik Gomolec, Stanisław Kubiak, *Wyzwolenie Wielkopolski i Poznania w 1945. Jednodniówka z okazji 14 rocznicy*. Poznań 1959; Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie Poznania 1945*, Warszawa 1975 i wiele innych.

Wreszcie poruszony zostanie wątek ucieczek żołnierzy niemieckich z oblężonego Poznania, mało znany epizod, dowodzący, że nie wszyscy Niemcy w Poznaniu chcieli walczyć do przysłowiowego „ostatniego naboju”.

Przedmiotem poniższej pracy jest przedstawienie niemieckiego (wojskowego) punktu widzenia na bitwę o Poznań – jej genezy, przebiegu i militarnych skutków w styczniu i lutym 1945 roku na podstawie relacji źródłowych oraz bibliografii przedmiotu. Takie ujęcie tematu nie było dotąd przedmiotem historiografii polskiej tak w zakresie eksploracji źródeł, jak samej historiografii, która zdawał się funkcjonować równolegle do opracowań polskich, nie wywierających na siebie wzajemnie większego wpływu. Dodatkową okolicznością przemawiającą za celowością podjętego wysiłku jest czynnik biologii i czasu; na naszych oczach odchodzi generacja niemieckich weteranów-*świadków czasu*- i za kilka lat ta tradycja historyczna w niemieckim pamiętnikarstwie ulegnie po prostu wygaśnięciu. Warto dodać, iż autor skupia się w analizie wspomnianych materiałów operacyjno wojskowych, pozostawiając poza szerszymi rozważaniami ewolucję kultury pamięci jaka w tym pokoleniu Niemców (pokolenie przeżycia) dokonywał się lub mogła dokonywać się po 1945 roku.

Wychodząc poza aspekty militarne tematu autor pozwala sobie dostrzec go na dwóch płaszczyznach na obszarze historii politycznej i społecznej oraz pamięci historycznej. Po pierwsze: jego podjęcie może być skromnym wkładem do dwóch, niekończących się debat narodowych i międzynarodowych; po pierwsze do wielkiej, nie kończącej się debaty nad niemiecką nocą okupacyjną nad Polską lat 1939-1945, która nad Poznaniem rozpostarła się już w dniu 5 września 1939 r.! Po drugie do debaty nad przyczynami niemieckiej Winy i jej bezmiarem tak w zakresie treści, jak też jej niemal bezmiaru, myśląc o liczbie narodów i rozległości przestrzeni, na jakiej wola Hitlera i dziesiątków milionów Niemców ją rozpostarła. Temat jest też próbą zabrania głosu w sytuacji, gdy, by powołać się na troskę Anny Wolff- Powęskiej, która stwierdziła, iż u progu XXI wieku społeczność Niemiec stanowi ludność, z której 95 % albo urodziła się po 1945 r., albo w czasie wojny miała poniżej dwudziestu lat, przez to obecna i przyszła narracja historyczna Niemców będzie stanowić jedynie zrekonstruowane wspomnienia czasów Zagłady. A na porządku dziennym publicznej debaty staną tematy i pytania postawione przez generację, która będzie poszukiwała innego języka i formy upamiętniania przeszłości. Dalej dodaje, iż Wzmagania Niemców z przeszłością w sensie zbiorowego rozpoznania istoty, skuteczności narodowego socjalizmu i jego

mechanizmów uwiedzenia mas jest procesem, w którym liczy się przede wszystkim jego oddziaływanie na teraźniejszość.⁵⁶

Wychodząc ku współczesności i miejsca walk o Poznań w ewolucji pamięci historycznej i języku opisu autor pragnie zwrócić uwagę w kwestii znamiennej ewolucji, kluczowego dla semantyki opisu pojęcia wyzwolenie Poznania, które obowiązywało od początku historiografii polskiej i radzieckiej interesującego nas tematu. W ostatnich latach- w odniesieniu do daty 23 lutego 1945 roku- czyli ostatniego dnia zmagania o Poznań, pojawiła się wśród świata nauki i władz samorządowych tendencja do wypierania tego terminu szczególnie w okresie kolejnych rocznic z okazji 23 lutego. na rzecz określenia „dzień zakończenia walk o Poznań”⁵⁷. Wśród licznych przyczyn tej zmiany, której analiza należy do innego tematu należałoby wymienić coraz powszechniejszą świadomością wielorakich konsekwencji jakie owo wyzwolenie Polsce i Poznaniowi przyniosło widziane szczególnie w kategoriach gwałtu i przemocy jakie temu „wyzwoleniu” towarzyszyły ze strony Armii Radzieckiej.

Pamiętać trzeba, że długie życie terminu wyzwolenie przez dziesięciolecia pozostawało w ścisłej symbiozie z kultem polskich ochotników tzw. „Cytadelowców”- polskich ochotników, którzy ramię w ramię z żołnierzami Armii Czerwonej szturmowali Cytadelę. To właśnie ten istotny udział polskich cywilów w walkach o miasto leży u podstaw żywotności tego określenia. Obecnie, z różnych przyczyn, wspomniany kult „Cytadelowców” osłabł i coraz rzadziej mówi się o ochotniczym zaciągu poznaniaków dokonywanego w ramach dobrowolnej decyzji, zaś coraz częściej o zjawisku przymusu ze strony radzieckiej. W ten sposób powoli następuje „odbrązowienie” czynu Cytadelowców- coraz bardziej *świadców czasu*- połączone z właściwym przywróceniem proporcji co się tyczy tak motywacji ich działań jak i faktycznego wkładu. w wyzwolenie Poznania. Częścią tego mentalnego i emocjonalnego procesu są pojawiające się coraz częściej wypowiedzi samych Cytadelowców, którzy coraz rzadziej mówią o ochotniczym zaciągu a coraz częściej o przymusowym udziale w zdobyciu Cytadeli⁵⁸.

⁵⁶ Anna Wolff-Powęska, *Pamięć brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, Poznań 2011 s. 16.

⁵⁷ Tendencja zmiany określenia widoczna jest zwłaszcza w ostatnich latach : Patrz m.in. <http://epoznan.pl/news-news-38793->

[Zawyly_syreny_miesto_obchodzi_rocznice_zakonczenia_walk_o_Poznan ;](http://www.umww.pl/Rocznica-zakonczenia-walk-o-Poznan-)

[http://www.umww.pl/Rocznica-zakonczenia-walk-o-Poznan- ;](http://www.umww.pl/Rocznica-zakonczenia-walk-o-Poznan-)

<http://www.expressilustrowany.pl/tag/zakonczenie-walk-o-poznan.html>; [data dostępu 21.01.2014]

⁵⁸ por. Piotr Bojarski, *Sowiecko-poznańskie braterstwo broni*, [w:] „ale Historia” nr 8 (58) 25 lutego 2013, s. 6-7; Idem, *Trochę, żołnierze, trochę niewolnicy*, [w:] *Cztery twarze Pruska. Historie Wielkopolskie*, Poznań 2010, ss. 80-83.

Ponieważ mówimy tu bowiem o wydarzeniach, które w świadomości każdego z aktorów wydarzeń jest inaczej postrzegane i oceniane. Powyższych dylematów nie dostrzeżemy w środowisku autorów niemieckich.

1. NIEMIECKIE PLANY OBRONY POZNANIA

*Walka na obszarach zabudowanych
pozostaje wciąż brudną sprawą toteż regularne armie-
nawet te, z wypracowanymi na wysokim poziomie,
umiejętnościami walki miejskiej starają się jej unikać⁵⁹*

Wraz z pogarszającą się sytuacją na froncie wschodnim dowództwo niemieckie coraz poważniej brało pod uwagę potrzebę obrony bezpośrednio na terenie Rzeszy. Rozbudowa linii obronnych mających powstrzymać nacierającą Armię Czerwoną stała się koniecznością. Wraz z postępami Armii Czerwonej, posiadającej zdecydowaną inicjatywę strategiczną, powstawały co rusz to nowe linie obrony przesuwane sukcesywnie na zachód. Tworzono też nowe plany i koncepcje obrony poszczególnych obszarów. W tych planach uwzględniany był również i Poznań.

Miasto jako takie, ze względu na swoją militarną przeszłość (okres panowania pruskiego) nadawało się do prowadzenia obrony. Pierścień XIX- wiecznych fortów otaczający miasto, część zachowanych fortyfikacji polowych z okresu pierwszej wojny światowej jak również i liczne umocnienia budowane przez Wojsko Polskie w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej sprawiały, że przygotowania do obrony były w pewnym stopniu ułatwione. Paradoksalnie też wpłynęło to na tempo prac na bezpośrednich przedpolach Poznania.

⁵⁹ Stephen Bull, *World War II Street-Fighting Tactics*. Osprey Publishing 2008, s. 56.

Trzeba bowiem podkreślić, że w drugiej połowie roku 1944, główny nacisk przy pracach fortyfikacyjnych (m.in. w Warthegau) kładziono na rozbudowę systemu obrony na wschód od Poznania (linie „b1” i „b2”).

Prawdopodobnie, głównie ze względu na znaczną odległość Poznania od linii frontu zaniedbano, i raczej nie rozwijano zanadto budowy umocnień w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Koncepcja obrony Poznania jak i całego Warthegau oparta była właśnie na liniach obronnych odsuwających (teoretycznie) zagrożenie jak najdalej na wschód, począwszy mniej więcej od linii Wisły.

Poznań jako miasto- twierdza, podlegał wytycznym zamieszczonym rozkazie nr 11 z 8 marca 1944 roku, wydanym przez Adolfa Hitlera, który dotyczył on tworzenia miejsc umocnionych (*Feste Plätze*). Pierwotnie rozkaz ten dotyczył 29 miast położonych w rejonie linii frontu wschodniego, z czasem jego założenia zostały rozszerzone o kolejne 25 miast znajdujących się zarówno na froncie wschodnim jak i zachodnim. Na tej drugiej liście znalazł się i Poznań⁶⁰.

To raczej ogólnikowe zestawienie (dotyczyło one przecież ogółu miejsc umocnionych i twierdz- zwłaszcza tych na froncie wschodnim), oczywiście nie rozwiązywało wszystkich problemów i zagadnień obrony danego miejsca. Te kwestie pozostawały w gestii dowódcy twierdzy, lub rejonu umocnionego, który działał w porozumieniu z OKH (Oberkommando des Heeres). Zatem wspomniany rozkaz nr 11 stanowił raczej zbiór wytycznych dla dowodzącego danym obszarem i miał on w zasadzie wymusić na dowodzącym bezwzględne posłuszeństwo, wobec rozkazów Hitlera. Jednocześnie dawał mu zestaw „narzędzi” pozwalający utrzymać pełną kontrolę nad podległym obszarem zarówno jeśli chodziło o podległe wojsko jak i ludność cywilną.

W przypadku Poznania- plany obrony miasta opracowane zostały jeszcze w pierwszej połowie 1944 roku. Za ich realizację odpowiedzialny był generał major Heinz Deindel- dowódca poznańskiego garnizonu⁶¹. Pod jego rozkazami prace postępowały w miarę szybko, jednak w wyniku różnicy zdań co do koncepcji obrony miasta, między nim a OKH- generał Deindel został odwołany⁶². W połowie grudnia 1944

⁶⁰. Pełna treść rozkazu:

www.96id.de/geschichte/ixanhang/weisungenfuerdiekriegsfuehrung/weisungnr53.php

⁶¹ Szczegółowe informacje nt. garnizonu Poznania przed i wraz z rozpoczęciem walk patrz: rozdział 2.2.

⁶² Jacek Biesiadka, Andrzej Gawlak, Szymon Kucharski, Mariusz Wojciechowski, *Twierdza Poznań. O fortyfikacjach miasta Poznania w XIX i XX wieku*, Poznań 2006, s. 308.

roku na tym stanowisku zastąpił dotychczasowy komendant dowódca poligonu w Biedrusku (Truppenübungsplatz Warthelager) generał major Ernst Mattern⁶³.

Mattern przejął po generale Deindlu kontrolę nad sztabem twierdzy oraz plany przezeń opracowane. Kontynuował on prace swojego poprzednika, lecz i czasu i możliwości potrzebnych do właściwej rozbudowy było coraz mniej.

⁶³ Niektóre opracowania wskazują na datę 1.11.1944 roku (np. Wolf Kielig, *Die Generale des Heeres*, Freidberg 1983), chodzi tu prawdopodobnie o przejęcie obowiązków z tzw. starszeństwem od powyższej daty. Sam Mattern w protokole przesłuchania z marca 1946 roku podał dzienną datę 18 grudnia 1944 roku. Protokół przesłuchania jeńca wojennego [gen. Ernsta Matterna] [rps.], 17 maja 1945. Kopia w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

1.1. ZAŁOŻENIA I REALIZACJA

Jak wspomniano Poznań w niemieckich planach od samego początku miał zostać przekształcony w Twierdzę i miał pełnić rolę tzw. łamacza fal (Wellenbrecher). Doktryna ta opierała się na tworzeniu zamkniętych rejonów (tzw. Festungen- Twierdz, lub też Feste Plätze- Miejsc Umocnionych, czy też mniejszych tzw. Stützpunkten- Punktów Oporu), które walcząc w okrążeniu miały wiązać walką jak największą liczbę wojsk przeciwnika. Istotą tworzenia miast twierdz była również kontrola krzyżujących się szlaków drogowych i kolejowych- co miało utrudniać nieprzyjacielowi transport a tym samym zaopatrzenie wojsk, które ewentualnie Twierdzę by obeszły.

Poznań opasywać miały trzy linie umocnień polowych wkomponowanych odpowiednio, bądź to w istniejące systemy, bądź w ukształtowanie terenu. Obrona miasta opierać się miała na tych właśnie liniach maksymalnie odsuwając od niego możliwie najdalej atakującą Armię Czerwoną. Planowano rozbudowę prócz umocnień ziemnych, także pewnej ilości umocnień betonowych.

Pierwsza linia zewnętrzna miała przebiegać ok. 25 km od centrum miasta mniej więcej po obwodzie miejscowości: Murowana Goślina, Kostrzyn, Mosina, Tarnowo Podgórne. Projekt ten nie doczekał się jednak realizacji. Obwód tej linii bowiem wynosił blisko 160 km i do obsadzenia jej nie znaleziono by wystarczającej liczby żołnierzy. Nie wyszła ona poza fazę projektu.

Druga linia zewnętrzna przebiegała w odległości ok. 12- 15 km od centrum miasta. Linia ta przebiegała przez szereg podpoznańskich miejscowości a jej obwód sięgał blisko 100 km. W jej skład, prócz umocnień polowych, wchodzić miały również umocnienia żelbetowe. Z analizy map sztabowych, wykonanych na potrzeby Sztabu Twierdzy, w grudniu 1944 roku można stwierdzić, że ilość bunkrów

i schronów betonowych na tej linii była (lub miała być) całkiem spora⁶⁴. W większości były to umocnienia typu *Ringstand Bauform 58c*, popularnie zwane „tobrukami”, przeznaczone dla obsługi karabinów maszynowych (jedna do dwóch osób). Zdecydowana większość tych umocnień znalazła się na wschodnim froncie miasta.

Ostatnim pierścieniem obrony miasta miała być linia oparta o forty, schrony międzypola i fortyfikację ziemną zbudowaną w oparciu o nie. Ze względu na fortyfikacje pruskie nie zbudowano tu żadnych schronów żelbetowych, chociaż możliwość ich budowy pojawiała się w pierwotnych planach. Całość linii obronnych uzupełniona była rowem przeciwpancernym biegnącym na przedpolu fortów. Rów ten z różnych przyczyn nigdy nie został ukończony w całości. Zbigniew Szumowski twierdził, że rów ten zbudowany był tylko na wybranych odcinkach, zwłaszcza na Odcinku „Wschód”, gdzie istniał zaledwie 10 kilometrowy odcinek⁶⁵. Jednak jak dowodzą zachowane fotografie (por. fot. 1) rów przeciwpancerny opasywał niemal cały obwód obronny miasta. Dłuższe fragmenty rowu przeciwpancernego widać również na powojennych fotografiach lotniczych i niektórych mapach⁶⁶. Podstawowym elementem linii obronnych na obwodzie wokół miejskim były linie okopów lub stanowisk dla piechoty, broni maszynowej lub moździerzy. Prace nad rozbudowaniem i poprawieniem całości trwały jeszcze na kilka dni przed ogłoszeniem miasta twierdzą. Zawczasu (prawdopodobnie już w grudniu 1944 roku) wewnętrzny pas obrony podzielony został na pięć pododcinków (trzy na wschodzie i dwa zachodzie miasta)⁶⁷.

Poznań wraz ze swoimi umocnieniami był elementem linii obronnej „c”, która rozciągała się od Piły po Głogów. Zatem, mimo iż Poznań miał być twierdzą i przygotowywany był do obrony w okrażeniu równie istotnym elementem było obsadzenie linii „c” w bezpośrednim sąsiedztwie miasta, tak by fakt okrażenia w najlepszym przypadku maksymalnie opóźnić. W połowie stycznia pośpiesznie zaczęto rozbudowywać linię „c”, którą zaniedbano na rzecz prac na liniach „b1” i „b2”.

⁶⁴ Por. mapa: *Geplanter 2. Befestigungssring um die Stadt Posen, [23 XII 1944]*, w Stowarzyszenia Pomost. Częściowo, ale w bardzo niewielkim stopniu konstrukcje te zachowane są do dziś.

⁶⁵ Zbigniew Szumowski, *Przed decydującym szturmem. „Twierdza” Poznań na tle wyzwoleniczej operacji wiślańsko-odrzańskiej w styczniu 1945 r.*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, R. XXXVIII, 1970, nr 1, s. 22.

⁶⁶ Por. Mapa: Sztab Generalny. Obóz ćwiczebny Biedrusko, Pas 39, Słup 24A (Poznań Północ), skala 1:25 000 por.

⁶⁷ Szczegółowy opis podziału Twierdzy Poznań na odcinki i pododcinki patrz rozdział 2.



Fot. 1. Zdjęcie lotnicze Poznania, wykonane w drugiej połowie 1944 roku. Biała linia opasująca miasto, widoczna na fotografii, to rów przeciwpancerne. (źródło: internet)

Jak podaje dziennik bojowy XXI Okręgu Wojskowego niemal do ostatnich chwil poprawiano i rozbudowywano okopy strzeleckie, stanowiska ogniowe, rowy przeciwpancerne itp.⁶⁸, jak również wzmacniano rejony tzw. Stützpunkten (punkty oporu) w Lesznie, Kościanie i Obornikach⁶⁹. Ogółem linia „c” składała się z 300 km okopów tzw. „pierwszej linii”, 260 km okopów „drugiej linii”. Na ich łącznej długości znalazło się 4600 stanowisk dla karabinów maszynowych, 200 stanowisk przygotowanych dla dział przeciwpancernych, dział piechoty lub moździerzy, 1300 schronów (ziemianek) oraz 500 stanowisk obronnych. Warto tu wspomnieć, że znaczną część tych umocnień jeśli nie wszystkie, zarówno w ramach linii „b1” oraz „b2” a także i pozostałych przygotowywane były przez polską ludność cywilną. Tak

⁶⁸ *Kriegstagebuch der Stellv. Gen. Kdo. XXI A.K.*, (Militär Archiv In Freiburg), załącznik nr 8, sygn. RH-53-21/14.

⁶⁹ Ibidem.

zwane „einsätze” czyli prace pod nadzorem Niemców przy rozbudowie linii obronnych w Warthegau trwały od lata 1944 roku⁷⁰.

O ile do rozbudowy obu linii „b” polska ludność cywilna wykorzystywana była bezterminowo- tzn. była wywożona na te prace na czas nieokreślony, to działania przy linii „c” miały charakter doraźny i mniej zorganizowany⁷¹.

Wiązało się to z niemieckimi zamiarami obrony i Poznania i Warthegau na dalekich przedpolach- stąd większa uwaga skupiona była na liniach „b1” i „b2”.

Założenia te miały też oczywiście swoje odbicie w planach, w których przewidywano również liczbę dywizji potrzebnych do obsadzenia wspomnianych rejonów obrony: 14 dywizji dla linii „b1” i „b2”, pełne obsadzenie linii „c” wymagało aż 8 dywizji, natomiast sam Poznań potrzebował ich aż 3⁷². Nieco inne dane podał, już po wojnie, generał Mattern:

Poprzednikiem moim jako komendant fortocy Poznań był generał major Diendel, który opracował plan obrony Poznania przewidując do tego 7 dywizji. Wobec tego, że naczelne dowództwo przewidywało na obronę 5 dywizji, miałem plan obrony Poznania przystosować dla tych dywizji przy czym do opracowania tego zadania wyznaczono mi czas do 15 lutego 1945 roku⁷³.

Ze względu na niewystarczającą ilość rezerw, a także na zdecydowanie szybkie tempo natarcia Armii Czerwonej te wymagania nigdy nie zostały spełnione.

Co więcej w pierwszych dniach ofensywy zimowej, nie było prawie żadnych wojsk niemieckich obsadzających linię „b1” i „b2” (prócz pojedynczych oddziałów przeciwpancernych czy alarmowych rozrzuconych na całej szerokości obu tych linii), podobnie rzecz się miała z linią „c”. Jedynie Poznań wykazywał jako takie przygotowanie do obrony, posiadając swój organiczny garnizon.

⁷⁰ 4 VIII 1944 (piątek) *W Poznaniu wielkie poruszenie. Każda firma musi oddać część ludzi do kopania rowów. Pocięszam się, że Zakłady Miejskie nie będzie to obowiązywało.* Czesław Kubiak, *Dziennik* (30 VIII 1939- 8 III 1945), w zbiorach autora.

⁷¹ Zbigniew Szumowski, *Przed decydującym szturmem...* [w:] *Kronika Miasta Poznania*, R. XXXVIII, 1970, nr 1, s. 22.

⁷² *Kriegstagebuch der Stellv. Gen. Kdo. XXI A.K.*, (Militär Archiv In Freiburg) załącznik nr 8, sygn. RH-53-21/14. Potwierdzał to w swoich zeznaniach Mattern, patrz: Protokół przesłuchania jeńca wojennego [gen. Ernsta Matterna] [rps.], 17 maja 1945. Kopia w zbiorach Stowarzyszenia Pomost. Do obrony pozycji „b1” dowódca XXI Okręgu Wojskowego posiadał 21 batalionów Volkssturmu gdzie wymagane było jak już wspomniano aż 14 dywizji- por. Christopher Duffy, *op. cit.*, s. 378.

⁷³ Protokół przesłuchania podejrzanego [gen. Ernsta Matterna]; Nr akt 864/46 z dnia 12 września 1946 r. W zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

Jak wspomniano: w chwili rozpoczęcia zimowej ofensywy Armii Czerwonej (znanej jako operacja wiślańsko—odrzańska, o której będzie mowa w rozdziale 2.), wiele z wymienionych powyżej umocnień było nie gotowych. Co więcej te, które były gotowe w przeważającej części nie były obsadzone. Fakt ten w znacznym stopniu ułatwiał posuwanie się nacierających jednostek radzieckich, które bez większego oporu ze strony Niemców, przełamywały, a w zasadzie przekraczały kolejne linie obrony i zdobywały kolejne miejscowości.

Gorączkowe działania niemieckie mające powstrzymać napór czerwonoarmistów cechowały: dezorientacja w rzeczywistym stanie sytuacji i chaos decyzyjny.

Na linii „b1” i „b2” przerzucać zaczęto pojedyncze bataliony *Volkssturmu* i naprędce organizowane grupy bojowe (*Kampfgruppen*). Te wchodząc do walki z marszu nie miały one żadnych szans na skuteczną walkę. Warto również zaznaczyć, że tylko niewiele z tych oddziałów miało okazję skorzystać z tak pieczołowicie przygotowanych stanowisk i pozycji.

Wydawać by się mogło, że żołnierze przeznaczeni do obsadzenia linii „c” będą mieli teoretycznie więcej czasu na przygotowania. Jednak i tu obrona w decydującym momencie bazowała na przypadkowych jednostkach, złożonych często z lokalnych oddziałów: zapasowych bądź tyłowych, które nie przedstawiały większej wartości bojowej.

Sam Poznań, który stanowił element umocnień linii „c”, i posiadał największe możliwości mobilizacyjne, wskutek niedoborów materiałowych i ludzkich, nie był na tyle przygotowany do obrony, na ile powinien być według pierwotnych złożań.

Dotyczyło to również bezpośrednich okolic miasta. Dziennik Bojowy XXI O.W. w dokumencie z 23 stycznia 1945 r., wymieniał jednostki przeznaczone do obrony w okolicach Poznania: 100 żołnierzy jednostki azerskiej (?- M.K.) oraz pułk artylerii przeciwlotniczej (Flakrgt. 10 ?- tak w dokumencie) bronić miało odcinka pomiędzy Poznaniem a Owińskami⁷⁴. Dalsze odcinki obrony (od Owińsk do Obornik włącznie) obsadzone były zgodnie z założeniami⁷⁵. Z powodu szybkich postępów jednostek radzieckich większość na kluczowym odcinku obrony (pomiędzy Poznaniem

⁷⁴ Kriegstagebuch der Stellv. Gen. Kdo. XXI A.K., (Militär Archiv In Freiburg) załącznik nr 14, sygn. RH-53-21/14, s. 48

⁷⁵ Ibidem, s. 49.

a Owińskami / Biedruskiem) na wyznaczone jednostki się nie pojawiły, a na ich miejscu znalazły się jednostki rozbite na wschód od Poznania⁷⁶.

Jak wspomniano wcześniej do obrony Poznania w pierwotnych planach (przewidujących obronę na zewnętrznym obwodzie) potrzebne były aż trzy dywizje. Tymczasem załoga Twierdzy Poznań stanowiła liczebnie co najwyżej jedną i to słabą dywizję⁷⁷. To oczywiście automatycznie przełożyło się na możliwości obronne i zweryfikowało pierwotne plany obrony. Zamiast wysuniętych linii obronnych na stosunkowo dalekich przedpolach miasta, pierwsza linia obrony znalazła się zdecydowanie bliżej centrum miasta, opierając się o linię fortów.

Jak dowodzą wspomnienia żołnierzy niemieckich, którzy w pierwszych dniach zajmowali stanowiska obronne w różnych częściach miasta, nie wszędzie okopy i umocnienia linii „zewnętrznej” były gotowe na czas. Pośpiesznie zatem tworzone nowe okopy, lub stanowiska zapasowe, o które miała być oparta obrona w poszczególnych częściach miasta. Problem ten jednak głównie dotyczył północnej i zachodniej części Poznania⁷⁸. Rejon te nie brane pod uwagę obszary pierwotnie zagrożone radzieckim natarciem słabiej przygotowane były do obrony. Dotyczyło to również wojsk je obsadzających. Co więcej, w przeciwieństwie do odcinka Wschód, na lewym brzegu Warty nie na całej długości ukończony był rów przeciwpancerny, który stanowił podstawową, acz jedynie pośrednią obronę przed radzieckimi czołgami.

Tymczasem w historiografii polskiej (przede wszystkim u Okęckiego ale również i u Szumowskiego) linie obronne miasta Poznania jawiły się niemalże jako betonowe twierdze z systemem transzei, rowów i stanowisk opasujących całe miasto⁷⁹. Każdą ulicę przecinały barykady, a każdy dom stawał się punktem oporu- miejscem niemalże nie zdobycia. Taki stan rzeczy połączeniu z liczną załogą miał w mniemaniu wymienionych powyżej obu Autorów, kreować Poznań na twierdzę nie do zdobycia- i tym większe chwała i splendor spływać miały na jej zdobywców.

⁷⁶ Erwin Nikolai, *Wer hat Angehörige der Flak Abt. I/4. getroffen?*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 25, Dezember 1980, s. 20.

⁷⁷ Szczegółowy opis jednostek broniących Poznania patrz rozdział 2.

⁷⁸ „23 stycznia wtorek. Wielu mieszkańców, zwłaszcza ul. Grunwaldzkiej, zbudziły odgłosy kilofów i łopat. Okazało się, że Niemcy w niektórych strategicznych punktach, przygotowywali stanowiska dla karabinów maszynowych i „Panzerfaustów”, Ewaryst Czabański, *Z kart historii Junikowa*, Poznań 2013, s. 89.

⁷⁹ por. S. Okęcki, *Wyzwolenie Poznania 1945*, Warszawa 1976, ss. 23-27; Z. Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, ss. 55-57.

Wszystko wskazuje jednak na to, że poza pojedynczymi- często doraźnymi sytuacjami- nie takiego nie miało miejsca i żaden ogólny system obrony (zwłaszcza jeśli chodzi o walki w centrum miasta) nigdy przez Niemców nie został stworzony.

Pamiętać też trzeba, że równie decydujący wpływ na jakość poznańskich linii obronnych w styczniu i w lutym 1945 roku miał tzw. „czynnik ludzki”.

Oczywistym jest bowiem fakt, że każda nawet najlepiej zaprojektowana i wykonana fortyfikacja nie spełni swojego zadania w momencie, kiedy nie będzie jej obsadzał odpowiednio wyszkolony, wyposażony i doświadczony żołnierz.

Pojawia się pytanie, gdzie żołnierze niemieccy mogli zdobywać doświadczenia w walkach w mieście, które mogli by wykorzystać w czasie interesującej nas bitwy? Najwięcej takowych zdobywano w czasie walk na froncie wschodnim.

Być może odpowiedzi szukać należy wśród wydarzeń, które miały miejsce kilka miesięcy przed rozpoczęciem walk o Poznań. Otóż przynajmniej część żołnierzy niemieckich, którzy brali udział w walkach w Poznaniu w 1945 roku, miała za sobą walki w Powstaniu Warszawskim w sierpniu i wrześniu 1944 roku. Wysłano wówczas z Poznania do Warszawy m.in. grupę bojową złożoną ze słuchaczy V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu z Poznania, pod dowództwem oficera szkoleniowego tejże szkoły, Majora Recka⁸⁰. Niewykluczone, że być może w jakimś stopniu żołnierze niemieccy doświadczenia z prowadzenia działań defensywnych „podpatrzono” u powstańców wcielali lub mogli wcielać w życie, w czasie w Poznaniu⁸¹. Pamiętać trzeba, że główne wnioski z tych walk (głównie jeśli chodzi o natarcie) znalazły odbicie w oficjalnym raporcie (*Erfahrungen über den Aufstand In Warschau*) powstałym po trzech tygodniach zmagania w Warszawie. Jej autorem był Komendant Wojskowy Warszawy generał Stahel. Uchodził on za specjalistę od walk w mieście, i co zrozumiałe w tym przypadku, raport ten dotyczył głównie działań ofensywnych. Pod wpływem doświadczeń z walk w Warszawie powstał np. zestaw uwag dotyczących wykorzystania

⁸⁰ Oddział ten różnie nazywany (grupa uderzeniowa, lub pułk) składał się z: wzmocnionego kombinowanego batalionu „Arzberger”- (sztab, 3 kompanie grenadierów, kompania broni ciężkiej, pluton ppanc., pluton konny, pluton pionierów, kompania (7.) batalionu „Bergmann”, 1 kompania grenadierów Szkoły Junkrów SS z Owińsk, 2 kompanie (1. i 6.) żandarmerii, kompania policji „Warszawa”, pluton ckm SS-Röntgen z Poznania i drużyna miotaczy ognia z batalionu „Krone”. Por. Jerzy Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1964, s. 470. Inną sprawą jest udział formacji policyjnych z terenów Warthegau w pacyfikacji ludności cywilnej Warszawy.

⁸¹ Czesław Kubiak w dzienniki prowadzonym w czasie walk pod datą 4 II 1945 pisze: (...) *Około południa w naszym małym społeczeństwie zapanowało wielkie poruszenie. Na Grobli, u wylotu naszej uliczki [ul. Wierzbowa- M.K.] Niemcy zaczęli budować barykadę.* Czesław Kubiak, *Dziennik (30 VIII 1939- 8 III 1945)*, w zbiorach autora.

broni pancernej. Ujęte w 10 punktach miały być w przyszłości podstawą w prowadzeniu walk na terenach zurbanizowanych⁸².

Nie można jednak, jednoznacznie stwierdzić czy na podstawie doświadczeń z walk w Warszawie, czy też innych miastach na froncie wschodnim (zwłaszcza tych prowadzonych w 1944 roku) zdołano stworzyć i wdrożyć jednolity sposób lub system obrony terenów zurbanizowanych.



Fot. 2. Sluchacze V Szkoły Podchorążych Wehrmachtu (I Abt., 7. Insp.) w czasie prac polowych przy umocnieniach w bezpośrednich okolicach Poznania. Jesień 1944 r. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

Wiele jednak wskazuje na to, że jeśli organizacja obrony zewnętrznej (na linii fortów) pierścienia obrony rzeczywiście przeprowadzona została zgodnie ze sztuką: zorganizowane odcinki i pododcinki, sektory itp., które nawet przy brakach w ludziach stanowiły jednak w miarę spójny pomysł, tak już obrona na wewnętrznej-miejskiej linii obrony była jedną wielką improwizacją. Wynikało to z niedostatecznej liczby, żołnierzy, którzy w zdecydowanej większości zaangażowani byli w obronę pierwszej linii. Dopiero z czasem, w wyniku potrzeby chwili i okoliczności organizowano z nich oddziały przeznaczone do walki na poszczególnych odcinkach⁸³.

⁸² por. Stephen Bull, *World War II Street-Fighting Tactics*. Osprey Publishing 2008, ss. 25-26.

⁸³ Tak np. sytuacja wyglądała z obroną tzw. „Rygła Grolman” linii obronnej wzdłuż al. Niepodległości utworzonej w ostatnich dniach stycznia- w walkach wzięły udział rozliczne jednostki, które z różnych przyczyn i w różnych okolicznościach akurat na tym obszarze się znalazły.

Tak wyglądało to w czasie walk w centrum miasta, jak i później, choć już w zdecydowanie mniejszym stopniu, w czasie obrony Cytadeli.

Na podstawie relacji i dzienników spisywanych przez żołnierzy niemieckich można w miarę bezbłędnie odtworzyć miejsca w których oddziały te walczyły⁸⁴. Tylko niewielka część z tych oddziałów zachowała jako taką spójność, bowiem wskutek postępujących strat oddziały te bądź to łączono ze sobą, bądź były wchłaniane przez inne większe (czyt. ponoszące mniejsze straty) jednostki.

Jeszcze jednym dość istotnym elementem przygotowań do obrony Poznania, o którym warto wspomnieć, były ćwiczenia, które przy udziale jednostek fortecznych oraz słuchaczy V Szkoły organizowano jeszcze przed rozpoczęciem walk. Problem pojawia się jednak w momencie gdy próbujemy ustalić termin, w którym do nastąpiło.

W różnych wspomnieniach i opracowaniach pojawiają się rozbieżne daty, i co ciekawe za każdym razem wspominający przytacza tylko jedną datę nie wspominając o pozostałych, które możemy znaleźć w innych opracowaniach.

I tak w grudniu 1944 roku przeprowadzono ćwiczenia z obrony miasta przed nacierającym ze wschodu przeciwnikiem⁸⁵. Ponieważ, zakładano wówczas, że słuchacze V szkoły nie będą brali udziału w obronie miasta zostali więc wyłączeni z roli obrońców i wcielili się w role atakujących Poznań⁸⁶.

Nieścisłości pojawiają się również przypadku ćwiczeń, które miały miejsce w styczniu 1945, na kilka dni przed ogłoszeniem alarmu dla Twierdzy Poznań. Najwięcej relacji wskazuje na rozegranie ich w okolicach połowy stycznia 1945 roku. Jak podaje Eugen Spranz „próbne manewry” odbyły się w dniach 15-17 stycznia w czasie których słuchacze V Szkoły ponownie odgrywali rolę atakujących a obrońcami znów byli żołnierze jednostek fortecznych garnizonu Poznania⁸⁷. Te informacje znajdują potwierdzenie we wspomnieniach Oberleutnanta Lohsego:

⁸⁴ Doskonałym przykładem takiej „wędrówki”, całkiem dobrze opisanym jest przypadek OLT Fütterera i jego podkomendnych, którzy walki o Poznań zaczęli na południu miasta (Luboń, Zabikowo), potem przez Jeżyce oraz Sołacz z resztkami oddziału dotarł do Cytadeli, i potem wraz częścią swoich żołnierzy został skierowany na północ miasta, a pozostali żołnierze jego jednostki wcieleni zostali do innych oddziałów np. do Kampfgruppe Lohse.

⁸⁵ Aus der Sammlung Wendtland, [w:] *Nachrichtenblatt*, Heft 27, Juli 1982, s. 40.

⁸⁶ Ibidem; Prawdopodobnie opis tych samych ćwiczeń przytacza Johnny Neuwirth umieszczony w tym czasie w szpitalu w Biedrusku: *Któregoś dnia odwiedza mnie Willy Eggerstedt i opowiada o wielkich ćwiczeniach ataku prowadzonych przez Fahnenjunkerów przeciwko miastu. Dodaje przy tym, że broniący miasta nie mają najmniejszych szans wobec atakujących*. Patrz: Jonny Neuwirth, *Fahnenjunker z Poznania*, Poznań 2012, s. 11

⁸⁷ Eugen Spranz, *Posen- Birnbaum und zurück*, Düsseldorf 1987, s.15.

Dowiadujemy się, że na godzinę 14.00 [15 stycznia- M.K.] zaplanowano jakąś większą grę strategiczną (mającą imitować obronę Poznania)⁸⁸.

Informację o grze wojennej w dniu 15 stycznia, w czasie której miano „ostatecznie ustalić zasady obrony twierdzy”, przytacza Zbigniew Szumowski, twierdząc jednak, że nie doszło do jej rozegrania⁸⁹. Oparł on swoją opinię o protokół przesłuchania gen. Matterna, który podtrzymywał, że właśnie te ćwiczenia nie doszły do skutku⁹⁰. Ciśnienie się na usta oczywiste pytanie: skąd taka różnica w ocenie tych ćwiczeń między komendantem Twierdzy a zwykłymi żołnierzami?

Z kolei w tzw. *Sammlung Wendtland*, opracowaniu stworzonym przez Helmuta Wendtlanda pojawia się informacja o ćwiczeniach przeprowadzonych 14 dni przed rozpoczęciem walk o Poznań- zatem w pierwszych dniach stycznia 1945 roku⁹¹. Nie podano jednak informacji o ich przebiegu i ocenach.

Można zatem dostrzec, że Niemcy robili niemal wszystko by Poznań, jak najlepiej przygotować do planowanej dlań roli, jednak do osiągnięcia celu brakowało wszystkiego: sprzętu, ludzi, odpowiedniej logistyki, a przede wszystkim czasu...

Wszystkie te przygotowania były czysto teoretycznymi rozważaniami dotyczącymi walk na obwodzie wokół miejskim. Nie uwzględniano w nich walk w gęstej zabudowie centrum, które nie tylko w przypadku Poznania, były w zasadzie starciami pomniejszych grup bojowych- tworzących luźną i dość umowną linię frontu. Walki toczyły się w budynkach a wspomniana „linia frontu” przebiegała często przez środek pokoju czy klatki schodowej.

Znając już opis przygotowania Poznania do obrony warto by porównać stan linii obronnych Festung Posen z tym co uczyniono w ramach przygotowań do obrony w innych miastach, które były twierdzami w roku 1945.

Bardzo podobne założenia i wytyczne dotyczące organizowania linii obronnych widać na przykładzie chociażby Kołobrzegu, gdzie w listopadzie 1944 roku zaplanowano, a od stycznia 1945 roku rozpoczęto rozbudowę trzech linii obrony. Pierwsza od centrum miasta oddalona była już o około 12 do 16 km, druga przebiegała w oparciu

⁸⁸ Heinrich Lohse, *Grupa Bojowa „Lohse”*, Poznań 2007, s. 19

⁸⁹ Zbigniew Szumowski, *Przed decydującym szturmem...* [w:] Kronika Miasta Poznania Nr 1 1970, s. 20.

⁹⁰ Protokół przesłuchania podejrzanego; Nr akt 864/46 z dnia 12 września 1946 r. W zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

⁹¹ Aus der Sammlung Wendtland, [w:] *Nachrichtenblatt*, Heft 27, Juli 1982, s. 32.

o miejscowości znajdujące się w bezpośredniej bliskości miasta (4- 5 km od centrum) i ostatnia, trzecia, oparta już o przedmieścia.

Przygotowano również kilka kilometrów rowów przeciwpancernych. Każda ze wspomnianych linii wykorzystywała możliwie jak najwięcej przeszkód naturalnych (koryto rzeki Parsęty, Kanał Drzewny oraz podmokłe tereny bagniste)⁹².

Umocnienia te miały za zadanie chronić miasto i jak najdłużej utrzymywać jego możliwości związane z wykorzystaniem portu⁹³. Z przyczyn niemal identycznych jak miało to miejsce w Poznaniu założeń tych nie zrealizowano, a linie obrony, zwłaszcza te wysunięte nie spełniły swoich zadań.

W przypadku Wrocławia prace nad przystosowaniem go do obrony rozpoczęły się już latem 1944 roku. Rozbudowano lub odbudowano istniejące już wcześniej schrony wzdłuż brzegów Odry. Podobnie jak w opisywanych wcześniej przypadkach w planach niemieckich skuteczna obrona miała rozpoczynać się jednak jak najdalej od miasta. Zewnętrzny pas obrony (tzw. linia Hubertus) wytyczony wzdłuż linii: Żmigród, Ostrzeszów, Kępno, brzegiem rzek Stobrawy i Baryczy aż do Brzegu odsunięty był od Wrocławia o 40 do 60 kilometrów, a miejscami nawet do 80 kilometrów. Miało to zapobiec bezpośredniemu ostrzałowi artyleryjskiemu miasta⁹⁴. Kolejna linia obrony była od Wrocławia oddalona o 20 do 25 kilometrów. Obejmowała ona prawy brzeg Odry do Urazu, następnie do Obornik Śląskich, dalej na wschód od Trzebnicy, przez Węgrów, Dobrzeń, Borową, rzeczkę Świerzną do Kotowic⁹⁵.

Ostatnią z zewnętrznych linii obrony na północ od Wrocławia była składająca się w większości z umocnień żelbetonowych linia przebiegająca wzdłuż Widawy aż do Psiego Pola i Zakrzowa. Załączki linii obronnych powstały także na zachód i południe od miasta⁹⁶. Te jednak nie miały takiego rozmachu jak linie opisane wcześniej.

Pewną dość istotną różnicą charakteryzującą Wrocław w porównaniu chociażby z Poznaniem było to, że pomiędzy ogłoszeniem alarmu, rozpoczęciem walk i definitywnym zamknięciem okrążenia było wystarczająco dużo czasu by przynajmniej w odpowiedni sposób spróbować obronę zorganizować.

⁹² Stanisław Komornicki, *Z historii walk o wyzwolenie Kołobrzegu w 1945 r. (szkic 1)* [w:] *Myśl Wojskowa* R. VII, nr 3, marzec 1956, s. 52.

⁹³ Por. www.festungkolbergpriv.pl (data dostępu: 4.04.2013)

⁹⁴ www.festungbreslau.fotopolska.eu (data dostępu: 12.05.2013).

⁹⁵ www.festungbreslau.fotopolska.eu (data dostępu: 12.05.2013); Jacek Solarz, *Breslau 1945*, Warszawa 2007, ss. 19-20.

⁹⁶ www.festungbreslau.fotopolska.eu (data dostępu: 12.05.2013).

W czasie walk o Wrocław podobnie jak w Poznaniu wykorzystano fortyfikacje z minionych lat: Poznań otoczony był pierścieniem XIX- wiecznych fortów. Z kolei we Wrocławiu istniały wciąż dawne umocnienia ziemne z czasów napoleońskich, które po odbudowie również wykorzystano do obrony⁹⁷.

Szereg błędów i niedopatrzeń wypunktowany został w raporcie wydziału umocnień polowych Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych (*Generalstab des Heeres*) z 6 lutego 1945 (a więc już długo po rozpoczęciu walk o Poznań), gdzie autor podkreślał, że choć Poznań był lepiej przygotowany do obrony niż Królewiec (o który walki miały się rozpocząć dopiero w kwietniu) czy Opole, to i tak przy rozbudowie stanowisk wokół miasta dopuszczono się wielu błędów⁹⁸. Siły przeznaczone przez dowództwo okręgu do rozbudowy stanowisk wokół Poznania wysłano do budowy umocnień na wschodnich granicach Warthegau, które i tak, jak się później okazało nie były prawie wcale broniące⁹⁹.

Powyższe przykłady, jak i znany nam stan przygotowania Poznania pozwalają stwierdzić jednoznacznie, że w roku 1945 żadne z miast ogłoszone twierdzą na froncie wschodnim (np. Wrocław, Kołobrzeg, Piła, Kostrzyn nad Odrą) nie było w pełni przygotowane do wyznaczonej roli. Długotrwałość walk o każde z nich wyznaczały różne elementy w tym m.in. determinacja obrońców czy zaangażowanie atakujących, uwarunkowania topograficzne itp.

Wiemy przecież, że okres drugiej wojny światowej obfitował bowiem w bitwy, które toczono w oparciu o wielkie miasta jak i w nich samych. Wynoszono z nich różne doświadczenia i nauki, które w większości przypadków traciły nieco na wartości, gdyż poszczególne bitwy bardzo często miały swoją specyfikę; dotyczyło to zarówno broniących się jak i atakujących.

Pamiętać trzeba, że jeszcze przed rokiem 1939 prawie wszystkie armie europejskie, a także armia amerykańska wychodziły z założenia, że walka w obszarze zurbanizowanym jest niewygodna, kosztowna i nie dającą wymiernych zysków strategicznych¹⁰⁰. W tym ujęciu wojna miała zatem toczyć się w oparciu o miasta, ale nie w nich samych. Jeżeli już miało dochodzić do walk w miastach miały być to raczej akcje

⁹⁷ Jacek Solarz, *Breslau 1945*, Warszawa 2007, ss. 17-18.

⁹⁸ *Gedanken zum Stellungsausbau auf Grund der Winterschlacht*. 6 Februar 1945, T78 R304 kl. 255712 (kopia w zbiorach autora).

⁹⁹ Ibidem

¹⁰⁰ Stephen Bull, *World War II Street-Fighting Tactics*. Osprey Publishing 2008, s. 54.

pacyfikacyjne- zwalczanie rozruchów i protestów inspirowanej z zewnątrz ludności cywilnej¹⁰¹. Tu za wyjątek uznać można wydarzenia z Warszawy z maja 1926 roku¹⁰².

Ogólnie jednak rzecz biorąc tendencja światowa w okresie międzywojennym była taka, by unikać walk regularnych jednostek w obszarach zurbanizowanych¹⁰³. Dostrzegano jednak większe korzyści z walk miejskich tylko jeśli chodzi o obronę a nie w przypadku ataku¹⁰⁴. Pogląd ten utrzymywał się jeszcze do pierwszych lat II wojny światowej: widać to zresztą doskonale chociażby na przykładzie obrony Warszawy w 1939 roku¹⁰⁵. Mimo sporej rezerwy wobec idei walk w miastach, zauważano różnego rodzaju problemy, które w przyszłości stały się standardowymi rozwiązaniami- na przykład: reorganizacja piechoty w oddziały szturmowe¹⁰⁶.

Wojna totalna, w jaką przerodziła się z czasem druga wojna światowa, zwłaszcza po ataku Niemiec na Związek Radziecki sprawiła, że nie było już miejsc i obszarów gdzie nie toczono by walk. Dotyczyło to również obszarów zurbanizowanych. Miasto zatem z zaplecza stało się bezpośrednią areną walk. Walczące strony nabywały umiejętności, doświadczenie oraz broń i sprzęt, które pozwalały skuteczniej toczyć walki w miastach i zaczynały wyciągać z nich odpowiednie wnioski¹⁰⁷.

Pod tym względem nie wyróżniał się Poznań na tle innych miast twierdz, które stały się areną walk w roku 1945. Jedynie jego położenie geograficzne a tym samym fakt, że znalazł się na głównej osi radzieckiego natarcia sprawiły, że walki o Poznań przybrały tak a nie inny obrót. Pamiętać jednak trzeba, że wszystko to co w Poznaniu się wtedy stało było jedynie konsekwencją rozpadającej się militarnej maszyny Wehrmachtu, jak również ostatecznego upadku III Rzeszy.

¹⁰¹ Por. Stefan Rowecki, *Walki uliczne*, Warszawa 1928. Tezy te Stefan Rowecki powtórzył w artykule *Piechota w walkach ulicznych*, [w:] *Przegląd Piechoty*, R. VI, z. 4, Warszawa 1933, ss. 458-501.

Wspomnieć w tym miejscu należy o artykule polemicznym autorstwa Tadeusza Różyckiego, płk dypl., „*Piechota w walkach ulicznych*” [w:] *Przegląd Piechoty*, R. VI, z. 7, Warszawa 1933, ss. 28-41.

¹⁰² Można odnieść całkiem słuszne wrażenie, że wydarzenia te w Wojsku Polskim potraktowano jako incydent, odbiegający od tendencji światowych- gdzie za przykład podawano całkiem nieodległy wówczas okres pierwszej wojny światowej gdzie do walk w miastach praktycznie nie dochodziło. Por.: J. Maroń, *Działania w terenie zurbanizowanym w XX i XXI w. z perspektywy polskiej*, [w] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*. Wrocław 2009, s. 44.

¹⁰³ Jan Rzepecki, mjr dypl., *Znaczenie miejscowości w walce obronnej małych oddziałów piechoty*, [w:] *Przegląd Piechoty*, R. VIII, z. 8, Warszawa 1935, ss. 198-199.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 199.

¹⁰⁵ Doskonale to zagadnienie streszcza J. Maroń, *op. cit.*, ss. 48-49.

¹⁰⁶ Tadeusz Różycki, płk dypl., *op. cit.*, s. 34.

¹⁰⁷ Brytyjczycy: *Fighting in Built Up Areas*, London 1943; Amerykanie: *FM 31-50. Attack on a Fortified Position and Combat in Towns*, Washington 1944; *Handbook on German Military Forces* (March 1945); Rosjanie: *Doświadczenia bojowe z walk o Poznań*, materiał opublikowany w dniu 21 lutego 1945 posłużył jako swoista instrukcja w czasie walk o Kołobrzeg oraz Berlin. Patrz: Juliusz Malczewski, *O wyzwoleniu Poznania 1945* [w:] *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 3, 1972, ss. 264-270.

1.2. STAN OSTATECZNY PRZYGOTOWAŃ

By spojrzeć na ostateczny stan przygotowań Niemców do obrony Poznania trzeba bezwzględnie przeanalizować układ urbanistyczny miasta w omawianym okresie. Wiąże się to bezpośrednio z potencjałem obronnym danego obszaru.

Wschodnia część miasta (a precyzyjnie rzecz ujmując wschodnia część obszaru twierdzy) zwłaszcza w południowej części składała się w większości z pól i łąk z gdzieniegdzie stojącymi zabudowaniami gospodarstw lub większych skupisk domów takich jak: Starołęka czy Żegrze. Były to zatem w przeważającej części otwarte tereny nie ułatwiające prowadzenia obrony, która w zasadzie oparta była na linii luźno rozrzuconych w terenie niewielkich okopach¹⁰⁸. Następnie obrona oparta była o forty, a później z biegiem walk linię obrony oparto na wspomnianych już zabudowaniach.

W północnej części mieściły się stosunkowo gęste zabudowania Osiedla Warszawskiego oraz Głównej dające pewne możliwości obrony a także zabudowania fabryczne w rejonie dworca kolejowego Poznań Wschód. Tutaj natomiast w przeciwieństwie do południowej części Odcinka „Wschód” istniał całkiem porządnie rozbudowany system okopów.

Zachodnia część miasta była zdecydowanie gęściej zabudowana, gdzie jednak każda dzielnica miała swoją specyficzną charakterystykę. Część z nich ze względu na swój układ nadawała się do długotrwałej obrony (np. Stare Miasto). Inne z kolei: Dębiec oraz Grunwald ze względu na swój dość rozproszony i luźny układ urbanistyczny (w stosunku do innych lewobrzeżnych dzielnic) nadawały się do tego już nieco mniej.

Z kolei Wilda czy Łazarz, ze względu na taki, a nie inny przebieg wydarzeń (tj. szybkie i głębokie włamanie atakujących czerwonoarmistów) mimo posiadanego potencjału obronnego nie zostały w tej roli wykorzystane prawie wcale.

¹⁰⁸ *Nasza główna linia obrony [HKL- Hauptkampflinie- M.K.] była [zbiorem- M.K.] punktów oporu, nie było tu ciągłego systemu okopów.* List Gerda Dorbandta (bez adresata) z listopada 1954 roku. W zbiorach Archiwum Pomost.

Północna część Poznania z kolei bardziej przypominała południowo- wschodnią część miasta (otwarte przestrzenie i rozrzucone niewielkie grupy zabudowań), lecz im bliżej Cytadeli zabudowa gęstniała.

To zapewne w jakiś pośredni sposób miało wpływ na rozmieszczenie poszczególnych jednostek wokół miasta. We wschodniej części miasta gdzie był najbardziej spodziewany kierunek natarcia, ale w terenie o mniejszym potencjale obronnym rozmieszczono oddziały złożone z najbardziej doświadczonych żołnierzy.

Jak wspomniano wcześniej plany dotyczące przygotowania Poznania do obrony były imponujące. Jednak z różnych przyczyn nigdy nie zostały zrealizowane, a ich stan ostateczny dalece odbiegał od pierwotnych założeń. Przyczyny tychże podkreślał w swoim opracowaniu Tadeusz Rawski:

W ciągu 5 miesięcy prac fortyfikacyjnych Niemcy zbudowali w zasadzie całość pozycji [linie obrony „a” „b” i „c”- M.K.], w znacznie mniejszym stopniu były natomiast zaawansowane prace przy tworzeniu twierdz, co było m.in. wynikiem typowego dla Niemców braku koordynacji i różnorodnych sporów kompetencyjnych¹⁰⁹.

Zewnętrzna linia obrony nigdy nie została ukończona ani tym bardziej obsadzona. Linia wewnętrzna, która de facto stała się linią zewnętrzną była obsadzona wojskiem w taki sposób, że w jej obronę zaangażowane były niemal wszystkie jednostki na poszczególnych odcinkach obrony. Każdy batalion posiadał wydzieloną jednostkę rezerwową (odwodową- najczęściej w sile kompanii) działającą lokalnie w ramach pododcinka, prócz tego każdy Odcinek miał jednostki rezerwowe zwane również kompaniami szturmowymi, które pozostawały do dyspozycji dowódcy Odcinka. Do dyspozycji komendanta twierdzy pozostawały jednostki, o których użyciu (miejscu i czasie) decydował tylko on¹¹⁰. Jednostek rezerwowych było stosunkowo niewiele.

Jak już wspomniano: zaniedbania, brak odpowiedniej ilości wojsk na wschód od Poznania, a co za tym idzie: łatwość i szybkie tempo z jaką posuwały się nacierające wojska radzieckie dały niewiele czasu na wzmocnienie garnizonu czy chociażby uzupełnienie braków w liniach obronnych.

¹⁰⁹ Tadeusz Rawski, *Niemieckie umocnienia na ziemiach polskich (1919-1945)*, [w:] Studia i Materiały do Historii Wojskowości, 1966, t. XII, cz. I, s. 299.

¹¹⁰ Szczegółowy opis patrz rozdział 3



Fot. 3. Fragment mapy (Grossblatt 68, Posen 1:100 000) z naniesionymi planowanymi liniami obronnymi zewnętrznego i wewnętrznego pierścienia obrony datowana na 25 grudnia 1944 r. (Anlage 5 zu Festungskommandant Posen Ia 231/44 gKdos vom 25 XII.44) Kopia z Bundesarchiv w zbiorach Archiwum Stowarzyszenia Pomost.

Oczywiście zrzucanie całej winy na brak czasu byłoby ogromną naiwnością. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że miało to dość istotny wpływ.

Planowane umocnienia Festung Posen z pewnością nie mogłyby się równać linii Maginota, czy „wałowi atlantyckiemu”¹¹¹. Pasy jej obrony nie były usiane betonowymi bunkrami, zębami smoka, czy gęstymi polami minowymi. Były to solidne fortyfikacje polowe, które zwłaszcza we wschodniej części miasta umiejętnie obsadzone przez doświadczonych żołnierzy przez pewien czas spełniały swoje zadanie. Choć jak pokazuje raport przytoczony powyżej, mogłyby być one zdecydowanie lepsze.

Linia obrony oparta została o istniejący system stworzony pod koniec XIX wieku, gdzie forte i schrony odgrywały w niej już tylko rolę pomocniczą i jako pełnoprawne obiekty bojowe wykorzystywane być po prostu nie mogły.

¹¹¹ Tu oczywiście pojawia się lekkie nadużycie aczkolwiek czytając opis umocnień Poznania pióra Stanisława Okęckiego można odnieść właśnie takie wrażenie (przyj. aut.).

Nieprzygotowanie fortów (twierdzy fortowej lat 70. XIX wieku) do walk wynikało z funkcji pełnionych przez nie w czasie okupacji. Forty główne odcinka „Wschód” z pododcinków I i II (dotyczyło to fortów I, II, i III) po amerykańskim nalocie w kwietniu 1944 roku wykorzystywane były jako oddziały fabryki Focke- Wulf w Krzesinach¹¹². W ramach adaptacji tych obiektów do potrzeb produkcji- zadaszono ich fosy- wydawnie obniżając możliwości obronne tych fortów¹¹³. W podobny sposób- po likwidacji obozu w ostatnich dniach kwietnia 1944 zaadaptowany został fort VII. Od tego momentu w zadaszonej fosie funkcjonowała fabryka Telefunken¹¹⁴. W pozostałych fortach mieściły się różnego rodzaju magazyny. W tej ostatniej roli prym wiodły fort z jeszcze starszej twierdzy pierścieniowej (Grolman, Rauch, Radziwiłł oraz Prittwitz). Żaden z tych fortów nie spełniał jakichkolwiek wymagań pola walki początku roku 1945- zresztą przestały je spełniać już w drugiej połowie XIX wieku. Tam gdzie było to możliwe budowano lub rozbudowywano linie okopów i stanowisk na czapie fortu. Wspomina Michael Märzacker

*Przybyliśmy do fortu [Tietzen (VI)- M.K.] 25 stycznia, gdzie mieliśmy objąć pozycje. Stanowiska strzeleckie wykopaliśmy w ziemnej czapie fortu. W międzyczasie w okolicach rowu przeciwczołgowego ciągnącego się przed fortem co rusz pojawiali się przebiegający rosyjscy żołnierze. W nocy z 25 na 26 stycznia dochodziły nas z wielu kierunków odgłosy strzelaniny*¹¹⁵.

Wartość wszystkich tych fortów (nie licząc jednak fortów starego typu), głównie jako lazaretów, schronów, stanowisk dowodzenia czy magazynów, pokazały same walki. Tam gdzie czynnik ludzki był odpowiedni tj. wystarczająco doświadczony i uzbrojony, fortym mimo niekorzystnego położenia mogły i broniły się długo. Tam gdzie tej wytrzymałości zabrakło, upadały często niemal bez jednego wystrzału.

Warto tu jeszcze poruszyć, w nawiązaniu do wspomnianych nalotów, kwestię biernej obrony przeciwlotniczej- czyli wszelkiego rodzaju schronów, jakie się w Poznaniu znajdowały. Dotyczyło to również przygotowanych zawczasu piwnicach kamienic

¹¹² Więcej o nalotach patrz: Marian Olszewski, *Naloty bombowe zachodnich aliantów na Poznań w 1941 i 1944 roku (część pierwsza)* [w:] KMP, rocznik XXXV, 1967, nr 2; Marian Olszewski, *Naloty bombowe zachodnich aliantów na Poznań w 1941 i 1944 roku. (część druga)*, [w:] KMP, rocznik XXXV 1967, nr 3;

¹¹³ Jacek Biesiadka, Andrzej Gawlak, Szymon Kucharski, Mariusz Wojciechowski, *o*, Poznań 2006, s. 305.

¹¹⁴ Ibidem, ss. 305- 306.

¹¹⁵ Fragment relacji Michaela Märzackera: cyt. za, Gunter Baumann, *Zu dem Kämpfen um Fort Tietzen (VI)*, [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 47, Januar 1994, s. 17.

zaadaptowanych na schrony właśnie. Piwnice te często łączono przez przebicie ścian sąsiadujących ze sobą budynków). W czasie walk korzystały z nich obie strony ale przede wszystkim schronienie w nich znalazła ukrywająca się przed ostrzałem ludność cywilna.

Jak mówi dobrze znana maksyma: „fortyfikacja to przede wszystkim ludzie” z wyszkoleniem i umiejętnościami żołnierzy garnizonu Twierdzy Poznań było jednak różnie. Załoga Twierdzy nie była jednolitą grupą. Problem ten zresztą dotyczył wszystkich tego typu załóg zwłaszcza w roku 1945.

Najbardziej wartościowymi żołnierzami Festung Posen byli słuchacze V Szkoły Piechoty Wehrmachtu, którzy z innymi weteranami dotychczasowych walk, przechwyconymi w Poznaniu z pewnością nie stanowili nawet 20% ogółu załogi. Generał Mattern oceniał, że wartościowych żołnierzy broniących Poznania było nie więcej niż 6000¹¹⁶. Lwią część jednostek wchodzących w skład załogi stanowili żołnierze, których jakość wyszkolenie i doświadczenie pozostawiały wiele do życzenia.

Zresztą Mattern skarżył się potem, że z pięciu dywizji, które według pierwotnych założeń, przeznaczone były do obrony Poznania, do miasta nie dotarła ani jedna¹¹⁷. To samo stało się również z obiecanyymi 24 batalionami Volkssturmu, które miały wzmocnić załogę Festung Posen¹¹⁸.

Jest jeszcze jeden dość istotny element, który z pewnością miał wpływ na jakość obrony. Była to logistyka, a w zasadzie jej brak. Poznań był przez szereg lat zapleczem logistycznym dla frontu wschodniego, gdzie w różnego rodzaju magazynach ale także i w fortach składowano ogromne ilości amunicji, wszelakich materiałów i zapasów potrzebnych do prowadzenia walk. Nikt jednak nie pomyślał o tym, by te magazyny przynajmniej w odpowiednim momencie w jakiejś części rozproszyć.

Wraz z rozpoczęciem walk okazało się, że np. niemal cała składowana w Poznaniu amunicja (zwłaszcza większych kalibrów) znajdująca się w forcie IV (Hake) i na jego przedpolu w specjalnie przygotowanych barakach w zasadzie stała się niedostępna. Przedpole fortu stało się bowiem linią frontu¹¹⁹. Podobne sytuacje miały miejsce w przypadku innych fortów, w których przechowywano środki opatrunkowe, żywność

¹¹⁶ Protokół przesłuchania podejrzanego; Nr akt 864/46 z dnia 12 września 1946 r. W zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

¹¹⁷ Ibidem.

¹¹⁸ Ibidem.

¹¹⁹ Baraki wciąż wypełnione w ogromnej ilości amunicją, pociskami oraz minami- w mniej lub bardziej przypadkowy sposób wykorzystywane były przez Niemców w prowadzeniu skutecznej obrony. Przykład unieszkodliwienia czołgu przez wysadzenie baraku podaje jeden z obrońców fortu IV (Hake). Por. Rolf Oberheid, *Leutnanci z Poznania*, Poznań 2010 (wyd. II) ss. 18-21.

itp. Po upadku danego fortu tracono niemal cały zapas danego materiału znajdującego się w Poznaniu.

Trudno jednoznacznie stwierdzić czy Poznań w momencie rozpoczęcia walk, a zatem w chwili gdy nie było już ani czasu, ani miejsca na planową rozbudowę umocnień (poza doraźnymi i lokalnymi przypadkami), a szanse na wzmocnienie garnizonu kolejnymi żołnierzami malały z godziny na godzinę, był dostatecznie przygotowany do obrony. I choć załoga wytrzymała pierwsze ataki, to wraz z upływem czasu jej położenie i sytuacja się pogarszały, przekładając się tym samym na jakość obrony. Główna linia frontu leżała coraz dalej, szanse na przerwanie pierścienia oblężenia były znikome, a wyrwanie się z otoczonego miasta wiązało się z ogromnym ryzykiem.

Z perspektywy czasu możliwość utrzymania miasta i jego skutecznej obrony były skazane na porażkę od samego początku. Inną jednak kwestią pozostawało to jak długo będzie bronił to przecież w równym stopniu zależało od tego w jaki sposób miasto będzie atakowane.

Jak pokazały już pierwsze dni walk niemal żadne z niemieckich pierwotnych założeń nie zdało egzaminu.

2. OGŁOSZENIE ALARMU DLA TWIERDZY POZNAŃ (FESTUNG POSEN)

2.1. OFENSYWA ZIMOWA ARMII CZERWONEJ

Po działaniach bojowych w roku 1944, front wschodni ustabilizował się wzdłuż linii Wisły. Krótka przerwa operacyjna wykorzystana została do zreorganizowania sił i rozpoczęcia przygotowań do dalszych operacji.

Plany dotyczące działań na rok 1945, opracowane zostały przez Stawkę w październiku 1944 roku. Zakładały one, że główny wysiłek wojenny w roku 1945 skupiony zostanie na strategicznym kierunku- berlińskim. W tym celu ofensywę zaplanowano na dwa etapy, pierwszy czyli wyjście na właściwą rubież (dolna Wisła, Bydgoszcz, Poznań, Wrocław, Wiedeń) przed rozpoczęciem drugiego etapu czyli zdobycia Berlina¹²⁰. Uderzenie na głównym kierunku przypaść miało wojskom 1. Frontu Białoruskiego oraz 1. Frontu Ukraińskiego. Łącznie na głównym kierunku uderzenia znalazło się ponad dwa miliony żołnierzy. 1028900 podległych 1. Frontowi Białoruskiemu, 1083800 należących do 1. Frontu Ukraińskiego oraz ponad 90 tysięcy żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego, której działania miały zabezpieczyć lewą flankę wojsk Marszałka Żukowa¹²¹. Działania 1. AWP koncentrowały się na osi Warszawa-

¹²⁰ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie Poznania 1945*, Warszawa 1976, s. 12; Earl Ziemke, *Stalingrad to Berlin: German defeat in the East*, Washington 2002, s. 419.

¹²¹ Кривошеев Г.Ф.(ред.), Гриф секретности снят: Потери Вооруженных Сил СССР в войнах, боевых действиях и военных конфликтах, Москва 1993, s. 213. Do liczb patrz także Manfred Zeidler,

Bydgoszcz a następnie żołnierze polscy uczestniczyli w walkach na Wale Pomorskim i w walkach we wspomnianym już Kołobrzegu, z wyjściem nad Zalew Szczeciński na wysokości Kamienia Pomorskiego¹²². Prócz tego oba fronty miały do dyspozycji 6400 czołgów i dział samobieżnych, 46 000 armat (w tym ciężkie moździerze i wyrzutnie rakietowe)¹²³.

Naprzeciw jednostkom radzieckim stanęła Grupa Armii „A”, przemianowana 25 września 1944 roku z Grupy Armii „Północna Ukraina”, w skład której weszły: 9 Armia, 4 Armia Pancerna, 17 Armia, Armijna Grupa „Heinrici” i szereg oddziałów dyspozycyjnych¹²⁴. Grupa Armii „A” dysponowała zaledwie ok. 400 000 żołnierzy, 4100 dział i 1150 czołgami¹²⁵.

Po stronie radzieckiej istniało przekonanie, że Niemcy, pomni wcześniejszych doświadczeń (patrz: operacja Bagration w czerwcu 1944 r.) nie zignorują najistotniejszego kierunku ewentualnego uderzenia. Dlatego też wojskom 1. Frontu Białoruskiego i 1. Frontu Ukraińskiego na wspomniany pierwszy etap działań nie przewidziano zbyt głębokiego zakresu uderzenia. Głównym zadaniem obu frontów miało być rozbicie jednostek przeciwnika zgromadzonych w najbliższym sąsiedztwie linii frontu.

Szybko okazało się również, że niemieckie błędne rozpoznanie co do planów i zamiarów Armii Czerwonej sprawiło, że w decydującym momencie obrona niemiecka, na głównym kierunku radzieckiego natarcia nie była wystarczająca¹²⁶. Wiązało się to m. in. z tym, że główne siły niemieckie rozmieszczone na terenach północnych Węgrzech co osłabiło front wzdłuż środkowej linii Wisły. Również rezerwy przeznaczone na ten odcinek frontu były niewystarczające w następstwie niemieckich działań na froncie zachodnim, w Ardenach¹²⁷. Niemniej jednak, Niemcy starali się przygotować do walk poprzez rozbudowę umocnień polowych. Reasumując: można stwierdzić, że poza

Kriegsende im Osten. Die Rote Armee und die Besetzung Deutschlands östliche von Oder und Neisse 1944/45, München 1996. s. 146.

¹²² Wiesław Wróblewski, *Rola żołnierza polskiego na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku*, [w:] *Żołnierz Polski na Pomorzu Zachodnim X-XX wiek*, Szczecin 2001, s. 113- 123. Spojrzenie niemieckie na Kołobrzeg patrz: Andrzej Aksamitowski, *Kołobrzeg w planach militarnych Niemiec w 1945 roku*. [w:] *Pomorze Militarne. Z dziejów militarnych Pomorza Zachodniego. Studia i materiały*, Szczecin 2011, ss. 9-24.

¹²³ Earl Ziemke, *op. cit.*, s. 417.

¹²⁴ Tadeusz Sawicki, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim. Czerwiec 1944- maj 1945 (struktura)*, Warszawa 1987, s. 222.

¹²⁵ Earl Ziemke, *op. cit.*, s. 417.

¹²⁶ Tadeusz Sawicki, *op. cit.*, ss. 202-213.

¹²⁷ M. Zeidler, *Kriegsende im Osten. Die Rote Armee und die Besetzung Deutschlands östliche von Oder und Neisse 1944/45*, München 1996. s. 75-76.

oddziałami typowo garnizonowymi (często improwizowanymi), wątpliwe jest, czy armie niemieckie w polu liczyły więcej niż 100 słabych dywizji, praktycznie biorąc pozbawionych rezerw benzyny dla ich lotnictwa, czołgów i środków transportu¹²⁸. Jak melancholijnie stwierdzi później w swoich pamiętnikach Albert Speer, Bawarczyk Jodl i Hanowerczyk Keitel, obojętnie patrzyli na los starych pruskich prowincji¹²⁹.

Ofensywa zimowa rozpoczęła się w drugiej dekadzie stycznia 1945 roku, w kilku następujących po sobie uderzeniach¹³⁰. Na interesującym nas odcinku (fronty: 1. Białoruski i 1. Ukraiński) w punktach przełamania atakujący dysponowali przewagą 9:1 w ludziach, 9,5:1 w artylerii i 10:1 w pojazdach pancernych¹³¹.

Szybkie przełamanie linii obronnych, wywołało potężny chaos, wśród jednostek niemieckich, które znalazły się na głównej osi radzieckiego uderzenia. Rozbiciu bądź kompletnemu zniszczeniu uległo wiele jednostek bądź związków taktycznych 9. Armii, która przyjęła na siebie największy impet uderzenia¹³². Szczątki rozbitych niemieckich jednostek rozpoczęły przebijanie w kierunku Odry w tzw. „wędrujących kotłach”¹³³. Wojska 1. Frontu Białoruskiego oraz 1. Frontu Ukraińskiego rozwijały dalsze natarcie bez większych przeszkód. Niemiecka obrona strategiczna została kompletnie rozniesiona. Sytuację Niemców należy rozpatrywać jedynie w kontekście totalnej katastrofy. To był prawdziwy Blitzkrieg w radzieckim wykonaniu. Już 17 stycznia Stawka wydała kolejne rozkazy dotyczące rozwoju dalszego natarcia. Dominowała w nich nadal swego rodzaju ostrożność: bowiem rozkaz mówił o opanowaniu przez wojska 1. Frontu Białoruskiego

¹²⁸ J.F.C. Fuller, *Druga wojna światowa 1939-1945*, Tłumaczenie I. Bukowski, Wstęp do wydania polskiego, J. Drzewiecki, gen. bryg., Warszawa 1958 s. 491-492. Wg. angielskiego teoretyka wojny rozmieszczenie A. C na wspomnianym obszarze było następujące: (...) na północy wojska Czerniachowskiego i Rokosowskiego. Pierwsza działała na froncie od Kłajpedy na południe, druga zaś od Narwii na północ, przeciwko Prusom Wschodnim. W centrum- wojska marszałka Żukowa i marszałka Koniewa. Pierwsze miały nacierać na Warszawę i posuwać na Warszawę i posuwać się w kierunku zachodnim na Berlin, drugie zaś – opanować Górny Śląsk i sforsować górną Odrę. Na południu- wojska marszałka Malinowskiego i marszałka Tolbuchina z lewym skrzydłem, mające za zadanie oczyszczenie Słowacji i zajęcia Budapesztu i posuwania na Wiedeń. Ogniwo łączące prawe skrzydło z lewym skrzydłem Koniewa stanowiły wojska Pietrowa, których zadaniem było oczyszczenie rejonu północnych Karpat.

¹²⁹ A. Speer, *Wspomnienia*. (Tłum. M. Fijałkowski), Warszawa 1973.

¹³⁰ 1. Front Ukraiński (12 stycznia), 3. Front Białoruski (13 stycznia), 1. i 2. Front Białoruski (14 stycznia), 4. Front Ukraiński (15 stycznia).

¹³¹ Earl Ziemke, *op. cit.*, s. 417

¹³² Tadeusz Sawicki, *op. cit.*, s. 236.

¹³³ Więcej na ten temat patrz: Christopher Duffy, *Red Storm on the Reich*, Nowy Jork 2002, ss. 81-86.

rejonu Bydgoszczy i Poznania „nie później niż do 2-4 lutego”¹³⁴. W ciągu następnych kilku tygodni postępy wojsk Żukowa były równie imponujące¹³⁵.

W związku z szybko postępującymi czołwkami pancernymi radzieckimi dowództwo niemieckie powoli zaczęło zdawać sobie sprawę z zagrożenia jakie się wytworzyło w ciągu kilku zaledwie dni od rozpoczęcia ofensywy.

Pomiędzy Wisłą a Wartą pośpiesznie próbowano obsadzić przygotowane wcześniej linie obrony. Wspomniane pasma umocnień („a1”, „a2”- na wschód od Łodzi wzdłuż Pilicy, Bzury aż do Wisły; „b1”, „b2”- na zachód od Łodzi, dwie równoległe linie idące od Torunia i Włocławka wzdłuż Warty aż w okolice Katowic oraz „poznańska” linia „c”- łącząca trzy przyszłe miasta twierdze Piłę, Poznań i Głogów)¹³⁶, miały w swoim założeniu spowolnić marsz wojsk radzieckich a tym samym wydłużyć czas potrzebny do mobilizacji i obsadzenia dalszych linii obrony. Niemniej jednak tempo natarcia czołówek pancernych 1 Armii Pancernej gwardii sprawił, że nie zdążono obsadzić stanowisk obronnych (dotyczy to głównie linii „b1” i „b2”).

Nie pomogły również rozpaczliwe próby powstrzymywania nacierających oddziałów przy pomocy batalionów Volkssturmu i lokalnych oddziałów (głównie mniejsze oddziały zapasowe i rezerwowe)¹³⁷. Oddziały Armii Czerwonej zbliżały się do Poznania.

¹³⁴ Директива Ставки ВГК No 11008 командующему Войсками 1-го Белорусского Фронта о развитии наступления на Познань [w:] Русский архив: Великая Отечественная. Ставка ВГК: Документы и материалы 1944-1945. Т. 16 (5-4) Москва 1999, s.191.

¹³⁵ 3 lutego Żukow zajął Boleszkowice. Około 9 lutego centrum natarcia Żukowa zatrzymało się. Przeszedłszy pole bitwy z 1759 r. pod Sarbinowem wojska marszałka Żukowa osiągnęły Odrę naprzeciwko Lebus. Na jego tyłach trzymały się jeszcze twierdze: Piła, Walcz, Poznań i Choszczno, paraliżując jego linie komunikacyjne. Dlatego Żukow zwrócił się ku północy, 11 lutego zdobył Walcz, następnie 14 lutego Piłę, 22 lutego Choszczno i wreszcie 23 lutego Poznań, po czym ruszył w kierunku Bałtyku. por. J. F. C. Fuller, *op. cit.*, s. 497.

¹³⁶ Opis linii dotyczy wyłącznie kierunku poznańskiego.

¹³⁷ W ten sposób próbowano wykorzystać jeden z poznańskich batalionów Volkssturmu (nr. 9).

Alarm dla batalionu ogłoszono 17 stycznia 1945 r. Jego dowódcą został dr Pertram lub Petram. Dowódca jednej z kompanii nazywał się Kleinhans. Jak podaje żołnierz batalionu, volkssturman Eugen Schmidt jego kompania składała się z 90 ludzi uzbrojonych w rosyjskie karabiny (najprawdopodobniej Mosiny) i jeden rosyjski lekki karabin maszynowy (DP 28?). Następnego dnia po ogłoszeniu alarmu batalion przetransportowano koleją ok. 20 km na wschód od Koła (Warthbrücken) gdzie zaraz po opuszczeniu pociągu batalion wszedł do walki. Wkrótce okazało się, że rosyjskie czołgi przebiły się przez niemieckie linie i okrążyły miasto. W nocy z 19 na 20 stycznia batalion wycofano do Koła skąd z innymi oddziałami Wehrmachtu batalion wycofywał się w kierunku Konina, który w międzyczasie zajęli już Rosjanie. W tej sytuacji nakazano Batalionowi szybkim marszem powrót do Poznania, który rozpoczął się popołudniem 20 stycznia. Batalion, a w zasadzie jego część (bowiem okazało się, że znalazł się tu zaledwie, co trzeci żołnierz Batalionu), po 14 godzinach, dotarł nad ranem do Strzałkowa (Grenzhausen). Co więcej, kiedy po krótkim odpoczynku zebrano batalion okazało się, że pozostało zaledwie 40 żołnierzy, bowiem międzyczasie dowódca batalionu częścią żołnierzy udał się w niewiadomym kierunku. Od tej chwili wszelki słuch o nim i ludziach, którzy z nim byli, zaginął. Również inne grupy przebiegały się w kierunku zachodnim. Pozostali żołnierze 9. Batalionu Volkssturmu przebijali się w kierunku niemieckich linii. W sumie około 65 żołnierzy 24 i 25 stycznia zdołało dotrzeć do Buku (Buchenstadt) skąd w następnych dniach przetransportowano ich przez Frankfurt nad Odrą do Berlina. Oprac. na podst. Bericht;

Już od godzin porannych 19 stycznia 1945 roku wprowadzono w Poznaniu tzw. stan pogotowia, co wiązało się ze wzmocnieniem posterunków, przygotowaniem ładunków wybuchowych w obiektach przeznaczonych do wysadzenia czy z zamykaniem zapór przeciwpancernych na drogach dojazdowych do miasta¹³⁸. Nie był to jednak alarm ani tym bardziej ogłoszenie miasta twierdzą- co automatycznie dawałoby komendantowi odpowiednie uprawnienia. Przeglądając jednak relacje słuchaczy wspomnianej we wstępie V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu można odnieść wrażenie, że w ich przypadku różnego rodzaju przygotowania do obrony i ogłoszenie alarmu nastąpiły już 18 stycznia.

Alarm dla V Szkoły być może związany był z planami ewakuacji jej słuchaczy (od tego dnia rozpoczęto odpowiednie przygotowania w tym celu), przynajmniej takie można odnieść wrażenie. Czy planowano ewakuację całości i decyzję zmieniono niemal w ostatniej chwili? Tego nie wiemy. Część z nich rzeczywiście tuż przed zamknięciem okrążenia wokół Poznania została ewakuowana. Było to blisko 400 podchorążych (*Fahnenjunkern*) z tzw. Potsdam Kommando, pozostali zaś zostali włączeni w skład załogi twierdzy.

Alarm dla miasta i ogłoszenie go Twierdzą (*Festung Posen*) nastąpiły już następnego dnia (20 stycznia 1945) o godzinie 5.25. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w rozkazie Führera (nr 11) dotyczącym miast- twierdz, całość życia wojskowego i cywilnego w Poznaniu podlegała od tej chwili komendantowi Twierdzy generałowi majorowi Ernstowi Matternowi¹³⁹. Sam jednak zależny w swoich decyzjach był od dowództwa Grupy Armii, któremu bezpośrednio podlegał¹⁴⁰.

Wraz z ogłoszeniem alarmu rozpoczęto nerwowe przygotowania do ewakuacji ludności cywilnej. Likwidowano urzędy i placówki (policyjne, partyjne i cywilne), których przedstawiciele jeszcze w tych pierwszych godzinach od ogłoszenia alarmu w Poznaniu nadal się znajdowali.

Namiestnik „Kraju Warty” Arthur Greiser opuścił Poznań w godzinach popołudniowo-wieczornych, a niemal cały aparat partyjny i administracyjny poszedł w jego ślady w ciągu kilku kolejnych godzin. W Poznaniu zatem w przeciwieństwie na przykład od

Volkssturmann Eugen Schmidt Vst. Btl. 9., Sanitäter, (Militär Archiv In Freiburg), sygn. RH- 53- 21/17, s. 46.

¹³⁸ *Kriegstagebuch der Stellv. Gen. Kdo. XXI A.K.* s. 30, (Militärarchiv Freiburg) sygn. RH-53—21/14 (Dalej: *KTB XXI A.K...*)

¹³⁹ Führerbefehl Nr. 11 (Kommandanten der festen Plätze und Kampfkommandanten) punkt 2 www.96id.de/geschichte/ixanhang/weisungenfuerdiekriegsfuehrung/weisungnr53.php

¹⁴⁰ Ibidem.

Wrocławia czy Królewca, gdzie lokalni Gauleiterzy Karl Hanke i Erich Koch mieli istotny wpływ na wszelkie zagadnienia, może nie zawsze bezpośrednio związane z obroną, Arthur Greiser uciekając z miasta nie mógł mieć już wpływu na decyzje i posunięcia komendanta Twierdzy.

Wkrótce, prócz władz cywilnych ewakuowano również urzędy wojskowe (w tym m.in. dowództwo XXI Okręgu Wojskowego (*Wehrkreis XXI*). Dowództwo Okręgu (w założeniu tymczasowo) przeniesiono do Nowego Tomyśla.

2.2. EWAKUACJA LUDNOŚCI CYWILNEJ

Już pod koniec roku 1944 w Kraju Warty opracowywano plany ewakuacji niemieckiej ludności cywilnej oraz ważniejszych zakładów przemysłowych przypadku zbliżającego się frontu. Plany tej ewakuacji zakładały dwie fazy: pierwszą o kryptonimie „Florian Geyer” zakładającą ewakuację kobiet i małych dzieci, osób niedołęźnych oraz chorych¹⁴¹. Z kolei w drugiej fazie o kryptonimie „Frundsberg”, ewakuować miano pozostałą niemiecką ludność cywilną, jak również wyposażenia zakładów przemysłowych tak, aby nie mogło posłużyć przeciwnikowi w produkcji wojennej¹⁴². Dla całości ewakuowanych przewidziano strefy docelowe ewakuacji.

W planach tych w żaden sposób nie uwzględniano ewakuacji ludności polskiej. Wagę tych niedopatrzeń zauważono dopiero 20 stycznia 1945, w momencie ogłoszenia Poznania Twierdzą. Wówczas dopiero uświadomiono sobie ów problem, którego istotą, oczywiście w oczach Niemców, była obawa przed atakiem z wewnątrz w wykonaniu Polaków. Innym wysuwany argument by zmusić ludność do ewakuacji był problem zaopatrzenia ludności w żywność.

Problem ten jak się okazało nie dotyczył niemieckiej ludności cywilnej. Raz, że w Poznaniu była ona znacznie mniej liczna, dwa- w jej przypadku nie było potrzeby wielokrotnego nawoływania jej do ewakuacji.

Jak odnotowuje Dziennik Bojowy XXI Okręgu Wojskowego, jeszcze przedpołudniem 20 stycznia na spotkaniu w dowództwie Okręgu pojawili się Gauleiter Greiser (na kilka godzin przed jego ucieczką z Poznania), jego zastępca Schmalz, oraz Ministerialdirektor Jäger, gdzie omówiono wprowadzenie w życie planu „Frundsberg”¹⁴³.

¹⁴¹ Armin Ziegler, *Posen Januar 1945. Evakuierung Und Flucht der Deutschen Zivilbevölkerung der Stadt Posen Im Januar 1945*, miejsce wydania nieznane, 1989, s. 10.

¹⁴² Ibidem

¹⁴³ *KTB XXI A.K...*, RH-53- 21/14, ss. 33-34, patrz też: *Nachrichtenblatt...*, Heft 18, August 1975 s. 45.

Od pierwszych chwil ogłoszenia Poznania twierdzą, przez miasto przetaczały się pociągi i piesze kolumny uciekinierów ze wschodnich okręgów Kraju Warty. Sama ich obecność sprawiła, że gotowość do ewakuacji także wśród poznańskich Niemców była wysoka. Wspomniane pociągi ewakuacyjne, jak podaje kronikarz Odcinka „Warta” odjeżdżały ze stacji Poznań Główny regularnie co 15 minut¹⁴⁴. A przez miasto przejeżdżały kolumny uchodźców¹⁴⁵.



Fot. 4. Niemiecka ludność cywilna w oczekiwaniu na ewakuację przy Dworcu Zachodnim. Prawdopodobnie 20 stycznia 1945 roku. (ze zbiorów Marcina Krzysztonia)

Oficjalny rozkaz ewakuacji Greiser wydał osobiście w okolicach południa w dniu 20 stycznia 1945 roku- w jego myśl wszyscy Niemcy mieli opuścić Poznań do końca dnia tj. do północy z 20 na 21 stycznia¹⁴⁶.

W związku z tym lokalna administracja nie czyniła już żadnych przeszkód czy opóźnień w ewakuacji. Z drugiej strony przestała on już w pełni funkcjonować. Wspomniana ewakuacja trwała przecież w najlepsze we wschodniej części Kraju Warty, nie było też możliwości zatajenia informacji o pociągach ewakuacyjnych przejeżdżających przez Poznań.

¹⁴⁴ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (20 stycznia 1945), cyt. za: Zdzisław Grot, *op. cit.*, Przegląd Zachodni, nr 4-6 1953, s. 439.

¹⁴⁵ Ibidem

¹⁴⁶ Caroline Epstein, *Wzorcowy Nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, Wrocław 2011, s. 297.

Jak słusznie zauważył Z. Szumowski rozpoczęcie ewakuacji niemieckiej ludności cywilnej w Poznaniu zbiegło się z ogłoszeniem alarmu dla twierdzy i przejęciem pełni władzy na tym obszarze przez gen. Materna¹⁴⁷.

*Mattern był więc też władny natychmiast zalecić gauleiterowi- wciąż odpowiedzialnemu za ewakuację ludności – opróżnienie z niej obszaru twierdzy*¹⁴⁸.

To w połączeniu z wyznaczeniem taktycznej strefy obrony linii „c” i związanej z tym dalszej ewakuacji, miało wybawić Greisera od „dotychczasowej rozterki, czy wolno mu bez odgórnych dyrektyw ogłosić ewakuację reszty obszaru *Warthegau*”¹⁴⁹. Tak więc niemiecka ludność cywilna Poznania, mimo iż rozkaz do ewakuacji został wydany w ostatnim możliwym momencie uniknęła losu jaki dotknął ludność wspomnianych już Wrocławia i Królewca, gdzie gauleiterzy do ostatnich chwil wstrzymywali zgodę na ewakuację.

Poznań podzielony był na co najmniej dziewięć tzw. Ortsgruppen- rejonów miasta, gdzie ludność niemiecka z danej dzielnicy czy obszaru zbierała się by wyruszyć w drogę na zachód¹⁵⁰. Za ewakuację poszczególnych grup odpowiedzialni byli lokalni Blockleiterzy. Do godzin wieczornych grupy te, w kolumnach wozów i samochodów, opuściły Poznań. Można stwierdzić, że wraz z końcem dnia Poznań został przez niemiecką ludność cywilną, poza nielicznymi przypadkami opuszczony.

Jak wspomniano za ewakuację odpowiedzialny był, jako zwierzchnik Kraju Warty, właśnie Gauleiter Greiser. Jednak jego ucieczka w godzinach wieczornych już 20 stycznia 1945, pozostawiła cały aparat partyjny i administracyjny w chaosie. Z rozkazu zastępcy Greisera, pozostające w Poznaniu placówki miały zostać ewakuowane do godziny 21.00¹⁵¹.

W tej właśnie ucieczce władz administracyjnych należy upatrywać przyczyn przejęcia odpowiedzialności za ewakuację polskiej ludności cywilnej, przez komendanta Festung Posen, gen Ernsta Materna, o której, jak dobrze pamiętamy przypominano sobie dopiero 20 stycznia 1945 roku! Oczywiście już sam fakt ogłoszenia Poznania twierdzą dawał

¹⁴⁷ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s.114.

¹⁴⁸ Ibidem.

¹⁴⁹ Ibidem, ss. 114-115.

¹⁵⁰ Armin Ziegler, *Posen Januar 1945. Evakuierung Und Flucht der Deutschen Zivilbevölkerung der Stadt Posen Im Januar 1945*, miejsce wydania nieznane, 1989 ss. 32-33.

¹⁵¹ Więcej na ten temat patrz: Caroline Epstein, *op. cit.*, s. 300 i nast.

Matternowi podstawy do zajęcia się między innymi problemem zgromadzonej na obszarze miasta ludności cywilnej, lecz w dotychczasowej praktyce za jej ewakuację odpowiadały właśnie władze partyjne.

Należy założyć, że za wydaniem przez gen. Materna odezwy z dnia 21 stycznia 1945 skierowanej do ludności niemieckiej wzywającej ją do opuszczenia miasta, stał jedynie brak rozeznania w rzeczywistej sytuacji w mieście¹⁵². To nie gen. Mattern a Greiser miał być odpowiedzialny za ewakuację cywilów. Można zatem uznać, że odezwa ta była tak naprawdę nieformalnym dopełnieniem tego co nastąpiło w ciągu kilkudziesięciu poprzednich godzin.

Zbigniew Szumowski podkreśla, że gen. Mattern nie obiecywał w niej "oczekujących na Dworcu Głównym pociągów". Ewakuacja niemieckiej ludności cywilnej zakładała przemieszczenie jej do stosunkowo nieodległych stref stąd nie było potrzeby podstawiania większej liczby pociągów.

Podczas gdy problem ewakuacji niemieckiej ludności cywilnej w zasadzie już nie istniał, nie rozwiązany pozostawał wciąż problem, niezbyt skorej do ewakuacji, ludności polskiej.

Poruszono ten problem w czasie kolejnej odprawy w dowództwie XXI Okręgu Wojskowego w godzinach porannych 22 stycznia 1945 r. Wśród uczestników tego spotkania byli głównie wojskowi z generałem Matternem na czele, z ramienia władz miejskich pojawił się Oberbürgermeister Scheffler, przedstawicielem Gauleitera Greisera, Kreisleiterem Hierym (?). W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele SD, Obersturmführer Koch i Obersturmführer Lange oraz policji: generałowie Gudowill i Montua.

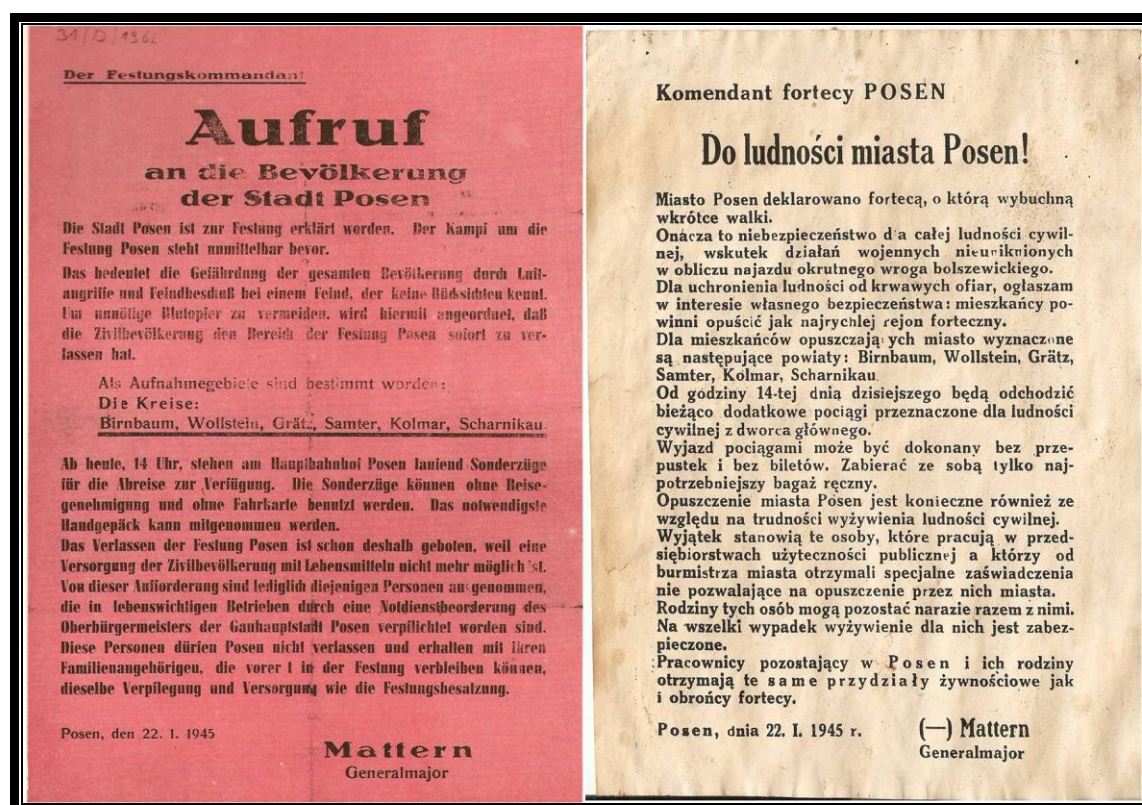
W czasie spotkania dyskutowano nad sposobem zmuszenia polskiej ludności cywilnej do ewakuacji z miasta, co miało zapewnić przede wszystkim bezpieczeństwo załogi i rozwiązać problem zaopatrzenia ludności cywilnej w żywność¹⁵³. W związku z załamaniem się struktur partyjnych rozwiązanie tego problemu de facto spadło już na

¹⁵² Za faktem, że apel do opuszczenia miasta wydany był tylko do ludności niemieckiej świadczy chociażby ten fragment wspomnień P. Zaremby: *W południe w gęsto ongiś przez Niemców zamieszkanym dzielnicach zachodnich wzdłuż ulicy Grunwaldzkiej i Marszałka Focha pojawiły się afisze wzywające Niemców do opuszczenia miasta podpisane przez komendanta „twierdzy Posen”, generała majora Ernsta Materna. Tych afiszów zredagowanych oczywiście w języku niemiecki nikt poważnie nie brał, gdyż zdecydowana większość Niemców już miasto opuściła, a Polacy nie widzieli w tych obwieszczeniach interesujących ich informacji.* Piotr Zaremba, *Pierwsze poznańskie dni 1945 roku*, Poznań 1980, ss. 80-81.

¹⁵³ *KTB XXI A.K...*, RH-53- 21/14, załącznik nr 16, patrz też: *Nachrichtenblatt...*, Heft 18, August 1975 s. 50. Notka z rozmowy przeprowadzonej w Sztapie XXI Okręgu Wojskowego o godzinie 8. rano 22 stycznia.

barki Wehrmachtu¹⁵⁴. Zobowiązywano wówczas komendanta Festung Posen do podjęcia odpowiednich kroków. W czasie tego spotkania rozważano również sprawę zaangażowania żołnierzy niemieckich w nadzorowanie przymusowej ewakuacji celem zapewnienia jej sprawnego przebiegu. Jednak jak zauważył głównodowodzący (generał Petzel?- M.K.)- do obrony Poznania włączono również oddziały policji (w oryg.: „Polizei- kräfte”; chodzi tu o pułk Policyjny Schaller¹⁵⁵), które mogłyby ewentualnie zająć się tym zadaniem¹⁵⁶. Jak pokazały wydarzenia następnych godzin- dyskusja ta nie przyniosła żadnych konkretnych rozwiązań.

W nawiązaniu do tej rozmowy w tym dniu (22 stycznia), pojawiła się kolejna odezwa wydana tym razem zarówno w języku niemieckim jak i polskim zatytułowana: „An die Bevölkerung der Stadt Posen!/- Do ludności miasta Posen!”.



Fot. 5. Odezwa generała Matterna z 22.01.1945. (w zbiorach Stowarzyszenia Pomost)

¹⁵⁴ Ibidem.

¹⁵⁵ Rudolf Kuntzsch podaje, że w Poznaniu stacjonowały 3 pułki policyjne (po 2-3 bataliony każdy) ale liczba policjantów w nich służąca wynosiła około 1000 ludzi w każdym. Stąd wniosek, że pułki miały siłę batalionów a bataliony siłę kompanii. Z tych „pułków”: jeden wysłano 21 stycznia w kierunku frontu na Pilicy, drugi z nich natomiast przydzielono do ochrony kolumn z ewakuowaną z Poznania niemiecką ludnością cywilną. Trzeci (Rgt. Schaller) został włączony w skład załogi twierdzy. Por. Rudolf Kuntzsch, *Letzte Junker aus Treskau*, Dresden 1998, ss. 183-184.

¹⁵⁶ KTB XXI A.K..., RH-53- 21/14, załącznik nr 16.

Polska wersja ulotki różniła się od niemieckiej tylko jednym zdaniem, w którym bezpośrednio wskazywano zagrożenie ze strony „okrutnego wroga bolszewickiego”.

Jak widać prócz strachu przed przeciwnikiem i niebezpieczeństwami związanymi z nadchodzącymi walkami, bardzo ważnym argumentem mającym zmusić Polaków do ewakuacji, była poruszona w czasie spotkania w Dowództwie Okręgu kwestia wyżywienia zgromadzonej w Poznaniu polskiej ludności cywilnej.

Jedyną „uprzywilejowaną” do pozostania w twierdzy grupą Polaków, były osoby pracujące w przedsiębiorstwach użyteczności cywilnej (wodociągi, elektrownia etc.), które w związku z tym posiadały specjalne zaświadczenia pozwalające w Poznaniu pozostawać¹⁵⁷.

Pojawienie się tej odezwy ze zdziwieniem odnotowywali Polacy ją czytający. Po pierwsze: było to pierwsze od października 1939 niemieckie ogłoszenie wydane co prawda w „dziwacznej, ale zrozumiałej polszczyźnie”.¹⁵⁸ Drugą rzeczą, która pokazywała pewną nieuchronną zmianę było to, że:

*(...) Ogłoszenie to nie kończyło się groźbą sankcji karnej- po prostu oznajmiano, że ci. Którzy nie wyjadą z miasta nie otrzymają żywności, co jednak wobec przezornego zaopatrzenia się w żywność ludności polskiej nie budziło, przynajmniej w tym dniu, grozy i przerażenia*¹⁵⁹.

Należy jednak założyć, że w momencie rozpoczęcia walk Niemcy i tak nie mieli za bardzo możliwości całkowitego zweryfikowania, kto ma a kto nie ma takiego zezwolenia na pozostanie w mieście. Znamienny jest również fakt, że tak naprawdę odezwa ta skierowana była w zasadzie do ludności polskiej, i nie chodziło tu o ewentualne problemy z wyżywieniem takiej masy ludzi, a o fakt, że na tyłach walczących wojsk niemieckich znajdzie się tak duża liczba nieprzychylnej im polskiej ludności cywilnej. Należy założyć, że Niemcy obawiali się jakichś bliżej niesprecyzowanych ataków ze strony polskiej ludności stąd też ich dążenia do opróżnienia tyłów.

Tu pojawia się pytanie: czy Niemcy mieli pełną świadomość ilu Polaków pozostawało w Poznaniu w momencie ogłoszenia go twierdzą?

¹⁵⁷ Ibidem.

¹⁵⁸ Piotr Zaremba, *Pierwsze poznańskie dni 1945 roku*, Poznań 1980, ss. 80-81.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 81.

W Dzienniku Bojowym XXI Okręgu Wojskowego, pod datą 21 stycznia pojawia się informacja o 150 000 Polaków zgromadzonych w mieście¹⁶⁰. Z kolei kronikarz Dziennika Bojowego Odcinka Warta pod datą 22 stycznia zapisał, że pomimo opuszczenia miasta przez 30 000 Polaków¹⁶¹, nadal pozostaje w nim 100 000¹⁶².

W protokole przesłuchania generała Matterna z 17 marca 1946 pojawiają się następujące liczby: ogółem ludności cywilnej w Poznaniu było 180 000 z czego ewakuowano 40 000 Niemców i ok. 10 000- 12 000 Polaków¹⁶³. Trudno jednak te dane w jednoznaczny sposób zweryfikować, bowiem w kilku zachowanych protokołach Mattern wielokrotnie zmieniał swoje zeznania w kilku różnych kwestiach.

Szumowski negował wszystkie te liczby twierdząc, że w Poznaniu przebywało wówczas prawie 200 000 polskiej ludności cywilnej. Liczbę 235 000 (na początku stycznia 1945) za S. Waszakiem¹⁶⁴ i K. M. Pospieszalskim podawał też Marian Olszewski¹⁶⁵. Uwzględniając liczbę Polaków, którzy miasto opuścili oscyluje ona na poziomie podawanym również przez Zbigniewa Szumowskiego.

Podsumowując: dane te, jak widać, są rozbieżne, i dziś jest bardzo trudno ustalić ich rzeczywisty stan. Niemniej jednak nie ma to większego znaczenia, bo nawet zakładając, że w Poznaniu było „tylko” 100 000 Polaków, to z perspektywy niemieckiej to i tak było ich o te 100 000 za dużo...

Zakładając, że wcześniej już cytowany wpis z Dziennika Bojowego Odcinka „Warta” pochodził z godzin wieczornych, można stwierdzić, że 30 000 Polaków, którzy opuścili miasto zrobiło to na skutek odezwy z 22 stycznia. Reakcja polskiej ludności cywilnej, przynajmniej według niemieckich oczekiwań była zdecydowanie za mała.

To zmusiło Materna do wystosowania trzeciego i prawdopodobnie ostatniego już zarządzenia, skierowanego tym razem wyłącznie do polskiej ludności cywilnej. Pojawiło się ono 23 stycznia 1945:

¹⁶⁰ *KTb XXI A.K...*, RH-53- 21/14, s. 35

¹⁶¹ Chodziło tu w większości o ludność pochodzącą z poza Poznania. Por. Piotr Zaremba, *p.cit.*, Poznań 1980, s. 81.

¹⁶² *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (22 stycznia 1945), s. 3. W zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

¹⁶³ Protokół przesłuchania jeńca wojennego [gen. Ernsta Matterna] [rps.], 17.05.1945. Kopia w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

¹⁶⁴ Stanisław Waszak, *Przeobrażenia ludnościowe w Poznaniu w latach 1939-1945*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, R XVIII, r. 1945 nr 2, s. 21 i nast.

¹⁶⁵ Marian Olszewski, *Straty i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939-1945*, Poznań 1973, s. 240

Komendant fortecy POSEN

Zarządzenie!

DO LUDNOŚCI POLSKIEJ!

Ponieważ ludność polska w mojej wczorajszej odezwie do opuszczenia fortecy Posen w należytej mierze zadość nie uczyniła, zarządzam wskutek tego natychmiastową i całkowitą ewakuację terenu miasta.

O ile ewakuacja do 24 stycznia 1945 r. godz. 12 nie zostanie uskuteczniiona, będzie ona przymusowo przeprowadzona. Do tego terminu stoją na dworcu głównym do dyspozycji w wystarczającej ilości pociągi

Wyżywienie pozostającej części ludności w żadnym wypadku nie może nastąpić. Jedyne osoby posiadające wystawione zaświadczenia urzędowe mogą być zaopatrywane w żywność.

O ile w powiatach zachodnich Wartheland niema schronienia u krewnych względnie znajomych, będą poczynione starania do schronienia ewakuowanej tam ludności¹⁶⁶.

Można odnieść wrażenie, że jedynym realnym działaniem w sprawie ewakuacji ludności polskiej były tylko drukowane dzień pod dniem obwieszczenia. Na pierwszy plan wybijał się widoczny, zresztą w każdej tych odezw (obwieszczeń) wydawanych pomiędzy 22 a 23 stycznia, swego rodzaju szantaż. Komendant twierdzy ostrzegając wszystkich tych (w domyśle Polaków), którzy pozostaną w Poznaniu, brakiem przydziałów żywności, chciał w ten sposób wymusić na nich dobrowolne opuszczenie miasta.

O tym, że był to li i tylko szantaż, niech świadczy fakt, że w początkowych planach, Poznania jak i linii „c” miało bronić co najmniej 11 dywizji (w tym trzy w samym Poznaniu) i chociażby z tego względu w mieście zgromadzono odpowiednią ilość zapasów. Wspomina o tym między innymi jeden z członków Sztabu Festung Posen¹⁶⁷. Może zastanawiać zatem fakt, dlaczego pomimo przewidzianych, do „siłowego” rozwiązania problemu polskiej ludności cywilnej, oddziałów, Niemcy nie podjęli jakichkolwiek działań w tym kierunku¹⁶⁸?

¹⁶⁶ Piotr Zaremba, *Pierwsze poznańskie dni 1945 roku*, Poznań 1980, s. 90.

¹⁶⁷ Por. *Nachrichtenblatt...*, Heft 35, Februar 1988 s. D54. Był to Oberleutnant Lejeune- Jung

¹⁶⁸ Jak podaje Z. Szumowski jedyne takie działania miały miejsce na wschodnim odcinku obrony Festung Posen, gdzie mieszkańców Zegrza, Śródki i Chwaliszewa ewakuowano... do centrum miasta, Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań*, Poznań 1980, s. 124, przypis 55.; patrz też Piotr Zaremba, *Pierwsze poznańskie dni 1945 roku*, Poznań 1980, s. 81.

Należy podejrzewać, że generał Mattern po prostu nie miał w rzeczywistości takich środków, by przymusem doprowadzić do ewakuacji. Istnieją za tym całkiem solidne przesłanki.

Jak wspomniano do przymusowej ewakuacji ludności polskiej chciano przeznaczyć niemieckich policjantów włączonych już w szeregi obrońców Twierdzy Poznań. Jak wspomniano w Poznaniu znajdował się pułk policyjny Schaller, który pułkiem był jedynie z nazwy- bowiem składał się zaledwie ok. 300-450 ludzi czyli posiadał siłę zaledwie niepełnego batalionu (patrz przypis 151). Zakładając, że żadne inne oddziały (ze względu na działania związane z obroną i pierwszymi walkami- żołnierze Armii Czerwonej, bowiem w momencie wydania ostatniej odezwy (23 stycznia) obchodzili już miasto z północy i południa, angażując w walkę kolejne pododdziały obrony) nie miałyby brać w tym zadaniu udziału, czy była to siła wystarczająca aby poradzić sobie z nadzorem ewakuacji ludności polskiej? Zdaniem autora absolutnie nie. To daje podstawy do stwierdzenia, że właśnie z tego powodu tych planów nie wprowadzono w życie.

Czym tłumaczyć niechęć polskiej ludności cywilnej Poznania do podjęcia ewakuacji? Jest tylko jedna odpowiedź, ale jakże oczywista. Ponad pięć lat brutalnej okupacji, nauczyło Polaków, by nie ufać Niemcom w żaden sposób- nawet ryzykując pozostaniem w mieście o które za chwilę toczyć się będą ciężkie walki. Pięć lat strachu, wywózek i śmierci, która czyhać mogła każdego dnia i w każdym momencie, zahartowało poznaniaków na najtrudniejsze nawet sytuacje¹⁶⁹.

Niemcy zatem, chcąc nie chcąc, musieli pogodzić się z faktem, że co najmniej 100 000 Polaków (oczywiście według niemieckich szacunków) pozostawało wewnątrz bronionej przez nich Twierdzy, a ich ewakuacja będzie trudna lub wręcz niemożliwa do przeprowadzenia¹⁷⁰. Dzięki temu generał Mattern jednocześnie zyskał kolejny argument na potwierdzenie swojej tezy, że sytuacja otoczonej załogi jest beznadziejna. Jak wspomniano za tym stwierdzeniem stała zapewne niepewność co do zamiarów Polaków- Komendant twierdzy Poznań nie był w żaden sposób w stanie stwierdzić, czy wraz z rozpoczęciem walk nie nastąpi jakiś atak od wewnątrz miasta. Co więcej nie miałby on zapewne wystarczających środków by takim działaniom zapobiec.

¹⁶⁹ Więcej na temat przebiegu okupacji na terenie Poznania i Wielkopolski patrz: Czesław Łuczak, *Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu*, Poznań 1989.

¹⁷⁰ *KTB XXI A.K...*, RH-53- 21/14, s. 37.

2.3. GARNIZON FESTUNG POSEN. LICZEBNOŚĆ I ORGANIZACJA

Spór o liczbę żołnierzy niemieckich, którzy brali udział w walkach o Poznań w styczniu i lutym 1945 roku trwa niemal do chwili rozpoczęcia walk aż do dnia dzisiejszego. Przez lata badań pojawiało się wiele zdań na ten temat. Oczywiście popierane były one odpowiednimi wyliczeniami, które niestety nie zawsze były dokładne i właściwe. W wielu opracowaniach przytaczane są różne liczby, które w zasadzie w żaden sposób nie są nawet do siebie zbliżone.

Warto prześledzić jak w kolejnych latach zmieniały się poglądy i wyliczenia i jakie były różnice pomiędzy polskimi i niemieckimi historiami w interesującej nas materii.

Próby dotyczące ustalenia liczebności niemieckiego garnizonu Festung Posen pojawiały się już wyjątkowo wcześniej. Dotyczy to zarówno okresu walk jak i krótko po nim.

Nasze rozważania rozpocząć należy od liczby 12 000 podawanej po pierwszym tygodniu walk, przez gen. Matterna¹⁷¹. Co ciekawe już po wojnie generał Mattern podawał liczbę 15 000¹⁷².

Zbliżone dane znaleźć można w Dzienniku Bojowym XXI Okręgu Wojskowego (*Kriegstagebuch XXI A.K.*). Pojawia się tam wzmianka o 10 000 żołnierzy załogi i ok. 1900 słuchaczy (junkrów) V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu¹⁷³.

Już w 1949 roku, liczbę około 10 000 żołnierzy w tym/ lub dodatkowo 2000 słuchaczy V Szkoły (autor tego nie precyzuje) podał w swojej książce Jürgen Thorwald¹⁷⁴.

Przez kolejne lata prym w ustalaniu liczebności załogi wiodła historiografia polska; jedną z pierwszych informacji dotyczących liczby żołnierzy niemieckich pojawia

¹⁷¹ por. Zbigniew Szumowski, *Bitwa o Poznań*, Poznań 1985, s. 164 a także meldunki przesyłane do dowództwa Grupy Armii „Wisła”.

¹⁷² Protokół przesłuchania podejrzanego; Nr akt 864/46 z dnia 12 września 1946 r. W zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

¹⁷³ *KTB XXI A.K.*..., RH-53- 21/14 s. 32.

¹⁷⁴ por. Jürgen Thorwald, *Wielka ucieczka*, Kraków 2013, s. 42.

się w polskiej kronice filmowej dotyczącej walk o Poznań z marca 1945 roku. W trakcie ujęcia pokazującego niemieckich jeńców (zgromadzonych prawdopodobnie w Parku Zamkowym), lektor wygłasza następujące zdanie: „*oto niedobitki dwudziestopięciotysięcznej załogi*”¹⁷⁵.

Liczbę 48 000 żołnierzy niemieckich broniących Poznania już w 1948 roku podał Feliks Róg- Mazurek¹⁷⁶. Zdzisław Grot w swoim opracowaniu opublikowanym 5 lat później, na łamach „Przeglądu Zachodniego” podał taką samą liczbę¹⁷⁷. Dokładnie takie same wyliczenia znaleźć można w jednodniówce z okazji 14. rocznicy wyzwolenia Poznania, której autorami byli Ludwik Gomolec i Stanisław Kubiak¹⁷⁸.

W kolejnych latach możemy, przede wszystkim w polskiej historiografii zaobserwować wyraźny wzrost liczby żołnierzy niemieckich, którzy znaleźli się w Poznaniu w 1945.

Stanisław Okęcki w opublikowanym w 1965 roku artykule zamieszczonym w Kronice Miasta Poznania podawał, że ogólna liczba garnizonu twierdzy Poznań wynosiła 50 000¹⁷⁹. Na tą liczbę składały się: 31 150 żołnierzy załogi stałej- należy zauważyć, że liczba ta jest bardzo zbliżona do wyliczeń podawanych w jego późniejszej pracy „Wyzwolenie Poznania 1945” (o której będzie jeszcze mowa). Pozostałą część załogi stanowili żołnierze z jednostek rozbitych na wschód od Poznania (9000) i Volkssturm (10 000- 12 000)¹⁸⁰.

W książce pt. „Walki zbrojne na ziemiach polskich. 1939-1945”, wydanej roku 1967 pojawia się zdanie: „*Bronił go [Poznania- M.K.] ponad 60-tysięczny garnizon*”¹⁸¹.

W wydanej w roku 1969 książce p.t. „Rok 1945. Rok pierwszy w Poznaniu. Kronika wydarzeń” w zestawieniu opartym na publikowanych wcześniej w Kronice Miasta Poznania artykułach, autorzy podają, że „*razem w okrążeniu znajdowało się: ponad 50*

¹⁷⁵ Polska Kronika Filmowa 6/45 (15 marca 1945), *Poznań, ostatnia reduta niemieckiego oporu w Wielkopolsce...*, (T: 1:51- 2:13), Kronika dostępna jest na stronie Cyfrowego Repozytorium Filmoteki Narodowej: www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4464

¹⁷⁶ Feliks Róg- Mazurek, *Poznaniacy w walce o Cytadelę*, Poznań 1948, s. 21.

¹⁷⁷ Zdzisław Grot, *op. cit.*, [w:] *Przegląd Zachodni*, nr 6-8 Poznań 1953, s. 433.

¹⁷⁸ Ludwik Gomolec, Stanisław Kubiak, *Wyzwolenie Wielkopolski i Poznania w 1945. Jednodniówka z okazji 14 rocznicy*. Poznań 1959, s. 32.

¹⁷⁹ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie Poznania w r. 1945 w świetle najnowszych badań*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, nr 1, 1965, s. 18

¹⁸⁰ Ibidem.

¹⁸¹ Bolesław Dolata, Tadeusz Jurga, *Walki zbrojne na ziemiach polskich. 1939-1945*, Warszawa 1967, s. 263.

tysięcy [żołnierzy niemieckich- M.K.]”¹⁸². Liczbę ponad sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy- zapewne za Zbigniewem Szumowskim podawał w swojej książce Tadeusz Światała¹⁸³. Problem oszacowania liczby obrońców zauważył również Karol Olejnik – w rozdziale poświęconym wyzwoleniu Poznania w roku 1945 w „Dziejach Poznania”¹⁸⁴. Zauważa tam- całkiem słusznie, że zagadnienie to przez lata było dyskusyjne. Podważa niektóre wcześniejsze oceny i sam podejmuje próbę zweryfikowania tej liczby oceniając ją na 25 000- 33 000 ludzi¹⁸⁵.

Z kolei zgola inne wyliczenia spotkać można w opracowaniach niemieckich, które co prawda pojawiły się dopiero w latach 90., lecz dane te były z pewnością znane wcześniej, chociażby historykom niemieckim¹⁸⁶. Z tych liczbach wyłania się zupełnie inny obraz dotyczący liczby żołnierzy niemieckich zaangażowanych w walki w styczniu i lutym 1945 roku. Nie dość, że wyliczenia te znacznie się różnią od tych wspomnianych powyżej, to do tego większość jednostek, przynajmniej w początkowej fazie walk, wymieniana jest wręcz na poziomie kompanii a czasami i plutonu, co wybitnie ułatwia szacowanie. Poza tym pewną część jednostek niemieckich, które znalazły się w okrajonym Poznaniu, stacjonowała tu już od pewnego czasu, utrzymując stan osobowy na poziomie określonym w regulaminach (lub przynajmniej w zbliżonym do niego). Wykaz tych oddziałów przedstawiony zostanie w dalszej części tekstu.

Jak wspomniano we wstępie najszerzej, zagadnieniem walk o Poznań (w latach 70. i 80. XX w.) zajmowali się Zbigniew Szumowski oraz Stanisław Okęcki. Oni też, w przeciwieństwie do wymienionych powyżej autorów postarali się przeprowadzić dogłębną analizę liczebności załogi Festung Posen. Zatem aby ułatwić orientację w ich poglądach, przytoczymy ich obliczenia.

Liczba obrońców według Zbigniewa Szumowskiego wyglądała następująco¹⁸⁷:

- 15 700 żołnierzy właściwych oddziałów fortecznych
- 22 600 zatrzymanych przez posterunki przechwytywania żołnierzy jednostek liniowych

¹⁸² Stanisław Kubiak, Marian Olszewski, *Rok 1945. Rok pierwszy w Poznaniu. Kronika wydarzeń*, Poznań 1969, s. 13.

¹⁸³ Tadeusz Światała (red.), *Trud pierwszych dni. Poznań 1945*, Poznań 1970, s. 14.

¹⁸⁴ Karol Olejnik, *Wyzwolenie Poznania w 1945 roku*, [w:] *Dzieje Poznania*, tom 2**, red. Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski, Warszawa- Poznań 1994, ss. 1509- 1529.

¹⁸⁵ Ibidem, s. 1514.

¹⁸⁶ Znamienne jest jednak to, że do dziś temat walk o Poznań, nie doczekał się gruntownego opracowania przez historyków niemieckich. Jedynym godnym polecenia dziełem jest książka Günthera Baumanna, *Posen 1945. Bastion an der Warthe*, Düsseldorf 1992/1995.

¹⁸⁷ cyt. za: Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań*, Poznań 1985 ss. 141- 145

- 11 600 żołnierzy armii rezerwowej (ze szpitali, urlopowiczów, kompanii marszowych)
- 8000 „volkssturmanów”
- 1100 Węgrów, „własowców”, itp.
- 2500 członków formacji SS i policji (łącznie z ich placówkami tyłowymi)

Według Zbigniewa Szumowskiego w dniu ogłoszenia Poznania miastem — twierdzą (20 stycznia 1945 r.) znajdowało się w nim 12 000 ludzi. W ciągu następnych dwóch- trzech dni liczba obrońców wzrosła i ostatecznie wyniosła ona 61 500 żołnierzy¹⁸⁸. Liczby te w kilku przypadkach budzą poważne wątpliwości, które wzmacnia konfrontacja ze źródłami niemieckimi.

Co więcej; Szumowski przytaczając za KTB OKW liczby, o których generał Mattern informował najwyższe dowództwo zarzuca mu oszustwo i próbę wymuszenia na nim [tj. Dowództwie- M.K.] decyzji o poddaniu miasta ze względu na nie wystarczające do skutecznej obrony siły¹⁸⁹.

Po analizie meldunków zawartych w KTB Heeres Gruppe Weichsel warto zauważyć, że powyższe stanowisko Szumowskiego odnośnie postawy Matterna jako głównodowodzącego nabiera sensu. Istnieją w nich bowiem pewne przesłanki dotyczące nie tylko liczb, ale przede wszystkim zasięgu i rejonów walk w określonych dniach, pozwalające stwierdzić, że gen. Mattern, rzeczywiście mógł zaciemniać ogólny obraz stanu załogi jak i sytuacji w Festung Posen, by wpłynąć na wyższe dowództwo w kwestii zaprzestania dalszego oporu. Kwestia ta póki co pozostaje otwarta.

Wspomniany już Stanisław Okęcki szacował w swojej pracy „Wyzwolenie Poznania 1945”, że tego samego dnia (tj. 20 stycznia 1945 roku) w mieście znajdowało się około 10 000 żołnierzy z jednostek fortecznych, wartowniczych alarmowych i służb tyłów¹⁹⁰.

Dopiero w ciągu następnych kilku dni liczba ta wzrosła wg Okęckiego do: 30 000- 32 000, głównie dzięki napływowi ze wschodu oddziałów rozbitych w pierwszych dniach

¹⁸⁸ Ibidem, ss. 138- 141.

¹⁸⁹ Ibidem, s. 214.

¹⁹⁰ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 35. W tej liczbie wg Okęckiego mieścili się również słuchacze V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu (V Fahnenjunkerschule der Infanterie in Posen), których liczbę ustalił na 1068.

radzieckiej ofensywy¹⁹¹. Prócz tego Stanisław Okęcki w swojej pracy przytacza jeszcze liczby z paru innych prac¹⁹².

Wracając do sporu pomiędzy między wspomnianymi autorami; podstawą wyliczeń Szumowskiego był tajemniczy dokument znaleziony przy „szefie wydziału kadr twierdzy”, który jak podaje w przypisie, otrzymał do wglądu od generała Szemienkowa¹⁹³. Jego wagę i autentyczność podważał w swojej książce S. Okęcki nazywając go „bliżej nieokreślonym dokumentem”¹⁹⁴. Sam jednak korzysta m.in. z komunikatów RBI (Radzieckie Biuro Informacji), które w globalny sposób podają liczbę żołnierzy niemieckich zabitych, wziętych do niewoli oraz zdobytych pojazdów i artylerii. Między innymi na nich właśnie opiera swoje szacunki.

W kolejnych wydaniach „Bojów o Poznań” (1980 i 1985) wydanych już po publikacji Okęckiego Szumowski podjął dalszą polemikę z w/w autorem odnosząc się bezpośrednio do uwag i zastrzeżeń, które wobec wyliczeń Szumowskiego formułował Okęcki. Odnieść można jednak wrażenie, że dyskusja (a w zasadzie jednostronny komentarz Szumowskiego) stała się bardzo emocjonalna i problem rzeczowego podejścia do zagadnienia liczb wydaje się, że zszedł na drugi plan¹⁹⁵.

Dopiero po latach od zakończenia walk o Poznań, z inicjatywy członków zawiązanego w latach 60. minionego wieku Towarzystwa Wspierania Byłych Walczących w Poznaniu (*Hilfsgemeinschafts ehem. Posenkämpfer*), jego członkowie zaczęli dochodzić między innymi do tego, ilu tak naprawdę Niemców w Poznaniu wówczas walczyło. Na podstawie prowadzonych niemal od zakończenia wojny ustaleń stwierdzili w roku 1986, że na załogę Festung Posen złożyło się maksymalnie ok. 14 000

¹⁹¹ Ibidem, s. 44 .

¹⁹² (...) Wszyscy autorzy artykułów i prac poświęconych walkom o Poznań podają bardzo różne dane, najczęściej oparte na ogólnych szacunkach, dotyczące liczebności załogi w okresie od 25 stycznia do 23 lutego 1945 r. 25 stycznia 1945 r. zestawienie radzieckie według zeznań jeńców i dokumentów zdobytych szacuje załogę Poznania na 31 150 ludzi. Dowódca południowego odcinka pasa „C” płk Falke wzięty do niewoli określał globalny stan liczebny załogi twierdzy na 35 000. Ustalenia radzieckie podają wyższe dane liczbowe: gen. Czujkow określa ten stan na ok. 40 000. (...) Na podobnym stanowisku stanął T. Sawicki, który oceniał garnizon Poznania na 42 000- 45 000 ludzi. Pomijam wręcz fantastyczną liczbę 100 000 ludzi w pracy Timofiejewa „Towarzyszczy lotcziki” (...) Por. Ibidem, s. 40.

¹⁹³ por. Zbigniew Szumowski *Bitwa o Poznań*, Poznań 1971, s. 109 (przypis 162); *Boje o Poznań*, Poznań 1985 s. 140 (przypis 95).

¹⁹⁴ por. Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 36 (przypis 12).

¹⁹⁵ Niech świadczy o tym fakt, że na czterech kolejnych stronach w ostatnim wydaniu *Bojów...*, Zbigniew Szumowski na różne sposoby odpiera zarzuty Okęckiego: strony te niemal w całości złożone są z polemicznych przypisów..., por. Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań*, Poznań 1985, ss. 141-144. Po latach nie sposób ustalić dlaczego Z. Szumowski aż w taki sposób zareagował na ustalenia S. Okęckiego.

ludzi¹⁹⁶. Co więcej weterani niemieccy tworzyli swoje zestawienie w pełnym rozeznaniu poglądów polskiej historiografii reprezentowanej w tym przypadku zarówno przez Szumowskiego jak i Okęckiego¹⁹⁷.

Zwraca też uwagę fakt, że tak wyolbrzymiana w polskiej literaturze liczba żołnierzy z rozbitych oddziałów pomiędzy Wisłą a Wartą w tych zestawieniach jest zaledwie ułamkiem liczb podawanych przez polskich autorów.

Obecnie w wydawanych pracach dotyczących Poznania w roku 1945, widać sporą ostrożność w szacowaniu i podawaniu ostatecznych liczb¹⁹⁸.

W ostatnich latach pojawiły się publikacje, niekoniecznie związane bezpośrednio z walkami o Poznań w 1945 roku, lecz w jakimś stopniu do nich nawiązujące. W nich również znajdziemy informacje dotyczące liczebności załogi Festung Posen. Są one jednak bardziej powtórzeniem któregoś z wymienionych powyżej obliczeń niż próbą własnej weryfikacji.

W najnowszej biografii Arthura Greisera pt „Wzorcowy nazista”. autorka (Catherine Epstein) przytacza za Güntherem Baumannem liczbę 12 000- 14 000 żołnierzy¹⁹⁹. Z kolei liczbę 60 000 ludzi broniących Poznania znaleźć można w książce Tony’ego Le Tissier²⁰⁰.

Widać zatem tu jak na dłoni, że problem ustalenia liczby obrońców Twierdzy Poznań, jest wciąż aktualny. Warto zatem spróbować w rzetelny sposób ustalić ich rzeczywisty stan.

¹⁹⁶ *Nachrichtenblatt...*, Heft 33, September 1986. s. D28.

¹⁹⁷ *Nachrichtenblatt...*, Heft 26, Oktober 1981. ss. 63-65

¹⁹⁸ Krzysztof Strykowski, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013, ss.29-30.

¹⁹⁹ Catherine Epstein, *op. cit.*, s. 298

²⁰⁰ Tony Le Tissier, *Kostrzyn 1945. Przedpiekle Berlina*, Warszawa 2011, s. 21.

* * *

Jak wspomniano, w oparciu o źródła strony niemieckiej kwestia liczebności załogi Festung Posen wygląda zupełnie inaczej w stosunku do tego co prezentowali polscy badacze poczynawszy od 1945 roku niemal do dziś.

Podstawą tych wyliczeń, jest wykaz jednostek niemieckich stacjonujących w Poznaniu a następnie podział jakiego dokonano formując obronę Festung Posen jednostek garnizonu i tych pododdziałów i żołnierzy, którzy znaleźli się tu po ogłoszeniu alarmu a jeszcze przed całkowitym zamknięciem okrążenia (25 stycznia 1945 roku).

Jak już wspomniano wyżej z jednostek i formacji, które stacjonowały w Poznaniu przed rozpoczęciem walk należy wymienić:

- słuchaczy V Szkoły Podchorążych Piechoty- ok. 1900, w tym ok. 200 wykładowców i personelu technicznego szkoły. Jednak około 400 osób zostało ewakuowanych z Poznania do Legnicy i Poczdamu, jeszcze przed zamknięciem okrążenia²⁰¹. Zatem w walki zaangażowanych było ok. 1700 żołnierzy związanych ze szkołą. Zorganizowani zostali oni w tzw. Gneisenaueinheiten (jednostki alarmowe: Gneisenaueinheit Rgt. Stab 4-6/XXI, Gneisenaueinheit 4/XXI, Gneisenaueinheit 5/XXI, Gneisenaueinheit 6/XXI) uzupełnione urlopowiczami, rekonwalescentami i żołnierzami z rozbitych oddziałów²⁰².

²⁰¹ Ibidem, s. D25

²⁰² Analiza porównawcza danych liczbowych i uzbrojenia „jednostek Gneisenau” pozwala zidentyfikować je jako Sztab Odcinka „Wschód” i „pułki”- oddziały z pododdziałów: I (dowódca: major Hohlfeld); II (dowódca: major Pfläning) i III (dowódca: major Michel). patrz. *KTb XXI A.K...*, *RH-53- 21/14*, Anlage 15, s. 2.



Fot. 6. Oficerowie kadry szkoleniowej V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu (V Fahnenjunkerschule der Infanterie in Posen) (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

- żołnierze 500. Szkolno- Zapasowego Oddziału Dział Szturmowych (*Sturmgeschütz Ersatz- Und- Ausbildungs Abteilung 500*), których wraz z początkiem walk miało być 1317(?); część żołnierzy wysłana została do Konina (6 dział), natomiast jedna kompania wraz z jednym działem miały bronić poligonu w Biedrusku (*Warthelager*)²⁰³. Liczba ta wzbudza wątpliwości, jednak prawdopodobnie dotyczy wszystkich żołnierzy wojsk pancernych i dział szturmowych, których włączono w skład 500. Batalionu. Utworzono z nich dwie jednostki alarmowe (*Alarmeinheit 4/XXI* i *Alarmeinheit 5/XXI*).
- 102. Przeciwpancerny Batalion Forteczny (*FestungsPak Abt. 102.*) (w którym służyło ok. 400- 500 ludzi)
- 82. Forteczny Batalion Karabinów Maszynowych (*Festungs MG Btl. 82.*) w sile ok. 400 ludzi oraz część 83. Fortecznego Batalionu Karabinów Maszynowych (*Festungs MG Btl. 83.*) w nieznannej liczbie²⁰⁴.
- 1446. Batalion Forteczny (*Festungs Btl. 1446.*) (ok. 400 żołnierzy)

²⁰³ *Nachrichtenblatt...*, Folge 33, September 1986, s. D25

²⁰⁴ *Nachrichtenblatt...* Heft 1, Juli 1966, s. 4

- (Standort- Bataillon (z.b.V.) Posen) batalion złożony z 4 kompanii, który przynajmniej w pewnej części składał się z żołnierzy, którzy w wyniku dotychczasowych walk odnieśli rany lub kontuzje uniemożliwiające służbę na pierwszej linii frontu. Poszczególne kompanie batalionu walczyły na różnych odcinkach Twierdzy.
- Jednostka Tłumaczy XXI okręgu wojskowego (*Dolmetscher Abt. XXI*), była to jednostka złożona głównie z ok. 350 tzw. Niemców bałtyckich (*Baltendeutsche*)²⁰⁵. Po alarmie jej stan uzupełniono.
- już w listopadzie 1944 roku, w Poznaniu sformowano cztery bataliony Volkssturmu (każdy w sile ok. 400- 500 ludzi) jednak w walkach brał udział tylko jeden (*Volkssturms Btl. 15.*) pozostałe trzy bataliony walczyły poza Poznaniem.
- stałą załogę garnizonu poznańskiego stanowiło również osiem baterii artylerii²⁰⁶. Ich wyposażenie stanowiło 5 rosyjskich haubic kalibru 122 mm, 9 czeskich haubic kalibru 150 mm oraz 12 armat ppanc. produkcji niemieckiej (75mm), 6 jugosłowiańskich armat ppanc kal. 75 mm i 6 rosyjskich armat kal. 76,2 mm (ZiS-3)²⁰⁷. Po ogłoszeniu alarmu połączono je w dwie grupy artylerii: wschodnią i zachodnią. Razem mogło być około 400- 600 artylerzystów.
- artyleria przeciwlotnicza (tzw. *Flak Untergruppe Posen*), w skład której weszło osiem ciężkich baterii armat kalibru 88 mm i cztery baterie lekkie²⁰⁸. W dniu ogłoszenia Poznania Twierdzą, było w nim ok. 1100 członków obrony przeciwlotniczej. Wcześniej tj. przed zamknięciem okrążenia zdołano odesłać wszystkie pomocnice Luftwaffe (*Stab und Flakhelferinnen*) oraz młodych chłopców- uczniów tzw. Flakhelferów²⁰⁹. Baterie artylerii plot. wraz z początkiem walk rozmieszczone były na obszarze całego miasta. Dopiero potem w miarę możliwości były przemieszczane w nowe miejsca.
- w Poznaniu znajdował się również 1. Szkolno- Zapasowy Batalion Lotniczy (*Flieger Ersatz Und Ausbildungs Abteilung 1.*) oraz cały szereg pomniejszych jednostek pomocniczych Luftwaffe, z których sformowano dwa bataliony

²⁰⁵ *Nachrichtenblatt...*, Heft 33, September 1986, s. D25

²⁰⁶ (w tym: *Festungs Artillerie Btr.*, 3038, 3039, 3040, 3041, 3042, 3043, 3079, 3103.)

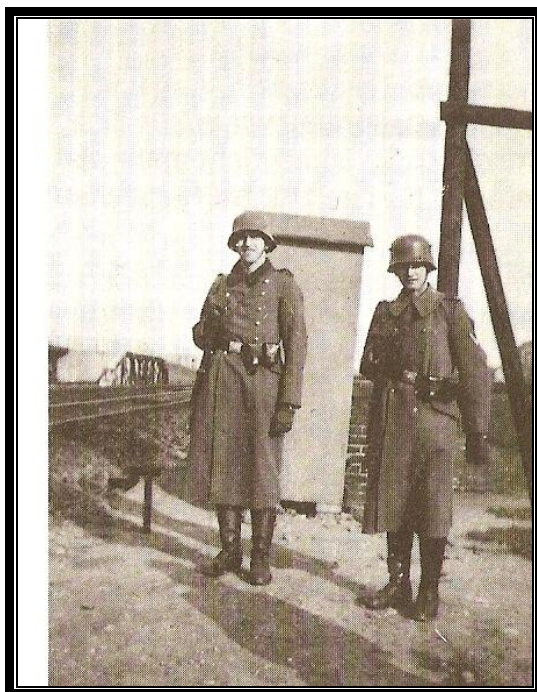
²⁰⁷ *KTB XXI A.K...*, Gliederung der Ostbefestigungen im Wehkreis XXI. Anlage 1, sygn. RH-53-21/14

²⁰⁸ Były to tzw. Schwere Heimat Flak Batterien o następujących numerach: 203/I, 209/I, 210/I, 211/I, 213/I, 216/I, 230/I i 234/I, a także cztery leichte Heimat Flak Batterien o numerach: 1/II, 12/I, 17/I i 23/I.

²⁰⁹ *Nachrichtenblatt...*, Heft 33, September 1986, s. D25

(Batalion Rogalsky i Batalion Degive) po trzy kompanie każdy, oraz jeszcze jeden batalion alarmowy, złożony z dwóch kompanii²¹⁰.

- w Poznaniu stacjonowały cztery bataliony strzelców krajowych (*Landesschützen Btl. 21., 312., 475., 647.*) nie posiadały one pełnych stanów osobowych. Uzupełniono je (za wyjątkiem batalionu 312.) dopiero w momencie ogłoszenia alarmu: żołnierzami z rozbitych jednostek, jak również słuchaczami V Szkoły. Po uzupełnieniach osiągnęły one liczebność od 400 do 500 żołnierzy²¹¹. W czasie walk pojawia się również jedna kompania 814. Batalionu Strzelców Krajowych, która była częścią rezerwy odcinka „Wschód”. Nie ma jednak żadnych informacji, w jaki sposób znalazła się ona w Poznaniu.



**Fot. 7. Żołnierze z Landesschützen Bataillon 475. przy moście kolejowym na Starołęce. Ok. 1940 r.
(ze zb. Archiwum Stow. Pomost).**

- w mieście znajdowały się różnego rodzaju służby tyłowe SS oraz SD i Gestapo, z których utworzono grupę bojową dowodzoną przez SS Obersturmbannführera Lenzera, która siłą nie przekraczała siły batalionu (ok. 400-500). Mimo iż w pobliżu Poznania, w Owińskach znajdowała się Szkoła Junkrów SS (SS

²¹⁰ Maciej Karalus, *Luboń 1945. Przełamanie obrony Festung Posen*, Poznań 2007, ss. 13- 16

²¹¹ *Nachrichtenblatt...*, Heft 33, September 1986, s. D26

Junkerschule Treskau) to żaden z jej słuchaczy nie włączony został do sił obrońców Festung Posen²¹². W *Kampfgruppe Lenzer* znaleźli się jednak, ci żołnierze, którzy mieli przydział do Owińsk, lecz z racji ogłoszenia miasta twierdzą w końcu tam nie dotarli.

- większość oddziałów policyjnych została ewakuowana lub wysłana na front jeszcze przed rozpoczęciem walk. W czasie walk, na zachodzie miasta, operował *Polizei Regiment Schaller* (w literaturze pojawia się również nazwa Schallert), którego liczebność Günther Bauman oceniał na ok. 300 do 450 ludzi, zatem pułkiem był on z pewnością tylko z nazwy²¹³.
- w Poznaniu stacjonowały też różnego rodzaju pododdziały techniczne i zaopatrzenia, które również wcielono do załogi twierdzy: Batalion Remontowy (*Instadsetzungs Batallion*) w sile ok. 200 ludzi, obsługa lazaretu dla koni XXI Okręgu Wojskowego, (*Heimatpferdlazarett XXI*) ok. 20 ludzi *etc.* w sumie było kilka tego typu jednostek służb tyłowych, których liczebność łącznie nie przekroczyła z pewnością rozmiaru batalionu.
- na ogólną liczbę obrońców złożyły się również grupy: strażaków, członków Organization Todt, RAD-u, kolejarze, urzędnicy pocztowi i członkowie Luftschutzu z których utworzono osobne kompanie²¹⁴.
- jeszcze w grudniu 1944 roku w Poznaniu znalazła się jedna bateria 890. dywizjonu lekkich dział przeciwlotniczych (*leichte Flak Abteilung 890.*) i jedna bateria 887. dywizjonu lekkich dział przeciwlotniczych (*leichte Flak Abteilung 887.*) Razem ok. 150- 200 ludzi.

W tym miejscu wspomnieć jeszcze należy o pewnej (trudnej jednak do precyzyjnego ustalenia) liczbie żołnierzy służb sanitarnych. Każdy batalion posiadał swój organiczny pododdział mający zajmować się rannymi. W skład tzw. Truppenverbandsplatz (TrVP) wchodził przynajmniej jeden lekarz oraz kilku sanitariuszy. Zapewne w niektórych przypadkach także uwzględnić należy sanitariuszy przydzielanych pojedynczo do poszczególnych kompanii.

²¹²Junkrzy ze szkoły w Owińskach walczyli w rejonie Koła, oraz (jedna kompania) na północ od Poznania, na przyczółku bolechowskim. Więcej na temat walk Junkrów z Owińsk patrz: Bernhard Kiekenap, *Szkoła Podchorążych SS w Brunszwiku z siedzibą podpoznańskich Owińskach*, Poznań 2012. Por. też zestawienie: Fritz Elsässer, *Moja służba w Grupie Bojowej „Lenzer”*, Poznań 2008, ss. 10- 11.

²¹³Gunther Baumann, *op. cit.*, s. 270; dodatkowym, aczkolwiek pośrednim dowodem na liczebność „pułku” policyjnego Schaller jest fakt, że zaledwie po kilku dniach walk (5 lutego 1945), w wyniku poniesionych strat resztki „pułku” włączono do Grupy Bojowej SS „Lenzer”.

²¹⁴*Nachrichtenblatt...*, Heft 33, September 1986, s. D26

Jak wspomniano: te wysunięte punkty opatrunkowe przydzielane do batalionów znajdowały się najczęściej w fortach- naliczono 13 takich przypadków²¹⁵. W kilku przypadkach umieszczono je innych obiektach niż forty- lecz było to prawdopodobnie związane z rozwojem sytuacji na pierwszej linii frontu i koniecznością ewakuacji²¹⁶. Dodając do tego lazarety i inne tego typu miejsca, w których w czasie walk gromadzono rannych (*Not- Lazaretten*)- można określić, że żołnierzy służb sanitarnych (lekarzy, sanitariuszy, sióstr Niemieckiego Czerwonego Krzyża) mogło być w Poznaniu ok. 300-400.

Tak więc sumując liczbę żołnierzy, którzy stacjonowali w Poznaniu przed ogłoszeniem alarmu (20 stycznia 1945) uzyskujemy łącznie około: 8000- 10 000 ludzi. Wymienione powyżej jednostki były podstawą sił broniących miasta.

Inną grupę wojsk, które weszły w skład garnizonu Festung Posen, stanowiły oddziały rozbite na wschód od Poznania.

- rozbite pododdziały 251. Dywizji Piechoty (*Infanterie Division 251.*) pod dowództwem Hptm Uhliga. Była to prawdopodobnie nieco powiększona kompania ok. 150 ludzi, która w czasie walk funkcjonowała jako *Kampfgruppe Uhlig*²¹⁷.
- rozbite części 606. i 45. zmotoryzowanych lazaretów polowych (*Feld-Lazaretten (mot.)*; 20 żołnierzy z 606. i nieznana liczba z 45²¹⁸.
- żołnierze (w nieznanej liczbie) z rozbitego 214. Batalionu Niszczycieli Czołgów (*Panzer- Jäger Abteilung 214.*)
- do Poznania, w dniu 20 stycznia dotarli również elementy rozbitego na wschodzie dywizjonu artylerii przeciwlotniczej (*Flak Abteilung I./4.*)²¹⁹ Część z nich rozmieszczona została na północ od miasta w rejonie Radojewa.
- żołnierze z rozbitego na wschód od Poznania 1e. Flak Abt. 85 (mot.), którzy w Poznaniu walczyli jako piechota.

²¹⁵ Gunther Baumann, *Über den Sanitätsdienst in der Festung Posen (Zwischenbericht Nr. 16)* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 35, Februar 1988, s. D64.

²¹⁶ Ibidem, ss. D64- D65.

²¹⁷ Gunther Baumann, *Bastion an der Warthe.*, s. 270; Heinrich Lohse w swoich wspomnieniach podaje, że *Kampfgruppe Uhlig* składała się z 3 kompanii. Patrz Heinrich Lohse, *Grupa Bojowa „Lohse“*, Poznań 2007 s. 28

²¹⁸ Ibidem.

²¹⁹ por. Erwin Nikolai, *Wer hat Angehörige der Flak Abt. I/4. getroffen?*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 25, Dezember 1980, s. 20.

- oraz cały szereg żołnierzy z rozbitych oddziałów, którzy dotarli do Poznania w mniejszych lub większych grupach i przechwyceni zostali przez posterunki na wschodzie miasta. Ich liczbę ocenia się na około 17 kompanii²²⁰. Zatem mogło być takich żołnierzy nawet do 2000. Wszystkich bez wyjątku włączano do oddziałów stworzonych z jednostek garnizonu. Zwłaszcza do tych złożonych z żołnierzy z V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu.

W powyższym zestawieniu zobaczyć można, że napływ jednostek i rozbitych oddziałów nie był tak duży jak to przedstawiano w polskiej literaturze zagadnienia.

Uzasadnienie tej sytuacji wydaje się być proste: był to kolejny rok wojny i żołnierze wycofujący się na zachód zdawali sobie sprawę z tego, że Poznań prędzej czy później zostanie ogłoszony twierdzą, która będzie się bronić do ostatniego naboju. Chcąc uniknąć zamknięcia w kotle, żołnierze niemieccy omijali Poznań, przebijając się bezpośrednio do linii Odry, lub najbliższej linii frontu. Dotyczyło to m.in. tzw. „wędrującego kotła” gen. Nehringa, jak również wielu innych rozproszonych grup żołnierzy niemieckich. Co więcej jak podaje Dziennik Bojowy XXI Okręgu do 22 stycznia do godziny 12:00 do miasta dotarły pojedyncze jednostki²²¹.

W Poznaniu znalazły się też oddziały i żołnierze włączeni do obrony, którzy przybyli do miasta z zachodu jeszcze przed zamknięciem pierścienia okrążenia:

- jedna kompania 67. Szkolno- Zapasowego Batalionu Piechoty z Berlina- Spandau (*Infanterie Ersatz und Ausbildungs Abteilung 67.*), która w sile ok. 100 żołnierzy znalazła się tu jeszcze 20 stycznia 1945 r.
- podwójna bateria RAD-u (*Doppel RAD Batterie*) w skład której wchodziło 6 armat kalibru 88 mm i 2 działka kalibru 20 mm, obsługiwanych przez około 150 ludzi. W Poznaniu znaleźli się nad ranem 21 stycznia 1945 r.²²²
- osobną grupę w tym zestawieniu stanowili, wszelkiego rodzaju urlopowicze lub rekonwalescenci, których wcielano do kompanii alarmowych (patrz: jednostki przybyłe ze wschodu).
- Wreszcie pojawia się ostatnia grupa żołnierzy, których należy wliczyć w siły obrońców, nie byli oni jednak żołnierzami niemieckimi.
- batalion węgierskich podchorążych w liczbie ok. 450 ludzi²²³.

²²⁰ *Nachrichtenblatt...*, Heft 33, September 1986, s. D27

²²¹ „Die Festung Posen wurde nur noch von einigen Einheiten erreicht.“ Por. *KTB XXI A.K...*, RH-53-21/14, s. 38.

²²² Maciej Karalus, *Luboń 1945. Przełamanie obrony Festung Posen*, Poznań 2007, ss. 16-18

- oraz pomniejsze grupy, Łotyszów, Litwinów, Estończyków, z których część włączono potem do *Kampfgruppe Lenzer*.

Według tych danych liczba żołnierzy, którzy znaleźli się w Poznaniu już po ogłoszeniu go twierdzą oscylowała w granicach od 3000 do 4000 ludzi.

Kolejnym kryterium, które trzeba wziąć pod uwagę przy obliczaniu liczebności załogi Festung Posen, jest podział jakiego dokonano bezpośrednio przed rozpoczęciem walk.

Podział obrony wyglądał następująco: cały obszar miasta podzielony został na trzy odcinki wschodni i zachodni i tzw. odcinek „warciański” (Abschnitt „OST”, Abschnitt „WEST”, Abschnitt „WARTHE”). Odcinek „Wschód” składał się z trzech pododcinków I, II i III (Unterabschnitt I, II und III). Z kolei na odcinku „Zachód” były dwa pododcinki IV „Północ” i V „Zachód i Południe” (Unterabschnitt IV „NORD i Unterabschnitt V „WEST UND SÜD”). Oddziały Odcinka „Warta”, miały zadanie ochrony brzegów Warty wewnątrz pierścienia obrony miasta. Można wyróżnić dwie części tegoż odcinka: północną i południową, a linią rozgraniczenia pomiędzy nimi była linia biegnąca 200 metrów na północ od mostu Rocha²²⁴.

Znając już podział obrony na odcinki i pododcinki możemy teraz przeanalizować liczbę obrońców obsadzających poszczególne części frontu.

Najdokładniejszy opis dotyczący obrony przypadł w udziale Pododcinkowi I, Odcinka „Wschód”. Zachowały się bowiem spisy (*Erkennungs- Marken Verzeichnis*), które są dokładnym wykazem żołnierzy ze składu batalionów Werner i Schomaker, oraz z batalionu rezerwowego Odcinka Wschód. Dzięki nim można bezbłędnie ustalić liczebność wspomnianych formacji, ale także (na zasadzie porównania) oszacować wielkość pozostałych formacji Odcinka „Wschód”. Warto zaznaczyć, że listy te wywieziono z okrążonego Poznania jeszcze na początku lutego 1945 roku.

Odcinek „Wschód” (Oberst Gonell; od 1 lutego 1945 Major Schulte)

- Sztab Odcinka „Wschód” (ok. 30 osób)
- pluton rowerzystów²²⁵
- pluton saperów²²⁶

²²³ Więcej nt. Węgrów por.: Michał Krzyżaniak, *Pododcinek IV/ Północ*, Poznań 2008, ss. 39- 41

²²⁴ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (20 stycznia 1945), s. 1. W zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

²²⁵ *KTB XXI A.K...*, RH-53- 21/14, Anlage 15, s.1

²²⁶ Ibidem

Pododcinek I: (Major Hohlfeld):

- Sztab Pododcinka I (30 osób)

Batalion Werner (sztab i cztery kompanie: 1., 2., 3. i 4. (ciężka)

- sztab Batalionu (50 ludzi)²²⁷
- Kompania 1. (106 ludzi)²²⁸
- Kompania 2. (143 ludzi)²²⁹
- Kompania 3. (148 ludzi)²³⁰
- Kompania 4. (161 ludzi, w tym uwzględniono 29 rannych i chorych - odesłanych do lazaretów, oraz 9 poległych)²³¹
- Kompania rezerwowa (*Bataillon Stoss- Reserve*) (ok. 120 ludzi).

Batalion Schomaker/ Pfeiffer (cztery kompanie: 1.,2.,3. i 4. (ciężka)

- sztab Batalionu (54 ludzi)²³²
- Kompania 1. (89 ludzi)²³³
- Kompania 2. (62 ludzi)²³⁴
- Kompania 3. (100 ludzi)²³⁵
- Kompania 4. (96 ludzi)²³⁶

²²⁷ *Erkennungs- Marken Verzeichnis des Btl.- Stabes der Bataillon Werner* z 29.1.1945 ss.3-6; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

²²⁸ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 1. Kompanie (Bataillon Werner)*, z 23.1.1945, ss.7-12; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

²²⁹ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 2. Kompanie (Bataillon Werner)*, z 29.1.1945, ss.13-22; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

²³⁰ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 3. Kompanie (Bataillon Werner)*, z 29.1.1945, ss.23-30; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

²³¹ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 4. Kompanie (Bataillon Werner)*, z 30.1.1945, ss.31-42; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

²³² *Erkennungs- Marken Verzeichnis des Btl.- Stabes der Bataillon Schomaker, (Btl.- Stabes)* z 2.2.1945, s.43-44; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

²³³ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 1. Kompanie (Bataillon Schomaker)*, z 2.2.1945, s.45-51; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST. Spis sporządzony po kilku dniach walk nie oddaje zapewne wyjściowego stanu kompanii.

²³⁴ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 2. Kompanie (Bataillon Schomaker)*, z 14.2.1945, ss.52-56; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST. Spis sporządzony po kilku dniach walk nie oddaje zapewne wyjściowego stanu kompanii.

²³⁵ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 3. Kompanie (Bataillon Schomaker)*, z 14.2.1945, ss.57-60; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST. Spis sporządzony po kilku dniach walk nie oddaje zapewne wyjściowego stanu kompanii.

²³⁶ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 4. Kompanie (Bataillon Schomaker)*, z 29.1.1945, ss.61-64; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

Pododcinek II (Major Pfläging):

Batalion v. d. Driesch (cztery kompanie każda po ok. 160- 180 ludzi)

Batalion Koch (cztery kompanie każda po ok. 160- 180 ludzi)

- ciężka kompania, pod dowództwem Hauptmanna Biermanna, składająca się z plutonu ciężkich moździerzy, plutonu średnich moździerzy, plutonu (działonu) dział piechoty (*Infanterie Geschütz Zug*), plutonu (działonu) dział przeciwpancernych (*Pak Zug*) i plutonu ciężkich karabinów maszynowych.

Pododcinek III (Major Michel)

Batalion Styx (cztery kompanie każda po ok. 160- 180 ludzi)

Batalion Hamel (cztery kompanie każda po ok. 160- 180 ludzi)

- ciężka kompania pod dowództwem Hauptmanna Heinemanna, składająca się z plutonu ciężkich moździerzy, plutonu średnich moździerzy, plutonu (działonu) ciężkich dział piechoty (*Schwere Infanterie Geschütz Zug*), plutonu (działonu) lekkich dział piechoty (*leichte Infanterie Geschütz Zug*) plutonu (działonu) dział przeciwpancernych (*Pak Zug*) i plutonu ciężkich karabinów maszynowych. W kompanii znalazło się łącznie 111 żołnierzy²³⁷.

Prócz rezerw przypisanych do każdego batalionu istniał jeszcze jeden batalion rezerwowy przypisany do działań na całym odcinku wschodnim, który był używany w zależności od sytuacji. Jego pierwszym dowódcą był Major Schulte zastąpiony potem przez Hauptmanna Sägera. Rezerwa uderzeniowa (Reserve Batalion OST/ Kampfgruppe Säger; w sile dwóch kompanii 10. i 12. (ciężkiej). Według zachowanych wykazów w kompanii 10. znalazło się 97 żołnierzy natomiast w 12. kompanii aż 239²³⁸. Operowała w tym rejonie również jedna kompania 814. Batalionu Strzelców Krajowych (Landeschützen Bataillon 814.).

Sporą część pośród walczących na wschodzie Poznania stanowili słuchacze V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu, których równomiernie rozdzielono pomiędzy wspomniane jednostki.

W skład obrony odcinka wschodniego weszła jeszcze grupa artylerii „Wschód”, (dwie baterie haubic i jedna bateria armat przeciwpancernych), dwie baterie „osiemdziesiątek

²³⁷ *Kompanie-Liste (Kompanie Hienemann)* ze stycznia 1945, ss.92-94.; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST

²³⁸ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 10. Kompanie* z 10.02.1945 s.68-74 oraz *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 12. Kompanie* (data nieznana) s. 80-89, w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

ósemek”(armat przeciwlotniczych Flak 18 kal. 88 mm) na tzw. „Flak Höhe” w Antoninku, jedna bateria lekkich dział przeciwlotniczych na Ostrowie Tumskim (cała wymieniona artyleria posiadała razem ok. 500 ludzi). Rozmieszczono tu także część 102. Fortecznego Batalionu Dział Przeciwpancernych.

Odcinek „Zachód” (Major Ewert)

Pododcinek IV (Hauptmann Prasser)

Batalion Prasser

- (dwie kompanie 21. batalionu ochrony terytorialnej- ok. 250 ludzi, oraz część spieszonych artylerzystów z 500 batalionu dział szturmowych (*Ers. Inf. Abt 500.*)
- tzw. kompania żołądkowców (*Magen- Kranken Kompanie*) ok. 120- 140 żołnierzy²³⁹
- załoga fortu VIa (w sile kompanii- ok. 100 ludzi)²⁴⁰.

Batalion Zaag/Fütterer

- (trzy kompanie ca. 120-140 ludzi każda)
- dwie baterie artylerii (ok. 120 ludzi)
- dwie baterie artylerii przeciwlotniczej z armatami kal. 88mm i jedna bateria lekkich dział plot. (ok. 250 ludzi)
- plutony: karabinów maszynowych, moździerzy (ok. 60 osób)
- batalion węgierskich podchorążych (450 żołnierzy)

Pododcinek V

- 15. Batalion Volkssturm (trzy kompanie: razem ok. 400- 500 ludzi)
- Batalion Luftwaffe Degive (trzy kompanie po ok. 120- 150 żołnierzy każda)
- Batalion Luftwaffe Rogalsky (trzy kompanie po ok. 120- 150 żołnierzy każda)
- jedna kompania pod dowództwem Hauptmanna Uhliga z 251. Dywizji Piechoty (ok. 120- 150 ludzi)

²³⁹ Michał Krzyżaniak, *Pododcinek IV/ Północ*, Poznań 2008, s. 10.

²⁴⁰ Ibidem.

- dwie kompanie Luftwaffe (ok. 200- 240 żołnierzy) dowodzone przez Leutnantów Motzkego i Wannera.
- kompania 67. Zapasowego Batalionu Piechoty z Berlina Spandau (ok. 120-150 osób)
- jedna kompania ze Szkolno- Zapasowego Batalionu XXI Okręgu Wojskowego (ok. 120-140 ludzi)
- dwie baterie artylerii (ok. 120 ludzi)
- trzy baterie ciężkich dział przeciwlotniczych (w przybliżeniu 300 żołnierzy)
- dwie baterie z 890. Dywizjonu lekkich dział przeciwlotniczych (*le. Flak Abt. 890.*) (razem ok.150 ludzi obsługi)
- oraz rezerwowe: kompania Fütterer (ok. 180 żołnierzy), grupa bojowa Lohse (ok. 330 żołnierzy, kompania Werner (ok. 150 ludzi), oraz 66. Forteczna Kompania Saperów (również ok. 120- 150 osób), Polizei Regiment Schaller (trzy bataliony po 100- 150 żołnierzy) (sic!)
- do rezerw Odcinka „Zachód” zaliczyć należy również SS Kampfgruppe Lenzer w sile ok. 400- 500 żołnierzy

Liczba żołnierzy odcinka „Zachód” była większa niż na wschodzie Poznania, lecz ich jakość, poziom wyszkolenia i doświadczenia, w żaden sposób nie mogły być porównywane z umiejętnościami żołnierzy walczących na prawym brzegu Warty.

Odcinek Warta (Major Hahn)

- 647. Batalion Strzelców Krajowych (cztery kompanie po ok. 120- 150 ludzi każda)

przydzielona do niego tzw. jednostka Petersen (Einheit Petersen) prawdopodobnie w sile kompanii czyli ok. 100 żołnierzy²⁴¹

- 475. Batalion Strzelców Krajowych (cztery kompanie po ok. 120- 150 ludzi każda)

oraz kompania rezerwowa 475. Batalionu (ok. 100 żołnierzy)

- kompania rezerwowa odcinka „Warta” (100 żołnierzy)

²⁴¹ Einheit Petersen była jedną z licznych utworzonych naprędce jednostek w czasie walk o Poznań; z racji ich bardzo często krótkotrwałego działania i bezustannej rotacji trudno jednoznacznie ustalić ich skład i liczebność. Wykaz podobnych jednostek patrz Załączniki- załącznik A

- część 102. Fortecznego Batalionu Dział Przeciwpancernych

Kolejną częścią składową ogólnej liczby żołnierzy broniących Festung Posen, były rezerwy znajdujące się w odwodzie komendanta twierdzy:

- Pancerna Rezerwa Uderzeniowa, *Panzer Stossreserve* (Hptm von Malotki) która składała się z jednego PzKpfw VI Tiger, dwóch PzKpfw V Panther, jednego PzKpfw IV, jednego Hetzera, jednej haubicy samobieżnej oraz ok. siedemnastu dział szturmowych. Na każde działo szturmowe przypadały dwie załogi, które zamieniały się co 24 godziny. Pozostałe pojazdy miały pojedynczą obsadę. Łącznie daje to liczbę ok. 150- 160 osób plus żołnierze obsługi technicznej (nawet do kolejnych 100 ludzi)²⁴². Dodatkowa Pancerna Rezerwa Uderzeniowa miała w swoim składzie przynajmniej kompanię grenadierów pancernych.



Fot. 8. Działa szturmowe StuG III ze Sturmgeschütz Ersatz und Ausbildung Abteilung 500. (StuG EuA Abt. 500.) Poznań- koszary Kuhndorf (Golęcin) lato (?) 1944. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

²⁴² Więcej na temat pojazdów pancernych w Poznaniu patrz: Maciej Karalus, Jarosław Jerzak, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa. Poznań 1945.*, Poznań 2006 a także Richard Siegert, *Tygrys z Poznania*, Poznań 2005

- Niestety ani w dokumentach ani w materiale wspomnieniowym nie znajdujemy wzmianki o dziale pancernym typu Jagdpanzer IV, którego fragmenty (płytę czołową i lufę wraz z jarzmem) odkopano jesienią 2009 roku, na północnych przedpolach Cytadeli. Istnieje prawdopodobieństwo, że nie wyróżniono go jako osobny typ pojazdu (co dziwi w kontekście wymieniania różnych innych pojazdów pancernych, które w Poznaniu się znalazły) i wliczany był w ogólną liczbę dział szturmowych Pancernej Rezerwy Uderzeniowej.
- W pierwszym okresie walk pojazdy Pancernej Rezerwy Uderzeniowej podzielono na dwie części: jedna stacjonowała w forcie Rauch, druga w Cytadeli. Jako wsparcie do pierwszej z nich przydzielono oddział ok. 120 żołnierzy, należy założyć, że podobnej siły grupa, musiała towarzyszyć pojazdom zgromadzonym w Cytadeli.
- kolejna część Szkolno- Zapasowego Batalionu Tłumaczy XXI Okręgu Wojskowego
- pododdziały Luftschutzu (obrony przeciwlotniczej) i straży pożarnej (zorganizowane w osobne kompanie, prawdopodobnie przynajmniej częściowo uzupełnione doświadczonymi żołnierzami)
- część spieszonych artylerzystów z 500. Batalionu dział Szturmowych
- 312. Batalion Strzelców Krajowych (ok. 350 żołnierzy)
- jedna bateria dział przeciwlotniczych kalibru 88 mm (ok. 120 żołnierzy)
- pododdziały techniczne, itp.
- pododdziały medyczne

Dodać tu również trzeba oddziały, które stacjonowały w Poznaniu, przed ogłoszeniem alarmu, jednak nie udało się ustalić miejsc w których walczyły: 1446. batalion forteczny i dwa forteczne bataliony karabinów maszynowych.

Wszystkie wymienione (prócz batalionów fortecznych, które prawdopodobnie rozdzielono i przyłączono do poszczególnych grup bojowych) oddziały były do dyspozycji komendanta twierdzy i mogły być użyte dopiero za jego zgodą.

Na podstawie zebranych danych można stwierdzić, że liczba obrońców oscylowała w granicach 15 000- 20 000 żołnierzy różnej wartości i o różnym poziomie wyszkolenia i doświadczenia.

Warto jednak zaznaczyć, że wszystkie te wyliczenia są szacunkowe. Mimo iż ich podstawą była ocena możliwości bojowych (na szczeblu batalionów i kompanii)

poszczególnych odcinków obrony to jednak z braku dokładnych list imiennych poszczególnych odcinków to w związku z tym należy założyć, że faktyczna liczba mogła być nieco wyższa od podanej.

2.4. ROZMIESZCZENIE JEDNOSTEK

Celem pełnego wyobrażenia sobie stanu przygotowania załogi Twierdzy Poznań warto wspomniane jednostki umiejscowić w topografii miasta nieco dokładniej (por. mapę na stronie 85).

Jak wspomniano całość obrony podzielona na trzy główne odcinki obrony („Wschód”, „Zachód” i „Warta”) z których na dwa pierwsze składało się pięć pododcinków. Opis rozmieszczenia oddziałów rozpoczniemy od pododcinka I (rejon Starołęki) podążając dalej przeciwnie do ruchu wskazówek zegara po obwodzie fortów otaczających Poznań.

Abschnitt OST, Unterabschnitt I

Rejon pomiędzy Wartą a fortem Ia (Boyen) obsadzał Batalion pod dowództwem Hauptmanna Wernera. W forcie I (Röder) znalazła się 2. kompania (Lt. Geith). W rejonie Minikowa przy linii kolejowej pozycje zajęła 3. kompania (Lt Evert/ Lt Weber). Wspomniany fort Ia obsadziła 1. kompania (Lt Stiegler). Z kolei 4. kompania (ciężka) obsadzała Małą Starołękę (Klein Luisenhain), a dowodził ją Lt Niedermeyer.

Drugim batalionem obsadzającym pododcinek I był batalion dowodzony przez Hauptamnną Schomakera. Jego kompanie obsadzały: fort II Stülpnagel, oraz Rataje i Żegrze aż do dzisiejszej ulicy Krzywoustego. Wysunięte posterunki batalionu, przez krótki czas operowały w rejonie zakładów Focke- Wulfa w podpoznańskich Krzesinach.

Abschnitt OST, Unterabschnitt II

Front pododcinka II rozciągał się od dzisiejszej ulicy Krzywoustego aż do ulicy Warszawskiej. Batalion dowodzony przez Hauptmanna von der Driescha obsadzał rejon pomiędzy ulicą Krzywoustego (rejon Żegrza) poprzez fort IIa (Thümen) aż do fortu III

(Kirchbach). Batalion dowodzony przez Hauptmanna Kocha obsadzał rejon pomiędzy fortem III a ulicą Warszawską, wysuwając się aż do Antoninka. Kompanie wspomnianego batalionu obsadzały również tzw. Flakhöhe (wraz ze rozlokowanymi tu działami dwóch baterii przeciwlotniczych 210. i 211.) oraz południową część Osiedla Warszawskiego.

Abschnitt OST, Unterabschnitt III

Pododcinek III, Odcinka „Wschód“ obejmował obszar od ulicy Warszawskiej aż do Warty (w rejonie strzelnicy, tzw. Małpiego Gaju przy ulicy Chemicznej). Batalion dowodzony przez Hauptmann Styxa obsadzał rejon pomiędzy ulicą Warszawską a linią kolejową na Gniezno, z punktem dowodzenia w forcie IIIa (Prittwitz). Z kolei obszar pomiędzy wspomnianą linią kolejową a Wartą pozostawał w gestii batalionu dowodzonego przez Majora Hamela. Stanowisko dowodzenia batalionem mieściło się w forcie IV (Hake). Na wschód od fortu IV, znalazła się Kompania Tłumaczy z XXI Szkolno- Zapasowego Batalionu Tłumaczy (*Dolmetscher Ersatz und Ausbildungs Abteilung XXI*), której poszczególne plutony zabezpieczały drogi wyjazdowe w kierunku Murowanej Gośliny i Gniezna. Sztab kompanii i pluton odwodowy znalazły się Kicinie.

Abschnitt WEST, Unterabschnitt IV

Pododcinek IV, lub „Północ“ rozciągał się od lewego brzegu Warty (mniej więcej na wysokości Naramowic), aż po linię kolejową na Szczecin. Prawe skrzydło obrony w tym rejonie zajmował batalion Hauptmanna Zaaga, z kompaniami: Leutnanta Schillera w rejonie fortu IVa (Waldersee), Leutnanta Hechta- fort V (Waldersee) oraz Leutnanta Schenka w Forcie Va (Bonin). Lewe skrzydło obrony zajmował batalion Hauptmanna Prassera²⁴³. W rejonie wsi Piątkowo znalazły się obie kompanie 21. Szkolno Zapasowego Batalionu Strzelców Krajowych (*Landeschützen Ersatz und Ausbildung Bataillon 21.*). Między fortami VI (Tietzen), gdzie mieścił się punkt dowodzenia pododcinkiem, a VIa (Stockhausen) znalazła się tzw. kompania żołędkowców. W rejonie Sołacza walczyli również spieszni artylerzyści z 500. Szkolno- Zapasowego Batalionu Dział Szturmowych.

²⁴³ Huptmann Prasser był jednocześnie dowódcą Pododcinka IV.

Obszar od jeziora Rusałka, aż do klasztoru ss. Pasterek przy ulicy Obornickiej zajął batalion węgierskich podchorążych. Na całej szerokości frontu na północy Poznania rozmieszczono działa kalibru 88 mm z 216. i 234. Baterii Ciężkich Dział Przeciwlotniczych.

Abschnitt WEST, Unterabschnitt V

Pododcinek V zajmował stosunkowo największy obszar obrony Poznania. Rozciągał się bowiem od nasypu linii kolejowej na Szczecin, aż po Wartę w rejonie Lubonia. Rejon pomiędzy linią kolejową a fortem VII (Colomb) zajmowały dwie kompanie Luftwaffe. Dalej rejon pomiędzy fortami VIIa (Strotha) a VIII (Grolman) (włącznie z nimi) zajmował 15. Batalion Volkssturmu. Batalion złożony z żołnierzy Luftwaffe dowodzony przez Majora Degive zajął stanowiska wzdłuż linii fortów VIIa (Rohr) i IX (Brünneck). Na lewo od pozycji batalionu Degive rozmieszczono żołnierzy batalionu żołnierzy Luftwaffe podpułkownika Rogalskiego, które pozycje sięgały aż do Warty. Stanowisko dowodzenia batalionem mieściło się w forcie IXa (Witzleben). W rejonie lotniska Ławica (Boelkehorst) na tzw. Berlinerhöhe znalazły się dwie baterie przeciwlotnicze (209. i 230.). Z kolei w rejonie Dębiny rozlokowano przybyłą w ostatnich godzinach przed zamknięciem okrążenia podwójną Baterię armat kalibru 88 mm (Doppel RAD- Batterie). Pojedyncze armaty 88 mm rozmieszczone również przy fortach (np. przy forcie VIII).

Abschnitt WARTHE

Podział Odcinka „Warta“, był wyjątkowo prosty i przejrzysty. Podzielony był bowiem na dwie części: południową obsadzał 475. Batalion Strzelców Krajowych, północną zaś 647. Batalion Strzelców Krajowych. Jak wspomniano wcześniej linia rozgraniczająca części Odcinka „Warta” przebiegała około 200 metrów na północ od mostu Rocha. Dodatkowo w ramach obrony Odcinka „Warta” rozmieszczono część 102. Fortecznego Batalionu Dział Przeciwpancernych.



Tak prezentowały się niemieckie linie obronne na początku walk o Poznań i w tym kształcie przetrwały pierwsze dni walk. Uwzględniono tu jednak przede wszystkim jednostki pierwszoliniowe, stanowiące trzon obrony.

Z racji charakteru i przeznaczenia bojowego, trudno ustalić miejsce stacjonowania jednostek rezerwowych, których już od pierwszego dnia używano jako swoistej straży pożarnej, wysyłając je wszędzie tam gdzie wymagała tego sytuacja.

Z czasem, wraz z niekorzystnym dla Niemców rozwojem sytuacji, wszystkie te oddziały (zarówno pierwszo liniowe jak i rezerwowe) ulegały rozproszeniu i przemieszaniu co wybitnie utrudnia ustalenie ich dokładnego rozmieszczenia czy ewentualnej liczebności w kolejnych fazach bitwy.

Wspomniane trudności z dokładnym ustaleniem składu jednostek i ich rozmieszczenia wiążą się z charakterem walk w oblężonym mieście. Zresztą podobne problemy pojawiają się, w czasie ustalania podobnych informacji na temat sił broniących również innych miast twierdz w roku 1945.

Równie istotnym, lecz wyjątkowo trudnym do opracowania zagadnieniem jest kwestia liczebności garnizonu Cytadeli w momencie rozpoczęcia jej szturm. Do jej obrony Niemcy przystępowali niemal bez chwili przerwy umożliwiając jakąkolwiek reorganizację. Oddziały niemieckie jej broniące składały się z wielu przemieszanych, rozbitych czy przetrzebionych grup bojowych, walczących do tej pory w różnych częściach miasta. Ustalenie ich dokładnych liczb w obliczu codziennych strat i innych czynników wpływających na zmianę liczebności jest zadaniem arcytrudnym.

Nie sposób też ustalić tego na szacunkowych i często zawyżanych danych dotyczących liczby wziętych przez czerwonoarmistów, jeńców już po zdobyciu Cytadeli, gdyż rozpiętość danych w poszczególnych źródłach, podobnie jak w przypadku podawanej przez nich liczby żołnierzy niemieckich w dniu rozpoczęcia walk jest ogromna. Doskonała próba odtworzenia liczby żołnierzy broniących Cytadeli w ostatniej fazie walk

pojawia się w książce Macieja Karalusa²⁴⁴, gdzie autor podaje liczbę około 4000 żołnierzy (w tym również i rannych), którzy znajdowali się na Cytadeli w końcowej fazie walk²⁴⁵. Jednak i tu pamiętać trzeba są to jedynie dane szacunkowe.

Podane w podrozdziale 2.3. dane dotyczące liczby obrońców Festung Posen znacznie różnią się od tych przytaczanych w dotychczasowej historiografii polskiej. Autor, pozostaje jednak w przekonaniu, że uda mu się natrafić na nieznane jeszcze dokumenty, które pomogą sprecyzować przedmiot dociekań.

Niemniej jednak już na pierwszy rzut oka można się zorientować, że to raczej nie liczba broniących się w Poznaniu Niemców miała główny wpływ na przebieg i długość walk.

²⁴⁴ Maciej Karalus. *Kernwerk 1945. Historia zdobycia poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2010.

²⁴⁵ Ibidem, s. 15.

2.5. PLANY ZDOBYCIA POZNANIA ORAZ LICZEBNOŚĆ WOJSK RADZIECKICH W CZASIE WALK.

Ważną kwestią, która również wymaga omówienia jest problem radzieckich planów zdobycia Poznania. Okazuje się, że wszelkie decyzje i szczegółowe rozkazy dotyczące szturmu Poznania miały być podjęte wraz z osiągnięciem przez wojska 1. Frontu Białoruskiego rubieży Poznań- Bydgoszcz. Jednak w swoich założeniach Stawka nie przewidywała tak szybkiego postępu wojsk własnych- pod Poznań czołówki 1. Armii Pancernej Gwardii dotarły w terminie pierwotnie przeznaczonym na dotarcie w rejon Piotrkowa Trybunalskiego! Próba zajęcia miasta z marszu była z góry skazana na niepowodzenie: brak rozpoznania, brak odpowiedniego wsparcia (zwłaszcza piechoty). Niebagatelne znaczenie miał również fakt, że obrona niemiecka na wschodzie miasta już drugi dzień był w pogotowiu bojowym²⁴⁶. Pamiętać trzeba również o tym, że spodziewając się głównego ataku ze strony wschodu Niemcy rozmieścili oddziały złożone z najbardziej doświadczonych żołnierzy właśnie we wschodniej części miasta. Sytuacja z pierwszych dni walk znalazła odbicie w dokumencie wydanym w lutym 1945 przez sztab 1. Frontu Białoruskiego:

*W pierwszych dniach działań pułki wkraczały do walki bez żadnego przygotowania, nie czekając na podejście artylerii, bez znajomości systemu obrony nieprzyjaciela i ponosiły wielkie straty w ludziach nie osiągając oczekiwanych sukcesów. Dywizje w pierwszych dniach walk na zewnętrznym pasie obrony poniosły ponad 1/3 ogólnej ilości strat w bojach o Poznań.*²⁴⁷

²⁴⁶ Alarm dla słuchaczy V Szkoły ogłoszony został już 18 stycznia 1945 roku.

²⁴⁷ Juliusz Malczewski (oprac.), *Doświadczenia bojowe z walk o Poznań*, [w:] *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 3, 1972, s. 267.

Nie da się ukryć, że śladowy do tej pory opór niemiecki wręcz zachęcał do takich działań²⁴⁸.

24 stycznia dowódca 8. Armii Gwardii gen płk Wasilij Czujkow wydał rozkazy dotyczące opanowania prawobrzeżnej części miasta. 82. dywizja piechoty gwardii gen. płk Grigorija Chetagurowa nacierać miała wzdłuż osi Główna- Chwaliszewo, by potem opanować północną część już lewobrzeżnego Poznania. 74. dywizja piechoty gwardii miała po natarciu w kierunku Krzesin sforsować Wartę i opanować południowe dzielnice miasta. 27 dywizja piechoty gwardii, podążając w ślad za pułkami 74. dywizji miała opanować śródmieście. Tak oczywiście wyglądały założenia lecz ich realizacja daleka była od ideału. Zbigniew Szumowski za główną przyczynę niepowodzenia uznał niedostateczną wiedzę atakujących na temat rzeczywistej liczby obrońców²⁴⁹. Niepowodzenie, mimo ponawianych prób, wymusiło na dowódcach radzieckich zmianę planów. Bazując na rozpoznaniu, które oceniło liczbę broniących samego odcinka „Wschód” na około 10 000, gen. mjr. Afanasij Szemienkow, dowódca 29. korpusu armijnego gwardii, doszedł do wniosku, że odcinek „Zachód”, broniony przez mniejszą liczbę żołnierzy nie będzie stawiał podobnego oporu. Natychmiast podjęto decyzję o oskrzydleniu i otoczeniu miasta. W nowych założeniach 82. dywizja miała blokować odcinek wschodni niemieckiej obrony, a dywizje 27. i 74. miały przekroczyć Wartę i rozpocząć walki na południowo-zachodnim froncie Twierdzy.

Tu należy podkreślić, że była to lepsza decyzja, która mogła przynieść i rzeczywiście przyniosła powodzenie. O ile można polemizować co do liczb, to trzeba podkreślić, że jakość żołnierzy broniących zachodniej części miasta znacznie odbiegała od tej reprezentowanej przez żołnierzy odcinka „Wschód”. Dalszy przebieg walk o Poznań był konsekwencją działań podjętych pod koniec stycznia 1945.

Po osiągnięciu sukcesu, jakimi było przerwanie obrony w rejonie Lubonia i Dębca, starano się wykorzystać to powodzenie i na tym obszarze skupiono wszelkie wysiłki.

O ile w pierwszym etapie walk o Poznań, dostrzec można wyraźnie planowanie i realizację ustalonych założeń, tak w już w momencie rozpoczęcia walk o ścisłe centrum jest to już znacznie trudniejsze. Równomierny napór ze wszystkich stron miał wymusić na Niemcach odwrót, a nadrzędnym celem było dotarcie na przedpolu Cytadeli, która stała się areną ostatniego etapu walk.

²⁴⁸ Jarosław Jerzak, Maciej Karalus, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa. Poznań 1945*, Poznań 2011, s. 44.

²⁴⁹ Zbigniew Szumowski, *Przed decydującym szturmem...*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, R. XXXVIII, 1970, nr 1, s. 36.

Wartość danych przytoczonych w podrozdziale 2.2 nie była by pełna gdybyśmy nie spróbowali ustalić liczebności wojsk radzieckich, które Poznań zdobywały. Dopiero w momencie porównania sił zaangażowanych w bitwę o Poznań, suche liczby i statystyki nabierają właściwego sensu.

Przeglądając literaturę dotyczącą walk o Poznań, okazuje się, że niewiele w niej wzmianek na temat liczebności wojsk radzieckich. By we właściwy sposób ocenić i oszacować liczebność żołnierzy trzeba by zapoznać się z archiwami rosyjskimi, co i tak zapewne nie gwarantowałoby odpowiedzi na wszystkie pytania.

Dostępny, w pracy Stanisława Okęckiego wykaz rosyjskich jednostek, które w różnych okresach walczyły w Poznaniu i jego okolicach jest niewystarczający- brak w nim stanów osobowych poszczególnych jednostek.

Liczba żołnierzy w dywizjach 8. Armii Gwardii, atakujących Poznań w momencie rozpoczęcia walk była już w pewnym stopniu uszczuplona, a pierwsze dni walk również znacząco je osłabiły.

Wszystko wskazuje na to, że w przypadku jednostek Armii Czerwonej panowała swoisty rotacja oddziałów i różnych formacji, które swój udział w walkach o Poznań, „zaliczały” niejako przejazdem w drodze nad Odrę. Często też brały w walkach brały udział wydzielone pułki, dywizjony, czy nawet kompanie poszczególnych większych związków taktycznych. Panowała swego rodzaju dowolność w dysponowaniu tymi jednostkami. Stan ów powoduje dodatkową trudność w ustaleniu ogólnej liczby żołnierzy atakujących miasto, gdyż ich liczba zmieniała się niemal z dnia na dzień przy każdej okazji przesuwania z, czy do Poznania kolejnych oddziałów.

Pierwsze dane liczbowe (1 lutego 1945) o rosyjskich stanach osobowych w dywizjach piechoty 8. Armii Gwardii (27., 74. i 82. Dywizje Piechoty gwardii) mówią o 3800 do 4800 ludzi.²⁵⁰ Podobne lub zbliżone stany osobowe posiadać musiały pozostałe dywizje piechoty zaangażowane w oblężenie miasta. Były to 117. DP i 312. DP (po dwa pułki), które od 1 lutego walczyły we wschodniej części Poznania.

W początkowym okresie w rejonie Poznania stacjonowały kolejne dwie dywizje piechoty gwardii: 39. i 88., które skierowano potem nad Odrę.

O ile 39. DP gwardii do początku lutego brała udział w walkach w północno zachodniej części Poznania, to 88. DP gwardii do końca stycznia trzymana była tylko w odwodzie.

²⁵⁰ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 45

Wraz z początkiem lutego dotychczasowe pozycje 39. DP gwardii przejęła 82. DP gwardii, a jeden z pułków 39. DP gwardii pozostał w dyspozycji dowódcy 82. DP gwardii generała Chetagurowa.

Prócz wymienionych dywizji piechoty w walkach brały udział liczne jednostki wsparcia²⁵¹: artyleria (182. Lekka brygada artylerii, 122. brygada haubic wielkiej mocy, 184. brygada WM, 189. ciężka brygada artylerii haubic, 5. brygada artylerii raketowej, 34 dywizjon artylerii SM (średniej mocy), 41. Brygada artylerii armat, 410. Bateria artylerii WM), wojska inżynieryjne (2. Szturmowa brygada inżynieryjno- saperska), wojska chemiczne i wojska pancerne (11. Brygada pancerna gwardii), lotnictwo.



**Fot. 9. Czołg IS-2 na ulicach Lubonia (południowe przedmieście Poznania). Styczeń 1945 roku.
(ze zb. Archiwum Stow. Pomost).**

Trzeba jednak zaznaczyć, że istnieje problem ustalenia ciągłości ich uczestnictwa w walkach o Poznań.

²⁵¹ Ibidem, ss. 262- 265.

Stanisław Okęcki stwierdza w podsumowaniu swoich obliczeń, że atakujących było ok. 30 000- 32 000, co mniej więcej, według jego wyliczeń pokrywać się miało z liczbą obrońców²⁵². Jednak i w tym przypadku należałoby zakwestionować powyższe dane lub przynajmniej zgodzić się, że w żadnym momencie walk o Poznań nie zaangażowano jednocześnie wszystkich wymienionych jednostek radzieckich.

Wniosek jaki się tu nasuwa jest oczywisty: stosunek aktywnie walczących, żołnierzy piechoty zarówno po stronie rosyjskiej jak i niemieckiej był, czy też mógł być podobny lub minimalnie różny (w zależności od danego okresu). Przewagę której niemieccy obrońcy nie byli w stanie w żaden sposób zniwelować, atakujący posiadali przede wszystkim w: artylerii, lotnictwie oraz w broni pancernej. Niemieckie odwody, jednostki rezerwowe, już w dniu rozpoczęcia walk nie wyglądały wcale imponująco, a uzupełnianie strat w walczących oddziałach w trakcie walk było z oczywistych względów niemożliwe. Oddziały radzieckie natomiast, mimo iż w tym czasie również mieli w pewnym stopniu ograniczone możliwości w uzupełnianiu strat, (*vide* przykład Cytadelowców), posiadali tą przewagę, że mogli tymi siłami dysponować w bardziej oszczędny i przemyślany sposób.

²⁵² Ibidem, s. 46.

2.6. KWESTIA STRAT NIEMIECKICH W CZASIE WALK O POZNAŃ A PROBLEM LICZEBNOŚCI ZAŁOGI

By w pełni wyczerpać poruszone w podrozdziale 2.2. zagadnienie liczebności niemieckiej załogi Poznania należy również zgłębić problem strat jakie Niemcy ponieśli w czasie walk. Od razu jednak trzeba zaznaczyć, że kwestia ta nastrocza wiele trudności- ze względu na szczupłość źródeł oraz liczne rozbieżności zapewne nigdy nie uda się ustalić właściwej liczby poległych żołnierzy niemieckich. W sytuacji, w której regularne prowadzenie wykazu poległych z dnia na dzień- wraz z rosnącymi stratami było coraz trudniejsze- nie powinno to wcale dziwić. Rzeczywiście- w miarę możliwości w pierwszych dniach walk takie zapisy były prowadzone²⁵³. Można założyć, że tego typu wykazy były prowadzone do końca walk- nie ma jednak jakiegokolwiek pewności, że się zachowały. Szczątkowe informacje na temat niemieckich strat odnajdujemy na przykład w Dzienniku Bojowym Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu²⁵⁴ lub w Dzienniku Odcinka „Warta”²⁵⁵.

Straty wspomnianego Odcinka „Warta” zdają się być udokumentowane najlepiej. W okresie od 25 stycznia do 4 lutego stracono łącznie 144 ludzi: w tym 12 poległych, 49 rannych i aż 83 zaginionych²⁵⁶. W ciągu zaledwie trzech kolejnych dni straty te wzrosły o kolejnych 13 poległych, 81 rannych i 63 zaginionych²⁵⁷. Nie dysponujemy niestety

²⁵³ Np. *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 4. Kompanie (Bataillon Werner)*, z 30.1.1945, ss.31-42; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST. Wykaz ten zawiera listę, żołnierzy 4. kompanii Batalionu Werner, na którą na bieżąco nanoszono informacje o poległych i rannych. Przykład prowadzenia pełnej ewidencji poległych patrz: Grażyna Trzaskowska, *Ofiary Festung Breslau- pochówki wojenne żołnierzy i ludności cywilnej*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, Wrocław 2009, ss. 190-192.

²⁵⁴ KTB des OKW (7 lutego 1945) cyt za: Günther Baumann, *Posen 45. Bastion an der Warthe*, s. 244. Meldunek na dzień 7 lutego, podaje, że szacowana liczba do tej pory poległych w Poznaniu to 1830 ludzi.

²⁵⁵ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (7 lutego 1945), ss. 13-14, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

²⁵⁶ Ibidem, (4 lutego 1945), s. 11-12, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost. Wysoka liczba zaginionych była wynikiem utraty kontaktu z 3./475., w dniu 27 stycznia (*Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 6, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.) Następnego dnia cała kompania uznana została za zaginioną (*Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 7, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.).

²⁵⁷ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (7 lutego 1945), ss. 13-14, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

podobnymi danymi dla innych odcinków, ale można założyć, że mogły być całkiem zbliżone²⁵⁸. Zakładając zatem, że stan wyjściowy Odcinka „Warta” wynosił w przybliżeniu 1200 ludzi to w okresie od 25 stycznia do 7 lutego poziom strat wyniósł ponad 25% stanu. Co równie istotne całość żołnierzy tego Odcinka nie była wówczas zaangażowana równie intensywnie w walki jak miało to miejsce na innych odcinkach obrony Poznania.

Straty ponoszone w tym tempie nie dawały Niemcom szans na jakiekolwiek uzupełnienie stanów poszczególnych jednostek, a rezerwy i tak były zaangażowane w walki. Dieter Friese, podaje, że w czasie walk poległo lub zaginęło ok. 860 Podchorążych- Poruczników- słuchaczy V Szkoły²⁵⁹.

Biorąc pod uwagę, że nie można w pełni liczyć na bezpośrednie źródła niemieckie dotyczące tego zagadnienia, należy skupić się na innych- niestety już nie tak precyzyjnych. Żadne z nich nie pozwala w jednoznaczny sposób ustalić ilu żołnierzy niemieckich poległo, zmarło z ran lub chorób w okresie od 20 stycznia do 23 lutego 1945 tj. od ogłoszenia alarmu do chwili zakończenia walk. Obejmują one albo jakiś wycinek czasowy, albo jeden z pododcinków Twierdzy, jeden oddział lub formację. Doskonałym przykładem wspomnianego braku precyzji są dane przytaczane przez Czesława Łuczaka, który podaje, że: 1 lutego poległo około 1700 Niemców; pod datą 7 lutego pojawia się informacja zaczerpnięta z cytowanego powyżej KTB des OKW- mówiąca o 1830 poległych do tej pory; dalej: 14 lutego poległo 1200 żołnierzy niemieckich...²⁶⁰

W żaden sposób nie można też bezkrytycznie opierać się na liczbie żołnierzy niemieckich pochowanych na kwaterze na poznańskim Miłostowie. W zależności od źródła w zbiorowej mogile w centralnej części tej kwatery ma spoczywać od 5000 do 6000 żołnierzy niemieckich. Bardzo często na podstawie tych danych, odgórnie podawana jest liczba żołnierzy niemieckich poległych w walkach o Poznań. Niestety jest to błędne założenie.

²⁵⁸ Liczebność kompanii w pierwszym okresie walk w wyniku strat oraz przekazywania Fahnenjunkturów na inne odcinki spadła z prawie 200 żołnierzy do niemal 100. cyt. za: Tagebuchsnotizen des Leutnants Heinz Klostermann (1-6 lutego 1945) [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21 s. 17. Kilka dni później (12 lutego 1945) siła kompanii wg. Klostermanna spadła zaledwie do 50 ludzi. Następnego dnia (13 lutego 1945) liczba żołnierzy w kompanii wynosić miała już tylko 25. Ibidem; Z kolei raport do Sztabu Grupy Armii Wisła z 20 lutego podaje, że: (...) straty 18 i 19 lutego wyniosły 300 ludzi. *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R168, s. 0282.

²⁵⁹ Dr. Dieter Friese, *Über das Ende der Schule V für Fahnenjunker der Infanterie 1945 in Posen*, [mps] s. 4, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

²⁶⁰ por. Czesław Łuczak, *Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu*, Poznań 1989, s. 603;605;608.

W podsumowaniu walk o Poznań (Ibidem, s.609) mowa jest łącznej liczbie poległych Niemców- ok. 25000.

W tym przypadku trzeba bowiem uwzględnić fakt, że w tej liczbie znajdują się również żołnierze niemieccy, którzy zmarli w obozach jenieckich na terenie Poznania już długo po zakończeniu walk. Co więcej w znakomitej większości żaden z nich nie był żołnierzem załogi Festung Posen i nie uczestniczył w walkach o Poznań w styczniu i w lutym 1945 roku. Wiadomo o tym z zapisów „*Ksiąg Cmentarnych Cmentarza na Miłostowie*”, a także z „*Listy ekshumacji poległych w Poznaniu żołnierzy niemieckich w roku 1945.*” W obu tych zestawieniach pojawiają się informacje dotyczące miejsc ekshumacji żołnierzy niemieckich z ulic Poznania. Oba te wykazy wzajemnie się uzupełniają²⁶¹.

Wykaz z cmentarza na Miłostowie obejmuje okres od 6 czerwca 1945 do 11 czerwca 1970. Liczba ekshumowanych żołnierzy niemieckich w nim podana wynosi 3476. Z kolei „*Lista ekshumacji...*” dotyczy okresu od 14 maja 1945 roku do 15 maja 1948 roku znajduje się na niej liczba 3791 ekshumowanych.



Fot. 10. Kwaterna żołnierzy niemieckich na cmentarzu na Miłostowie w Poznaniu (styczeń 2014).

Po połączeniu obu list, wyeliminowaniu powtarzających się wpisów oraz dodaniu danych z lat 90. (póki co niestety niepełnych) oraz wyników prac Stowarzyszenia Pomost z Poznania (od 2005 roku do dziś) uzyskano liczbę 5598 żołnierzy niemieckich

²⁶¹ Oba wykazy (jeden w postaci odpisu, drugi w postaci kopii) znajdują się w zbiorach autora.

ekshumowanych na terenie miasta Poznania²⁶². W wyliczeniach tych uwzględnione są szczątki odnalezione przy terenie obozu na Dębcu, których nie można, jak już wspomniano wcześniej, wliczać w liczbę poległych w czasie walk. Problem ten również częściowo dotyczy terenu przy Zamku Cesarskim. Niemal od początku bitwy mieścił się tu lazaret, następnie wokół Zamku toczono walki, a po walkach mieścił się tu przejściowy obóz jeniecki. W liczbie ekshumowanych tu ciał trzeba rozróżnić (teoretycznie) zmarłych z ran w czasie walk, poległych, rozstrzelanych po walkach²⁶³, także zmarłych z ran i chorób już po zakończeniu walk. Ciekawy jest też fragment wspomnień Andrzeja Waszaka:

(...) po kapitulacji Cytadeli do zamku spędzono tysiące Niemców.- Stłoczono ich jak śledzie w beczce. Zajmowali wszystkie większe sale. Było potwornie zimno. Niemcy rzucali ze ścian gobeliny, owijali się dywanami. Panowała biegunka. Pilnujący ich Rosjanie nie patyczkowali się z nimi. Co który wybiegał na korytarz „za potrzebą”, był natychmiast rozstrzeliwany. Później ciągnięto ich ciała do okien od strony ulicy Fredry i wyrzucano na bruk w pobliżu miejsca, gdzie dziś stoi pomnik pomordowanych w Katyniu²⁶⁴.

W liście (pochodzącym z początku lat 70.) od Niemieckiego Ludowego Związku Opieki Nad Grobami Wojennymi (*Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge*) do niemieckich weteranów podano liczbę 3793 żołnierzy niemieckich poległych w czasie walk i pochowanych na kwaterze na Miłostowie²⁶⁵. Warto zauważyć, iż liczba ta jest bardzo zbieżna z danymi przedstawionymi w „*Liście ekshumacji...*”. Należy też założyć, że dane podane przez Volksbund pochodzące właśnie z tego zestawienia. Uzupełnieniem informacji o pochowanych na Miłostowie jest liczba 1185 żołnierzy niemieckich ekshumowanych z obszaru Golęcina (obóz jeniecki) w okresie od 23 marca 1957 do 24 kwietnia 1957 roku²⁶⁶. Co ciekawe ani ta liczba ani daty nie pojawiają się w żadnym z polskich zestawień.

²⁶² Aktualny wykaz miejsc i liczb ekshumowanych żołnierzy niemieckich na terenie Poznania. patrz załącznik nr : Kombinowana Lista Ekshumacji z terenów miasta Poznania (1945- do dziś).

²⁶³ patrz Kurt Lange, Dwa kroki od masowego grobu, Poznań 2010 (wyd. II), ss. 82-83

²⁶⁴ por.: http://poznan.naszemiasto.pl/serwisy/w_dawnym_poznaniu/122899,sladem-niemieckich-zolnierzy,id,t.html (data dostępu 13.06.2013).

²⁶⁵ Por. *Nachrichtenblatt...*, Heft 10, Januar 1971, s. 6

²⁶⁶ Por. *Ibidem*.

Z wcześniej wymienionych powodów w żaden sposób nie można traktować tych liczb jako składowych ogólnej liczby Niemców poległych w czasie walk o Poznań.

Planowa i regularna akcja komasacyjna przenoszenia zwłok żołnierzy niemieckich poległych na terenie Poznania rozpoczęła się dopiero pod koniec 1947 roku²⁶⁷. Znajduje to potwierdzenie w Kombinowanej Liście Ekshumacji. Według wpisów niej zwartych w okresie pomiędzy 14 maja 1945 a 19 października 1947, a zatem w ciągu 888 dni, na teren cmentarza przeniesiono zwłoki 1382 żołnierzy niemieckich odnalezionych na ulicach Poznania. Po rozpoczęciu tzw. akcji komasacyjnej (od 5 listopada 1947 do 29 maja 1948, a zatem w ciągu 208 dni) liczba zwłok przeniesionych na Miłostowo odpowiednio wyniosła 3048.

Uwzględnić należy tu również pewną liczbę (być może kilkuset?) żołnierzy, których zwłoki uprzątnięto z ulic miasta jeszcze w trakcie walk jak i zaraz po ich zakończeniu²⁶⁸. Trwało to przynajmniej aż do połowy maja- tak jak pojawiają się pierwsze wpisy na liście zachowanej w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Niewykluczone, że owo „sprzątanie” ograniczało się w początkowej fazie do chowania poległych w pierwszym możliwym dogodnym miejscu i wynikało raczej z pobudek nazwijmy to czysto higienicznych a nie z potrzeby godnego pochówku człowieka- nawet jeśli był Niemcem- choć i takiej motywacji często wykluczyć nie można. Można pokusić się o ilustrację typowej dla ówczesnego czasu sytuacji jeśli chodzi o pochówek żołnierzy niemieckich. Tak wspominał Ewaryst Czabański, mieszkaniec Junikowa, który w czasie walk o Poznań został zatrzymany przez patrol polskiej milicji obywatelskiej, który skierował go na ulicę Sieradzką, celem pogrzebania leżących tam żołnierzy niemieckich. Był to sześciu Niemców z obsługi moździerza. Musieli paść ofiarą silnej eksplozji.

Gdy doszliśmy do dzisiejszej ulicy Sieradzkiej, zatrzymał nas patrol polskiej milicji obywatelskiej oświadczając mi, że zatrzymują mnie do pomocy przy zbieraniu zabitych żołnierzy. Leżeli oni przy ulicy Sieradzkiej. Było ich około sześciu (Niemcy), którzy obsługiwali moździerz. Przedstawiali sobą straszny widok. Hełmy spadły im z głów i leżały obok nich. Czubki głów pościnane. Zadaniem naszym było każdego z zabitych rozebrać z munduru, co nie zawsze było sprawą łatwą. (...) Wokół zabitych Niemców wałała się amunicja moździerzowa, której nie zdążyli wystrzelić. Mieli przy sobie listy

²⁶⁷ Sprawozdanie z akcji ekshumacji zwłok ofiar działań wojennych oraz uporządkowanie grobów wojennych na terenie miasta Poznania, 26 lutego 1948. Kopia udostępniona autorowi przez Adama Pleskaczyńskiego.

²⁶⁸ Krzysztof Strykowski, Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy, Poznań 2013, s. 191.

i zdjęcia od swoich rodzin. Straszny też widok przedstawiał żołnierz niemiecki, który leżał przy furtce prowadzącej na teren Lecznicy Zwierząt. Leżał twarzą do ziemi. Musieliśmy go podnieść i położyć na wznak. (...) Okazało się, że ów żołnierz dostał odłamkiem prosto w twarz i padając na twarz wykrwawił się. Część krwi przemoczyła mu cały mundur i ubranie na klatce piersiowej. Znaleźliśmy przy nim bardzo wzruszający list do swojej rodziny. Miał też w kieszeni blaszane pudełko okrągłe, w którym znajdowała się skibka chleba i kawałek kielbasy. (...) Zabitych żołnierzy ładowaliśmy na podstawione wozy konne. Ładowaliśmy w ten sposób, że jeden z nas chwycił denata za nogi, drugi za barki i wrzucaliśmy na wóz. Za każdym razem każdy poległy jakby głową kiwał od tego uderzenia. Straszny widok...²⁶⁹.

Równie ciekawe informacje można znaleźć na temat pochówków żołnierzy niemieckich w notatce Zenona Szymankiewicza datowanej na listopad 2000 roku²⁷⁰.

Kolejny intensywny okres związany z ekshumacjami rozpoczął się w połowie lat 90. XX wieku kiedy w ramach umów między Polską a Niemcami rozpoczęto planowe poszukiwania grobów poległych żołnierzy niemieckich²⁷¹. W tym przypadku jak się okazuje dokumentacja Cmentarza na Miłostowie okazuje się być niepełna. Również pokaźne luki w dokumentacji dotyczącej prac w latach 90. znajdują się we wspomnianej dokumentacji zachowanej w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu.

Oczywiście pamiętać tu również trzeba o relacjach żołnierzy niemieckich. Szczególnie cenne w tej materii są ich relacje i listy do Niemieckiego Czerwonego Krzyża pisane po wojnie, gdzie przekazywano informacje dotyczące poległych i zaginionych w czasie walk. Jest ich jednak stosunkowo niewiele by w pełni mogły wyczerpać nurtujące nas zagadnienia.

Innym źródłem, które mogłoby cokolwiek wnieść do omawianego zagadnienia są raporty radzieckie opublikowane po zakończonych walkach. Jednak z przyczyn podanych w rozdziale 2.2, w którym opisano zagadnienie liczebności załogi Festung Posen, autor sugerowałby dalece posuniętą ostrożność w bezkrytycznym przyjmowaniu tychże.

²⁶⁹ Ewaryst Czabański, *Z kart historii Junikowa*, Poznań 2013, s. 96.

²⁷⁰ *Notatka dla Urzędu Wojewódzkiego w sprawie grobu żołnierzy polskich i niemieckich poległych w 1945 roku w czasie walk o Poznań*. Teczka OO i ODN nr 01 Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu, Wydział Polityki Społecznej. W notatce pojawia się informacja o odkryciu ponad 800 zwłok w rejonie fortu VI. W tej samej teście znajduje się protokół z ekshumacji 814 żołnierzy niemieckich w rejonie fortu VIIa. Chodzi prawdopodobnie o to samo miejsce (fort VIIa).

²⁷¹ Poszukiwania te kontynuuje Stowarzyszenie „Pomost” z Poznania, działające m.in. w myśl umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojen i przemocy totalitarnej z 8 grudnia 2003 r. (por: www.radaopwim.gov.pl/media/pliki/Niemcy.pdf).

W tym miejscu nasuwają następujące pytania: czy w liczbę poległych w Poznaniu należy również wliczać, tych, którzy z Poznania uciekli w czasie trwania walk i zginęli daleko poza granicami miasta? Jak liczyć tych, którzy zmarli z ran odniesionych w czasie walk, ale już po 23 lutego 1945²⁷²? Do której, w sensie okoliczności, śmierci zakwalifikować tych żołnierzy niemieckich, których zaraz po wzięciu do niewoli rozstrzelano?

Może właśnie stąd te różnice w szacunkach dotyczących całkowitej liczby poległych. Na te pytania w chwili obecnej Autor nie potrafi jednoznacznie odpowiedzieć.

Ustalenie pełnej liczby poległych żołnierzy niemieckich w czasie walk o Poznań jest praktycznie niemożliwe. Pozostaje więc opieranie się na mało precyzyjnych szacunkach, lub na czekanie na właściwe i pełne opracowanie zagadnienia, które łączyć będzie prace archiwalne z pracami archeologicznymi. Pamiętać bowiem trzeba, że z pewnością na terenie miasta jest jeszcze wiele nie odkrytych i nie znanych mogił żołnierzy niemieckich, które czekają na odkrycie²⁷³.

Brak precyzji w meldunkach dotyczących wielkości strat niemieckich w czasie walk o Poznań winien być w pełni zrozumiały. Niestety sprawia to, że niektóre zagadnienia dotyczące losów załogi twierdzy jeszcze przez wiele lat stanowić będą duże wyzwanie dla naukowców zajmujących się tym problemem.

²⁷² Problem rozgraniczenia poległych od zmarłych z ran pojawił się wraz z wojnami XIX wieku, gdy skale strat wśród walczących były coraz wyższe. Np. w wojnie 1866 roku Prusacy przyjmowali, że każdy zmarły z ran w ciągu 48 godzin od odniesienia rany uznawany był za poległego, pozostali- zmarli w ciągu roku uznawani już byli za „zmarłych z ran”. Następnie już w wojnie 1870-1871 Niemcy za poległych uznawali już wszystkich zmarłych przed upływem 24 godzin. Z kolei Amerykanie w czasie II wojny światowej za poległych uznawali wszystkich tych, którzy zmarli przed otrzymaniem pierwszej pomocy medycznej. Por. Wiesław Olszewski, Łukasz Jastrząb, *Lista Strat Powstania Wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 roku do 8 marca 1920 roku*, Koszalin 2009, s. 14.

²⁷³ Dotyczy to m.in. nie ustalonego losu rannych żołnierzy niemieckich z Cytadeli.

3. BITWA O POZNAŃ

3.1. PROBLEM PERIODYZACJI WALK O POZNAŃ W DOTYCHCZASOWEJ LITERATURZE

W ważniejszych publikacjach dotyczących bitwy o Poznań, pojawiały się próby ustalenia chronologii, wydzielenia istotnych punktów w trzydziestodwudniowej historii walk o miasto. W założeniu miało to ułatwić rozumienie ich przebiegu, oraz wyodrębnić punkty zwrotne, decydujące o losach starć. Zanim jednak zgłębimy to zagadnienie z niemieckiego punktu widzenia warto przyrzeć się jak w tej kwestii zapatrywali się polscy autorzy prac o walkach o Poznań w 1945 roku.

Stanisław Okęcki podzielił ten czas na następujące etapy:

1. *Bój na podejściach do miasta oraz walki o oskrzydlenie Poznania (22- 27 I).*
2. *Walki na południowo- zachodnim skraju miasta i obwodnicy wokółśródmiejskiej- zapoczątkowanie walk o śródmieście (28 I- 1 II).*
3. *Walki na wschodnim skraju miasta: Starołęka, Rataje, Miasteczko oraz w lewobrzeżnej części twierdzy, kontynuowanie walk o śródmieście (2- 8 II).*
4. *Walki na wschodnim brzegu Warty w rejonie Malty, Chwaliszewa, w kierunku Głównej o przełamanie umocnień na skraju prawobrzeżnej części miasta oraz o północny rejon śródmieścia- Stare Miasto i opanowanie Poznania. (9- 16 II)*
5. *Szturm Cytadeli (17-23 II)*²⁷⁴

²⁷⁴ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 54.

Widać tu zatem, wyraźny podział na poszczególne okresy i zadania, które wskazują na systematyczne działania strony atakującej. Periodyzacja, ta dotyczy bowiem tylko i wyłącznie spojrzenia na walki z punktu widzenia strony radzieckiej.

Zatem powyższy podział absolutnie nie znajduje zastosowania w przypadku niemieckiego punktu widzenia, walki o Poznań bowiem bardzo trudno jest podzielić ten czas na tak wyraźne okresy. Jeśli nie ma (a nie powinno być) wątpliwości co ostatniej fazy walk o Poznań tj. walk o Cytadelę (17-23 lutego), tak w przypadku pozostałych okresów już się one pojawiają.

Nieco bardziej trafnego, zdaniem Autora, podziału dokonał Zbigniew Szumowski. W swojej książce „Bitwa o Poznań” zaprezentował poniższy opis:

Warto wszakże już w tym miejscu dokonać periodyzacji bitwy o twierdzę. Z 32 dni bitwy wojsk radzieckich o Poznań 4 dni (22-25 I) przypadają na działania rozpoznawcze i oskrzydlające wojsk szybkich oraz na próby opanowania miasta natarciem związków piechoty z marszu, bez przeprowadzenia należytych przygotowań. Natomiast spośród pozostałych 28 dni zorganizowanego już szturmu miasta tylko 1 (26 I) został „zużyty” na przełamanie wokółmiejskiej pozycji pierścienia dzieł fortecznych oraz 5 dni na przełamanie i opanowanie następnego kompleksu fortecznego, jakim był „rdzenny fort” („Kernwerk”)– Cytadela. Resztę dni bitwy o Poznań (aż 22) pochłonęły głównym siłom radzieckim walki uliczne, w stosunku do których jednoczesne działania przeciwko poszczególnym fortom, prowadzone przez proporcjonalnie nieznacznie tylko kontyngenty wydzielane do ich opanowania, stanowiły tylko dodatkowe utrudnienie²⁷⁵.

Okęcki ostro skrytykował ten podział twierdząc, że dotyczył on jedynie rodzajów działań, a nie okresów walk²⁷⁶.

Podstawowym problemem przypadku periodyzacji przedstawionej przez S. Okęckiego jest fakt, że nie sposób się zgodzić, że walki na wschodnim brzegu Warty (Starołęka, Rataje i Miasteczko, a później Malta a także choć w mniejszym stopniu Chwaliszewo-punkty 3. i 4.) były tożsame w sensie intensywności i rodzaju walk z tym co miało miejsce w gęsto zabudowanym centrum. Wymienione tereny, mimo iż znajdowały się w granicach administracyjnych Poznania przypominały jednak tereny wiejskie (stan ten

²⁷⁵ Zbigniew Szumowski, *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971, s. 209

²⁷⁶ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 55, przypis 2.

utrzymywał się aż do lat 70. XX w.), a zatem i walki tu znacznie różniły się od tych prowadzonych na lewym brzegu Warty. Jeszcze inną specyfikę miały tereny położone na północ o Cytadeli Stąd też niezgoda Szumowskiego na taki podział.

W zbliżony sposób do tego co zrobił Z. Szumowski, swój podział walk o Poznań przedstawił L. Gomolec²⁷⁷. Działania w Poznaniu podzielił na trzy etapy:

- 23- 27 I 1945- sforsowanie Warty, na północ i południe od Poznania, zamknięcie okrążenia
- 28 I- 15 II 1945- walki o uliczne dzielnice miasta, spychanie oddziałów niemieckich na coraz to mniejszy obszar.
- 16 II- 23 II 1945- walki o Cytadelę.

Widać tu zatem, że historycy związani z Poznaniem, bo za takich należy uznać Gomolca i Szumowskiego nie chcieli w tak zdecydowany sposób, tak jak uczynił to Okęcki, periodyzować okresu walk o Poznań.

Problem periodyzacji walk o Poznań *sensu stricto* nie został poruszony przez żadnego z autorów niemieckich. Ponownie musimy polegać na ustaleniach jednego z weteranów niemieckich (a ściśle rzecz biorąc prawdopodobnie Günthera Baumann), który w jednym z numerów „*Nachrichtenblatter...*” przedstawia kalendarium- zestawienie, w którym wyszczególnił dni istotne dla przebiegu walk²⁷⁸.

- 18 stycznia: alarm dla V Szkoły
- 20 stycznia: alarm dla Twierdzy Poznań
- 22 stycznia: początek walk
- 25 stycznia: Poznań okrążony
- 25/26 stycznia: nieprzyjacielskie włamanie na południu i południowym- zachodzie
- 30/31 stycznia: ucieczka Odcinka „Zachód”
- 2 lutego: utrata lazaretu w Zamku Cesarskim
- 15/16 lutego” ucieczka Odcinka „Wschód” i resztek Odcinka „Północ”
- 18 lutego: początek walk o Cytadelę

²⁷⁷ Ludwik Gomolec Stanisław Kubiak, *Wyzwolenie Wielkopolski i Poznania w 1945 r. Jednodniówka z okazji 14 rocznicy*, Poznań 1959, ss. 31-43.

²⁷⁸ [Günther Baumann] *Kalender zum Kampf um die Festung Posen* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 54, Juli 1997, s. 41

- 22/23 lutego: ucieczki z Cytadeli
- 23 lutego: kapitulacja Twierdzy Poznań

Jak widać w przeciwieństwie do autorów polskich (zwłaszcza S. Okęckiego) Baumann unikał jednoznacznego podziału na okresy skupiając się na datach przełomowych.

Do podobnych wniosków doszedł autor, którego zdaniem, nie periodyzacja, a kalendarium lepiej odda problem chronologicznego uporządkowania walk. Oto kalendarium z zestawieniem dni, które według Autora miały przełomowe znaczenie dla historii walk o Poznań:

22 stycznia: pierwsze walki

Dwa dni po ogłoszeniu Poznania Twierdza doszło do pierwszych starć na wschodnim odcinku obrony. Można w tym momencie zauważyć pełną gotowość obrońców, uprzedzonych o zbliżającym się przeciwniku (wypad w kierunku Wrześni, czy też informacje z wysuniętych posterunków. Z kolei nadchodzący żołnierze radzieccy nie mieli wcale, bądź też mieli szczątkowe informacje o niemieckiej obronie stąd też odważna (a zarazem kompletnie nie przemyślana) próba zajęcia miasta z marszu. Skutkiem tejże, było natrafienie na wyjątkowo dobrze zorganizowaną obronę, która swoim oporem powstrzymała atak i wymusiła poszukanie innej drogi, dzięki której można by ominąć niemieckie linie.

25 stycznia: zamknięcie okrążenia

Po oskrzydleniu Poznania z południa- przeprawa przez Wartę w Czapurach²⁷⁹, oraz z północy (rejon Miękowa) połączonego z próbami uchwycenia mostów w Promnicach- na wysokości poligonu w Biedrusku oraz w Obornikach²⁸⁰, nocą 25 stycznia bez większego oporu ostatecznie zamknięto pierścień okrążenia odcinając tym samym załogę Twierdzy od niemieckich linii frontu. Żołnierze Armii Czerwonej bez większych przeszkód przerzucali swoje oddziały dalej, w kierunku Odry. Wobec tego jedynym zadaniem jakie pozostało Niemcom, którzy wobec niemożności powstrzymania naporu

²⁷⁹ Więcej na ten temat patrz: Maciej Karalus, *Luboń 1945. Przełamanie obrony Festung Posen*, Poznań 2007, ss. 31- 37; Zbigniew Szumowski, *Bitwa o Poznań*, Poznań 1971, s. 173.

²⁸⁰ Więcej na ten temat patrz: Michał Krzyżaniak, *Pododcinek IV/ Północ*, Poznań 2011 ss. 16-27.

Armii Czerwonej zachód, było związanie walką jak największą liczbę dywizji przeciwnika, na co i tak nie mieli większego wpływu.

26 stycznia: przełamanie obrony na południu

Atakujący w czasie pierwszych dni walk, prócz obejścia obrony, mieli za zadanie wyszukanie słabego punktu w tejże; obrona na zachodnim brzegu Warty, była relatywnie słabsza (żołnierze Luftwaffe, Volkssturmu oraz jednostki drugoliniowe), bez doświadczenia, bez właściwego uzbrojenia, a często też nawet bez woli walki. Niekontrolowane przez nikogo opuszczenie stanowisk przez batalion „Rogalsky” (lub przynajmniej jego część) złożonego w głównej mierze z mało lub w ogóle ostrzelanych żołnierzy Luftwaffe, znacznie ułatwiło żołnierzom 27. dywizji strzeleckiej gwardii przerwanie obrony i wejście w głąb miasta od strony południowej. Tych postępów nie były w stanie powstrzymać uderzenia jednostek rezerwowych²⁸¹. W ciągu następnych kilkudziesięciu godzin czerwonoarmiści dotarli do centrum Poznania.

30/31 stycznia: zmiana na stanowisku komendanta, ucieczka odcinka „Zachód”.

Brakiem zdecydowania w dowodzeniu Niemieckie Dowództwo Naczelne tłumaczyło sytuację w Poznaniu jaka nastąpiła po kilku zaledwie dniach walk. Konsekwencją tego była zmiana na stanowisku komendanta Festung Posen. Generała Ernsta Matterna zastąpił pułkownik Ernst Gonell, komendant V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu, a od początku walk dowódca Odcinka „Wschód”. Gonell, który był bardziej doświadczony i prezentował zdecydowanie bardziej agresywny styl dowodzenia miał być „lekarstwem” na zaistniałą sytuację. Reorganizacja sił (nie do końca udana) i reakcja na postępy radzieckie były natychmiastowe, a rozpoczęcie walk w centrum miasta ułatwiło stawianie bardziej zdecydowanego oporu.

Postępy rosyjskie w głąb miasta po przełamaniu obrony w rejonie Dębca sprawiły, że załoga odcinka „Zachód”, została odcięta od centrum Poznania. Niedoświadczeni żołnierze Luftwaffe i Volkssturmu dowodzeni przez Majora Reicharda (dowódcę zachodniego rejonu obrony twierdzy) zostali otoczeni na pozycjach wzdłuż fortów VIIa

²⁸¹ O tym jakie znaczenie miały te próby niech świadczy fakt, że w czasie kontrataku na Łęgach Dębińskich jednorazowo użyto największego zgrupowania pojazdów Pancerniej Rezerwy Uderzeniowej w czasie walk o Poznań. Więcej na ten temat patrz: Jarosław Jerzak, Maciej Karalus, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa. Poznań 1945*, Poznań 2011, (wydanie III), ss. 63-84

(Rohr), VIII (Grolman), VIIa (Strotha) i VII (Colomb). Mimo rozkazu przebijania się do Cytadeli dowódca tego pododdziału zignorował go i wydał swoim żołnierzom polecenie ucieczki na zachód, w kierunku Odry. Nocą z 30 na 31 stycznia ponad 1000 żołnierzy opuściło swoje pozycje, zostawiając niemal bez walki całą zachodnią część miasta, uwalniając tym samym atakujące oddziały radzieckie od potrzeby walk o nią.

5 lutego: ostatni samolot z zaopatrzeniem ląduje w Poznaniu

Po zamknięciu pierścienia okrążenia wokół miasta, jedyną możliwością kontaktu z niemieckimi liniami był most powietrzny. Póki było to możliwe samoloty lądowały (na tzw. łące Zeppelinów w rejonie Hali Zeppelinów) dostarczając zaopatrzenie, a w drodze powrotnej zabierając rannych oraz pocztę polową. Z punktu widzenia morale oblężonej załogi było to bardzo ważne. Świadomość, że wiadomości dotrą do rodzin dawała wiele ulgi walczącym żołnierzom niemieckim.

Zajęcie przez żołnierzy 82. dywizji strzeleckiej gwardii terenów tzw. łąki Zeppelinów uniemożliwiło dalsze lądowania samolotów a zaopatrzenie Festung Posen kontynuowano przy pomocy zrzutów.

15/16 lutego: ucieczka odcinka „Wschód”

Można z całkowitą pewnością przyjąć, że wyjście z oblężonej Twierdzy, resztek załogi Odcinka „Wschód” nie było ani punktem zwrotnym, ani nie miała też większego wpływu na dalszy przebieg walk. Stłoczeni na obszarze Śródk, Zawad i Głównej, żołnierze niemieccy, prócz stawiania oporu nie byli w stanie nic więcej uczynić. Jednak rozkaz Gonella, zezwalający na wyłamanie się, był o tyle ważny, że w przeciwieństwie do ucieczki żołnierzy Odcinka „Zachód” wszystko działo się za wiedzą, zgodą i na odpowiedzialność komendanta Festung Posen.

22 lutego: Niemcy otoczeni w Cytadeli chcą się poddać

Analizując ogólną sytuację otoczonej na Cytadeli resztek załogi Festung Posen, można podać właśnie tą datę jako, faktyczny koniec walk o Poznań, przynajmniej ze strony niemieckiej. Propozycja kapitulacji ze strony Niemców, pojawiła się już 22 lutego. Motywowana była stanem rannych przebywających w kazamatach Cytadeli. Propozycja

ta została jednak odrzucona. Następnego dnia bowiem przypadało święto Armii Czerwonej, a zdobycie Cytadeli miało tylko ten dzień uświetnić.

Walki kontynuowano jeszcze do wczesnych godzin porannych 23 lutego, jednak opór niemiecki był już symboliczny, o ile nie przypadkowy. W nocy i nad ranem wiele grup żołnierzy niemieckich podjęło rozpaczliwe próby ucieczki, a ci którzy jeszcze walczyli, w większości przypadków odcięci byli od informacji na temat ogólnej sytuacji na Cytadeli. Wkrótce, najpierw małymi, a potem coraz większymi grupami Niemcy rozpoczęli się poddawać.

3.2. BITWA O POZNAŃ

12 stycznia 1945 roku Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę na całej szerokości frontu rozciągającego się od Bałtyku aż po Karpaty. W rejonie przyczółka baranowskiego uderzył 1. Front Ukraiński marszałka Koniewa, którego natarcie wręcz zmiażdżyło niemiecką obronę. Dwa dni później z podobnym rozmachem oraz skutkiem z przyczółków na Wiśle z rejonu Puław i Magnuszewa ruszyły wojska 1. Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa.

W ciągu zaledwie paru dni radzieckie czołwki pancerne, znalazły się w bezpośredniej okolicach Poznania.

20 stycznia o godzinie 5.25 rano niemieckie dowództwo zaskoczone szybko postępującymi działaniami Armii Czerwonej ogłosiło alarm dla Twierdzy Poznań. Głównodowodzącemu garnizonu, generałowi majorowi Ernstowi Matternowi, który wcześniej pełnił funkcję komendanta poligonu w Biedrusku (Warthelager), podporządkowano wszystkie osoby, zarówno cywilne, jak i wojskowe, znajdujące się w obrębie twierdzy.

Rozpoczęto natychmiastową ewakuację ludności cywilnej głównie niemieckiej. Około godziny 18.00 Poznań opuścił Gauleiter Kraju Warty Arthur Greiser, zostawiając w chaosie i nieładzie cały aparat partyjny i administracyjny, który z rozkazu jego zastępcy miał zostać ewakuowany do godziny 21.00.

Obszar Festung Posen podzielony został na trzy główne odcinki obrony: „Wschód”, „Zachód” i „Warta”.

Dowodzenie Odcinkiem „Wschód” (Abschnitt „Ost”) — obejmującym lewobrzeżną część miasta — powierzono Oberstowi Ernstowi Gonellowi, wcześniejszemu komendantowi poznańskiej V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu. Odcinek ten podzielony został na trzy pododcinki.

Odcinek „Zachód” (Abschnitt „West”) — obejmujący prawobrzeżną część Poznania — oddano pod komendę Majorowi Heinzowi Martinowi Ewertowi, szefowi II Grupy

Szkoleniowej V Szkoły Podchorążych, i podzielono na dwa pododcinki: IV „Północ” (Unterabschnitt IV „Nord”) i V „Zachód i Południe” (Unterabschnitt V „West und Süd”). Odcinek „Warta” zaś (Abschnitt „Warthe”) — znajdujący się w obrębie twierdzy pas brzegowy wzdłuż rzeki — przekazano Majorowi Eberhardowi Hahnowi, komendantowi I Grupy Szkoleniowej tejże szkoły.

Jeszcze 20 stycznia 1945 zorganizowany został naprędce wypad z Poznania w kierunku Wrześni. Należy się w nim doszukiwać raczej próby rozeznania w sytuacji na dalekich przedpolach Poznania niż poważnego zamiaru powstrzymania nacierających. W skład improwizowanej jednostki weszły trzy działa szturmowe z 500. Szkolno- Zapasowego Batalionu Dział Szturmowych oraz pewna liczba junkrów z V szkoły²⁸². Oddział ten natrafił wkrótce na rosyjskie czołówki. W nagłym starciu niemiecki oddział rozpoznawczy został rozbity, jednak zanim się oderwał od nieprzyjaciela, zdołał zniszczyć jeden radziecki czołg, ponosząc przy tym pewne straty (trudne dziś do ustalenia). Rankiem 22 stycznia resztki oddziału wróciły do Poznania²⁸³.

Tego samego dnia, pod Swarzędzem, pojawiły się pierwsze radzieckie czołgi, a już popołudniem dowódca 8. Korpusu Pancernego, gen. Iwan Driemow, wydał rozkaz ataku w kierunku Poznania.

Wkrótce po rozpoczęciu natarcia 21. Brygada Pancerna Gwardii napotkała zdecydowany opór, wskutek czego nie zdołała sforsować linii kolejowej łączącej Swarzędz i Franowo. Jedynie kompania czołgów dotarła w rejon pomiędzy Antoninem a Antoninkiem, jednak skuteczny ostrzał prowadzony przez dwie baterie armat kal. 88 mm (schwere Heimat Flak Btr. 210. oraz schwere Heimat Flak Btr. 211.) z tzw. Flak Höhe zmusił ją do zajęcia pozycji obronnych między zabudowaniami Antoninka. W tym samym czasie 20. Brygada Pancerna Gwardii zajęła znajdujące się w Krzesinach zakłady Focke-Wulfa wraz z przyfabrycznym lotniskiem i zgromadzonymi na nim samolotami. Następnie, poprowadzona przez polskich przewodników dotarła do Czapur.

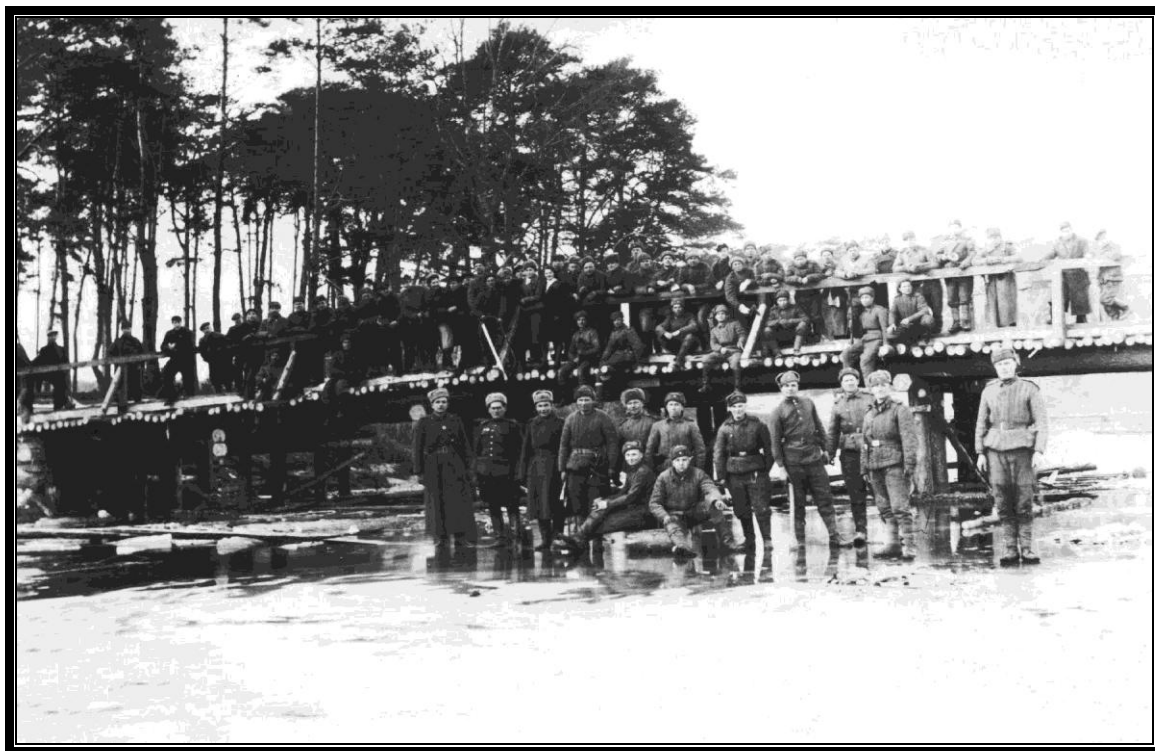
Z kolei działania 1. oraz 19. Brygad Pancernych Gwardii również nie przyniosły spodziewanych efektów, w związku z czym gen. Driemow wstrzymał atak do rana.

Po początkowym niepowodzeniu, rosyjskie jednostki dotarły do rzeki, na południe od Poznania, w okolicach Czapur. Na zachodni brzeg po lodzie przeprawiły się czołówki oddziałów rozpoznawczych. Silny mróz ułatwił dalszą przeprawę, bowiem stosując

²⁸² Maciej Karalus, Jarosław Jerzak, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa. Poznań 1945*, Poznań 2011 (wydanie III), ss. 42- 44.

²⁸³ *Tagebuch des Abschnitt Warthe*, (22 stycznia 1945) s. 2, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

metodę tzw. „drewnolodu” udało się przeprowadzić lekkie pojazdy oraz piechotę jednak podczas próby przeprowadzenia działa pancernego, łód się załamał .



Fot. 11. Most przez Wartę w Czapurach. (ze zbiorów P. Maćkowiaka)

Tymczasem na północ od Poznania, ubezpieczająca dotychczas lewą flankę XI Korpusu Pancernego Gwardii, 40. Brygada Pancerna Gwardii została przesunięta rankiem 22 stycznia w rejon Promnic.

W tym samym czasie wydzielony oddział z 45. Brygady Pancernej Gwardii, którą dowodził pułkownik Nikita Morgunow, otrzymał zadanie opanowania mostu na Warcie pod Bolechowem (*Warthelager Brücke*). Do jego obrony przeznaczono co najmniej jedną kompanię ze szkoły junkrów Waffen SS w Owińskach (*SS Junkerschule Treskau*). Silniejszy niż przewidywano opór wojsk niemieckich uniemożliwił podjęcie działań z zaskoczenia i skomplikował realizację postawionego zadania.

Najbliższe mosty na Warcie znajdowały się w Obornikach. Z zadaniem ich zdobycia wysłano 44. Brygadę Pancerną Gwardii pułkownika Josifa Gusakowskiego. Pozostałe wojska w tym rejonie miały ograniczyć swoje działania do aktywnego rozpoznania północno-wschodnich rubieży Poznania.

Do następnego dnia, tj. 23 stycznia 1945 roku, wojskom XI Korpusu wciąż nie udało się przedostać na lewy brzeg Warty. Około godziny 9.00 Niemcy wysadzili most pod

Bolechovem, co zmusiło atakujących do szukania innej przeprawy przez rzekę na północ od Poznania.

„Rajd” 44. Brygady w nocy z 21 na 22 stycznia zakończył się fiaskiem z powodu dobrze zorganizowanego i silnego oporu przeciwnika. Oba mosty — drogowy i kolejowy — znajdujące się w Obornikach pozostały w rękach niemieckich.

Ostateczni udało się uchwycić przyczółki na zachodnim brzegu Warty na wysokości Miękowa. Uczynił to batalion kapitana Urukowa. Nocą z 23 na 24 stycznia Wartę sforsowały kolejne trzy bataliony.

Dowództwo rosyjskie obawiało się, że przeprawy przez Wartę będą narażone na ataki niemieckiej Luftwaffe, toteż podjęto decyzję o wypadzie w kierunku lotniska na Ławicy. Rajd grupy dowodzonej przez majora Iwana Mironowa, złożonej z trzech samochodów pancernych i czterech transporterów opancerzonych, w nocy z 23 na 24 stycznia zakończył się zniszczeniem ponad 100 stacjonujących tam samolotów.

25 stycznia zamknięto pierścień okrążenia wokół Poznania. Na północ od miasta przeprawiła się 39. Dywizja Piechoty Gwardii, po czym zajęła pozycje od Naramowic aż po Gołęcin i skupiła się na blokowaniu północnego frontu twierdzy.

Wojska niemieckie zamknięte w Poznaniu od tej pory skazane były jedynie na „most powietrzny”, za pomocą którego zaopatrywano Twierdzę w amunicję i żywność, do 5 lutego 1945 ewakuowano rannych. Potem działania transportowe Luftwaffe ograniczyły się jedynie do zrzutów zaopatrzenia na spadochronach, jednak z różnym skutkiem.

Już po dwóch dniach walk, 27 stycznia 1945 roku obrona niemiecka na południu Poznania pękła pod naporem atakujących. Z niewyjaśnionych do końca przyczyn przynajmniej część kompanii batalionu Luftwaffe „Roglasky” opuściła swoje pozycje ułatwiając natarcie żołnierzom radzieckim. W utrzymaniu frontu południowego nie pomogła też podwójna bateria RAD (Doppel RAD Batterie), uzbrojona w sześć armat kalibru 88 milimetrów. Bateria ta transportem kolejowym przybyła do Poznania 21 stycznia i po zaledwie sześciu dniach walk została unicestwiona.

Równolegle toczyły się działania na odcinkach zachodnim i północnym. Pierwsze ataki czerwonoarmistów zostały skutecznie odparte przez żołnierzy Hauptmanna Prassera, dowódcy pododcinka „Północ”. Aktywny udział w obronie brały również dwie baterie artylerii przeciwlotniczej (216. i 234. baterie).

Podobnie wyglądały pierwsze dwa dni po zamknięciu pierścienia na zachodnim odcinku obrony twierdzy. Jednak żołnierze radzieccy korzystając z przełamania obrony niemieckiej w rejonie Dębca, sporymi siłami wyszli na tyły fortów wchodzących w skład

zachodniego pasa fortyfikacji. Dwa z nich, forty: IX (Brünneck) i VIIa (Rohr) szybko wpadły w ich ręce. Pozostałe zaś opanowali wskutek niekompetencji dowódców niemieckich. Załogi fortów VIII (Grolman), VIIa (Strotha) i VII (Colomb) utraciły kontakt z Cytadelą (lub tylko tak utrzymywały) i w obawie przed odcięciem, nie podejmując próby przebicia się do Cytadeli, uciekły na zachód w kierunku Odry, pozostawiając jedynie rannych lub niezdolnych do walki.

Ogromna luka, powstała w wyniku tych działań w niemieckich szeregach obronnych została skutecznie wykorzystana przez czerwonoarmistów. Bardzo szybko, mimo zdecydowanego oporu poddziałów SS Kampfgruppe Lenzer i Polizei Regiment Schaller oraz paru pomniejszych jednostek, opanowano Jeżyce aż do okolic mostu Teatralnego.

Wraz z ostatnim dniem stycznia nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy broniącego się garnizonu. Dotychczasowego dowódcę, Generała Majora Ernsta Matterna rozkazem Reichsführera Himmlera, który w tym czasie był dowódcą Grupy Armii „Wisła” zastąpił wspomniany już pułkownik (Oberst) Ernst Gonnell.

Wraz z początkiem lutego do centrum miasta od strony jego południowych dzielnic, Wildy i Łazarza, wkroczyły rosyjskie grupy szturmowe. Rozpoczęły się wówczas ciężkie i zacięte walki wśród domów i zaułków Starego Miasta. Doraźnie stworzona niemiecka Kampfgruppe „Mitte” przyjęła na siebie największy impet radzieckiego uderzenia.

Trwały uporczywe walki w rejonie ulic Święty Marcin, 27 Grudnia, Pocztowej (23 lutego), plac Nowomiejski (pl. Cyryła Ratajskiego), jak również o place Świętokrzyski (pl. Wiosny Ludów) i Bernardyński. Płonęły całe kwartały ulic w rejonie Starego Rynku. Wraz z początkiem lutego przerzucona ze wschodniego brzegu Warty 82. DP Gwardii po przejściu dotychczasowych pozycji 39. DP Gwardii uderzyła na forty północnego pasa obrony. Silna i skuteczna do tej pory obrona została przerwana, a forty otoczone i odizolowane. W wyniku tego natarcia atakujące pułki 82. dywizji znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie północnego przedpola Cytadeli.

Walki w gęsto zabudowanym centrum Poznania oraz niemiecka uporczywa obrona fortów na północy Poznania, sprawiły, że tempo i rozmach walk nieco spadły.

Na wschodnim odcinku obrony pozostawały jeszcze uporczywie broniące się odosobnione punkty oporu: poszczególne forty, rejon dawnej strzelnicy (obecnie Park Tysiąclecia) oraz przyczółek obejmujący Śródkę i Ostrów Tumski. Do 7 lutego oddziały radzieckie całkowicie opanowały Rataje, i z obu stron rzeki dotarły na wysokość mostu

Chwaliszewskiego, grożąc pozostającym na wschodnim brzegu Warty jednostkom niemieckim całkowitym odcięciem.

W obliczu tej beznadziejnej sytuacji generał Gonell (awansowany do stopnia generała majora 10 lutego) wydał, pozostającym na wschodnim brzegu Warty jednostkom, rozkaz wyjścia z oblężonej Twierdzy Poznań i przedostania się do niemieckich pozycji na Pomorzu. Nocą z 15 na 16 lutego blisko 1000 niemieckich żołnierzy przeniknęło bez najmniejszych problemów przez radzieckie pozycje na północno-wschodnich obrzeżach miasta.

Jednak niewielu z nich to zadanie się udało. Przedzierając się w niewielkich grupkach, byli wyłapywani i częstokroć likwidowani bądź to przez jednostki rosyjskie, bądź lokalne oddziały milicji z miejscowości na północ od Poznania.

Ostatecznie do 17 lutego 1945 Niemcy zostali zepchnięci do obszaru Cytadeli i jej najbliższej okolicy, gdzie zgromadziło się około 4000 żołnierzy. Z czego większość stanowili lżej lub ciężiej ranni wypełniający niemal każdy wolny skrawek podziemnych korytarzy i kazamat twierdzy. W rękach niemieckich prócz pojedynczych obiektów na południowym przedpolu i kompleksu domów na północnym przedpolu i oczywiście całego kompleksu Cytadeli nie pozostawało już nic.

Ostatnim zadaniem, bynajmniej nie najłatwiejszym jakie stało przed wojskami rosyjskimi było, zdobycie Cytadeli.

Do pierwszego szturm w dniu 18 lutego wyznaczono oddziały szturmowe z pułków 74. i 82. Dywizji Piechoty Gwardii. Po przygotowaniu artyleryjskim i atakach lotniczych wspomniane grupy ruszyły do natarcia. Po kilkugodzinnych, wyczerpujących walkach żołnierzom 82. Dywizji Piechoty Gwardii udało się opanować zaledwie część cmentarza rozciągającego się na stokach Cytadeli. Pododdziały 74. Dywizji Piechoty Gwardii toczyły zaś ciężkie walki o tereny dworca Tama Garbarska i kompleks obiektów wojskowych położonych u podnóża Cytadeli.

Mimo dość powolnie postępującego natarcia pod wieczór udało się zdobyć przyczółki po drugiej stronie fosy, w sąsiedztwie Reduty I. Zaraz po ich uchwyceniu rozpoczęto budowę mostu, by w łatwiej było przerzucić pozostałe siły do wnętrza Cytadeli. Jednak rankiem 19 lutego most został przez Niemców zniszczony, a udany kontratak odrzucił grupy szturmowe 82. dywizji strzeleckiej z powrotem na stoki cmentarne Cytadeli.

W tej sytuacji konieczne stało się wyprowadzenie kolejnego szturm. 20 lutego od godziny 6.30 rozpoczęto przygotowanie artyleryjskie, po którym blisko dwie godziny

później ruszyły do ataku grupy szturmowe 82. DP gwardii. Znow udało się uchwycić przyczółki po drugiej stronie fosy i natychmiast rozpoczęto budować mosty. Także oddziały szturmowe 74. Dywizji poczyniły tego dnia znaczne postępy, opanowując południowe przedpole Cytadeli i rozpoczynając zmagania o Reditę Koszarową – centralny obiekt twierdzy. Walki wyczerpały już i tak mocno nadwerężone siły atakujących. Postawiony w sytuacji, w której dalszy szturm uzależniony miał być od dopływu uzupełnień, dowódca XXIX Korpusu Gwardii, generał Szemienkow, po uzyskaniu zgody pełnomocnika rządu polskiego i zarazem wojewody poznańskiego Michała Gwiazdowicza (powołanego na to stanowisko w dniu 26 stycznia 1945 przez Prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbkę Morawskiego) i porozumieniu z prezydentem miasta Feliksem Maciejewskim (mianowanego na to stanowisko przez Michała Gwiazdowicza w dniu 9 lutego 1945 roku), zlecił komendantowi wojennemu Poznania płk. Nikołajowi Smirnowowi (Smirnow pełnił funkcję komendanta wojskowego miasta Poznania w lutym i marcu 1945 roku) objęcie kierowania akcją werbunkową wśród polskich cywilów.

Nabór w szeregi (zarówno ochotniczy ale również i przymusowy), który trwał aż do zakończenia walk, doprowadził pod mury Cytadeli około 2000 poznaniaków, którzy pełnili służbę w oddziałach szturmowych, sanitarnych, saperskich i transportowych. Do historii przeszli oni jako tzw. Cytadelowcy.

Tymczasem na północnych przedpolach Cytadeli, charakteryzujących się zupełnie innym ukształtowaniem terenu (dominowały tu otwarte przestrzenie), oddziały 27. Dywizji Piechoty Gwardii wsparte innymi jednostkami ograniczały się jedynie do sporadycznych akcji bojowych, w głównej mierze skupiając się na blokowaniu twierdzy od północy.

21 lutego, w kolejnym dniu oblężenia Cytadeli sytuacja pozostawała bez większych zmian. Jedynym wyjątkiem w porównaniu z poprzednimi dniami było to, że udało się zdobyć Redutę II – pierwszy obiekt fortyfikacyjny na terenie Cytadeli, i rozwijając ten sukces zbudować i utrzymać w jej sąsiedztwie mosty, którymi przerzucono do wnętrza Cytadeli artylerię przeciwpancerną.

Walki z podobną zaciętością toczono jeszcze przez cały kolejny dzień, 22 lutego. Wielokrotnie ponawiane szturmy oddziałów radzieckich oraz Cytadelowców nie doprowadziły dotąd do opanowania Redity Koszarowej a w efekcie ostatecznej kapitulacji garnizonu twierdzy.

W obliczu rosyjskiej determinacji i ogromnego poświęcenia Polaków coraz bardziej odczuwalny był już słabnący i desperacki opór Niemców, wyczerpanych przedłużającymi się walkami o miasto. Zdobyć Cytadelę pozostawało już zaledwie kwestią godzin.

Pomiędzy północą a 1.00 w nocy z 22 na 23 lutego, mimo braku oficjalnego rozkazu komendanta twierdzy duża grupa żołnierzy niemieckich próbowała wyłamać się z okrążenia w kierunku północno-zachodnim. Wkrótce też do wnętrza Cytadeli po przygotowanej w nocy przeprawie wjechały radzieckie czołgi i rozpoczął się jej ostateczny szturm.

Około godz. 3.00 w nocy, podczas ostatniej narady swego sztabu, generał major Gonell, mając na uwadze głównie tragiczne położenie rannych podjął decyzję o kapitulacji. Wysyłał parlamentariuszy, a swoim żołnierzom pozwalał działać na własną rękę. Jeszcze nad ranem kilkusetosobowa grupa żołnierzy niemieckich podjęła próbę wyłamania z Cytadeli. Dla większości z nich zakończyła się ona jednak śmiercią lub niewolą. Gonell popełnił samobójstwo.

Nastał koniec walk o Poznań.

3.3. WALKI O POZNAŃ W DOKUMENTACH I RELACJACH NIEMIECKICH

Na temat bitwy o Poznań nie dysponujemy niestety zbyt wieloma dokumentami (zwłaszcza tymi wytworzonymi w Poznaniu w czasie walk). Podstawowym problemem tych zachowanych jest to, że zachowane dokumenty niemieckie, w których mowa jest o walkach o Poznań, są niestety albo ogólnikowe (np. raporty do dowództwa twierdzy do dowództwa Heeresgruppe „Weichsel”), albo mają wydźwięk raczej propagandowy (Wehrmachtsbericht). Wyjątkiem jest tu cytowany już wcześniej dziennik Odcinka „Warta”. Ich brak z powodzeniem uzupełnić można licznymi relacjami i wspomnieniami żołnierzy niemieckich.

Dotychczas podstawową trudnością w poznaniu niemieckiego punktu widzenia walk o Poznań było to, polska historiografia traktowała ów punkt widzenia marginalnie, nie włączając go ani faktograficznym ani krytycznym dyskursem do rekonstruowanej rzeczywistości Poznania w zimie 1945 roku.

Dysponując teraz takim zbiorem relacji mamy możliwość dogłębnego zapoznania się z nimi. Wnikliwemu czytelnikowi nasunie się z pewnością pytanie: skąd pewność, że relacje i wspomnienia niemieckie w wystarczający sposób spełnią pokładane w nich nadzieje? Odpowiedź zdaje się być prosta: ich pierwotnym zadaniem było ustalenie losów zaginionych, wyjaśnienie okoliczności śmierci poległych ich bliskim. Wszelkie relacje, a zwłaszcza te, które powstawały najwcześniej były w miarę swoich możliwości jak najbardziej precyzyjne

Wieczorem 24 stycznia około godziny 17 zaatakowali Rosjanie. Dotarli do stanowisk piechoty [relacjonujący był w obsłudze moździerzy- M.K.]. (...) Strzelaliśmy tak, że nasze pociski spadały 100 metrów od naszych stanowisk. Po kontrataku Rosjanie

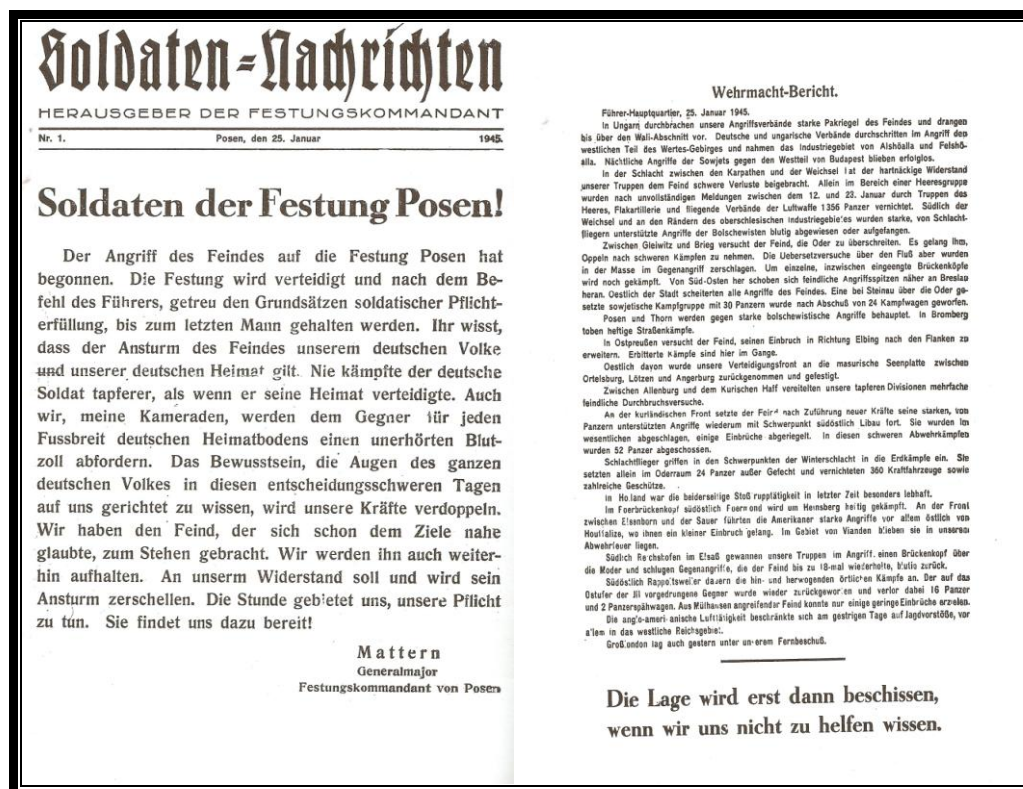
*zostali wyparci. Ja również brałem w nim udział. Kiedy powróciłem na nasze stanowiska Pani syn leżał martwy przy moździerzu*²⁸⁴.

Kiedy 20 stycznia 1945 roku ogłoszono alarm dla załogi Poznania, rozpoczęły się ostatnie gorączkowe przygotowania do bitwy. Dwa dni później na wschodnim krańcu miasta doszło do pierwszych walk. W następnych dniach żołnierze Armii Czerwonej sforsowali Wartę i 25 stycznia zamknęli pierścień okrążenia. W związku z tymi wydarzeniami żołnierze załogi Festung Posen pozbawieni zostali wszelkich złudzeń, że zakończą się niemieckim sukcesem.

Propagandowy bez wątpienia wydzwięk odezwy komendanta Twierdzy generała majora Ernsta Matterna, z 25 stycznia 1945 roku przełamany został prostym ale dobitnym hasłem doskonale współgrającym z jego wypowiedzią: *„Sytuacja będzie dopiero wtedy przesrana, jeśli już sami sobie nie będziemy w stanie pomóc”*²⁸⁵

²⁸⁴ H. Schroth do Matki Eberharda Witta, list z 29 kwietnia 1968 r., [w:] Witt Eberhard, *Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań*, tom 22 (Wippich- Zimdars), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost; Tą samą sytuację opisał Wilfried Cloos: *Nocą kolejny atak Rosjan. Nieprzyjaciół powstrzymany został ogniem moździerzy. W wyniku detonacji granatu moździerzowego w lufie, zginął Fhj- Fw Visioli oraz trzech innych ludzi.*, cyt.za: Wilfried Cloos, *Nachrichtenblatt...*, Heft 45 s. 19. Powyższą relację uzupełnia *Erkennungs-Marken Verzeichnis der 4. Kompanie (Bataillon Werner)*, z 30.1.1945, s.31-42; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST, który wskazuje pozostałych poległych z obsługi moździerza oprócz Visiolego i Witta byli to: Ernst Kellwinkel (ur. 22.07.1921) i Georg Döllinger (ur. 20.03.1927).

²⁸⁵ Soldaten Nachrichten. Herausgeber der Festungskommandant. Nr. 1 Posen, 25 Januar 1945, w zbiorach autora.



Fot. 12. Numer 1. (z przynajmniej trzech wydanych) czasopisma Soldaten Nachrichten skierowanego do żołnierzy Twierdzy Poznań. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

Rzeczywiście: od samego początku walk (poza dość istotnym epizodem jakim było powietrzne zaopatrzenie Festung Posen²⁸⁶) Niemieccy obrońcy skazani byli wyłącznie na własne siły. Dotyczyło to niemal każdego aspektu związanego z przygotowaniami do obrony i prowadzeniem walki, która wraz z rozpoczęciem walk przecież skazana była na porażkę.

W pracy Szumowskiego pojawia się sformułowanie, które sugeruje, że „najbardziej sfanatyzowani” słuchacze V Szkoły Piechoty Wehrmachtu w Poznaniu przydzielani byli do poszczególnych grup bojowych w celu podtrzymania morale²⁸⁷. Co więcej za swoją postawę mieli być oni „wynagrodzeni” awansem na pierwszy stopień oficerski²⁸⁸. Zbigniew Szumowski rozpatrywał więc problem rozdzielenia najbardziej doświadczonych żołnierzy wchodzących w skład obrońców Festung Posen wyłącznie pod kątem morale (sic!). Tymczasem problem morale załogi był, przynajmniej w początkowym okresie zagadnieniem raczej marginalnym. Jak wspomniano

²⁸⁶ Więcej patrz rozdział 5.

²⁸⁷ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s. 148.

²⁸⁸ Ibidem, s. 149.

w poprzednich rozdziałach znaczną część załogi broniącej Poznania stanowili niedoświadczeni i często nieostrzelani żołnierze. Wspomina Wolfgang Homberg:

Otrzymałem zadanie utworzenie plutonu niszczycieli czołgów. W jego skład weszli żołnierze z batalionu strzelców krajowych (Landeschützen) oraz ludzie z Volkssturmu. (...) Żaden z tych ludzi nie widział wcześniej nieprzyjacielskiego czołgu. (...) Volkssturmiści są w większości starszymi ludźmi, najstarszy z nich ma 67 lat. Jest żołnierzem dopiero od 4 dni, nie ma ani książeczki wojskowej ani nieśmiertelnika. Mają na sobie przeróżne mundury: od Hitlerjugend po Kriegsmarine. Uzbrojeni są w długolufowe francuskie karabiny z trzema nabojami na lufę²⁸⁹.

Zatem by chociaż w minimalny sposób wyrównać ów brak doświadczenia wśród załogi twierdzy słuchacze V Szkoły przydzielani byli do takich oddziałów w formie dowódców plutonów czy nawet drużyn:

Po ogłoszeniu alarmu, przydzielony zostałem do kompanii tłumaczy. Wydano nam broń i oporządzenie. (...) zostajemy przeniesieni do fortu IV (Hake), skierowani tam przez Majora Michela. Kompania (z czterema plutonami) została rozmieszczona na wysuniętych stanowiskach bojowych, jako czujki; I pluton przy drodze i linii kolejowej na północ od Koziegłów, II pluton na drodze i linii kolejowej w kierunku Gniezna, III pluton pomiędzy nimi [na północny-wschód od fortu IV Hake- M.K.]²⁹⁰. IV pluton pozostaje w rezerwie przy kompanijnym punkcie dowodzenia w Kicinie. Do kompanii dołączono jeszcze około 10 Fahnenjunkrów jako dowódców grup i plutonów²⁹¹.

Było to logiczne działanie, nakierowane na zwiększenie jakości obrony przy tych dość szczupłych i ograniczonych środkach jakimi od samego początku dysponowało niemieckie dowództwo. Wielu słuchaczy Szkoły, ale również wykładowców tejże, wykorzystano również w formie doradców taktycznych przy dowódcach kompanii czy nawet batalionów na poszczególnych odcinkach. Zaznaczyć jednak należy, że zjawisko to

²⁸⁹ Wolfgang Homberg (Tagebuchsnotizen), [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 1, Juli 1966, s. 5.

²⁹⁰ W tekście pojawia się oznaczenie 14S i odnosi się do kwadratu współrzędnych na mapce programu komputerowego „Posen 1945” napisanego przez Rolfa Oberheida w początku lat 80, którego celem było ułatwienie analizy zebranych informacji i materiałów. Oznaczenia te pojawiają się w wielu relacjach po roku 1983.

²⁹¹ Günter Angerhausen (14.12.1919- 6.12.1991) słuchacz V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu w Poznaniu, (7. Insp. III Abt.) po wojnie pułkownik Bundeswehry. Cytat pochodzi z jego dziennika [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 31 s. 53

dotyczyło głównie odcinków zachodniego i północnego. Oba te odcinki bronione były w większości przez niedoświadczonych żołnierzy (m. in. Luftwaffe, Volkssturm).

Obrona odcinka „Wschód” w zasadzie opierała się na słuchaczach i kadrze V Szkoły, z których sformowano bataliony alarmowe (uzupełnione żołnierzami różnych innych formacji) i to oni stanowili tutaj „kręgosłup” obrony²⁹². Warto również w tym miejscu zaznaczyć, że wśród żołnierzy niemieckich, którzy znaleźli się w V Szkole, nie było ludzi przypadkowych. Wszyscy byli doświadczonymi podoficerami, weteranami różnych frontów (zwłaszcza wschodniego). Wielu z nich było uhonorowanych wysokimi odznaczeniami (włącznie z Krzyżami Rycerskimi Krzyża Żelaznego). Ich umiejętności dawały im potrzebną pewność siebie równie potrzebną im, jak i ludziom, którymi przyszło im dowodzić.

Z Junkrami V Szkoły wiąże się jeszcze jedno dość istotne zagadnienie- kwestia ich awansów na stopień Leutnanta (podporucznika), które dotyczyły właśnie słuchaczy V Szkoły. Jak zauważył Zbigniew Szumowski: „(...) otrzymali oni [elewi szkoły oficerskiej- M.K.] zarazem zapewnienie (dotrzymywane później), iż za wyróżnienie w walce będą niemal automatycznie awansowani do stopni oficerskich²⁹³.”

Sprawa ta pozostaje jednak dyskusyjna i nie jest wcale tak jednoznaczna jak przedstawił to cytowany powyżej autor.

Awanse te, jak wynika ze wspomnień tych, których one dotyczyły, a zatem słuchaczy V Szkoły, nie były ani automatyczne ani nie występowały jako nagroda za wykazanie się w walce (przynajmniej nie dotyczyło to wszystkich przypadków). Herbert Döllner walczący na Odcinku „Zachód” wraz z kilkoma swoimi kolegami otrzymał awans w dniu 21 stycznia 1945 roku²⁹⁴. Warto zauważyć, że w tym czasie na Odcinku „Zachód” nie toczyły się jeszcze żadne walki.

Rolf Oberheid (odcinek „Wschód”, pododcinek III) awansowany został 23 stycznia²⁹⁵. Jak wspominał Heinz Klostermann (odcinek „Wschód” pododcinek II) tego samego dnia (czyli 23 stycznia): *awansowano na podporuczników wszystkich [znajdujących się w jego oddziale- M.K.] Oberfahnrichów i Fahnenjunkrów*²⁹⁶. Dwa dni później do pierwszego

²⁹² KTB XXI A.K...RH-53- 21/14, s. 35

²⁹³ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s. 149

²⁹⁴ Herbert Döllner, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód” i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012, s. 7

²⁹⁵ Rolf H. Oberheid, *Leutnanci z Poznania*, Poznań 2010, s. 21.

²⁹⁶ Tagebuchnotizen des Leutnants Heinz Klostermann, *Nachrichtenblatt...*, Heft 21 s. 16

stopnia oficerskiego awansowany został Wolfgang Homberg (pododcinek IV „Północ”)²⁹⁷.

Tak okoliczności swojego awansu wspominał po latach Wilhelm Berlemann, który walczył w tzw. Panzerjagdkommando na Odcinku „Wschód”:

Rankiem, 25 stycznia zostajemy wezwani do punktu dowodzenia. Ku naszemu zaskoczeniu otrzymujemy z rąk kapitana von Kalma, adiutanta Obersta Gonella, nasze awanse do stopnia Leutnanta, zgodnie z dalekopisem urzędu personalnego armii z datą wsteczną od 1 stycznia 1945. Ale nikt nie myśli o świętowaniu. Nie ma dla nas nawet odpowiednich mundurów. Otrzymuję jedynie parę naramienników z niewłaściwą barwą broni i czarny pas oficerski. Potem organizuję sobie dalsze elementy wyposażenia. W całości wyglądam trochę jak przebieraniec, zupełnie inaczej, niż ci dziarscy panowie w mundurach galowych²⁹⁸.

Zupełnie już inaczej, bo przeprowadzone grupowo, wyglądały awanse, które odbywały się w dniach 25 i 26 stycznia na Odcinku „Warta”²⁹⁹. Następny zbiorowy awans słuchaczy V Szkoły walczących w tym rejonie nastąpił 1 lutego. Awansowano łącznie 15 podchorążych ze starszeństwem od 1 stycznia 1945³⁰⁰. W żadnym z wymienionych przypadków nie podano, czy awans nastąpił w wyniku zasług na polu walki. Nie oznacza to jednak, że takich sytuacji nie było- jedyny taki znany przypadek (na blisko 1500 możliwych) dotyczył żołnierza Odcinka „Warta”. Za zniszczenie panzerfaustem w dniu

²⁹⁷ Wolfgang Homberg (Tagebuchnotizen), [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 1, Juli 1966, s. 6.

²⁹⁸ Wilhelm Berlemann, *Z Poznania na zachód. Przeżyć na tyłach wroga*, Poznań 2010 (wyd. II), s. 15.

²⁹⁹ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (26 stycznia 1945), ss. 5-6, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost. Opis bardzo ciekawej sytuacji dotyczącej zapewne świeżo promowanego podporucznika z Odcinka „Warta” dostarcza nam ponownie Czesław Kubiak: 5 II 1945 (poniedziałek) (...) *Gdzieś nad przed 9:30, wpada żołnierz [niemiecki- M.K.] do naszego sklepu i rozkazuje „Wszyscy precz”. Powstała panika. Nikt nie wie co brać i ile. Każdy myślał, że z naszego sklepu nas ewakuują. Na gankach porobiły się zatory, żołnierz strzelił na postrach, więc bałagan jeszcze większy. (...) Wychodzę na podwórze, pod murem stoją ludzie, a nie uciekają. Co to jest? Jakiś żołnierz w futrzanej czapie z ręcznym karabinem maszynowym w ręku mówi do mnie: „Do mężczyzn”, (oczywiście po niemiecku). Wchodzę między mężczyzn, widzę że wszyscy stoją twarzą do muru. Jednak po chwili odwracam się, chcę zobaczyć co jest. Przy kobietach stoi żołnierz w hełmie z rewolwerem w ręku, przy nas te drugi, okazuje się że jest p. porucznikiem. Biorę pierwszego mężczyznę z brzegu, który jest moim ojcem i ten z rewolwerem mówi: „Tej nocy ktoś z tego domu strzelił do żołnierza. Ma powiedzieć, kto to był. Ojciec tłumaczy się, że nie wie bo skąs. [Niemiec-M.K.] Pyta jeszcze raz. Ojciec to samo. [Niemiec- M.K.] W ręku miał rewolwer i ręczny granat. Granat odkłada na wózek stojący obok i bierze kij do ręki. Myślałem, że chciał ojcu nabić. Jednak chwycił go jak karabin i zaczyna krzyżeć: „Bando! To jest święstwo!” Ponieważ mało go rozumiałem zacząłem się rozglądać. Zauważyłem, że żołnierz jest podoficerem. Następnie dziwię się dlaczego ten oficer ma takie nowe naramienniki o ile jest polu. Myślę sobie świeżo upieczony oficerem ciekaw jestem czy będzie zdolny kogoś zastrzelić. Wyglądał najwyżej na 24-letniego. Czesław Kubiak, *Dziennik* (30 VIII 1939- 8 III 1945), w zbiorach autora.*

³⁰⁰ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (1 lutego 1945) s. 9, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

7 lutego radzieckiego czołgu (prawdopodobnie chodzi o działo pancerne ISU- 152) oraz wysadzenie w powietrze dwa dni później resztek mostu chwaliszewskiego, Fhj-Uffz Jasper awansowany został rozkazem komendanta Twierdzy (nr 9) do stopnia Leutnanta³⁰¹. Jak już wspomniano jednak jest to jedyny w pełni udokumentowany przypadek awansu za zasługi w walce.



Fot. 13. Wrak dział pancernego ISU- 152 zniszczonego przez Fhj-Uffz Jaspera w dniu 7 lutego 1945 przy moście chwaliszewskim. (fot. M. Pomorski).

Wspomniani już w rozdziale 2 podchorążowie wysłani liczbie 60 do Poczdamu przed odjazdem z Poznania w dniu 21 stycznia o godzinie 10.00 awansowani zostali do stopnia podporucznika (Leutnant)³⁰². Podobnie rzecz się miała z pozostałymi słuchaczami V Szkoły ewakuowanymi do Legnicy³⁰³.

Jak można wywnioskować z podanych powyżej przykładów problem awansów był rozstrzygnięta znacznie wcześniej i ich ogłoszenie było kwestią czasu i nastania sprzyjających okoliczności. Poza jedynym (znanym i opisanym) przypadkiem, żaden z tych awansów nie nastąpił w sposób jaki sugerował to Zbigniew Szumowski. Co więcej

³⁰¹ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (10 lutego 1945) s. 15, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³⁰² Kosfeld Ernst- Günter, *Das schicksal der „Fuhrer- Reseve- Potsdam“ das welche am 21.1.1945 in Posen zusammengestellt und nach Berlin abgestellt wurde*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 8, ss. 5-6.

³⁰³ Leo Hoenen, *Was geschah mit den versetzten Leutnants*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 29 s. 22; *KTB XXI A.K...*, RH-53- 21/15 (Anlage nr 15), s. 58

istniała również pewna grupa Junkrów, którzy obiecanego awansu w ogóle nie otrzymali. Czy awans na polu bitwy mógł być rzeczywiście czynnikiem determinującym wolę walki tych, którzy go otrzymali? Okazuje się jednak, że wcale tak nie było. Słuchacze V Szkoły podzieleni byli na trzy osobne kursy, trwające niemal równolegle. Podział wewnętrzny szkoły na trzy grupy szkoleniowe (*Lehrgruppen*) był bezpośrednio z tym związany³⁰⁴.

Pierwsza Grupa Szkoleniowa składała się z 642 *Oberfahnrichów*, których promowano większości na stopień podporucznika (ze starszeństwem od 1 grudnia 1944 roku) jeszcze przed rozpoczęciem walk³⁰⁵.

Druga Grupa Szkoleniowa (kurs szkoleniowy 17C- trwający od października 1944 do stycznia 1945) złożona z 542 *Fahnehjunkerów*, awansowana została w wraz z rozpoczęciem walk (ze starszeństwem od 1 stycznia 1945)³⁰⁶. Zakończenie kursu przewidziane było na ostatnie dni stycznia, szkolenie zostało przerwane przez rozpoczynające się walki.

Trzecia Grupa Szkoleniowa (był to kurs 18A złożony z 318 *Fahnenjunkerów*) awanse otrzymała w trakcie walk. Starszeństwo tego awansu rozpoczynało się również 1 stycznia 1945 roku³⁰⁷.

Wynika z tego, że kwestia promocji na stopnie oficerskie była już rozstrzygnięta znacznie wcześniej i nie na ulicach Poznania, a jedyną rzeczą determinującą ich przyspieszenie było właśnie rozpoczęcie bitwy o Poznań. Nie zależały one więc tylko i wyłącznie od postawy danego żołnierza w czasie walk. Stąd też spotkać można różne terminy i okoliczności tych awansów.

Rozbieżności co do opisów przedstawianych zarówno przez Zbigniewa Szumowskiego jak i Stanisława Okęckiego z tym co odnaleźć można w materiałach niemieckich jest dużo. Wymagają one wszystkie sprostowania i wyjaśnienia.

Z pewnością pierwsze dni walk były dla obu stron dużym zaskoczeniem. Z jednej strony dla atakujących: bowiem natrafili wreszcie na poważny opór w wyniku którego nie dość, że nie zdobyli miasta z marszu, to ponieśli również poważne straty. Z drugiej zaś

³⁰⁴ W niemieckiej nomenklaturze wojskowej dotyczącej kształcenia kadetów wewnętrzny podział w szkołach junkrów wyglądał następująco: *Lehrgruppe* (Grupa Szkoleniowa) była odpowiednikiem batalionu, dalej *Inspektion* (Inspekcja), której odpowiednikiem była kompania oraz *Abteilung* (Wydział) odpowiednik plutonu. V Szkoła w Poznaniu podzielona była na trzy *Lehrgruppen*, każda na 4 *Inspektionen*, a każda z nich na 5 *Abteilungen*. Prócz tego w V Szkole istniała jeszcze 13. Inspekcja, działająca poza strukturami wspomnianych grup szkoleniowych, w której szkolono żołnierzy z tzw. Legionów Wschodnich.

³⁰⁵ Dr. Dieter Friese, *Über das Ende der Schule V für Fahnenjunker der Infanterie 1945 in Posen*, [mps] s. 4, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³⁰⁶ Ibidem.

³⁰⁷ Ibidem.

dla obrońców- którzy odparli kilka lepiej bądź gorzej przygotowanych ataków- utrzymali pozycje i nie dali się zaskoczyć. Tu trzeba jednak pamiętać, że spodziewając się (co oczywiste) ataku od wschodu rozmieszczono tu, jak wspomniano wcześniej, najbardziej doświadczonych żołnierzy- wspartych w odpowiedni sposób bronią pancerną i wszelkiego rodzaju artylerią. Taki rozwój wymusił na atakujących znalezienia sposobu obejścia obrony i znalezienia innej drogi na drugą stronę Warty. Szczupłość załogi i chaos w organizacji obrony na podejściach do Warty na północ i południe od Poznania sprawiły, że poza jednym miejscem przeprawa na zachodni brzeg nie sprawiła czerwonoarmistom najmniejszego problemu. Problemy te miały miejsce na północ od Poznania. Próba zdobycia z zaskoczenia mostu w Bolechowie (znajdował się on na wysokości poligonu w Biedrusku) nie powiodła się. Według Zbigniewa Szumowskiego przyczółka bolechowskiego bronili żołnierze z grupy bojowej SS „Lenzer” pod dowództwem pułkownika Lenzera komendanta szkoły w Owińskach. Należy jednak podkreślić, że w żadnym przypadku Lenzer nie był komendantem wspomnianej szkoły, (był nim Brigadeführer Ballauf) ani też żadne elementy SS Kampfgruppe „Lenzer” nie walczyły w tym rejonie.

Faktycznie obrona w rejonie Bolechowa oparta została żołnierzach SS- słuchaczach szkoły Junkrów w Owińskach- była to jednak grupa zaledwie 50 żołnierzy w napręde sformowanej Kampfgruppe „Hoffmann”³⁰⁸. Nad ranem 22 stycznia rozgorzały walki o most bolechowski- jednak atak z zaskoczenia nie powiódł się i mostu nie zdobyto. Świadek tych wydarzeń- nieznany z nazwiska junkier SS- podaje, że w tej walce zniszczono aż 14 radzieckich czołgów. Nie można jednak tego w pełni potwierdzić- jednak należy się zgodzić, że walki na przyczółku bolechowskim były najcięższymi, jakie stoczyć musiały 40. i 45. Brygady Pancerne od momentu wydostania się z przyczółków nadwiślańskich. Walki o most w Bolechowie przeciągnęły się do wieczora 22 stycznia. Następnego dnia pozostali przy życiu Niemcy wycofali się na drugi brzeg Warty a rankiem 23 stycznia most wysadzono w powietrze³⁰⁹. Podejścia do przepraw przez Wartę w innych miejscach w pobliżu Poznania nie sprawiły już takiego problemu. Niemcy nie byli w stanie przeciwstawić się tym próbom i dzięki temu, bez najmniejszych przeszkód- poza pojedynczymi próbami w wykonaniu samolotów Luftwaffe

³⁰⁸ Rudolf Kuntzsch, *Die letzten Junker aus Treskau*, Dresden 1997, s. 147.

³⁰⁹ *KTb XXI A.K...*, RH-53- 21/14, s. 43.

w Czapurach- żołnierze Armii Czerwonej przeprawiali się na zachodni brzeg Warty³¹⁰. To właśnie działalność niemieckiego lotnictwa przyczyniła się do szybszego zamknięcia pierścienia okrążenia. Raid grupy dowodzonej przez majora Iwana Mironowa w kierunku Ławicy miał zniszczyć stacjonujące tam samoloty, które atakowały przeprawy na Warcie. Potwierdzał to również wpis dzienniku bojowym XXI Okręgu Wojskowego³¹¹. Zamknięcie okrążenia wokół miasta nastąpiło 25 stycznia- sprawiło, że jedynym sposobem łączności z Rzeszą stała się droga lotnicza.



Fot. 14. Samoloty niemieckie zdobyte na lotnisku na Ławicy (*Boelckehorst*). (Kadr z kroniki filmowej)

Zamknięcie okrążenia było właśnie konsekwencją braku odpowiednich środków, którymi można było przeciwdziałać radzieckim przeprawom przez Wartę. Niemcy przynajmniej doskonale zdawali sobie sprawę z zaistniałej sytuacji:

[Prowadzę- M.K.] zwiad w kierunku Swadzimia. Natrafiamy na przeciwnika.
(*Innymi słowy: Poznań jest okrążony*)³¹².

³¹⁰ *Bolszewicy przeprawili samochody pancerne na drugi brzeg Warty na wysokości Czapur (Staffelbach) a ich czołówki dotarły do linii kolejowej Poznań- Czempin.* cyt za: Tagebuch des Abschnitt Warthe s. 3, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³¹¹ *KTB XXI A.K...*, RH-53- 21/14, s. 45.

³¹² *Tagebuchnotizen Erich Schäfer [w:] Nachrichtenblatt...*, Heft 20 s. 33.

Żołnierze, którzy mieli jakiekolwiek doświadczenie, doskonale zdawali sobie sprawę z tego co ten fakt oznacza. Słowa strzelca Karla Nienstedta: *Jestem nadal w Poznaniu. (...) Zdaje się, że zapędzono nas tu jak do mysiej dziury...*³¹³ zdają się idealnie oddawać poczucie beznadziejności, która z pewnością towarzyszyła większości, żołnierzom niemieckim w czasie walk o Poznań. Było jednak coś co sprawiało, że żołnierze ci nadal walczyli. Jeśli nie było to poczucie obowiązku to równie dobrze mógł być strach. Zdarzali się jednak i tacy, którzy tej walki nie podejmowali oddając się do niewoli, dezertując, czy uciekając z Poznania w kierunku niemieckich linii³¹⁴.

Jak wspomniano w poprzednich rozdziałach niektóre ustalenia dotyczące zwłaszcza niemieckiej załogi i jej uzbrojenia. O ile kwestia liczebności Niemców w Poznaniu została obszernie wyjaśniona w rozdziale drugim, tak w tym miejscu przyjrzeć się wyposażeniu załogi broniącej Festung Posen w sprzęt pancerny. Liczne rozbieżności, przekłamania sprawiają, że wszystko to wymaga właściwych wyjaśnień.

Jak ważnym elementem obrony Festung Posen była broń pancerna niech świadczy fakt, że całość pojazdów (czołgów, dział szturmowych, artylerii samobieżnej i nielicznych transporterów opancerzonych) na samym początku walk zgromadzono w jednym oddziale- Pancernej Rezerwie Uderzeniowej (Panzer Stossreserve). Podlegała ona bezpośrednio dowódcy Twierdzy i wykorzystywana była wyłącznie w charakterze swoistej „straży pożarnej” mającej za zadanie powstrzymywać włamania nieprzyjaciela. Takie przynajmniej były początkowe założenia. Wraz z rozwojem sytuacji zadania ale i możliwości pojazdów pancernych ulegały stopniowym zmianom. Podstawowym pytaniem jakie pojawia się tym momencie jest to, ile i jakiego rodzaju pojazdy używali Niemcy w czasie walk.

Zbigniew Szumowski podawał następujące liczby: 18 dział szturmowych, 32 czołgi i 60 samochodów pancernych i transporterów opancerzonych³¹⁵. Dane te oparł na bliżej nie sprecyzowanym dokumencie którego odpis uzyskał od generała Szemienkowskiego³¹⁶. Zastrzega on jednak, że ostateczny stan uzbrojenia załogi jest niemożliwy do ustalenia. Warto w tym miejscu zwrócić jednak uwagę na fakt, że dane te przypisywane były 60- tysięcznej załodze. Cytowany przez niego raport RBI

³¹³ Fragment listu Karla Nienstedta z 30 stycznia 1945 roku. Cyt. za: Nienstedt Karl, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 14 (Müller- Olszewski), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³¹⁴ Szerzej na temat ucieczek patrz rozdział nr 5

³¹⁵ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań*, Poznań 1985., s. 146.

³¹⁶ Ibidem, przypis nr 105.

(Radzieckiego Biura Informacji) zawiera nieco odmienne dane: czołgów i dział szturmowych miało być 32, i tyleż samo transporterów³¹⁷. Szumowski różnice tłumaczy uwzględnieniem w tekście RBI sprzęt zdobyty w magazynach i nie użyty w czasie walk. Z kolei Stanisław Okęcki stwierdził że:

*Niemieckie wojska pancerne w Poznaniu liczyły ogółem 70 wozów bojowych, z tego zaledwie kilka czołgów typu „Tygrys” i „Pantera”, reszta [to były- M.K.] działa samobieżne.(...) [ogółem- M.K.] w akcji bojowej wzięło udział nie więcej niż 40- 50 wozów bojowych (...)*³¹⁸.

Tu też widać tendencję to zawyżania liczby czołgów i pojazdów pancernych. Autor powyższych słów nie wyjaśnia jednak w żaden sposób co było przyczyną nie użycia tych 20 do 30 pojazdów. Dziwi to kontekście wspomnień niemieckich pancerniaków, którzy wspominają o użyciu najdziwniejszych możliwych konstrukcji³¹⁹, jak i wykorzystywaniu uszkodzonych pojazdów jako stałych punktów ogniowych. Tu każdy pojazd był na wagę złota i w tym momencie zaniechanie użycia tych pojazdów, które stanowić mogły ponad 40% zebranego w Twierdzy Poznań mocno zastanawia.

Jeżeli dodamy do tego informacje zawarte w wielu innych opracowaniach, wspomnieniach, lub książkach polskich i radzieckich autorach wyrasta nam obraz Niemców uzbrojonych nawet w Tygrysy Królewskie (*PzKpfw VIB*) (sic!) walczące do ostatnich chwil na Cytadeli.

Na podstawie wspomnień niemieckich czołgistów, uczestników walk o Poznań można w przybliżeniu ustalić skład Pancерnej Rezerwy Uderzeniowej. Istnieją jednak pewne wątpliwości co do liczebności dział szturmowych- wynikają one jednak sporego chaosu jaki miał miejsce w pierwszych dniach walk o Poznań. Wielce pomocne są również, zachowane w całkiem dużej ilości materiały ikonograficzne przedstawiające wraki pojazdów pancernych zalegające jeszcze przez długi czas na ulicach Poznania.

Jeśli chodzi o informacje na temat liczebności broni pancерnej użytej przez pojawiające się w źródłach niemieckich to nie są ani precyzyjne ani w żaden sposób

³¹⁷ Ibidem s. 147.

³¹⁸ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, ss. 184-185.

³¹⁹ Mowa tu o dziale szturmowym z 500. Batalionu Dział Szturmowych, któremu w miejsce brakującej armaty kal. 75 mm zainstalowano działko kal. 20 mm, które zamocowano przy pomocy drutu! Kriehn Alfred, *Mit dem Sturmgeschützen im Einsatz im Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 40, August 1990, ss.38-39. Inny z kolei napędzany był przy pomocy silnika na gaz drzewny. Patrz: Maciej Karalus, Jarosław Jerzak, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa. Poznań 1945.*, Poznań 2011, wyd. III, ss. 15-16.

zbliżone do danych przedstawianych przez polskich autorów Szumowskiego i Okęckiego. Pierwsza informacja na temat czołgów w Poznaniu pojawia się w Dzienniku Bojowym OKW Wehrmachtu (*Kriegstagebuch des Oberkommando der Wehrmacht*) z 27 stycznia 1945 roku

Poznań został zaatakowany przez nieprzyjaciela, (...). W Poznaniu pozostaje załoga złożona z 12 000 żołnierzy różnej wartości, oraz nie więcej niż pół tuzina czołgów³²⁰.

Wpis ten dotyczy tylko czołgów, których w Poznaniu było cztery: jeden PzKpfw VI „Tiger”, dwa PzKpfw V „Panther” oraz jeden PzKpfw IV (w wersji H lub J). Komunikat ten oddawałby pełen obraz gdyby uwzględniono w nim jeszcze działa szturmowe, które stanowiły lwią część Pancерnej Rezerwy Uderzeniowej. Nie sposób jednak wytłumaczyć dlaczego nie wspomniano o nich w cytowanym powyżej tekście. Nie zmienia to faktu, że porównując tą informację ze wspomnieniami niemieckich czołgistów, w Poznaniu rzeczywiście więcej czołgów nie było (lub dając zadość ustaleniom Okęckiego ewentualnie więcej ich nie użyto). Każdy z tych czołgów uwieczniony został na fotografiach, bądź kadrach kronik filmowych, przez co można stosunkowo prosto, uwzględniając relacje niemieckie ustalić okoliczności ich działań.

W ten sam sposób da się, przynajmniej częściowo zweryfikować informacje na temat dział szturmowych. W skład załogi Festung Posen weszli żołnierze i pojazdy z 500. Szkolno Zapasowego Batalionu Dział Szturmowych, którzy jak wspomniano stanowili dość istotny element Pancерnej Rezerwy Uderzeniowej. Jak podano wcześniej: Szumowski podawał liczbę 18 dział szturmowych użytych w czasie walk. Tymczasem według niemieckich danych miało być ich 17- nie ma to jednak większego znaczenia- rozbieżność nie jest wcale taka wielka. Istotniejsze jest jednak to, że na tą liczbę składały się i działa szturmowe z 500. Szkolno Zapasowego Batalionu Dział Szturmowych (prawdopodobnie 9 lub 10 dział typu Sturmgeschütz³²¹). Natomiast pozostałe 8 pojazdów (tu wątpliwości co do ich dokładnej liczby już nie ma) stanowiły przechwycone

³²⁰ KTB des OKW (27 stycznia 1945) cyt za: Günther Baumann, *Posen 45. Bastion an der Warthe*, s. 243.

³²¹ Jak pokazuje zachowany materiał ikonograficzny i wspomnienia były to tzw. „StuG-i” wszystkich typów. Określenie *Sturmgeschütz* -(potocznie *StuG*) obejmuje działa szturmowe uzbrojone w armatę kal. 75 mm, takie jak: *Sturmgeschütz III mit 7,5 cm Sturmkanone 40 L/24* (SdKfz 142), *Sturmgeschütz III mit 7,5 cm Sturmkanone 40 L/48* (SdKfz 142/1), *Sturmgeschütz IV mit 7.5 cm Sturmkanone 40 L/48* (SdKfz 167). *Sturmgeschütz* uzbrojony w haubicę 105 mm określany jest mianem *Sturmhaubitze* lub *StuH*. Jego pełna nazwa brzmi: *Sturmgeschütz III mit 10,5 cm Sturmhaubitze 42 L/28* (SdKfz 142/2)

w Poznaniu z transportu dla dywizji „Grossdeutschland” działa szturmowe uzbrojone w haubice kalibru 105 mm (tzw. Sturmhaubitze)³²².

Z przekazów wiemy również, że w skład opisywanej jednostki wchodziły również: samobieżne dział przeciwpancerne typu „Hetzer”, samobieżna haubica nieustalonego typu³²³. Nie wspomniano nigdzie jednak o dział przeciwpancernym typu Jagdpanzer IV L/48, którego resztki wydobyto w 2009 roku na północnym przedpolu Cytadeli. Historia jego udziału w walkach o Poznań owiana jest mgiełką tajemnicy- brak jakiejkolwiek wzmianki o nim może świadczyć, że był wliczany do ogólnej liczby dział szturmowych, co jednak przy wymienianiu innych typów dział samobieżnych budzi jednak zdziwienie.

Bez względu na to czy czołgów i dział szturmowych w Poznaniu było mniej lub więcej należy stwierdzić, że odegrały one bardzo istotną rolę w czasie walk. Mając jednak na uwadze ogólny stan załogi, relacje i zachowany materiał ikonograficzny należy założyć, że ogólna liczba pancernych pojazdów bojowych w Poznaniu wyniosła około 30. Załogi wspomnianych pojazdów składały się w głównej mierze z żołnierzy 500. Batalionu, którzy uzupełnieni zostali przechwyconymi w Poznaniu pancerniakami bądź to z rozbitych jednostek, bądź wracających z urlopów. Nadwyżka ludzi sprawiła, że co 24 godziny następowała wymiana (dotyczyło to wyłącznie załóg dział szturmowych), przez co walczący mieli czas by odpocząć. To też świadczy o znaczeniu pojazdów i żołnierzy Pancernej Rezerwy Uderzeniowej dla obrony Poznania. Co więcej podlegała ona bezpośrednio i tylko i wyłącznie dowódcy Twierdzy (wpierw Matternowi- później Gonellowi) i to on decydował o miejscu jej użycia.

Znaczenie broni pancernej dla obrony Twierdzy Poznań było niebagatelne. Jak wspomniano: używanie jej w charakterze „straży pożarnej” sprawiło, że pojazdy te pojawiały się w niemal każdej części miasta. Charakterystyka walk na terenach zurbanizowanych sprawia, że czołgi tracą wiele ze swoich walorów. Pomimo iż dotyczy to zarówno strony atakującej i broniącej, to więcej atutów pozostaje w rękach tej drugiej. Podobnie wyglądało to w Poznaniu.

³²² Alfred Kriehn, *So wurde ich zum Posenkämpfer*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 36, September 1986, s. 21.

³²³ Być może była to: 10,5 cm LeFH 18/2 Fgst PzKpfw II SdKfz 124 „Wespe”, lub 15cm schwere Panzerhaubitze auf Geschützwagen III/IV (Sf) SdKfz 165 „Hummel”.

Broń pancerna ze względu na swoje psychologiczne oddziaływanie, zajmowała dość istotne miejsce w różnego rodzaju komunikatach i meldunkach niemieckich, a dotyczyło to zarówno swoich sukcesów jak i (a może przede wszystkim) porażek przeciwnika³²⁴.

Pod koniec stycznia wraz z rozwojem niekorzystnej dla Niemców sytuacji, póki to jeszcze było możliwe wycofano całą broń pancerną znajdującą się na prawym-wschodnim brzegu Warty.

Oczywiście wraz z przebiegiem walk, straty, uszkodzenia i defekty sprawiały, że sprawność bojowa Pancерnej Rezerwy Uderzeniowej stopniowo malała. Niemcy starali się jednak, w miarę skromnych możliwości odzyskiwać, lub wykorzystywać do końca uszkodzone pojazdy. To kolejny dowód na to, że każdy pojazd pancerny w Poznaniu był na wagę złota, nie było tu możliwości by pozwolić sobie na ich nie użycie. Jedyne poznański „Tygrys” pomimo, że unieruchomiony (po uszkodzeniu skrzyni biegów) do końca walk, w rejonie Bramy Północnej (ul. za Cytadelą) używany był jako stałe stanowisko ogniowe.



Fot. 15. Kadr z polskiej kroniki filmowej przedstawiający poznańskiego Tygrysa stojącego na ulicy Za Cytadelą, 23 lutego 1945 roku. Pojazd ten już po walkach został wysadzony w powietrze. (kadr z kroniki filmowej).

³²⁴ *KTb XXI A.K...*, RH-53- 21/14, s. 43; *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R 167, s. 0343. *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R168, s. 0013.

O jego znaczeniu niech świadczy fakt, że jego dokonania wymieniane w meldunkach Grupy Armii Wisła:

Załoga [Twierdzy- M.K.] w ciężkich walkach wrogiem, który przedostał się do Cytadeli. Spodziewany jest zmasowany atak, ze względu na skoncentrowanie sił na północ [od Cytadeli- M.K.] oraz nasilony ogień ciężkiej broni. Zaciekle ataki przeciwnika na zachód od Warty [w oryginalnym tekście Wisły- oczywista pomyłka- M.K.] zostały odparte. Trzy czołgi (ofiary Tygrysa) zniszczone³²⁵. Silne ataki lotnicze nieprzyjaciela. Dotkliwy brak własnej broni ciężkiej. Kryzys w utrzymaniu Cytadeli trwa. Straty 18 i 19 lutego wyniosły 300 ludzi³²⁶.

Do końca walk niemieckie pojazdy z Pancernej Rezerwy Uderzeniowej brały w nich aktywny udział. Pewnym jest to, że Niemcy w czasie walk utracili wszystkie posiadane przez siebie pojazdy pancerne głównie w wyniku działalności przeciwnika. Jednak te, które dotrwały do końca walk, zostały tuż przed kapitulacją uszkodzone przez swoje załogi³²⁷.

Po pierwszych dniach walk sytuacja niemieckiej obrony stała się dość skomplikowana. O ile na odcinku „Wschód” broniące się tam oddziały mimo silnych ataków utrzymały swoje pozycje zadając przeciwnikowi dość znaczne straty to na południowym pododcinku Odcinka „zachód” sytuacja uległa znacznemu skomplikowaniu. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że za obronę na tym odcinku

³²⁵ (...) na skraju Łąki Zeppelinów, obok najbliższego domu, przewraca się płot i wypelza T- 34. Po chwili kolejny, kolejny i kolejny. Cztery, jeden za drugim, jadą pod ostrym kątem w naszym kierunku. Tylko spokojnie! Wypróbowanym sposobem zaczynam strzelać, zaczynając od ostatniego. Odległość 1200 metrów, pocisk uderza i zrywa gąsienicę wrogiego czołgu. T- 34 kręci się wokół własnej osi i zatrzymuje bokiem do mnie. Lepiej być nie mogło. Kolejny strzał w wannę i pierwszy z wrogich czołgów się pali! Rosjanie wyskakują z płonącego wraku. Słyszę głos Heckmanna: „Odległość 1000 metrów!” Ustawiam celownik, mierzę i strzelam. Trafiam idealnie pod wieżę! Włazy otwierają się, czołg dymi, a Rosjanie się ewakuują. Muszę zająć się trzecim od końca. Odległość najwyżej 800 metrów. Wszystko odbywa się jak na placu ćwiczeń. Huk wystrzału! Czyżby pudło? Kolejny! No wreszcie! Włazy otwierają się, czołg płonie. Pierwszy z wrogich czołgów jedzie jednak niewzruszenie w naszym kierunku. Nagle zwiększa prędkość – wygląda na to, że chce uciec! Odległość najwyżej 600 metrów. Teraz jest w odpowiedniej pozycji, żeby go trafić. Mój pocisk roztrzaskuje mu lewe koło napędowe. T- 34 odwraca się o 90° wryty w ziemię. Drugi strzał trafia w burłę, a zaraz potem niesamowita eksplozja wstrząsa powietrzem. Patrz Richard Siebert, Tygrys z Poznania, Poznań 2007, s. 69–70. Świadkiem tej walki był również Karl- Heinz Enke: *Okolo 17 lutego Rosjanie zaatakowali przez otwartą przestrzeń od naszej prawej strony. W przeciągu kilku minut Tygrys zniszczył 4 albo 5 rosyjskich czołgów. Rosyjska piechota nie miała szans atakując na otwartą przestrzeń, w związku z tym wycofała się.* Karl- Heinz Enke, *Ein „Nordkämpfer” erinnert sich*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 32, Dezember 1985, s. 23.

³²⁶ *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”, T311, R168, ss. 0281-0282.*

³²⁷ por. Maciej Karalus, Jarosław Jerzak, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa. Poznań 1945.*, Poznań 2011, wyd. III, s. 130.

odpowiedzialne były stosunkowo słabe (jeśli chodzi o morale i wyszkolenie) jednostki m.in. Luftwaffe.

O godz. 20.30 jednostka Luftwaffe, która znajdowała się na prawym skrzydle 3. kompanii 475. Batalionu zostaje wycofana na wysokość linii kolejowej Dębiec-Luboń³²⁸.

We wpisie z jednego z kolejnych dni wyjaśniono ową zmianę stanowisk oraz przybliżono konsekwencje jakie dotknęły dowódców tych oddziałów:

W następstwie braku inicjatywy oraz jeszcze większego braku gotowości do walki i działania oficerów Luftwaffe zaistniały sytuacje brzemienne w skutki dla obrony Twierdzy Poznań. Komendant wszczął przeciw tym oficerom postępowanie przed sądem polowym³²⁹.

Prawdopodobnie już od samego początku zakładano, że zadaniem tych słabych jednostek będzie jedynie utrzymywanie linii frontu, a całość aktywnej obrony spadnie na barki dość licznie rozmieszczonych jednostek rezerwowych. Porównując sposób prowadzenia walki na poszczególnych odcinkach można tą różnicę bardzo łatwo wyłapać. Wiązało się to z brakiem odpowiedniej komunikacji i brakiem doświadczenia walczących żołnierzy i można śmiało założyć, że obrona odcinka zachodniego opierała się w znacznie mierze na uderzających raz po raz oddziałach rezerwowych i skutecznie używanej broni pancernej. Ani oddziały złożone z żołnierzy Luftwaffe ani batalion Volkssturmu w żaden sposób nie były w stanie zapewnić odpowiedniej jakości obronie w tym rejonie miasta. Bardzo szybko okazało się, że jednostki rezerwowe uwikłane zostały w regularne walki, co uniemożliwiało wykonywanie ich pierwotnych zadań³³⁰. Żołnierze Grupy Bojowej SS „Lenzer” (SS Kampfgruppe Lenzer) zamiast działać jako w miarę zwarta jednostka rozdzielani byli po różnych pododcinkach obrony na Odcinku „Zachód” by w ten doraźny sposób wzmacniać obronę. W ten sposób trwoniono bezcenne rezerwy, które pomimo, że złożone z najbardziej doświadczonych żołnierzy. Na pięć

³²⁸ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 5 (26 stycznia 1945), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost. Tu prawdopodobnie pomyłka- chodziło zapewne o linię Dębiec- Starołęka, a batalion żołnierzy Luftwaffe *Oberstleutnanta* Rogalsky’ego wycofał się samorzutnie poważnie osłabiając południową linię frontu.

³²⁹ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 7 (28 stycznia 1945), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³³⁰ Robert Fütterer, *Notizen über den Kampf in Posen und den Ausbruch aus Fort Waldersee* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21, März 1977, s. 23.

ustalonych bez najmniejszych wątpliwości jednostek rezerwowych aż trzy składały się w przeważającej mierze ze słuchaczy lub wykładowców V Szkoły Wehrmachtu³³¹. Po przełamaniu obrony na południu miasta nie były one w żaden sposób powstrzymać atakujących żołnierzy radzieckich. Co więcej żołnierze tych oddziałów skupić się musieli na tym, by uniknąć okrążenia i dotrzeć do swoich linii- gdziekolwiek się one teraz znajdowały. O wspomnianych już kłopotach z żołnierzami Luftwaffe napomknął również Oberleutnant Fütterer:

Nasz sąsiad, jednostka Luftwaffe [Batalion „Rogalsky”- M.K.] opuściła swoje stanowiska. Wieczorem mój oddział został okrążony³³².

O sukcesie atakujących czerwonoarmistów zdecydował przede wszystkim brak wystarczającej liczby doświadczonych żołnierzy, którzy byliby w stanie w bardziej skuteczny sposób prowadzić obronę. Podstawowym błędem, który zresztą objawiał się również i wcześniej na różnych frontach, było łączenie w jedne oddziały żołnierzy tych samych formacji, którzy nie mieli doświadczenia w prowadzeniu jakiegokolwiek walki. Obwinianie żołnierzy Luftwaffe, za demontaż obrony w południowej części miasta w rejonie Dębca Lubonia zdaje się być oczywiste. Przyczyn tego niepowodzenia szukać należy w nieprawidłowych jak się zdaje kalkulacjach i nie równomiernym rozmieszczeniu doświadczonych jednostek na obwodzie całej Twierdzy. W wyniku fatalnej postawy jednostek liniowych jednostki rezerwowe nie były w stanie w skuteczny i właściwy sposób wypełniać swoich zadań.

Najpoważniejszym skutkiem załamania się obrony na południu miasta było wyjście oddziałów 27 dywizji piechoty Gwardii na tyły odcinka „Zachód”. Odcięci od centrum miasta żołnierze (głównie Volkssturm i Luftwaffe) dowodzeni przez nie przejawiającego najmniejszej inicjatywy majora Reichardta, nocą z 30 na 31 stycznia 1945 opuścili swoje pozycje i uciekli w kierunku zachodnim³³³.

Załamanie się obrony przyspieszyło tylko to co i tak było nieuchronne- czyli walki w centrum miasta. Brak odpowiednich sił, które mogły by bronić się na Wildzie, Łazarzu, czy Jeżycach sprawił, że bardzo szybko, bo wraz z początkiem lutego oddziały radziecki

³³¹ Były to kompania Fütterer, grupa bojowa Lohse, kompania Werner. Pozostałe jednostki rezerwowe to 66. Forteczna Kompania Saperów oraz wspomniana SS Kampfgruppe Lenzer. Jednostką rezerwową Odcinka „Zachód” prawdopodobnie był też pułk policyjny „Schaller”.

³³² Robert Fütterer, *Notizen über den Kampf in Posen und den Ausbruch aus Fort Waldersee* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21, März 1977, s. 23.

³³³ Więcej na ten temat patrz rozdział 5.

osiągnęli linię ciągnącą się mniej więcej od wysokości mostu Rocha, wzdłuż dzisiejszej Alei Niepodległości aż do mostu Teatralnego.

W załącznikach do Dziennika Bojowego Grupy Armii Wisła pojawia się dość szczegółowe streszczenie rozmowy z komendantem Twierdzy Poznań już z 29 stycznia 1945 roku, który melduje o: walkach ulicznych w południowej części miasta, starciach w rejonie mostu Uniwersyteckiego (*Schlossbrücke*), ulicy św. Marcin (*Martinstrasse*) i placu Wiosny Ludów (*Petriplatz*)³³⁴. Meldunki te jednak nie zdają się być wiarygodne³³⁵. Informacje o groźbie utraty miasta pojawiły się również w KTB des OKW:

*W Poznaniu pogarsza się sytuacja. Stan posiadania środków obrony przeciwpancernej spadł do 40%. Z napływających meldunków wynika, że sytuacja bojowa załogi jest wyjątkowo ciężka, tak że opór może potrwać tylko do dziś*³³⁶.

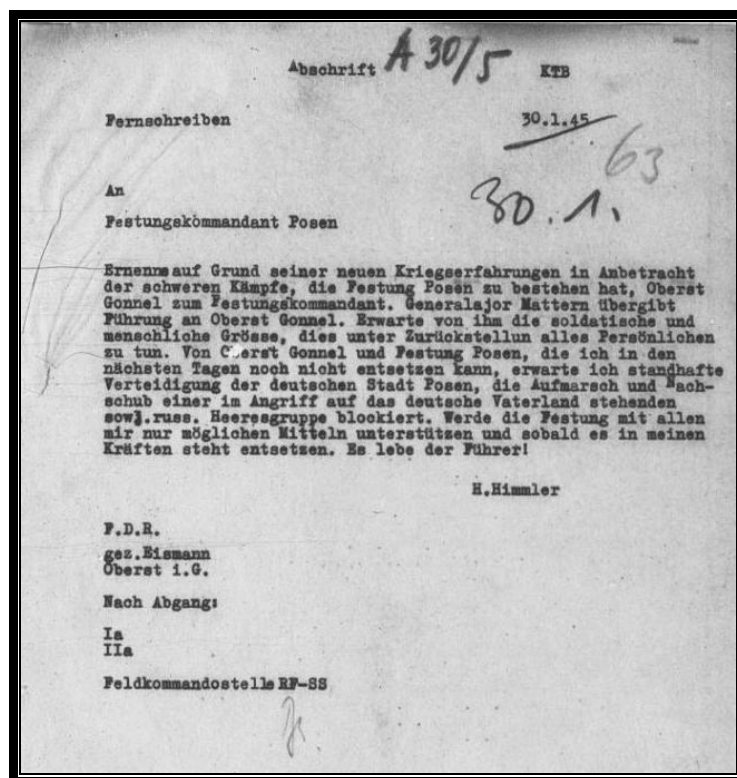
Prawdopodobnie ów defetyzm i brak skuteczności w prowadzeniu walk przez generała Matterna przyczynił się do zmiany na stanowisku głównodowodzącego. Jego miejsce zajął dotychczasowy dowódca Odcinka „Wschód” Oberst Gonell³³⁷.

³³⁴ *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R167, s. 0179.

³³⁵ Wszystkie te wymienione miejsca budzą sporą wątpliwość co do rzeczywistych walk w ich rejonie we wskazanym czasie. Zamek (a zatem okolice mostu Uniwersyteckiego oraz ul. Św. Marcin) padł dopiero 2 lutego. Być może ten meldunek wpisuje się w obraz gen. Matterna stworzony przez Zbigniewa Szumowskiego, który to był niezbyt skory do prowadzenia uporczywej obrony i w związku z tym podawał w swych meldunkach nie zawsze prawdziwe informacje dotyczące stanu liczebnego załogi czy też przebiegu walk. Według S. Okęckiego w tym dniu wojska radzieckie walczyły w rejonie: Fortu Grolman, Domu Żołnierza, Izby Rzemieślniczej, osiągnęły Stadion Miejski, Park Miejski (Łęgi Dębińskie? - M.K.) itd. Nigdzie nie wspomniano o walkach w tym dniu w rejonie placu Wiosny Ludów (por. Stanisław Okęcki *Wyzwolenie....*, Warszawa 1976, s. 59).

³³⁶ KTB des OKW (29 stycznia 1945) cyt za: Günther Baumann, *Posen 45. Bastion an der Warthe*, s. 243.

³³⁷ *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R167, s. 0221; *Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 8 (31 stycznia 1945), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost; KTB des OKW (1 lutego 1945) cyt za: Günther Baumann, *Posen 45. Bastion an der Warthe*, s. 243.



Fot. 16 Rozkaz Heinricha Himmlera dotyczący zmiany na stanowisku dowódcy Festung Posen z 30 stycznia 1945 roku. Reichsführer wzywał w nim nowego dowódcę, do dalszego wysiłku w utrzymaniu niemieckiego miasta Poznania (*der deutschen Stadt Posen*).

Bitwa o Poznań wkroczyła w decydującą fazę. Walki w centrum miasta charakteryzował spory chaos. Pomimo, iż walki te trwały stosunkowo najdłużej, informacji o nich mamy niewiele. Wynika to głównie z tego, że obrona niemiecka była w tym rejonie improwizowana, złożona z różnych jednostek, w skład której wchodziły w znacznej mierze zreorganizowane oddziały rezerwowe Odcinka „Zachód” i przynajmniej części żołnierzy Odcinka „Warta”.

W związku z rozpoczęciem walk w centrum miasta 4./647(czwartą kompanię 647. batalionu- M.K.) oraz jeden z plutonów sił rezerwowych oddano do dyspozycji dowódcy nowo utworzonej grupy bojowej (Kampfgruppe Mitte- M.K.)³³⁸.

³³⁸ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 8, (31 stycznia 1945) w zbiorach Stowarzyszenia Pomost. We wspomnianych poznaniaków również można odnaleźć informacje o nie wielkiej aktywności Niemców w samym mieście. *Most Teatralny był zamknięty, most na Kaponierze- rozbity, przejście na Dębiec otwarte było tylko prze most Dworcowy. Na narożnikach ulic rzadko spotykałem hitlerowskich żołnierzy.* Adam Głapa, *Wśród ludzi z czerwoną opaską* [w:] *Trud pierwszych dni. Poznań 1945*, Poznań 1970, s.53.

O doraźności działań niemieckich niech jeszcze świadczy fakt, że powołana do życia grupa bojowa mająca bronić centrum miasta tzw. Kampfgruppe „Mitte” dowodzona była przez... odwołanego ze stanowiska komendanta twierdzy, generała Matterna.

Wkrótce okazało się, że improwizowana obrona sprawiła, że Niemcy nie mieli właściwego przeglądu pola. Często nie było wiadomo, jaka jednostka walczy obok, jakimi siłami dysponuje przeciwnik ani (co wydaje się być wyjątkowo kuriozalne) jak wygląda sytuacja na ich tyłach³³⁹.

O tym ostatnim aspekcie świadczy zapis w Dzienniku Odcinka „Warta”, gdzie pod datą 1 lutego pojawia się informacja o przeprowadzeniu rozpoznania (w oryg. *Spähtrupp*) przez własnych żołnierzy. Droga jaką ów patrol się przemieszczał przebiegała w następujący sposób: Stary Rynek (Alter Markt), plac Wolności (Wilhemsplatz), Aleje Marcinkowskiego (Wilhelmstrasse), plac Ratajskiego (Königsplatz), ul. Kościuszki³⁴⁰ (Oberwall)³⁴¹. Po przejściu tej trasy stwierdzono brak kontaktu z nieprzyjacielem³⁴². A wszystko to odbyło się przecież na tyłach własnych jednostek (sic!).

Bardzo trudno jest dziś dokładnie ustalić jakie oddziały niemieckie zaangażowane zostały do walk na Odcinku „Środek”. Pojawiają się jedynie strzępy informacji, które pozwalają stwierdzić, że tak jak i cała obrona w centrum miasta tak i te oddziały tworzone były doraźnie. Odcinek bliżej Warty broniony był z pewnością przez część żołnierzy Odcinka „Warta”, w rejonie ulicy Łkowej przez jakiś czas operowała jednostka niszczycieli czołgów (Panzer-Jagd Kommando/OST) przerzucona z Odcinka „Wschód”³⁴³. W rejonie browaru Huggera walczyła część Grupy Bojowej SS „Lenzer” wraz z wkrótce włączonymi do niej resztkami Polizei Regiment „Schaller”.

Wśród oddziałów, które zaangażowane były w walki centrum miasta: Kampfgruppe Malz von Bonckau, Kampfgruppe Hauptmann Hoffmann (lub Homann) oraz Kompanie Kallenbach. Nie sposób jednak ustalić dokładnego szlaku bojowego wszystkich tych

³³⁹ (...) stwierdziłem, że specyfika walk ulicznych i brak środków łączności (byliśmy zdani na gońców) utrudniały i opóźniały przepływ meldunków o położeniu, informacji od i dla sąsiadów, a także wydawanie rozkazów. Walka w mieście była prowadzona przez większe i mniejsze grupy, co odbierało dowództwu wgląd i szczególnie negatywny wpływ miało w nocy. Ponieważ brakowało zgranej jednostki, w której się znano, orientacja w terenie i utrzymanie łączności zależało od szczęścia. Przeżyłem sytuację, kiedy w tym zamieszaniu własny czołg (działo szturmowe? – przyp. do red. niem.) został zniszczony pancernym przez niemieckiego strzelca. Paul Schulz, cyt. za: Gunter Baumann, *Posen 1945. Bastion an der Warthe*, Düsseldorf 1992/1995, s. 122

³⁴⁰ Dzisiejszy odcinek pomiędzy ulicami Libelta i św. Marcin.

³⁴¹ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 9 (1 lutego 1945), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³⁴² Ibidem.

³⁴³ Siegfried Weidhass, *Sturm und Nahkampftagen (...) in der Zeit vom 28.1.45 bis 2.3.45*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 31 s. 52.

jednostek w okresie od 1 do 17 lutego. Należy też przyjąć, że zestawienie to niestety nie jest pełne³⁴⁴.

Same walki w centrum miasta można odtworzyć na podstawie nielicznych i dość mało precyzyjnych relacji. Wiąże się to bezpośrednio z charakterem tych walk- krótkich ale intensywnych starć na krótkich dystansach- w zamienionych lub zamienianych w ruiny budynkach.

Obie strony zwłaszcza w walkach na głównym obwodzie obrony w centrum miasta wykorzystywały broń pancerną. Szczególnie istotnym elementem niemieckiej obrony w tym rejonie (do chwili upadku Zamku) był, wspominany już parokrotnie czołg typu Tygrys, który według wspomnień członka jego załogi, celowniczego, Richarda Siegerta zniszczył kilka czołgów przeciwnika, nie wspominając o innym sprzęcie (m.in. działa przeciwpancerne)³⁴⁵.



**Fot. 17. Wraki czołgów IS-2 na Kaponierze zniszczonych na przełomie stycznia i lutego 1945 roku.
(ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków).**

³⁴⁴ *Codziennie tworzyliśmy nowe grupy bojowe lub wzmacnialiśmy stare. Redukcje sztabów lub ich łączenie w mniejsze jednostki bojowe były rzeczą normalną. Rodzaj broni nie miał tutaj żadnego znaczenia. Bardzo często zdarzało się, że niektórzy dowódcy stracili kontakt ze swoimi ludźmi, ponieważ tamci zostawali nagle podporządkowani innym dowódcom bojowym, cyt. za: Hans Schulz, *Einsatz der Flak-Untergruppe Posen* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 1, Juli 1966, s.16.*

³⁴⁵ Richard Sigert, *Tygrys z Poznania*, Poznań 2010, ss. 36-49.

Upadek tzw. rygla Grolman (ciąg masywnych budynków wzdłuż dzisiejszej alei Niepodległości) spowodował, że walki przeniosły się na wąskie ulice centrum Poznania, a Niemcy utracili największy szpital polowy w Poznaniu, który mieścił się w Zamku Cesarskim. Od pierwszych dni walk gromadzono w nim rannych z niemal całego miasta. Nie sposób dziś ustalić dokładnych danych dotyczących liczby zgromadzonych tam rannych. Wkrótce utworzono tu również obóz dla jeńców a warunki w jakich i zdrowi i ranni musieli tkwić były wyjątkowo ciężkie³⁴⁶.

Na Odcinku „Wschód” pierwsze dni walk nie przyniosły rozstrzygnięć. Wynikało to między innymi z tego, że z jednej strony niemiecka obrona skutecznie powstrzymywała ataki czerwonoarmistów, z drugiej zaś ataki te nie były już tak intensywne jak na początku walk. Sytuacja zmieniła się wyraźnie na niekorzyść Niemców wraz z końcem stycznia, kiedy to żołnierze radzieccy rozpoczęli próby sforsowania Warty i wyjścia na tyły niemieckich linii obronnych południowej części Odcinka „Wschód”.

W godzinach porannych powstrzymano grupę żołnierzy nieprzyjaciela, próbującą przedostać się na drugi brzeg Warty na wysokości wodnego placu ćwiczeń saperów (rejon na północ od dzisiejszej ulicy Hetmańskiej- M.K.). (W ciągu dnia- M.K.) Silny ostrzał artylerii i moździerzy na odcinek południowy (odcinka warciańskiego- M.K.)³⁴⁷.

Wiadomym było jednak to, że w dłuższej perspektywie nie będzie można powstrzymać czerwonoarmistów przed sforsowaniem Warty i utworzeniem na jej wschodnim brzegu przyczółka. Atakujący w pełny sposób wykorzystali sytuację w rejonie Lubonia i Dębca, i w coraz łatwiejszy sposób (bez przeciwdziałań przeciwnika) przerzucali sprzęt i żołnierzy na zachodni brzeg Warty, a radzieckie kolumny bez najmniejszych przeszkód przemieszczały się z południa na północ wzdłuż rzeki³⁴⁸.

W następnych dniach oddziały radzieckie dwukrotnie próbowali przeprowadzić się przez Wartę i ostatecznie 3 lutego udało im się umocnić na prawym brzegu rzeki³⁴⁹. W tym momencie nastąpiło realne zagrożenie dla południowej części Odcinka „Wschód”.

³⁴⁶ Wolfgang Homberg (Tagebuchnotizen), [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 1, Juli 1966, s. 9 i nast.; Fritz Studt, *Posen. November 1944 bis Februar 1945*, [w:] Heft 39, Januar 1990, s. 38 i nast.

³⁴⁷ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* s. 7 (29 stycznia 1945), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³⁴⁸ Wilfried Cloos, *Posen 1945- Tiflis 1949 (Tagebuchskizzen)*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 45 s. 23.

³⁴⁹ *Tagebuch des Abschnitt Warthe* ss. 8-10 (1- 3 lutego 1945), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost; Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań*, Poznań 1980, s. 353.

Utworzenie przyczółka na tyłach niemieckich w rejonie Starołęki wymagało podjęcia stosownych decyzji. Bataliony „Werner” i „Schomaker” stawiające skuteczny opór na linii fortów Röder, Thümen i Stülpnagel (forty nr I, Ia i II), zmuszone zostały do wycofania się na północ, w rejon Żegrza i Rataj, gdzie zajęły nowe pozycje. W każdym z wymienionych fortów pozostawiono po jednej kompanii, które miały osłaniać wycofujące się siły główne. Po wykonaniu zadania miały one opuścić obszar Twierdzy i skierować się do swoich linii. Kompanie pozostawione w fortach Ia i II, wykonały to zadanie, z kolei kompania pod dowództwem Leutnanta Geitha utrzymywała fort jeszcze do połowy lutego³⁵⁰. Nie przeszkodziło to jednak Zbigniewowi Szumowskiemu podać, że fort ów zdobyto już 4 lutego, po trwających nie całą dobę walkach³⁵¹. Początkowo sytuacja wyglądała bardzo groźnie, tak nie powinno dziwić, że wśród żołnierzy Odcinka „Wschód” pojawiła się plotka o przygotowaniach do ucieczki całego odcinka³⁵². Jednak do żadnej ucieczki w najbliższych dniach nie doszło, a walki trwały nadal. Żołnierze niemieccy z pododcinka II z wolna ale sukcesywnie spychani byli wzdłuż ulicy Warszawskiej w kierunku Osiedla Warszawskiego (Warschauer Siedlung), podobnie sytuacja wyglądała w południowej części pododcinka III Odcinka „Wschód”.

Nocna zmiana stanowisk na obrzeżach miasta. Fort IIIa (Prittwitz), teraz już na naszym przedpolu, pozostał obsadzony przez oddział złożony z około 20 ludzi pod dowództwem Leutnanta Klippela.

Nowa linia obrony kompanii Wittmann: od krańca Osiedla Warszawskiego poprzez rakarnię, dalej do szkoły [przy ulicy Inowrocławskiej- M.K.], przez rozwidlenie linii kolejowych na Gniezno i Wrześnię, do dworca Poznań Wschód. Stanowisko dowodzenia kompania mieści się w trójkącie kolejowym, z kolei stanowisko dowodzenia batalionem Styx przeniesiono do zabudowań fabryki DWM³⁵³.

W tym rejonie niemiecka obrona trwała jeszcze przez kolejne 12 dni, w czasie których toczono zacięte walki o północną część Osiedla Warszawskiego oraz na terenach fabryki DWM. To z Głównej w nocy z 15 na 16 lutego uciec mogło nawet do 2000

³⁵⁰ Więcej na ten temat patrz podrozdział 5.2.

³⁵¹ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań*, Poznań 1980, s. 355.

³⁵² *Wieczorem rozdano zaopatrzenie; oczekiwanie rozkazu wyjścia z Twierdzy (Ausbruchbefehl)*, cyt. za: Tagebuchsnotizen des Leutnants Heinz Klostermann (4 lutego 1945 roku) [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21 s. 17.

³⁵³ Tagebuchsnotizen des Leutnants Heinz Klostermann [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21 s. 17.

żołnierzy Odcinka „Wschód”, w momencie gdy w żaden sposób nie mogli kontynuować walki.

Sposobem na prowadzenie walki, a w zasadzie na jej uniknięcie była szeroko wykorzystywana przez Armię Czerwoną propaganda prowadzona pod różnymi postaciami. Stanisław Okęcki w swojej pracy poświęcił temu zagadnieniu parę osobnych akapitów³⁵⁴.

We wspomnieniach żołnierzy niemieckich ale i w wielu dokumentach pojawiają się różnorakie informacje dotyczące stosowania propagandy przez przeciwnika³⁵⁵. Jak wynika z tych relacji, działania te w znakomitej większości nie przynosiły odpowiednio skutku, a hasła typu „*baraki są ogrzane, jedzenie jest gotowe i piękne kobiety czekają na was*”³⁵⁶ wzbudzały raczej śmiech niż poważne zainteresowanie. Jednak jak wspomniał Oberleutnant Fütterer, część wezwań kierowana była bezpośrednio do niego- wynika z tego, że tak szczegółowe informacje (nazwisko dowódcy batalionu) czerwonoarmiści poznać mogli tylko dzięki jeńcom lub co bardziej prawdopodobne dezertantom. To oznacza, że przynajmniej w jakimś stopniu propaganda spełniała swoje zadanie.



Fot. 18. Radziecka ulotka wzywająca załogę twierdzy Poznań do kapitulacji z 2 lutego 1945 roku. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

³⁵⁴ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, ss. 242- 247.

³⁵⁵ Tagebuchsnotizen des Leutnants Heinz Klostermann [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21 s. 17; Robert Fütterer, *Notizen über den Kampf in Posen und den Ausbruch aus Fort Waldersee* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21, März 1977; *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R168, s. 0175.

³⁵⁶ Robert Fütterer, *Notizen über den Kampf in Posen und den Ausbruch aus Fort Waldersee* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21, März 1977, s. 23.

Innym sposobem nakłaniania żołnierzy Festung Posen do zaniechania walki było wysyłanie wziętych do niewoli żołnierzy niemieckich, którzy mieli nakłonić broniących się do poddania. Według Szumowskiego emisariusze ci „byli z reguły zabijani przez „swoich” albo już w chwili przekraczania „linii frontu” albo po jej przejściu”³⁵⁷. Takie zachowanie wg Szumowskiego nie świadczyło o niczym innym, jak tylko o fanatyzmie broniących się Niemców³⁵⁸.

Okęcki natomiast przytacza przykłady całkiem udanych tego typu działań, w czasie których 26 niemieckich żołnierzy „namówiło” do poddania się 173 walczących a największym sukcesem było nakłonienie do kapitulacji całej załogi fortu V (Waldersee)³⁵⁹. Aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że takie przypadki odnotowywano nawet w dzienniku bojowym Wehrmachtu³⁶⁰.

Również w relacjach żołnierzy niemieckich pojawiają się przypadki, w których natrafili na takie właśnie sytuacje. Tak, takie wydarzenie z nocy z 17 na 18 lutego 1945 roku zapamiętał i opisał Hermann Meissner:

(...) około godz.22.00 – noc była rozjaśniona łunami palących się domów, ponownie przyszło do nas przez dziurę w murze dwóch żołnierzy z białą flagą w rękach. Natychmiast wyjaśnili, że są wziętymi do niewoli niemieckimi oficerami i że rosyjska strona przysłała ich jako parlamentariuszy. Każdy z nich przyniósł ze sobą list od rosyjskiego generała skierowany do garnizonu Festung Posen i głównodowodzącego generała. Podniecony otworzyłem oba listy i przeczytałem je. Miały tę samą treść, brzmiącą mniej więcej tak:

„Do garnizonu i głównodowodzącego Twierdzy Poznań! Armia Czerwona zbliża się z trzech kierunków do Twierdzy Poznań (były tam podane poszczególne kierunek – na pewno pamiętam jeszcze zachód i północ). Dalsza walka spowoduje niepotrzebny rozlew krwi. Tym samym wzywam was do kapitulacji. Na znak przekazania twierdzy wciągnijcie białą flagę. Ma ono nastąpić do jutra rana godziny 9.00. W przypadku kapitulacji Armia

³⁵⁷ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań*, Poznań 1980, s. 364.

³⁵⁸ Ibidem.

³⁵⁹ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 244. Warto jednak pamiętać, że w tym momencie w forcie znajdowało się ok. 200 żołnierzy niemieckich- głównie rannych. Dowódca fortu wyznaczony przez Oberleutnanta Fütterera, Leutnant Niemitz zdecydował się ze względu na stan rannych fort poddać. Por. Michał Krzyżaniak, *Pododcinek IV/Północ*, Poznań 2010, ss.94- 95.

³⁶⁰ *W północnej części Poznania, pod wpływem nieprzyjacielskiej propagandy zwiększa się liczba dezertów.* KTB des OKW (15 lutego 1945) cyt za: Günther Baumann, *Posen 45. Bastion an der Warthe*, s. 244.

Czerwona zobowiązuje się chronić niemieckich żołnierzy przed atakami polskiej ludności. General Czujkow”.

Obydwa oficerowie oznajmili mi, że rosyjskie główne dowództwo zleciło im wrócić natychmiast po wykonaniu zadania, by złożyć raport. Jeżeli nie wrócą zostaną zastrzeleni przy powtórным wzięciu do niewoli³⁶¹

Jak wynika z dalszego opisu ultimatum przekazano stopniowo poprzez dowódcę kompanii (Hauptamanna Preussego) i dowódcę batalionu (Majora Hohlfelda) do Sztabu Twierdzy. Zostało ono zignorowane- zamiast Gonella przejął je SS- Standartenführer Lange a parlamentariusze pozostali po stronie niemieckiej³⁶². Na ile częste były takie przypadki niestety źródła niemieckie tego nie potwierdzają- niemniej jednak istnieje jeszcze relacja żołnierza niemieckiego, który z podobną misją wysłany został do załogi fortu I Roeder.

Załoga fortu była uprzednio „zmiękczana” marszami wojskowymi puszczanymi od strony Starołęki (a więc już z tyłów otoczonego fortu) oraz licznymi wezwaniami przez megafony do zaniechania dalszego oporu³⁶³. Zatem jako ostateczność (jeśli chodzi o radzieckie działania) potraktować można próbę nakłonienia załogi fortu do kapitulacji poprzez przysłanie niemieckiego jeńcy z propozycją kapitulacji. I ta próba nie przyniosła skutku³⁶⁴.

Tak ową próbę wspominał Georg Sommer:

(...) Około południa dociera do naszego fortu niemiecki żołnierz. (...) „Przychodzę jako parlamentariusz, przysłał mnie rosyjski dowódca” – woła do mnie. Natychmiast udaję się z nim do Leutnanta Geitha. Tam dowiadujemy się, że ma za zadanie wytłumaczyć nam, w jakim położeniu się znaleźliśmy, i ma przekonać nas do poddania się. Sowiecki front przebiega podobno już daleko na zachód od Poznania. Zanim go do nas wysłano, sowiecki dowódca zaprowadził go do pokoju, gdzie na stole leżały rozłożone rosyjskie ordery. Na koniec pokazano mu jeszcze pozycje najcięższych dział artylerii sowieckiej oraz pozycje Organów Stalina. „Tak” – powiedział do niego radziecki dowódca – „jeśli przyprowadzisz mi tutaj niemieckich żołnierzy z twierdzy [tu chodzi o fort M.K.], możesz sobie wybrać najpiękniejszy order. Jeśli nie będą chcieli iść,

³⁶¹ *Erlebensbericht von Hermann Meissner*, [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 18, August 1975, s. 32.

³⁶² *Ibidem*, ss. 32- 33.

³⁶³ Georg Sommer, *Z fortu Roeder do Nysy*, Poznań 2012, s. 21.

³⁶⁴ Aleksander Krajnow, Herman Chłopin, *312. Smoleńska Dywizja Piechoty w walkach o Starołękę*, Poznań 2008, ss. 44- 45.

*opowiesz im o naszych licznych działach, które tutaj widziałeś. Jeśli nie będą chcieli cię wypuścić, to trudno. I tak cię dostaniemy*³⁶⁵.

Załoga fortu Roeder wyposażona była w radio- przez co mogła odbierać komunikaty o sytuacji na innych frontach³⁶⁶. Co ciekawe żołnierze ci mieli większą wiedzę na temat tego co działo się właśnie tam, a nie mieli najmniejszego pojęcia co się dzieje w Poznaniu i czy walczy nadal³⁶⁷? Mimo to utrzymywali swoje pozycje. Tego długotrwałego oporu upatrywano później przede wszystkim w podziemnym tunelu łączącym fort I z Cytadelą (sic!). Według żołnierzy radzieckich to dzięki niemu Niemcy mogli tak długo i skutecznie stawiać opór³⁶⁸. Z dużymi wątpliwościami należy podejść do informacji podanej przez Zbigniewa Szumowskiego, który określił datę upadku fortu Roeder na noc z 3 na 4 lutego 1945³⁶⁹.

Również i inni żołnierze niemieccy wspominają radzieckie próby namówienia ich do kapitulacji w następnych dniach:

*Przed południem w okolicy teatru (Opery) robi się głośno. Rosjanie przez głośnik nakłaniają nas w czystym niemieckim, abyśmy zaniechali dalszej walki i przyłączyli się do nich. Po zapewnieniu, że będziemy dobrze traktowani, słyszymy, że otrzymamy menażki pełne marmolady, a w Moskwie czekają na nas tysiące nagich kobiet, po czym rozbrzmiewa muzyka. (...) Posyłamy w kierunku ukrytego głośnika stalowe pozdrowienie.*³⁷⁰

Z drugiej strony, Niemcy starali się na różne sposoby uprawiać swoistą propagandę, która nie była skierowana przeciw atakującym, a miała za zadanie podtrzymać morale walczących. Działo to począwszy od samego Himmlera, który

³⁶⁵ Georg Sommer, *Z fortu Roeder do Nysy*, Poznań 2012, ss. 23- 25.

³⁶⁶ Ibidem, s. 25

³⁶⁷ Ibidem, s. 20

³⁶⁸ Aleksander Krajnow, Herman Chłopin, *312. Smoleńska Dywizja Piechoty w walkach o Starołękę*, Poznań 2008, ss. 41- 42.

³⁶⁹ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s. 356.

³⁷⁰ Kurt Lange, *Dwa kroki od masowego grobu*, Poznań 2010, s. 51. Przykłady propagandy skierowanej przeciwko Niemcom pojawiają się też we wspomnieniach poznaniaków: *Deutsche Offiziere und Soldaten! – usłyszałem nagle słowapłynące gdzieś z kierunku zbiegu alei Wielkopolskiej z ulica Pułaskiego. – Zostaliście okrążeni. Wasza walka i opór nie mają sensu. Wojska radzieckie znajdują się już sześćdziesiąt kilometrów od Berlina. Zaniechajcie walki i poddajcie się, a zapewnimy wam odpowiednie traktowanie, zaś po wojnie wróćcie do swoich domów rodzin i najbliższych. Poddawajcie się i przechodźcie na naszą stronę, to jest dla was jedyne wyjście z sytuacji. W przeciwnym razie zginiecie!* Czesław Przybysz, *ZMW-oska „Wiosna”*- 45, [w:] Tadeusz Światała (red.), *Trud pierwszych dni. Poznań 1945. Wspomnienia Poznaniaków*. Poznań 1970, s. 264.

w miarę regularnie przekazywał pozdrowienia dla załogi i wyrażał podziw dla walczących i ich wysiłku³⁷¹.

W zapisach Dziennika Odcinka „Warta” pojawiają się też informacje o zbiórkach pieniężnych wśród załogi na pomoc zimową (WHW- Winterhilfswerk)³⁷², czy też o urządzonym z budynkach Reichsstaathaltera wieczorku koleżeńskiego³⁷³.

Ważnym czynnikiem, zwłaszcza w pierwszych dniach walk było przekonanie, że już wkrótce nastąpi próba odblokowania Poznania przez własne siły uderzające od zachodu. Rzeczywiście, Niemcy taką próbę podjęli. 27 stycznia 1945 roku w rejonie Zbąszynia skoncentrowano 28 dział szturmowych ze 111. Szkolnej Brygady Dział Szturmowych (Sturmgeschütz Lehrbrigade 111), oraz Kampfgruppe Ball złożona ze słuchaczy Szkoły Piechoty w Döberitz³⁷⁴.

Atak rozpoczął się o godzinie 7.00 rano 28 stycznia. Początkowo siły niemieckie posuwały się na wschód nie napotykając jakiegokolwiek oporu³⁷⁵. Sytuacja zmieniała się jednak z godziny na godzinę i atakujące oddziały posuwały się coraz wolniej. Po osiągnięciu linii Stefanowo- Chrośnica natarcie stanęło. Następnego dnia (29 stycznia) nad ranem atak ponowiono, uderzając w kierunku Nowego Tomyśla. Natarcie zostało powstrzymane i z próba odblokowania Poznania spełzła na niczym.

Skromne siły przeznaczone do tego zadania okazały się niewystarczające. Nie były one w stanie osiągnąć wyznaczonego celu: odsieczy Poznania.

Fakt, że nic z tego nie wyszło nie przeszkodził jednak żołnierzom niemieckim wierzyć, że jednak coś takiego ostatecznie się powiedzie. Zresztą plotki o możliwości ucieczki czy o nadciągającej odsieczy były wśród obrońców Festung Posen niemal na porządku dziennym i stały się one pretekstem do ucieczki żołnierzy odcinka „Zachód”³⁷⁶.

Równie istotnym elementem w podtrzymywaniu morale, była poczta polowa dostarczana, a może przede wszystkim wywożona przez samoloty transportowe jeszcze do 5 lutego 1945.

³⁷¹ *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R167, s. 0424.

³⁷² *Tagebuch des Abschnitt Warthe* (12 lutego 1945) ss. 17, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³⁷³ Ibidem, (25 stycznia 1945) ss. 5, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

³⁷⁴ *KTB XXI A.K...*, (Militär Archiv In Freiburg), RH-53- 21/14, s. 54.

³⁷⁵ Ibidem, s. 56.

³⁷⁶ *Dostajemy rozkaz powrotu do fortu Grolman. Zajmujemy stanowiska w domach w pobliżu fortu skierowane frontem na wschód. W wyniku ostrzału moździerzowego bezpośrednim trafieniem zniszczone zostało okopane działo przeciwlotnicze [stojące nieopodal fortu- M.K.]. Fhj. Uffz. Passerath i Fhj. Uffz. Heinrich zostają ciężko ranni. Zostajemy zluzowani. Wracamy do fortu, gdzie Major Reichardt wyjaśnia nam, że nie ma połączenia radiowego z Cytadelą. Mówił również o spodziewanym niemieckim kontrataku w kierunku Poznania z północnego-wschodu cyt. za. Walter Schenk, *Die Kämpfe In Posen- West*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft. 25, s. 29.*

Walki w centrum miasta powoli dogasały. Pomniejsze niemieckie grupy bojowe wciąż broniły się w różnych i raczej odizolowanych punktach oporu. Sukcesywnie jednak żołnierze ci spychani byli w kierunku Cytadeli. Tak długotrwałe walki były wynikiem prowadzenia obrony wśród gęsto zabudowanych kwartałów ulic, a także niejednokrotnie w ruinach. Te czynniki zawsze ułatwiały prowadzenie obrony a ze strony atakujących wymagały inwencji i zdwojonego wysiłku. Ostatecznie jednak bezustanny napór atakujących a oraz wyczerpanie i brak jakichkolwiek rezerw u broniących się sprawiły, że walki w centrum ale również i na wschodnim brzegu Warty dobiegły końca.

Twierdza Poznań wraz ze swoją załogą wciąż spełniała swoje zadanie, choć trzeba przyznać, że raczej w minimalnym stopniu. Nie powinny zatem dziwić słowa o „barbarzyństwie wynikającym z militarnego nonsensu”, jeśli chodzi o ocenę dalszego stawiania oporu przez Niemców³⁷⁷. Czy tym czynnikiem był strach, który jednocześnie napędzał do dalszej walki lub ucieczek? Trudno to jednoznacznie stwierdzić. Zdaje się jednak, że dość istotnym czynnikiem była również beznadziejność sytuacji, w której Niemcy niewiele mieli do stracenia. Z tej perspektywy można zatem oceniać decydującą fazę Bitwy o Poznań. Resztki niemieckiego garnizonu stłoczone zostały w bezpośrednim rejonie Cytadeli, bez szans na odsiecz, bez szans na jakiekolwiek zwycięstwo, pozostawały z perspektywą ucieczki lub niewoli.

Dziś można się spierać, czy szturm Cytadeli był rzeczywiście koniecznością. Czy Niemcy zajmujący ten największy fort w Poznaniu i jego bezpośrednią okolicę rzeczywiście stanowili takie zagrożenie? Czy po blisko miesiącu walk wciąż byli w stanie utrudniać, a nawet blokować transporty kolejowe zmierzające ze wschodu nad Odrę³⁷⁸? O ile Poznań, mógł spełniać i rzeczywiście spełniał taką rolę w pierwszych dniach walk, to jego obejście z północy i południa, a także, co najważniejsze zdobycie przez żołnierzy radzieckich nietkniętego mostu kolejowego na Starołęce, sprawiły, że wypełnienie tego zadania stało się niemożliwe. Z każdym kolejnym dniem spychani w kierunku Cytadeli, Niemcy tracili kolejne argumenty, dzięki którym mogliby ewentualnie zagrozić radzieckim szlakom komunikacyjnym w Poznaniu i w jego okolicach. Można zatem uznać, że walki o Cytadelę ze strony niemieckiej był niczym innym jak wypełnieniem

³⁷⁷ Zbigniew Szumowski, *Przed decydującym szturmem...*, [w:] Kronika Miasta Poznania, R. XXXVIII, 1970, nr 1, s. 24.

³⁷⁸ Należy w tym miejscu iż cała bez wyjątku historiografia polska stoi na stanowisku bezwzględnej konieczności przeprowadzenia ostatecznego szturm- ostatniego akordu walk o Poznań., pomimo iż jak wspomniano Cytadela nie stanowiła większego zagrożenia

poleceń zawartych w rozkazie nr 11, walki do ostatka³⁷⁹. Logika w tej sytuacji nakazywała kapitulację, ale nie wykluczone, że ta sama logika mówiła Niemcom zupełnie co innego- właśnie walkę do samego końca.

16 lutego 1945 można uznać, za ostatni dzień walk o centrum miasta- siły niemieckie bowiem zepchnięte zostały w rejon Cytadeli.

Pytanie o sens szturmowania Cytadeli z perspektywy atakujących znajduje odpowiedź zarówno w literaturze radzieckiej jak polskiej. Mianowicie można się zastanawiać czy decyzja o szturmie Cytadeli podjęta została przez Czujkowa w trosce o odblokowanie węzła kolejowego. Przynajmniej on sam tak to utrzymywał³⁸⁰. Było to owszem dość istotne ale dla wojsk znajdujących się już nad Odrą. Paradoksalnie od zaopatrzenia kierowanego na zachód ważniejsi byli w tym momencie żołnierze, którzy wciąż uwikłani byli w ciężkie walki o Poznań. Wcale nie bezzasadne mogą być również podejrzenia, że decyzja o ostatecznym ataku podyktowana była względami ambicjonalnymi samego Czujkowa- podczas gdy nad Odrą szykowano się to kończącego wojną ataku na Berlin, a on ze swoją 8. Armią tkwił w mało ważnym i istotnym dla losów wojny, Poznaniu. Stłoczone na stosunkowo niewielkim obszarze, resztki garnizonu twierdzy nie stanowiły większego zagrożenia lub przeszkody dla atakujących. Z kolei argument uporczywej obrony, a zatem i wytrwałego ataku, upadł wraz z początkiem lutego, kiedy to zdobyto nietknięty most kolejowy na Starołęce.

Podejrzenie piszącego te słowa iż Czujkow kierował się względami osobistymi lub politycznymi w zakresie szturmowania Cytadeli i dacie jej zdobycia osłabia silnie Szumowski, którego zdaniem załoga Cytadeli wciąż dysponowała sporym potencjałem militarnym, który groził oswobodzonemu miastu. Chodzi o to iż, Niemcy ogniem moździerzy z obszaru Cytadeli starali się ostrzeliwać rejon Dworca Głównego³⁸¹! Na Cytadeli też znajdowało się kilka, może kilkanaście armat (Szumowski podaje, że ok. 10-12), z niewielką ilością amunicji. Zagrożenie w postaci ostrzału było czynnikiem przyspieszającym decyzję o ataku.³⁸² Reasumując każdy z tych powodów był

³⁷⁹ por. Führerbefehl Nr. 11 z 8 marca 1944 roku cyt. za.

<http://www.96id.de/geschichte/ixanhang/weisungenfuerdiekriegsfuehrung/weisungnr53.php>, [data dostępu 22.06.2013].

³⁸⁰ *Niektórzy czytelnicy mogą pomyśleć: co spowodowało tak uporczywe walki o zdobycie Cytadeli? Czy nie lepiej byłoby ją blokować i zmusić przeciwnika do złożenia broni wskutek wyczerpania? Otóż opodal Cytadeli znajdował się węzeł kolejowy, którym musieliśmy swobodnie dysponować, ażeby zapewnić zaopatrzenie wojsk Frontu. Dlatego szturmowaliśmy Cytadelę aż do zupełnej likwidacji nieprzyjaciela cyt. za: Wasilij Czujkow, *Koniec Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1975, s. 180–181.*

³⁸¹ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1980, s. 385.

³⁸² Szumowski prócz wymienionych dodał jeszcze kwestię zagrożenia epidemią (sic!). Por. Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1980, s. 387.

wystarczająco dobry by w siłowy sposób (a zatem szturmem, a nie długotrwałą blokadą) rozwiązać „problem poznański”.



Fot. 19. Cytadela. Fotografia lotnicza z 1951 r. (ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków)

W związku z zaistniałą sytuacją niemieckie dowództwo podjęło próbę reorganizacji sił przed ostatnim etapem walk. Z różnych rozbitych grup bojowych, kompanii i plutonów sformowano cztery większe jednostki (grupy bojowe) mające bronić podejść do Cytadeli. Dwie w jej południowej części (Kampfgruppe Ewert i Kampfgruppe Hohlfeld) oraz dwie na północy (Kampfgruppe Beisser i Kampfgruppe Werner)³⁸³. W ocenie Zbigniewa Szumowskiego w tym ostatnim etapie walk Niemcy wystawić mogli 12 000 zdolnych do walki (dosł. zdrowych) żołnierzy³⁸⁴. Okęcki z kolei podaje, że

³⁸³ Dokładny opis rozmieszczenia poszczególnych grup bojowych broniących Cytadeli patrz: Maciej Karalus, *Kernwerk 1945. Historia zdobycia poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2010, ss. 7- 21.

³⁸⁴ Zbigniew Szumowski, *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971, s. 223; Idem, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1980, s. 371; Idem, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s. 393. Szumowski w ostatnim wydaniu zwiększa tę liczbę o kolejne 3000 lżej rannych zdolnych do podjęcia walki.

garnizon Cytadeli w chwili kapitulacji wynosił 4800 ludzi, oraz kilka tysięcy rannych³⁸⁵. Mając na uwadze ustalenia zamieszczone w rozdziale 2, gdzie udowodniono, że liczba żołnierzy niemieckich walczących w Poznaniu w początkowej fazie bitwy oscylowała w granicach 12000- 15000 ludzi, nie można się ani ze Zbigniewem Szumowskim, ani ze Stanisławem Okęckim zgodzić. Najnowsze badania dotyczące walk o Cytadelę ustalają, że w tej ostatniej fazie bitwy o Poznań, na niej, jak i w jej bezpośrednim rejonie znajdowało się około 4 000 żołnierzy niemieckich³⁸⁶. Połowę z nich stanowili ranni, w większości niezdolni do jakiegokolwiek walki³⁸⁷. Pozostali, zdolni do walki, żołnierze rozdzieleni byli mniej więcej równomiernie pomiędzy cztery główne grupy bojowe.

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że zdecydowana większość wydarzeń mających wpływ na przebiegi i wynik walk o Cytadelę rozegrała się na jej południowych przedpolach tj. od strony miasta. Północny front Cytadeli, ze względu na ukształtowanie przedpola był zdecydowanie trudniejszym do prowadzenia szturmów a co za tym idzie był również łatwiejszy w obronie. Tu też znalazły się wszystkie zdolne do walki pojazdy Pancерnej Rezerwy Uderzeniowej. Ten odcinek Cytadeli był zatem tylko aktywnie blokowany³⁸⁸.

Pierwszym czynnikiem mającym obezwładnić Niemców był ostrzał artyleryjski, który rozpoczął się nad ranem 18 lutego 1945 roku³⁸⁹. Ostrzał w tym dniu był najsilniejszym jaki do tej pory spadł na Cytadelę i jej okolicę. Dla żołnierzy niemieckich, którzy w tym czasie znajdowali się wśród umocnień Cytadeli, był to jedno z najgorszych chwil w czasie dotychczasowych walk³⁹⁰. Od godziny 11.00 rozpoczęto szturm (82 dywizja piechoty gwardii), a ogień artylerii przeniesiony został w głąb Cytadeli. Ostrzał z niewielkimi, ale planowymi, przerwami trwał go godziny 15.00³⁹¹. W pierwszym dniu szturmów na Cytadelę, jak i częściowo w następnym, Niemcy wyjątkowo twardo utrzymywali swoje pozycje na stoku cmentarnym (w południowo- zachodniej części Cytadeli). Co więcej, Niemcy byli w stanie jeszcze podejmować kontrataki, które

³⁸⁵ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 89.

³⁸⁶ Maciej Karalus, *Kernwerk 1945. Historia zdobycia poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2010, ss. 22-26.

³⁸⁷ Unbekannter Verfasser nr 1, *Die Schwerverwundeten werden mit dem Flammenwerfern behandelt*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 27, Juli 1982, s. 52; patrz też: Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1980, s. 365, przypis nr 70.

³⁸⁸ *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R168, s. 0133.

³⁸⁹ por. Maciej Karalus, *Kernwerk 1945. Historia zdobycia poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2010, s. 74, przypisy nr 113 i 114.

³⁹⁰ Helmut Lüdtkke, *Als RAD-Mann im Posener Einsatz*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft. 46, August 1993, s. 16;

³⁹¹ Oskar Otte, *Kämpfe im Ravelin I/ Kernwerk*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft. 16, September 1974, s. 23.

kończyły się sukcesem³⁹². W tym czasie radzieckie próby uchwycenia przyczółków czy innych tego typu wysuniętych punktów w rejonie fosy likwidowane były w zarodku. Ten stan rzeczy nie mógł utrzymywać się w nieskończoność. Broniący się w ten aktywny sposób Niemcy, ponosili straty i nie mieli żadnej możliwości, by je w jakikolwiek sposób uzupełnić. Uporczywa obrona na stoku cmentarnym- nawet z wykorzystaniem grobowców jako punktów oporu, z góry była skazana na porażkę³⁹³. Trudno również w jakikolwiek sposób odnieść się do stwierdzenia zasugerowanego przez Stanisława Okęckiego, o wykorzystywaniu „*przemocą uprowadzonych do Cytadeli*” Polaków jako żywych tarcz w czasie niemieckich kontrataków³⁹⁴.

Równie ciężkie walki toczyły się w rejonie zabudowań przy ulicy Na Podgórniku, gdzie Niemcy mieli najdalej na południe wysunięta stanowiska obronne. Blokowali w ten sposób bezpośrednie dojście do Cytadeli³⁹⁵. Do końca 19 lutego, południowo zachodni stok Cytadeli nadal pozostawał w niemieckich rękach.

Następny dzień (20 lutego) rozpoczął się od kolejnej nawały artyleryjskiej w kierunku Cytadeli i silnych ataków lotnictwa. Utrzymanie pozycji stało się wręcz niemożliwe, a tak skuteczne w poprzednich dniach kontrataki, teraz nie przynosiły już żadnych efektów. Efektem tej całej sytuacji było to, że wieczorem: „*20 lutego 1945 r. o godz. 20.00 rozpoczęto budowę mostów przez fosę: mostu nr 2 dla pieszych w rejonie wejścia centralnego – siłami saperów dywizyjnych, mostu nr 3 pod obciążenie 3 t dla przepuszczania artylerii pułkowej – siłami saperów szturmowych*”³⁹⁶.

Sukcesy odniesiono również na południowo wschodnim odcinku Cytadeli (74 DP gwardii), gdzie niemieckie oddziały broniące przedpola poszły w rozsypkę i z dużymi stratami wycofały się w kierunku Cytadeli³⁹⁷.

Walki o Cytadelę odbywały się przy licznym i czynnym udziale polskiej ludności cywilnej- która i ochotniczo i poprzez werbunek znalazła się na stokach Cytadeli³⁹⁸.

³⁹² Werner Beck do Rolfa Oberheida (list z 2 maja 1984) por.; *Nachrichtenblatt...*, Heft 30, s. 58.

³⁹³ O problemie obrony z wykorzystaniem grobowców patrz: Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s. 399 i 426. Żadna z niemieckich relacji nie wspomina wprost o ich wykorzystaniu w ten sposób. Naiwnością było by myślenie jednak, że Niemcy z takiej możliwości by nie skorzystali.

³⁹⁴ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 80. Nie ulega jednak wątpliwości, że w czasie walk, „po stronie niemieckiej” znalazło się ok. 40- 50 Polaków, którzy w różnych okolicznościach na Cytadelę trafili i znajdowali się tu aż do końca walk. Więcej na ten temat por. Maciej Karalus, *Kernwerk 1945. Historia zdobycia poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2010, s. 51 i nast.

³⁹⁵ Kurt F. Lange, *Dwa kroki od masowego grobu*, Poznań 2010, ss. 62- 64.

³⁹⁶ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, s. 94.

³⁹⁷ Heinrich Lohse, *Grupa Bojowa „Lohse”*, Poznań 2007, s. 59.

³⁹⁸ Więcej na temat Cytadelowców patrz: Marian Olszewski, *Poznaniacy w walkach o Cytadelę (21–23.02.1945)*, Poznań 1965; Feliks Róg-Mazurek, *Poznaniacy w walce o Cytadelę*, Poznań 1948; Działaniom Cytadelowców poświęcono również poszczególne rozdziały w pracach: Stanisława Okęckiego,

Jak podawał Zbigniew Szumowski przebieg wydarzeń tego dnia wyraźnie osłabił wolę walki wśród tkwiących na Cytadeli Niemców. Opór był już wyczuwalnie mniejszy i raczej punktowy, a tkwiący w podziemiach żołnierze niemieccy „oddawali się pijaństwu. Zaczęła się szerzyć, zwłaszcza wśród rannych, prawdziwa epidemia samobójstw”³⁹⁹. Z pewnością takie sytuacje miały miejsce- nie były one jednak nagminne. Prawdziwa fala samobójstw nadejść miała dopiero w momencie ostatecznej kapitulacji. W kazamatach i schronach chroniło się wielu żołnierzy unikających walki. Każdy na swój sposób starał się przetrwać huraganowy ogień artylerii bezustannie ostrzeliwującej cały obszar Cytadeli.

Z pewnością m.in. pod wpływem tego ostrzału, ale i całej tej napiętej sytuacji załoga Cytadeli powoli się „wykruszała”. Byli tacy, którzy dezertowali a ich czyn zrzucany był na karb braku doświadczenia⁴⁰⁰. Ci którzy mogli- choć było z pewnością obarczone sporym ryzykiem- oddawali się w niewolę.

Wspomina Theodor Lippe:

*Sytuacja wydawała się beznadziejna. Postanowiliśmy się więc poddać. Rozmontowaliśmy, broń a jej części porzucaliśmy dookoła. Pozbyliśmy się także odznak i orderów. Dwóch ludzi chciało koniecznie wrócić do Cytadeli, nie słuchając moich ostrzeżeń. Ledwie jednak opuścili zbudowany przez nas schron, gdy prawie natychmiast trafiły ich kule. Reszta wystawiła najpierw białą chustę, a kiedy Rosjanie kazali nam wyjść, oddaliśmy się w niewolę. Natychmiast zabrali nam zegarki, a w zamian przynieśli garnek pieczonych ziemniaków, które pływały w tłuszczu*⁴⁰¹.

Tak moment swojej kapitulacji wspominał z kolei Kurt Lange:

Stojący z boku wejścia Rosjanie wołają: „Dawaj, idi siuda!” – a więc każą wychodzić. (...) Otrzymujemy rozkaz udania się w głąb bunkra, gdzie major spokojnym głosem oświadcza: „Koledzy, nie ma sensu stawiać dalszego oporu. To oznaczałoby śmierć dla nas wszystkich, a my musimy mieć wzgląd na naszych rannych towarzyszy. Nie

Wyzwolenie..., Warszawa 1976, a także Macieja Karalusa, *Kernwerk 1945. Historia zdobycia poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2010

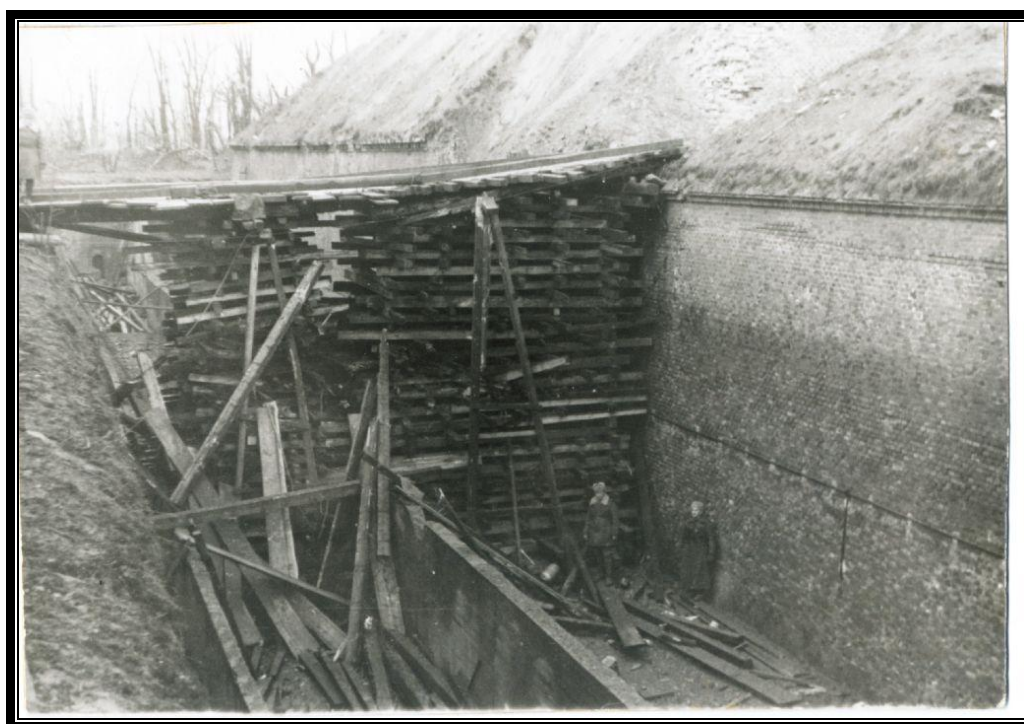
³⁹⁹ Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1980, s. 455.

⁴⁰⁰ *W Poznaniu rośnie liczba dezertów ponieważ jest tam dużo kancelarystów i innych etapowych urzędników.* KTB des OKW (17 lutego 1945) cyt za: Günther Baumann, Posen 45. Bastion an der Warthe, s. 243

⁴⁰¹ Theodor Lippe, *Als Versprengter in Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 44, August 1992, s. 21.

mamy innego wyboru. To niehonorowe iść do niewoli, ale powtarzam, innego wyboru nie mamy”. Salutuje, zwalnia nas i opuszcza bunkier jako pierwszy⁴⁰².

Sytuacja niewiele zmieniła się następnego dnia. Ostrzał artyleryjski zmusił ostatnich utrzymujących swe pozycje na zewnątrz Niemców do ukrycia się wewnątrz umocnień Cytadeli. Dało to żołnierzom radzieckim odpowiedni czas na ukończenie prac nad przekroczeniem fosi. Nad ranem 21 lutego na odcinku fosi pomiędzy Redutą I a Redutą II (bliżej tej drugiej) stanął most, przez który zaczęto przerzucać artylerię (działa przeciwpancerne) i piechotę.



**Fot. 20. Most przez fosę, przerzucony na tyłach Reduty II. 23 lutego 1945.
(ze zb. Archiwum Stow. Pomost).**

Załoga Reduty II znalazła się w bardzo trudnej sytuacji: nie dość, że na jej tyłach znalazła się nieprzyjacielska piechota to jeszcze w jej wnętrzu znajdowało się około 180 rannych, a także zmagazynowana w znacznej ilości amunicja kal. 88 mm. Kiedy saperzy radzieccy rozpoczęli bezpośredni szturm, wywołany przez eksplozje i miotacze ogni pożar wywołał nieopisane wręcz panikę i przerażenie, wśród zgromadzonych w reducie żołnierzy

⁴⁰² Kurt F. Lange, *Dwa kroki od masowego grobu*, Poznań 2010, ss. 69- 70.

niemieckich⁴⁰³. Likwidacja Reduty II, skuteczne blokowanie Reduty I oraz brak jakiegokolwiek zagrożenia ze strony załogi Rawelinu I sprawiły, że w tym rejonie czerwonoarmiści czuć się mogli i rzeczywiście czuli się całkiem bezpiecznie. Przewaga atakujących była bezsprzeczna a Niemcy już w żaden sposób nie byli w stanie przeciwdziałać. Nad ranem 22 lutego, po wysadzeniu wałów i mury fosy przed czołem Reduty II- utworzono rampę, dzięki której do wnętrza Cytadeli wjechać mogły czołgi i działa pancerne. Tak jak w poprzednich dniach ciężkie walki toczono na gruzach Reduty Koszarowej. Meldunek generała Gonella do dowództwa Grupy Armii „Wisła” przekazany dalej do OKH, nie pozostawiał złudzeń co do dalszych losów załogi:

W Twierdzy Poznań nieprzyjaciół wdarł się do wschodniej (winno być: zachodniej⁴⁰⁴ - M.K.) części Cytadeli. Kontratak ze względu na własne ciężkie straty nie powiódł się. Zapasy żywności i amunicji zniszczone przez pożary i eksplozje. W ciągu nocy wróg przedostał się na duży dziedziniec Cytadeli. Nie ma możliwości w przeszkodzeniu w budowie przepraw przez fosę, ze względu na brak ciężkiej broni i środków walki bezpośredniej. Reduta I (tu prawdopodobnie chodzi o Redutę II lub ewentualnie Rawelin I- M.K.) wysadzona w powietrze. [Pozostałe- M.K.] Reduty, raweliny i schrony wciąż w naszych rękach. Trudności w dowodzeniu. Trzeba liczyć się z upadkiem Cytadeli w przeciągu 23 lutego⁴⁰⁵.

Beznadziejna sytuacja, brak szans na jakąkolwiek jej zmianę, sprawiły, że coraz więcej tych którzy jeszcze byli lub czuli się na siłach, starało się ratować się ucieczką. W większości przypadków jednak wysiłki te spełzły na niczym⁴⁰⁶. Próby kapitulacji, lub

⁴⁰³ Friedrich Reinwald, *Bericht für Seinen Sohn. Brief eines Vaters und Großvaters für seinen einzigen Sohn vom 13.06.1946* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 32, Dezember 1985, ss. 42-43; Harald Grieser berichtet über Jürgen Freymann, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 22, Dezember 1977, s. 19.

⁴⁰⁴ Prawdopodobnie błąd pojawił się przy przepisywaniu podyktowanego tekstu- do końca walk (ranek 23 lutego) wschodnia część Cytadeli pozostawała w niemieckich rękach.

⁴⁰⁵ *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*, T311, R168, s. 0383.

⁴⁰⁶ (...) *Nie jestem zbytnio uradowany perspektywą biegu przez prawie kilometrową, otwartą przestrzeń prosto w rosyjski ogień. Chcę jak najdrożej sprzedać własne życie. Wraz z dwoma Leutnantami piechoty omawiam sytuację. Postanawiamy próbować ucieczki samodzielnie. Zabieramy ze sobą jedynie broń osobistą. Biorę pistolet maszynowy, sześć zapasowych magazynków chowam za pasem, granaty i P. 08 w kieszeniach spodni. Wymaszerowujemy o północy (...) Płasko leżąc na ziemi, zbliżamy się centymetr po centymetrze do Rosjan. Jestem doszczętnie mokry i przemarznięty. Jesteśmy tuż przed rosyjskimi liniami. Nagle rozlega się ogień karabinów maszynowych. Szalone przedsięwzięcie! Łatwo rozróżniamy serię ze Spandaów i powolniejsze rosyjskie karabiny maszynowe, które koszą teraz naszych żołnierzy, którzy z okrzykami „Hurra!” na ustach szturmują sowieckie pozycje. (...) Próba wyłamania przez Łąkę Zeppelinów skończyła się całkowitą klęską. Żał mi tych, którzy zginęli w wyniku tego głupiego rozkazu.,* Richard Siegert, *Tygrys z Poznania*, Poznań 2010, ss. 71-73.

namówienia do niej, w wyniku ogólnego chaosu panującego po obu stronach pozostały bez odpowiedzi⁴⁰⁷. Koniec walk był nieuchronny.

Ostatni decydujący szturm rozpoczął się krótko po północy 23 lutego 1945:

(Ten główny atak) On się zaczął... trudno mi powiedzieć, ponieważ straciłem całkowicie orientację w czasie, bo to się mocno wydawało długo, ale według mojej oceny to była gdzieś 12, 1 godzina, może trochę później. (Kiedy się skończył ten atak?) Oceniam to, bezpośrednio potem, oceniam to jednak gdzieś koło godziny 1, 2. Następnie... zaczęli wychodzić... po prostu byli dojrzały. To jest ciekawe, że nie było jakichś rozmów kapitulacyjnych, tylko zasygnalizowali... Nie widziałem tego, żeby tam wywieszano, albo nie zwracałem na to uwagi, ale niewątpliwie jakieś białe płótna okazali i wychodzili, dosłownie dojrzały byli. Decyzja była jakaś masowa, masowa decyzja podjęta. Wśród wychodzących, a wyszło według mojej oceny jeżeli nie parę setek, a może i nawet 2 tys. ludzi. To był pokaźny oddział, oddziały dosłownie wychodziły⁴⁰⁸.

Niemcy masowo poddając się pokazali, że wola jakiegokolwiek oporu została złamana. Mimo to nadal pojedyncze grupki żołnierzy próbowały kontynuować walkę⁴⁰⁹. Oficjalna decyzja o kapitulacji zapadła kilka godzin po północy.

Ostatecznie nad ranem 23 lutego 1945 roku, bitwa o Poznań dobiegła końca. We wspomnieniach żołnierzy niemieckich pojawiają się liczne informacje o spontanicznych rozstrzeliwaniach, które miały miejsce w ciągu kilku następnych godzin po zakończeniu walk⁴¹⁰.

Wciąż pozostaje jeszcze do pełnego wyjaśnienia kwestia rannych, którzy na Cytadeli pozostali. O ile nie ma wątpliwości co do ich losu- zostali oni, a przynajmniej część

⁴⁰⁷ Heinrich Geuder, *Die Kapitulation der Festung Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...* ,Heft 50, August 1995, ss. 11- 17.

⁴⁰⁸ Relacja anonimowego Cytadelowca z 1973 lub 1974 r., w zbiorach archiwum Stowarzyszenia „Pomost”.

⁴⁰⁹ *Podczas omawiania sytuacji z pozostającymi jeszcze przy życiu dowódcami dowiadujemy się, że na całym obszarze Cytadeli jest jeszcze około 170 aktywnych obrońców. Duże obszary Cytadeli są już w rękach Rosjan, a na placu, gdzie znajdują się wieże nadajnikowe, stoją rosyjskie czołgi. Wszystkie pomieszczenia w Cytadeli wypełnione są rannymi. Oberst Dettbarn stwierdza rzeczowo, że jakiegokolwiek przeprowadzane akcje nie są już walką, lecz bezsensownym trzymaniem się rozkazu: „Opór do ostatniego żołnierza” cyt za: . Heinrich Geuder, *Die Kapitulation der Festung Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...* ,Heft 50, August 1995, s. 12*

⁴¹⁰ Richard Siegert, *Tygrys z Poznania*, Poznań 2010, s.77; Wolfgang Mattelson, *Als Posenkämpfer zu 25 Jahren Zwangsarbeit verurteilt* [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 37, Januar 1989, s. 29 oraz Ibidem, s. 30.

z nich, spaleni ogniem z miotaczy płomieni⁴¹¹. Kwestią wciąż nierozwiązaną pozostaje sprawa co się stało z ich szczątkami⁴¹².

Żołnierze niemieccy, którzy te ponad miesięczne walki przetrwali i dostali się teraz do radzieckiej niewoli.

⁴¹¹ Por. relacje niemieckie dotyczące rannych i jeńców na Cytadeli oraz okoliczności ich śmierci: Oskar Otte, list do Neuhausu z 17.07.1947 [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 16, September 1974, s. 24; Rudolf Heidrich, list do Rolfa Oberheida z 10.04.1974 [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 18, August 1975, s. 31; Notatka z relacji Hansa Krause, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 18, August 1975, s. 34; Kühn, *In memoriam Oberst Gonell* [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 15, Dezember 1973, s. 20; Harald Grieser *berichtet über Jürgen Freymann*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 22, Dezember 1977, s. 19; H.-D. Frieze, *Das Grauensvolle Lazarett*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 32 Dezember 1985, s. 36.

⁴¹² Piotr Bojarski, Kernwerk 1945- wywiad z dr Marianem Woźniakiem, [w:] *Gazeta Wyborcza*, 23 lutego 2000.

4. POWIETRZNE ZAOPATRZENIE TWIERDZY POZNAŃ

W trakcie trwania walk o Poznań, samoloty niemieckiej Luftwaffe, pomiędzy 25 stycznia a 23 lutego 1945 niemal codziennie wykonywały po kilkanaście lotów z zaopatrzeniem dla oblężonej załogi. Tym co nas najbardziej interesuje jest skuteczność a także znaczenie tego „mostu powietrznego” dla załogi Festung Posen. Oczywiście pamiętać trzeba, że w skali całej wojny nie był to odosobniony przypadek.

Zaopatrywania otoczonych wojsk niemieckich przy pomocy tzw. mostu powietrznego, po raz pierwszy na ogromną skalę użyto zimą 1942 roku. Otoczone w kotle pod Demjańskiem blisko 100 000 żołnierzy (spora część 18. Armii) otrzymało rozkaz wytrwania na swoich pozycjach z jednoczesną gwarancją, że zaopatrywani będą przy pomocy lotnictwa. Była to pierwsza z wielu tego typu operacji przeprowadzonych w latach następnych. Operacja ta mimo końcowego sukcesu jakim było odblokowanie okrążonych jednostek, nie przyniosła spodziewanych efektów. Luftwaffe przez cały okres trwania walk w kotle demjańskim nie była jednak w stanie utrzymać dostarczanego zaopatrzenia na równym, stałym poziomie⁴¹³.

Na jeszcze większą skalę niż pod Demjańskiem, lotnictwa do zaopatrywania otoczonych wojsk użyto pod Stalingradem. Operacja ta zakończyła się spektakularną klęską, w której nie dość, że utracono otoczoną 6. Armię, to jeszcze przepadła całkiem spora część samolotów transportowych. Od tego momentu lotnictwo transportowe Luftwaffe utraciło swoje możliwości operacyjne (te na skalę strategiczną) i nigdy więcej ich nie odzyskało. Jednak im bliżej końca wojny, tym coraz częściej dochodziło do sytuacji, w których otoczone garnizony, zwłaszcza w miastach twierdzach, wymagały

⁴¹³ Więcej na ten temat patrz: Robert Forczyk, *Demyansk 1942-1942. The frozen fortress*. Opsrey Publishing 2012, ss. 53-57.

zaopatrzenie dostarczanego drogą powietrzną. Operacje te jednak miały zazwyczaj tylko lokalne znaczenie⁴¹⁴.

Akcje dostarczania zaopatrzenia w końcowej fazie II wojny światowej stanowiły dla lotnictwa transportowego Luftwaffe spory wysiłek, który jednak został podjęty i w miarę skromnych już możliwości spełniony⁴¹⁵.

Jak wspomniano wcześniej podobna sytuacja miała miejsce w Poznaniu. Zagadnienie jest to o tyle ciekawe, że jest ono stosunkowo mało znane, chociaż zachowały się szczegółowe dane dotyczące ilości dostarczonego do Poznania zaopatrzenia. Zestawienie to również zawiera liczbę osób, które drogą lotniczą zdołano z otoczonego miasta ewakuować.

Jedynym polskim autorem, który zauważył i częściowo opisał interesujące nas zagadnienie był Zygmunt Bulzacki. Jednak istotą jego artykułu była tylko obrona przeciwlotnicza Poznania prowadzona przez 4. Dywizję Artylerii Przeciwlotniczej, która w Poznaniu znalazła się dopiero w ostatnich dniach walk⁴¹⁶. Zatem artykuł ten może być jedynie uzupełnieniem ogólnej wiedzy.

Analizując dokumenty, a także wspomnienia żołnierzy niemieckich możemy spojrzeć na tę kwestię z ich punktu widzenia. Dotyczy to zarówno zaopatrujących (czyli lotników) jak i zaopatrywanych (czyli żołnierzy zamkniętych w otoczonej twierdzy).

⁴¹⁴ Warto również wspomnieć o podobnych działaniach czynionych przez zachodnich aliantów np. zrzuty zaopatrzenia dla oblężonego Bastogne w grudniu 1944, por. Stephen E. Ambrose, *Obywatele w mundurach*, Warszawa 2000, s. 203.

⁴¹⁵ Fritz Morzik, *German Air Force airlift operations*, Waszyngton 1961, ss. 269 i nast.

⁴¹⁶ Zygmunt Bulzacki, *Przeciwlotnicza osłona Poznania w roku 1945*, [w:] *Kronika Miasta Poznania* nr.2 1976, ss. 39-49.

4.1. MOST POWIETRZNY (FAZA PIERWSZA)

28.01.1945- 5.02.1945

Alarm dla Festung Posen ogłoszono 20 stycznia 1945 roku. Już pięć dni później miasto zostało całkowicie otoczone i odcięte, tak, że jedyną drogą komunikacji pozostała droga powietrzna.

Do lotów z zaopatrzeniem dla Poznania wyznaczono samoloty z następujących jednostek Luftwaffe:

- *III./ Transportgeschwader 4.* (samoloty Junkers *Ju-52*) (III Grupa z 4. Pułku Transportowego) dowodzona przez *Hauptmanna* Hansa-Hermanna Brambacha.
- *I./ Transportgeschwader 3.* (samoloty Junkers *Ju-52*) (I Grupa z 3. Pułku Transportowego) dowodzona przez *Hauptmanna* Georga-Dietera Matschullata.
- *Einsatzstaffel / Schleppgruppe 1* (samoloty Heinkel *He-111*), dowodzona przez *Hauptmanna* Herzoga (Samoloty przeznaczone do holowania szybowców, do zaopatrywania Poznania wykorzystane były jako transportowe)
- *14. (Eis)Kampfgeschwader 55* – dowodzona przez *Hauptmanna* Franza Schmidta (Heinkel *He-111*) (14. Eskadra (do niszczenia kolei) 55. Pułku Bombowego).
- *FKB- Staffel (Fallschirmkampfbeobachter- Staffel)*, (Heinkel *He-111*) jednostka szkoląca pokładowych koordynatorów- dyspozytorów zrzutu spadochroniarzy, dowodzona przez *Oberleutnanta* Hansa Joachima Menkena.

Samoloty tych jednostek operowały z lotnisk w rejonie Cottbus, Alt-Lönnewitz, Sagan-Küpper (Żagań) oraz Frankfurtu nad Odrą. Do ich zadań należało zaopatrywanie prócz Poznania również załóg innych obleżonych twierdz: Wrocławia, Głogowa czy też Piły. Co warte odnotowania samoloty z tych jednostek również dokonywały zrzutów zaopatrzenia tzw. „wędrującym kotłom”, wojsk rozbitych nad Wisłą na samym początku rosyjskiej ofensywy.

Skupmy się jednak na problemie powietrznego zaopatrzenia twierdzy Poznań.

Pierwszą wzmianką o powietrznym zaopatrzeniu broniących się wojsk niemieckich jest informacja o zrzuconiu nocą 25 stycznia zasobników z amunicją dla dział kalibru 88 mm z baterii RAD-u rozlokowanej na Dębinie. Zrzut ten pomimo swojej precyzji niewiele pomógł żołnierzom obsługi bowiem w zasobnikach znalazły się pociski kalibru 105 mm...⁴¹⁷

Prawdopodobnie ten pierwszy, dość chaotyczny zrzut sprawił, że od tego momentu, dopóki było można, indywidualnych (tj. dla poszczególnych jednostek) zrzutów zaopatrzenia w Poznaniu z reguły nie stosowano.

Tego dnia również definitywnie zamknięto pierścień okrążenia wokół Poznania.

Trzy dni po zamknięciu okrążenia do Poznania przyleciały pierwsze samoloty transportowe: nocą z 27 na 28 stycznia 1945⁴¹⁸ wysłano 10 maszyn typu Ju-52 (nie dotarła tylko jedna)⁴¹⁹. W tym momencie z racji utracenia wszystkich lotnisk w Poznaniu i na jego obrzeżach, samoloty te kierowane już były na pomocnicze lotnisko polowe na Łące Zeppelinów (*Zeppelinwiese*). Niemcy kierując samoloty w to miejsce nie mieli jednak całkowitej pewności czy teren ten będzie nadawał się do lądowania samolotów, nikt bowiem wcześniej nie przeprowadził podobnej próby, w związku z tym przy pierwszej lądującej maszynie w grę wchodziło pewne ryzyko, że lądowanie się nie powiedzie. Niemniej jednak przynajmniej w pierwszym okresie starano się ułatwić załogom dotarcie do Poznania. Z Poznania przy pomocy specjalnego nadajnika wysyłano sygnały ułatwiające nawigację w nocy (loty w dzień nawet w początkowym okresie ze względu na radzieckie lotnictwo myśliwskie były niemożliwe)⁴²⁰. Jak wspomina Wilhelm Müller z I./TG 3. miejsce lądowania było stosunkowo łatwe do zidentyfikowania z powietrza, a sam teren do lądowania oznaczony lampami⁴²¹.

Kierowanie samolotów w jedno, w dodatku położone stosunkowo blisko Cytadeli, miejsce, miało również ułatwić transport i dystrybucję przywiezionych materiałów. Chciano przede wszystkim uniknąć podobnej sytuacji, jaka miała miejsce w przypadku baterii RAD-u, opisanym wcześniej. We wspomnianym powyżej pierwszym transporcie przywieziono 17,6 tony amunicji żywności i środków opatrunkowych (wykaz nie

⁴¹⁷ Maciej Karalus, *Luboń 1945. Przełamanie obrony Festung Posen*. Poznań 2007 s. 78

⁴¹⁸ Z racji, że wszystkie loty z zaopatrzeniem odbywały się w nocy to w tekście jeśli nie zaznaczono inaczej podana jest data lądowania lub zrzutu zaopatrzenia nad miastem a nie datą wylotu, stąd możliwa różnica w datacji w dokumentach i materiałach.

⁴¹⁹ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger im Zweiten Weltkrieg*, Frankfurt am Mein, 1966, s. 227.

Wykaz nie precyzuje przyczyn utraty samolotu. Ta uwaga dotyczy również kolejnych dni, chyba że zostało to osobno zaznaczone.

⁴²⁰ *Der Einsatz der Ju-52* [relacja Wilhelma Müllera], [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 44, August 1992, s. 29

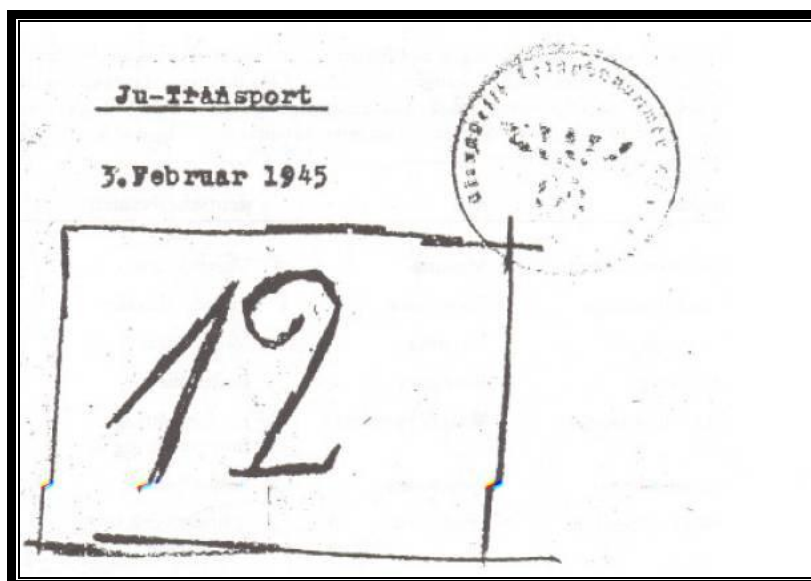
⁴²¹ Ibidem, s. 31

wskazuje konkretnego podziału) oraz 4 osoby. Możliwość jaką dawały „podstawione”, puste już samoloty szybko wykorzystano między innymi, do ewakuacji rannych. Tego dnia z Poznania wyleciało 115 rannych oraz 2,8 tony bliżej nie sprecyzowanych urządzeń⁴²².

Tak lot tego dnia wspominał Hermann Bockstiegel:

Jeśli dobrze pamiętam, transportowaliśmy tego dnia artykuły spożywcze i materiały opatrunkowe. Lądowanie na małym placu [Łąka Zeppelinów- M.K.] było nadzwyczaj trudne. Przy locie powrotnym zabraliśmy na pokład 30 rannych. Koledzy leżeli, jeden nad drugim często prowizorycznie ubrani, a w maszynie panował lodowaty chłód. Na ziemi było -20°C. Ale na 300 m zimno było już niewyobrażalne⁴²³.

Wszyscy ci, którzy zostali zakwalifikowani do ewakuacji drogą lotniczą otrzymywali stosowne potwierdzenie w postaci „biletu” opatrzonego pieczęcią, kolejnym numerem oraz datą wylotu.



Fot. 21. „Bilet” Leutnanta Paula Reha upoważniający go do wylotu z Poznania, datowany na 3 lutego 1945 roku. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

⁴²² Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger im Zweiten Weltkrieg*, Frankfurt am Mein, 1966, s. 227.

⁴²³ *Der Einsatz der Ju-52* [relacja Hermana Bocksteigela], [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 44, August 1992, s. 35

Miało to pomóc zapanować nad ewentualnym chaosem, a zarazem ukrócić wszelkie próby nielegalnego czy nieuprawnionego dostania się na pokłady odlatujących maszyn⁴²⁴. Inną sprawą był fakt, że we wnętrzu Ju-52 przepisowo zmieścić się mogło 12 osób- nie licząc załogi. Tymczasem w przytoczonym powyżej fragmencie relacji Hermana Bockstigela widzimy podaną znacznie wyższą liczbę pasażerów⁴²⁵. Narażało to przeciążony samolot na trudności przy starcie i powolny lot na granicy przeciągnięcia. Te nadwyżki pasażerów można tłumaczyć współczuciem załóg samolotów, dla żołnierzy oblężonej twierdzy, które wyrażało się w swoistej próbie uratowania jak największej liczby rannych. Patrząc jednak na dane z pozostałych dni okazuje się, że nie było to wcale regułą. Głównym zadaniem załóg było bowiem dostarczenie zaopatrzenia dla Twierdzy, a nie wywóz rannych. Potwierdza się to w porównaniu z danymi z innych miast zaopatrywanych drogą lotniczą. O ile w Poznaniu w okresie od 28 stycznia do 5 lutego wylądowały 62 samoloty (w tym 60 JU-52) i średnia osób zabranych na ich pokład wyniosła nieco ponad 4,5 osoby na samolot, tak już na przykład w Pile współczynnik ten wyniósł prawie 19,5 osoby⁴²⁶.

Nie sposób tego wytłumaczyć inaczej jak bałaganem na ziemi w Poznaniu i faktem, że przyloty były zapowiadane niemal w ostatniej chwili i nie zawsze był czas na dostarczenie rannych na lądowisko na Łące Zeppelinów.

W następnych dniach kolejne maszyny przylatywały do otoczonego Poznania, dowożąc w głównej mierze amunicję. 29 stycznia do Poznania nie dotarł żaden samolot. Kolejnego dnia (30 stycznia) do Poznania wyleciało 17 Ju-52. Na miejsce dotarło 11 samolotów przywożąc na swoich pokładach blisko 31 ton amunicji.

Cytowany już wykaz potwierdza zestrzelenie tylko jednego samolotu Ju-52 z III/TG 4., i to właśnie w bezpośrednim rejonie Poznania⁴²⁷. Samolot utracony został w wyniku ostrzału artylerii przeciwlotniczej⁴²⁸.

Prawdopodobnie pozostałe 5 samolotów po prostu do Poznania nie dotarło i zapewne bez strat powróciło na lotnisko macierzyste.

⁴²⁴ Identyczne rozwiązanie zastosowano w czasie walk o Piłę. Por. Joseph Stukowski, *Do końca w Pile*, Piła 2006, s. 20.

⁴²⁵ H. Bockstiegel w dalszej części swojej relacji wspomina nawet o 32 rannych na pokładzie jego samolotu. Idem, *Nachrichtenblatt...*, Heft 44, August 1992, s. 36.

⁴²⁶ Na podstawie danych zawartych w książce Fritza Morzika, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 228.

⁴²⁷ Zapis w wykazie wygląda następująco: 30 1 45 LF6 III TG4 F Posen F FL JU52 640407 100 4

FA30TAA. Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6) uzupełnia te dane jeszcze o nazwiska załogi: Fw. Markt, Uffz. Bartsch, Uffz. Schlosser i Fw. Abele. Wszyscy zostali uznani za zaginionych.

⁴²⁸ Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6), w zbiorach autora.

W drodze powrotnej z Poznania załogi tych samolotów zabrały ze sobą 3 rannych i 9 osób cywilnych (w tym jedno dziecko)⁴²⁹. Tego samej nocy do Poznania przyleciały również dwa małe, łącznikowe, samoloty typu Fiesler Fi- 156, przywożąc ze sobą 4 osoby⁴³⁰. Co ciekawe, te wśród tych osób był Nadburmistrz Poznania, Dr Gerhard Scheffler (jeden z uczestników narady w Dowództwie XXI O.W. w dniu 22 stycznia 1945), który przyleciał do miasta by jeszcze skontrolować ostatnie sprawy związane z opuszczeniem miasta przez ludność cywilną. Wraz z nim przybyli jeszcze: Oberverwaltungsrat Feichs, i członkowie rady miasta Lehmann i Bremer⁴³¹.



**Fot. 22. Fotografia lotnicza Cytadeli i jej północnego przedpola. Datowana na rok 1949 lub 1951.
(ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków)**

⁴²⁹ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227

⁴³⁰ Ibidem.

⁴³¹ Günther Baumann, *Über die Versorgung der Polen, Nachrichtenblatt...*, Heft 35, Februar 1988, Zwischenbericht 11, ss. D55- D56

Ostatniego dnia stycznia do Poznania skierowano 15 „Tante Ju” (czyli Ciotka Ju- jak pieszczotliwie nazywali je niemieccy żołnierze), z których dotarło aż 13. Dostarczyły one łącznie 23,5 tony amunicji. W drodze powrotnej zabrały one ze sobą 18 rannych, nadto jednego majora i dwie kobiety⁴³².



Fot. 23. Załadunek zaopatrzenia na pokład JU-52 z 1.Staffel I/TG 3. (4V+EH). Na pierwszym planie widoczne są skrzynie z amunicją przeciwpancerną kal. 5 cm, obok zasobniki z amunicją kal. 10,5 cm. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

Kolejne loty zaopatrzeniowe miały miejsce 2 lutego. Do Poznania dotarło 9 Ju- 52 (z wysłanych 13). Wraz z nimi tego dnia dotarło do miasta 10,2 tony amunicji oraz 3 tony kabla.

Jednym ze straconych samolotów w tym dniu był Ju-52 o numerze kodowym G6+CV, z III/TG4 (OFw. Frosch, OFw. Leffler, Fw Hoffbauer, Uffz v. Lorenz)⁴³³. Jedynie OFw. Leffler uznany został za poległego, zaś pozostali członkowie załogi figurowali jako zaginieni⁴³⁴.

W drodze powrotnej na pokłady tych samolotów zabrano 24 ludzi⁴³⁵. Wśród osób, które tego dnia opuściły Poznań, był m.in. Hauptmann Wolfgang von Malotki, dowódca Pancерnej Rezerwy Uderzeniowej (*Panzer Stossreserve*), raniony w dniu poprzednim. Na

⁴³² Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227

⁴³³ Günther Baumann, *Posen '45. Bastion an der Warthe*, Düsseldorf 1992/1995, s.271

⁴³⁴ Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6), w zbiorach autora.

⁴³⁵ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

pokładzie tego samego samolotu znalazł się inny ranny żołnierz Heinrich Neuhaus., którego przetransportowano sanitarką na skraj Łaki Zeppelinów, gdzie w m.im. w towarzystwie Hauptmanna Wolfganga von Malotkiego (dowódcy Pancernej Rezerwy Uderzeniowej), oczekiwał na samolot transportowy:

Po jakimś czasie usłyszeliśmy odgłos silników zbliżającego się Ju-52. Nagle odezwało się rosyjskie działo przeciwlotnicze. Maszyna została trafiona i natychmiast się rozbiła. Byliśmy mocno zdeprimowani. Zaczął padać deszcz. Mieliliśmy fatalne humory. W momencie kiedy zamierzaliśmy wrócić do Cytadeli, Hauptmann Luftwaffe oznajmił nam, że nadlatuje kolejny samolot. Myślami towarzyszyliśmy pilotowi i jego załodze, wierzyliśmy, że się mu powiedzie. Lądowanie powiodło się za pierwszym razem. Dwóch ludzi ze służby pomocniczej Luftwaffe zaniósło moje nosze jako pierwsze do samolotu- całkowity przypadek. Widziałem wysiadającą załogę. Kiedy piloci zauważyli mnie na noszach, oznajmili, że rannych nie będących w stanie poruszać się samodzielnie nie mogą zabrać. W tej chwili przyniesiono von Malotkiego. Towarzyszący mu Hauptmann Luftwaffe odparował pilotowi, że zgodnie z rozkazem Führera ranni żołnierze odznaczeni Krzyżem Rycerskim muszą być ewakuowani z twierdzy, jeśli istnieje taka możliwość. W związku z tym przeniesiono von Malotkiego do samolotu⁴³⁶.

Jak się okazało po chwili również w samolocie znalazł się Neuhaus. Samolot zaczęto wypełniać skrzyniami i bagażami dwóch członków partii, lecz po chwili kłótni cały ten zbędny bagaż wylądował poza samolotem. Bardzo prawdopodobne, że był to bagaż należący do *Oberverwaltungsrate* Feichsa i dyrektora Bremera, którzy przylecieli do Poznania 31 stycznia.

Wkrótce Ju-52 był gotowy do startu⁴³⁷:

Silniki zawyły, maszyna ruszyła, rozpędziła się i oderwała od ziemi. Nastąpił pierwszy chaos w części transportowej samolotu, ponieważ ranni nie mieli się czego chwycić. Wznieśliśmy się jeszcze wyżej i wtedy przez okno kabiny zobaczyłem pociski smugowe radzieckich armat przeciwlotniczych. Ju[nkers- M.K.] „stanął na głowie” i zaczął pionowo spadać w dół. W kabinie wszystko zaczęło się kotłować. Nosze zawisły

⁴³⁶ Jarosław Jerzak, Maciej Karalus, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa Poznań 1945*, Poznań 2006 ss.80-81.

⁴³⁷ por. Heinrich Neuhaus *Erinnerung an meine erste Begegnung mit Hauptmann Wolf von Malotki*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 31, August 1985, s. 33.

w powietrzu i wszystkim wydawało się, że to koniec ale nasz pilot- którego chciałbym jeszcze kiedyś spotkać- był świetnym fachowcem. Wyprowadził przeladowany samolot nad dachami domów spod ostrzału rosyjskiej artylerii, a w związku z tym ze strefy niebezpieczeństwa. Lot uspokoił się⁴³⁸.

Samolot bez dalszych większych przygód w końcu dotarł do Chociebuża (Cottbus)⁴³⁹.

3 lutego 1945 po raz pierwszy wszystkie samoloty, które wysłano do Poznania dotarły na miejsce: 10 samolotów przywiozło 10 ton zaopatrzenia (głównie amunicji)⁴⁴⁰.

W drodze powrotnej zabrały ze sobą 39 rannych i 3 cywilów⁴⁴¹.

Świadkiem zapewne jednych z ostatnich lądowań transportowych Junkersów Ju-52 był m.in. Kurt Lange z SS Kampfgruppe „Lenzer”. Biorąc pod uwagę pozycje, jakie zajmował jego pododdział (nasyp kolejowy w rejonie ulic Libelta i Nowowiejskiego), oraz fakt, że obserwował on lądujące Ju-52 opisywane przez niego wydarzenia miały miejsce pomiędzy 2 a 5 lutego 1945 r.:

Nagle słyszymy warkot silników pocziwej „Ciotki Ju” lecącej w stronę Cytadeli z zaopatrzeniem oraz widzimy fajerwerki rosyjskiej artylerii przeciwlotniczej. Na niebie rozbłyskują eksplozje pocisków przeciwlotniczych. Po godzinie, kiedy samolot odlatuje z rannymi, powtórka; kanonada cichnie, gdy samolot znika⁴⁴².

Lange obserwował loty z zaopatrzeniem również w dniu następnym⁴⁴³.

Z 6 samolotów wysłanych 4 lutego do Poznania dotarło 5, które dostarczyły na swoich pokładach 9 ton amunicji. Z otoczonego miasta tego dnia wyleciało 18 rannych oraz 2 kobiety⁴⁴⁴.

Być może jedyną maszyną która tego dnia do Poznania nie dotarła był Ju-52 z I/T.G. 3 z załogą w składzie OFw. Fuhrmann, OFw. Lau, Fw. Otten, Uffz. Wegner i OFw. Oeltze, która została uznana za zaginioną⁴⁴⁵.

⁴³⁸ Jarosław Jerzak, Maciej Karalus, op. cit., ss.81-82; patrz też: Neuhaus Heinrich, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 14 (Müller- Olszewski), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

⁴³⁹ Ibidem.

⁴⁴⁰ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁴¹ Ibidem.

⁴⁴² Kurt F. Lange, *Dwa kroki do masowego grobu*, Poznań 2010, s. 31.

⁴⁴³ Ibidem, s. 33.

⁴⁴⁴ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁴⁵ Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6), w zbiorach autora.



Fot. 24. Hala Zeppelinów. Widoczne wokół pola służyły jako pomocnicze lotnisko polowe (zwane przez Niemców Zeppelinwiese). Rząd drzew widoczny za halą to Donaustrasse dzisiejsza ulica Hercena. (Fot. wykonana 30 sierpnia 1919 roku).

Już od tego dnia lądowanie na lotnisku pomocniczym było wysoce utrudnione. Po dotychczasowym blokowaniu północnego odcinka obrony przez 39. DP gwardii, 31 stycznia jej miejsce zajęła 82. DP gwardii, która następnego dnia rozpoczęła natarcie w kierunku Cytadeli. Po trzech dniach jej pododdziały dotarły w rejon Łąki Zeppelinów i mogły ją prawie bez przeszkód ostrzeliwać⁴⁴⁶. W związku z tym 5 lutego był ostatnim dniem, w którym samoloty wylądowały w Poznaniu. Tego dnia wylądowały 3 Ju-52 (z 5 wysłanych) przywożąc 6 ton amunicji i zaopatrzenia. Wraz ostatnimi samolotami wyleciało z Poznania 42 rannych⁴⁴⁷.

Warto zaznaczyć, że prócz rannych przez cały okres kiedy lądowanie było jeszcze możliwe, samoloty na swoje pokłady zabierały również pocztę polową od załogi twierdzy.

⁴⁴⁶ por.: Michał Krzyżaniak, *Pododcinek IV/Północ*, Poznań 2008, s. 57

⁴⁴⁷ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

W godzinach rannych 6 lutego żołnierze 82. Dywizji Piechoty gwardii zajęli obszar Łąki Zeppelinów. W wyniku niekorzystnej pogody nastąpiła dwudniowa przerwa w dostawie zaopatrzenia drogą lotniczą⁴⁴⁸.

Tabela 1 Wykaz samolotów wysłanych do Poznania w dniach między 28 stycznia a 6 lutego 1945 roku

Data	Wysłano	Dotarło	Dostarczono	Zabrano
28.1	10 Ju-52	9 Ju-52	17,6 t.	115 rannych, 2,8 tony urządzeń
29.1	—	—	—	—
30.1	17 Ju-52 2 Fi-156	11 Ju-52 2 Fi-156	30,85 t. 4 osoby	6 kobiet, 1 dziecko, 3 rannych i 3 cywili
31.1	15 Ju-52	13 Ju-52	23,5 t.	18 rannych, 2 kobiety i 1 major
1.2	—	—	—	—
2.2	13 Ju-52	9 Ju-52	10,2 t. 3 t .kabla	24 osoby
3.2	10 Ju-52	10 Ju-52	10 t.	39 rannych i 3 cywili
4.2	6 Ju-52	5 Ju-52	9 t.	18 rannych i 2 kobiety
5.2	5 Ju-52	3 Ju-52	6 t.	42 rannych
6.2	—	—	—	—

Tabela na podstawie danych zawartych w :Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁴⁸ Ibidem, s. 226.

4.2. MOST POWIETRZNY (FAZA DRUGA)

6.02.1945- 16.02.1945

W związku utratą ostatniego bezpiecznego lądowiska zaopatrzenie dla twierdzy Poznań dostarczane mogło być już tylko przy pomocy zasobników zrzuconych na spadochronach. Po raz pierwszy też nad Poznaniem pojawiły się bombowce typu Heinkel He- 111, które należały do *Einsatzstaffel / Schleppgruppe 1., FKB- Staffel* oraz do 14. (*Eis*) *Kampfgeschwader 55*. Wszystkie wymienione tu jednostki tworzyły tzw. *Gruppe Herzog* nazwaną tak od nazwiska dowódcy *Schleppgruppe 1*⁴⁴⁹.

W związku z powyższym trudno jest wyodrębnić samoloty z jakich jednostek w kolejnych dniach nad Poznaniem się znalazły. Pewien ślad dają informacje o utraconych maszynach co jednak nie oznacza, że danego dnia załogę Twierdzy Poznań zaopatrywały samoloty tylko jednej jednostki.

Pierwszy zrzut zaopatrzenia nastąpił w dniu 8 lutego. Do Poznania wysłano 7 Ju-52 i 6 He-111, z których 10 maszyn dokonało zrzutu 16,8 tony zaopatrzenia⁴⁵⁰. Tego dnia na pewno utracono jeden samolot Heinkel He- 111 z *Schleppgruppe 1.*, w wyniku zestrzelenia. Cała załoga (Fw. Hammer, Uffz. Häfler, Fw. Thiemann, Uffz. Pfretschner i OGefr. Schütte) poległa⁴⁵¹. Można przyjąć, że był to lot z zaopatrzeniem dla Poznania.

9 lutego nad Poznaniem znalazło się 6 Ju-52 (z sześciu wysłanych) oraz 4 z 6 wysłanych He-111. Łącznie samoloty te zrzuciły prawie 14 i pół tony amunicji⁴⁵². W tym dniu *Schleppgruppe 1.*, zanotowała utratę jednego He-111 (w nieznanym miejscu z nieznanymi przyczyn) a jego załoga: OFw. Mini, Uffz. Lorenz, Uffz. Schmidt i Uffz. Röhrig uznana została za zaginioną⁴⁵³.

⁴⁴⁹ Georg Schlaug, *Eine Einheit, die kaum jemand kennt*, [w:] *Jet & Prop*, Mai/ Juni 2000, s. 62

⁴⁵⁰ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁵¹ Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6)

⁴⁵² Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁵³ Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6)

Następnego dnia (10 lutego) zrzutu dokonały wszystkie przeznaczone do tego zadania samoloty: 8 Ju-52 i 6 He-111. Ilość amunicji i zaopatrzenia była największą jaką jednorazowo zrzucono na spadochronach przez cały okres walk o Poznań: 24,95 tony⁴⁵⁴.

11 lutego nad Poznaniem pojawiły się kolejne samoloty Ju-52: z 4 maszyn, które wystartowały z Cottbus, nad Poznań dotarły 3, zrzucając 6 ton zaopatrzenia. Oto nieco obszerna, ale w pełni oddająca okoliczności lotów zaopatrzeniowych, relacja Heinza Hartunga z I./TG 3, który tego dnia właśnie nad Poznaniem się znalazł:

W okresie od 27 stycznia do 16 lutego 1945 latałem z Cottbus do Festung Posen jako obserwator w samolocie Ju-52 3m, oznaczonym numerem G6-ET. (...) Około 11 lutego otrzymaliśmy rozkaz: „Posen”. Wiedzieliśmy, że wylądowanie na lotnisku nie będzie już możliwe, a sama Cytadela znajduje się pod ciężkim ostrzałem rosyjskich oddziałów. Podczas odprawy przed lotem była mowa o tym, że twierdza się pali, a otoczonych w niej ludzi należy zaopatrzyć z powietrza w materiały opatrunkowe i amunicję. Wysokość zrzutu ustalono na 100 m. Dziś już nie pamiętam, czy nasze samoloty dysponowały rynnami bombowymi, czy też mieliśmy wyrzucać zasobniki przez luki awaryjne, bardzo możliwe, że zasobniki i pozostałe materiały znajdowały się w samolotach przymocowane linami do otworów drzwiowych i w ten sposób miały być zrzucane nad terenem docelowym. (...) Z Cottbus w kierunku Poznania wystartowaliśmy przy dobrej widoczności, około godz. 20.00. Pomimo, że lot odbywał się nocą, możliwa była nawigacja terenowa. Już około 21.00 znaleźliśmy się nad Poznaniem (...). Z daleka widzieliśmy płonącą twierdzę. Lecieliśmy na niskim pułapie, na wysokości około 200 metrów nad ziemią i niżej. Księżyc świecił jasno, dzięki czemu mieliśmy bardzo dobrą widoczność. Widzieliśmy nawet rosyjskie jednostki na ulicach prowadzących na zachód.

Po dotarciu na Poznań, rozpoczęto trudne zadanie zrzutu zaopatrzenia tak by jak największa jego ilość trafiła we właściwe ręce. Zadanie to było jednak niełatwe;

(...) Mieliśmy dotrzeć do punktu docelowego od południa, bezpośrednio nad płonącą Cytadelę. Tam należało zrzucić ładunek z wysokości 100- 150 metrów. Bezpośrednio nad miastem trafiło nas kilka pocisków z działek i karabinów maszynowych, ale nie wyrządziły nam większej szkody. Byliśmy również poinformowani, że miejsce zrzutu będzie

⁴⁵⁴ Ibidem

oświetlone z ziemi zielonymi racami. Gdy jednak osiągnęliśmy wysokość 100- 150 metrów dym zasłonił nam widok miejsca zrzutu. Rozprzestrzenił się pod nami jak czarny dywan. Czy ktoś zrobił to celowo, by przesłonić nam widok? Nie chcieliśmy rezygnować w związku z czym jeszcze trzykrotnie przelecieliśmy nad celem. Niestety nic się nie zmieniło. Ironią było to, że z daleka płonąca Cytadela była doskonale widoczna, natomiast bezpośrednio nad nią nie widzieliśmy nic. Bardzo zależało nam na tym, aby swój zrzucić ładunek tak precyzyjnie by nie dostał się w ręce wroga. Musieliśmy jednak zważać też na kurczący się zapas benzyny, by starczyło nam jej na powrót. Za pomocą radiostacji połączyliśmy się z twierdzą. Zameldowaliśmy, że zrzut z powodu złej widoczności nie jest możliwy i zawróciliśmy. Na wysokości ujścia Obry dotarła do nas depesza z twierdzy następującej treści: „Ładunek zrzucić na ślepo. General major Gonell” Natychmiast zawróciliśmy i dokonaliśmy całkiem na ślepo zrzutu zasobników wypełnionych materiałami opatrunkowymi i amunicją. Wkrótce otrzymaliśmy kolejną depeszę: „Twierdza dziękuje. General major Gonell”⁴⁵⁵.

Relacja ta w doskonały sposób obrazuje trudności jakie pojawiały się przy zrzucie zaopatrzenia. Kurczący się z każdym dniem obszar, na którym byli jeszcze Niemcy sprawiał, że zrzutów można było dokonywać w ściśle określonych miejscach⁴⁵⁶. To z kolei ułatwiało organizowanie obrony przeciwlotniczej. Dla precyzji zrzutu wymagane były: stosunkowo niewielka wysokość (między 100 a 200 metrów), oraz właściwa prędkość (w granicach 200 km/h)⁴⁵⁷. To wszystko sprawiało, że samoloty te były wyjątkowo narażone na ostrzał zwłaszcza z broni piechoty- ręcznej i maszynowej. O trudnościach ze zrzutami zaopatrzenia z samolotów Ju-52 wspominał również Hermann Bocksteigel:

Przy zrzucie, lecieliśmy na wysokości 200-300 metrów. Zasobnik musiał być ręcznie wyrzucony przez trzech ludzi załogi (mechanik pokładowy, radiowiec, i strzelec pokładowy), Samolot leciał przechylony na skrzydło o 45°. Trzej wspomniani ludzie

⁴⁵⁵ *Der Einsatz der Ju-52*, [relacja Heinza Hartunga] [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 44, 1992., s.33-34, cyt. za Maciej Karalus, *Kernwerk 1945*, Poznań 2009, ss. 41- 43.

⁴⁵⁶ Jak wspomina Herman Bocksteigel miejsca zrzutu oznaczano lampami ułożonymi w kształt swastyki, aczkolwiek nie jest tego do końca pewien. Patrz: Herman Bocksteigel, *op. cit.*, s. 37.

⁴⁵⁷ Heinz Hartung, *Über den Abwurf der Versorgungsbomben*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 42, 1991, s. 27.

w niewyobrażalnym zimnie, musieli jedną ręką się trzymać, a drugą wypchnąć ważący 200 kg zasobnik⁴⁵⁸.

Bockstiegel pisze też, że na pokład Ju-52 można było zabrać 10 takich zasobników ułożonych w kabinie w swego rodzaju piramidę: na spodzie cztery, potem trzy, na nich dwa i wreszcie jeden, ostatni, zasobnik na samym szczycie. W czasie jednego przelotu nad celem udawało się wyrzucić maksymalnie dwa zasobniki, więc każdy nawrot i nowe podejście nad cel, kosztowały załogę ogromny wysiłek oraz nerwy, bowiem zazwyczaj działo się to wszystko pod ogniem artylerii przeciwlotniczej przeciwnika⁴⁵⁹.



**Fot. 25. Zasobnik z zaopatrzeniem (z wciąż przymocowanym spadochronem) leżący w fosie Cytadeli.
Kadr z radzieckiej kroniki filmowej.**

W ostatnim czasie pojawiły się również informacje, że Niemcy próbowali zbudować coś na kształt lądowiska, wewnątrz Cytadeli. O tym przedsięwzięciu wspomina Stefan Krzyżański, Polak, który będąc w służbie pomocniczej przy 312. Batalionie Strzelców Krajowych (*Landesschützen Bataillon 312.*) cały okres walk o Poznań spędził właśnie na Cytadeli.

⁴⁵⁸ Herman Bockstiegel, *op. cit.*, s. 36.

⁴⁵⁹ Ibidem.

Myśmy te leje [na głównym dziedzińcu Cytadeli- M.K.] zawalali, bo Niemcy chcieli zrobić tam miejsce, by mogły lądować tam samoloty. Jednakowoż to była za krótka przestrzeń i nie wylądował żaden. To wszystko działo się pomiędzy 10 a 23 lutego⁴⁶⁰.

Próba realizacji świadczyć może o dwóch rzeczach. Po pierwsze celność dokonywanych zrzutów mogła być niezadowalająca (trudno bowiem jednoznacznie stwierdzić ile zrzucanego w zasobnikach zaopatrzenia rzeczywiście trafiało ręce żołnierzy niemieckich).

Po drugie prawdopodobnie miano wznowić ewakuację rannych, których z każdym kolejnym dniem w Cytadeli przybywało⁴⁶¹.

12 lutego nad Poznaniem znalazły się 2 z 4 wysłanych Ju-52, które zrzuciły 3,7 tony zaopatrzenia⁴⁶².

Kolejnego dnia (13 lutego) do zrzucenia zaopatrzenia dla oblężonej twierdzy przeznaczono

2 Ju-52, które zrzuciły w zasobnikach 3,7 tony amunicji⁴⁶³.

Tabela 2 Wykaz samolotów wysłanych do Poznania w dniach od 7 do 16 lutego 1945 roku

Data	Wysłano	Dotarło	Dostarczono	Zabrano
7.2	—	—	—	—
8.2	7 Ju-52 6 He- 111	10 (łącznie obu typów)	16,8 t.	brak możliwości lądowania
9.2	6 Ju-52 6 He- 111	6 Ju-52 4 He-111	14,57 t.	brak możliwości lądowania
10.2	8 Ju-52 6 He- 111	8 Ju-52 6 He-111	24,95 t.	brak możliwości lądowania
11.2	4 Ju-52	3 Ju-52	6 t.	brak możliwości lądowania
12.2	4 Ju-52	2 Ju-52	3,7 t.	brak możliwości lądowania
13.2	2 Ju-52	2 Ju-52	3,9 t.	brak możliwości lądowania
14.2	—	—	—	—
15.2	5 Ju-52 10 He-111	2 Ju-52 7 He-111	11,8 t.	brak możliwości lądowania
16.2	4 Ju-52	2 Ju-52	2,1 t.	brak możliwości lądowania

⁴⁶⁰ Maciej Karalus, *Kernwerk 1945...*, s. 56

⁴⁶¹ W końcowym etapie walk w lazaretach rozsianych na terenie całej Cytadeli zgromadzonych było około 2000 rannych żołnierzy niemieckich.

⁴⁶² Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁶³ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

Tabela na podstawie danych zawartych w :Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

Kolejne zrzuty miały miejsce 15 lutego, kiedy to 2 Ju-52 (z pięciu wysłanych) oraz 7 He-111 (z dziesięciu, które wystartowały) dostarczyło 11,8 tony amunicji oraz bębny do nawijania kabli⁴⁶⁴.

16 lutego do Poznania wysłano 4 Ju-52, z których jedynie 2 dokonały zrzutu nieco ponad 2 ton amunicji. Jednak się okazuje zrzut ten był kompletnie nieudany. Relacja Stefana Obsta wyjaśnia dlaczego:

*Na niewielkiej wysokości leciały ciężkie samoloty, do których strzelała radziecka artyleria przeciwlotnicza. Trwało to zaledwie pół godziny. Samoloty oddaliły się w kierunku zachodnim. Na drugi dzień rano wielu z nas poszło drogą w kierunku Strzeszyna zobaczyć skutki zakłócenia nocy przez samoloty niemieckie. Na polach, pomiędzy Podolanami, dworcem strzeszyńskim i Suchym Lasem, leżało kilkadziesiąt ciemnych skrzyń ze spadochronami. Były to pojemniki, w których mieściły się pociski artyleryjskie, amunicja do karabinów maszynowych, zapalniki do pocisków artyleryjskich, granaty i granaty do moździerzy. Wszystko to Niemcy, na skutek silnego ognia artylerii przeciwlotniczej, zamiast na Cytadelę, zrzucili na pola.*⁴⁶⁵

Pewne światło na skuteczność zrzutów, ale również na ich znaczenie dla morale otoczonej załogi, rzuca Rolf Oberheid:

*Wiezorami przylatywały Ju-52 i zrzucały zasobniki z zaopatrzeniem- na ogół lądujące niestety u Rosjan. Mimo, że niewiele przesylek do nas dotarło, owe zrzuty odgrywały jednak bardzo ważną rolę: mocno podnosiły nasze morale. Uświadamialiśmy sobie bowiem wtedy, że nie spisano nas jeszcze na straty*⁴⁶⁶.

Z racji tego, że przez długie lata problem zaopatrywania Poznania drogą powietrzną był raczej marginalnym zagadnieniem. Widoczne jest to zwłaszcza w polskiej historiografii i literaturze wspomnieniowej. Trudno zatem porównać relacje polskie i niemieckie (też stosunkowo nieliczne) i zbudować jakiekolwiek porównanie. Relacje te

⁴⁶⁴ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁶⁵ Relacja Stefana Obsta, [w:] Mieczysław Skąpski (red.), *Wielkopole o roku 1945*, Poznań 1972, s. 81.

⁴⁶⁶ Rolf Oberheid, *Leutnanci z Poznania*, Poznań 2008, s. 36.

w zasadzie istnieją równolegle i są jedynie dowodem na to, że jednak zagadnienie to było w jakiś sposób przez polskich świadków dostrzegane- jednak bez głębszej refleksji⁴⁶⁷.

⁴⁶⁷ Jedyną szansą na uzupełnienie tych wiadomości jest docierania do żyjących jeszcze świadków. Jesienią 2007 roku Autor przeprowadził wywiad z panem Rajmundem Korczem, który jako kilkulatek spędził okres walk o Poznań w rejonie fortu V.

(...) Tam przy bramie, tam [jednego z domów, który stał na terenie dzisiejszego osiedla Przyjaźni- M.K.] teraz stoją bloki, tam leżał rozwalony samolot. Teraz nie wiem czy to był Ju-88, czy Ju-52? Bo oni tu lądowali, nocą zrzuć były. Całe niebo było jasne, jak te zrzuć były. Tu spadł jeden [spadochron] na ogródek. Myśleliśmy, że tam będzie coś do jedzenia, bo matka tu codziennie przychodziła z bunkru, w środku była jednak tylko amunicja do karabinów, potem wywoziliśmy ją taczka do lasu (...). Wywiad z Rajmundem Korczem

4.3. MOST POWIETRZNY (FAZA TRZECIA)

17.02.1945- 23.02.1945

16 lutego był ostatnim dniem kiedy z zaopatrzeniem do Poznania przyleciały transportowe Ju-52.

Następnego dnia (17 lutego) nad Poznaniem pojawiły się 2 He-111 (z siedmiu, które wysłano). Dokonały one zrzutu 3,8 tony amunicji.

W tym okresie Niemcy broniący się w Poznaniu zepchnięci zostali do Cytadeli i jej najbliższej okolicy⁴⁶⁸. Zrzuty zaopatrzenia były zatem dokonywane już tylko i wyłącznie bezpośrednio na obszar Cytadeli.

18 lutego do Poznania wysłano aż 15 He-111, z których 13 zrzuciło 15 ton amunicji i zaopatrzenia⁴⁶⁹. Jedna z maszyn należąca do *FKB- Staffel*, została zestrzelona w okolicach Poznania (*im Raum Posen*), a jej załoga: (Fw. Rott, Fw. Krumme, Fw. Kraft i Fw. Krüger) została uznana za poległych⁴⁷⁰.

Następnego dnia (19 lutego) wszystkie maszyny jakie wysłano do Poznania (łącznie 12 He-111) zrzuciło blisko 15 ton zaopatrzenia⁴⁷¹.

20 lutego zrzutu dokonało 11 (z jedenastu wysłanych) He-111. W sumie w zasobnikach opadło 15, 71 tony amunicji i zaopatrzenia⁴⁷².

Tak to trudne zadanie opisywał Olt. Hartung oficer zadaniowy z „Grupy Herzog”:

⁴⁶⁸ W nocy z 15 na 16 lutego z Poznania uciekło 800 do 2000 żołnierzy ze wschodniego rejonu obrony, oraz pewna ilość (ok. 100) z północnego odcinka.

⁴⁶⁹ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

⁴⁷⁰ Georg Schlaug, *op. cit.*, s. 62. Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6) przypisuje załogę do Schleppgruppe 1 pod datą 17.02. Różnica ta wynika prawdopodobnie z podania daty wylotu a nie przylotu nad Poznań, którą w tym tekście stosuje autor.

⁴⁷¹ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227. Patrz też Zbigniew Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1980, s. 404. Według Szumowskiego większość zrzutu trafiła na tereny zajęte przez wojska radzieckie.

⁴⁷² Ibidem

Dokładnie pamiętam nocne loty z zaopatrzeniem dla Poznania. Miasto było już z daleka widoczne. Jedyne dzięki większym bądź mniejszym pożarom można było ustalić miejsca walk. Teraz pozostawało tylko, wziąć kurs na cel- miejsce zrzutu, następnie rozpoznać sygnały świetlne podawane z ziemi, i obniżyć lot do 200, 150 a czasami nawet 100 metrów (...) dokonać zrzutu i zniknąć w ciemności. To były przerażające widoki: pożary, rozbłyśki eksplozji, sznury pocisków świetlnych, [czasem trzeba było- M.K.] wykonać drugie podejście w ogniu artylerii przeciwlotniczej jeśli za pierwszym razem nie udało się rozpoznać celu.

Tego nie da się zapomnieć⁴⁷³.

Również 21 lutego komplet wysłanych samolotów (12 He-111) zrzucił zaopatrzenie otoczonej załodze Cytadeli. W zasobnikach znalazło się tym razem blisko 9,5 tony amunicji. Po wykonaniu zadania na lotnisko nie powróciła jedna z maszyn *FKB-Staffel*, a los jej załogi pozostaje nieznany⁴⁷⁴.

Ostatnie samoloty przyleciały po dniu przerwy, dopiero 23 lutego. Był to również ostatni dzień walk o Poznań. Tego dnia dogorywającym resztkom garnizonu Festung Posen zaopatrzenie dostarczyło 5 He-111 (z dwunastu do tego zadania przeznaczonych) zrzucając łącznie 4,7 tony zaopatrzenia, głównie amunicji.

Przeciwko właśnie tym samolotom ogień otworzyły działa przeciwlotnicze 4. Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej (4. DAP). O tym incydencie pisał Zygmunt Bulzacki:

Po raz pierwszy otwarto ogień w Poznaniu dnia 22 lutego o godzinie 23.00 i prowadzono go do dwóch samolotów Ju-52 [błąd, musiały to być He-111.- M.K], które z wysokości 400 m zrzuciły pojemniki z zaopatrzeniem dla okrążonej załogi hitlerowskiej na Cytadeli. Ogień zaporowy prowadziły baterie 37 mm dział z 81. Pułku, które wystrzeliły sześćdziesiąt pięć pocisków, oraz Kompania Wielkokalibrowych Karabinów Maszynowych szk. 12,7 mm z 79. Pułku, która wystrzeliła 400 sztuk naboju. Ogień nie przeszkodził w dokonaniu zrzutu, z tym jednak, że ładunki spadły w większości na Winogradach i nad Wartą⁴⁷⁵.

⁴⁷³ Georg Schlaug, *op. cit.*, s. 62

⁴⁷⁴ Ibidem

⁴⁷⁵ Zygmunt Bulzacki, *op. cit.* s. 43

W tym dniu potwierdzono utratę jednej załogi z *FKB- Staffel* w składzie: Lt. Bader, Uffz. Günther, Uff. Maaß i Fw. Kagelmann, której los pozostaje do dziś nieznan⁴⁷⁶.

W godzinach porannych 23 lutego załoga Festung Posen skapitulowała i tym samym ustało zaopatrzenie powietrzne twierdzy.

Tabela 3 Wykaz samolotów wysłanych do Poznania od 17 do 23 lutego 1945 roku

Data	Wysłano	Dotarło	Dostarczono	Zabrano
17.2	7 He- 111	2 He-111	3,8 t.	—
18.2	15 He-111	13 He-111	15 t.	—
19.2	12 He-111	12 He-111	14,9 t.	—
20.2	11 He-111	11 He-111	15,71 t.	—
21.2	12 He-111	12 He-111	9,45 t.	—
22.2	—	—	—	—
23.2	12 He-111	5 He-111	4,69 t.	—

Tabela na podstawie danych zawartych w :Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227.

W działalności niemieckiego mostu powietrznego nad Poznaniem wyróżnić należy dwa okresy: pierwszy od 28 stycznia do 5 lutego, kiedy samoloty lądowały w oblężonej twierdzy i okres od 6 do 23 lutego, kiedy zaopatrzenie dostarczano już tylko przy pomocy zrzuconych na spadochronach zasobników. W tym drugim okresie należy zwrócić uwagę na dość istotny czynnik. Pomiędzy 7 a 16 lutego, nad Poznań przylatywały zarówno Ju-52 jak i He-111. O ile Junkersy były idealnymi maszynami jeśli chodziło o możliwość lądowania i ewakuowania żołnierzy z oblężonego Poznania, tak już zupełnie nie nadawały się do prowadzenia zrzutów z powietrza. Stąd też rozróżnić należy drugi okres, w czasie którego prowadzono zrzuty zasobników. Miał on miejsce między 17 a 23 lutego, w którym na Poznaniu pojawiały się już tylko He-111, które o wiele lepiej przystosowane były do tego typu zadań.

Jeśli nie ma wątpliwości co do ilości zaopatrzenia dostarczonego do Poznania do 5 lutego (samoloty mogły jeszcze lądować) tak już w późniejszym okresie pojawiają się problemy. Wykaz podsumowujący ilość zaopatrzenia do Festung Posen, ukazuje bowiem ilość zrzuconego sprzętu a nie ilość jaka ostateczna trafiła w ręce obrońców (patrz relacja Stanisława Obsta).

Poza wymiarem praktycznym w postaci mniej lub bardziej skutecznego (w zależności od okresu) dostarczania amunicji, żywności czy też środków medycznych, most powietrzny

⁴⁷⁶ Georg Schlaug, *op. cit.*, s.62

w pewnym stopniu utrzymywał morale załogi. Dla żołnierzy pozostających w Twierdzy ważny był przecież kontakt ze światem zewnętrznym w chociażby postaci możliwości przekazania korespondencji, którą wraz wracającymi samolotami można było przesłać do rodzin.

Później, choć w ustach żołnierzy niemieckich brzmiało to raczej jak gorzka konstatacja, wystarczyło, że samoloty pojawiały się na miastem i zrzucały zaopatrzenie. Nawet jeśli ono w większości trafiało do żołnierzy Armii Czerwonej- było to paradoksalnie wciąż silnym sygnałem dla broniących się, że nie do końca o nich zapomniano. W kontekście beznadziejnego raczej położenia oblężonej Twierdzy można było rzeczywiście uznać to jako istotny bodziec dla morale załogi.



Fot. 26. Wrak samolotu Heinkel He-111 w lesie na zachód od Puszczykowa. Fotografia wykonana w 1946 roku. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).

Łącznie z 215 wysłanych do Poznania samolotów, dotarło i wylądowało lub zrzuciło zaopatrzenie aż 169 z nich. Dostarczyły one łącznie nieco ponad 257 ton amunicji, żywności i medykamentów. Póki było to jeszcze możliwe ewakuowano z Poznania na pokładach samolotów rannych i cywilów: łącznie 277 osób (w tym 235 rannych)⁴⁷⁷.

⁴⁷⁷ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 227. Odsetek rannych ewakuowanych z Poznania wyniósł 84,8% ogólnej liczby ewakuowanych drogą lotniczą. Co ciekawe: niemal identyczny wynik (84,4%) udało się osiągnąć w Pile. Świadczy to o dwóch rzeczach: po pierwsze to ranni mieli priorytetowe znaczenie, a po drugie osób cywilnych, które wymagały ewakuacji tą drogą pozostało w obu tych miastach stosunkowo niewiele.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się jak wypadła efektywność „poznańskiego” mostu powietrznego na tle innych, łączących w tym czasie III Rzeszę z oblężonymi miastami twierdzami.

Imponujące dane jeśli chodzi o transport lotniczy zaopatrzenia i wywozu rannych posiadał Wrocław, który w oblężeniu pozostawał niemal do ostatniego dnia II wojny światowej. Skala zaangażowania Luftwaffe nad Wrocławiem była nieporównywalnie większa niż miało to miejsce w przypadku Poznania czy innych miast. W samym okresie od 15 lutego (pierwszy lot z zaopatrzeniem) do 23 lutego w kierunku oblężonego Wrocławia wysłano 421 samolotów, z których zadanie wykonało 329. Dostarczyły one łącznie 373,61 tony materiałów i amunicji⁴⁷⁸. W następnych dniach sytuacja wyglądała podobnie. Co prawda dane dotyczące zaopatrzenia lotniczego Wrocławia są niepełne. Szacuje się, że ostateczny bilans dostarczonych materiałów wyniósł około 2000 ton⁴⁷⁹.

Różnic pomiędzy zaopatrywaniem Festung Posen a Festung Breslau znaleźć można by oczywiście znacznie więcej. Do Wrocławia prócz zaopatrzenia trafiały również uzupełnienia: za pomocą mostu powietrznego do Festung Breslau skierowano trzy bataliony spadochroniarzy, którzy weszli w skład obrony⁴⁸⁰. Kolejną istotną sprawą, która wyróżniała właśnie Wrocław na tle Poznania było zaopatrywanie jego załogi przy pomocy szybowców, których jak się szacuje przynajmniej 50 wysłano w okresie pomiędzy 22 marca a 30 kwietnia 1945⁴⁸¹. W Poznaniu nic takiego nie miało miejsca. Również ewenementem było to, że z lotami zaopatrzeniowymi do Wrocławia latały myśliwce (Me-109). Ich rola jako maszyn transportujących była jednak mało wydajna. Jednorazowo mogły zabrać maksymalnie do 150 kg zaopatrzenia w zrzucającym na spadochronie zasobniku⁴⁸².

Jak wspomniano również i inne miasta twierdze zaopatrywane były drogą powietrzną. Do wspomnianej już Piły w okresie od 2 do 13 lutego 1945 wysłano łącznie 131 samolotów.

⁴⁷⁸ Ibidem, s. 221.

⁴⁷⁹ Alfred Konieczny, *Powietrzne zaopatrzenie Festung Breslau w 1945*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć*, Wrocław 2009, s. 143. Potwierdza to analiza porównawcza okresów przed i po okresie z brakującymi danymi.

⁴⁸⁰ Ibidem, s. 141.; patrz także Paweł Piotrowski, *Wojska sowieckie i niemieckie biorące udział w walkach o Wrocław*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć*, Wrocław 2009, ss. 130-132.

⁴⁸¹ Szybowce nad Festung Breslau, [w:] <http://dolny-slask.org.pl/article.action?view=&id=503795> (data dostępu 16.11.2012); przy pomocy szybowców zaopatrywano również okrążony Budapeszt, Tadeusz Królikiewicz, *Szybowce transportowe*, Warszawa 1985, s. 176.

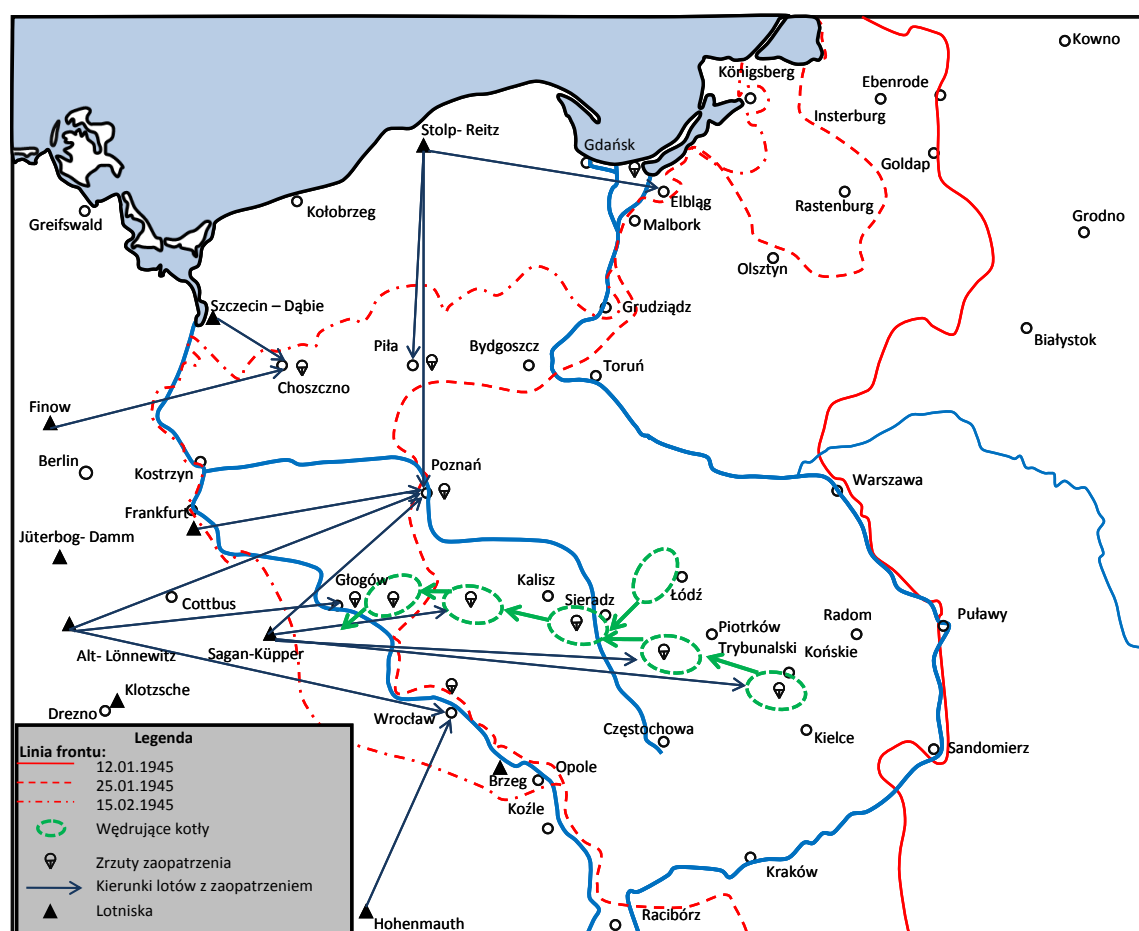
Jak się okazuje również Amerykanie zaopatrywali oblężone Bastogne przy pomocy szybowców, patrz Grzegorz Czwartosz, *Ardeny 1944. Szybowce na ratunek Bastogne część I*, [w:] www.infolotnicze.pl/2012/12/26/ardeny-1944-szybowce-na-ratunek-bastogne-czesc-I (data dostępu 29.12.2012).

⁴⁸² por. Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, ss. 222- 223.

Zadanie wykonało 71 maszyn które dostarczyły 139 ton zaopatrzenia⁴⁸³. Drogą lotniczą ewakuowano 1379⁴⁸⁴ osób w tym 1164 rannych⁴⁸⁵.

Przez niecały tydzień (od 9 do 15 lutego 1945 roku) drogą lotniczą (ale wyłącznie przy pomocy zrzutów) zaopatrywany był garnizon okrążonego Choszczna (Arnswalde). Nad miasto dotarło łącznie 35 maszyn (z 48 wysłanych), które zrzuciły 57 ton amunicji, benzyny i innego zaopatrzenia⁴⁸⁶.

Całkiem wydajnie również zaopatrywano tą drogą załogę Festung Glogau. Od 17 lutego do 24 marca, a więc w przeciągu 36 dni do Głogowa wysłano 290 samolotów, z których aż 258 zrzuciło łącznie 288 ton zaopatrzenia⁴⁸⁷.



Fot. 27. Schemat lotów zaopatrzeniowych Luftwaffe w pierwszej połowie roku 1945. (oprac. na podst. Georg Schlaug, *op. cit.*)

⁴⁸³ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 228.

⁴⁸⁴ W literaturze pojawia się również liczba 1381 (w tym 134 dzieci) osób ewakuowanych drogą lotniczą por. Mateusz Kabatek, ks. Robert Kulczyński SDB, *Lotnicza Historia Ziemi Pilskiej 1910- 1945*, Sandomierz 2011, s. 142.

⁴⁸⁵ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 228.

⁴⁸⁶ Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, s. 228.

⁴⁸⁷ Ibidem, s. 229.

Tabela 4 Zestawienie danych dotyczących lotów zaopatrzeniowych Luftwaffe do miast twierdz w okresie styczeń- maj 1945 r.

Miasto	Wysłano (samolotów i szybowców)	Dotarło (samolotów i szybowców)	Wylądowało (samolotów i szybowców)	Daty trwania mostu powietrznego	Czas trwania mostu powietrznego (dni)	Rzeczywista liczba dni z zaopatrzeniem	Tonaż	Ranni / ewakuowani	% udanych lotów	Średni ładunek na samolot (t) ⁴⁸⁸	Rzeczywisty tonaż na dzień ⁴⁸⁹	Właściwy tonaż na dzień ⁴⁹⁰	Średnia liczba ewakuowanych na samolot
Poznań	215 ⁴⁹¹	169	62	28.01-23.02	27	21	257,08	277	78,6 ⁴⁹²	0,657	12,2	9,5	4,5
Wrocław ⁴⁹³	1910 ⁴⁹⁴	1183	634	15.02.-1.05	76	49	1661,66 ⁴⁹⁵	5593 ⁴⁹³	61,9 ⁴⁹³	0,712	33,9 ⁴⁹⁶	21,9	8,8 ⁴⁹³
Choszczno ⁴⁹⁷	48	35	0	9.02-15.02	7	7	57	-	72,9	0,614	8,1	8,1	-
Piła ⁴⁹⁸	131	71	71	2.02.-13.02	12	8	139	1379	54,2	0,511	17,4	11,6	19,4
Głogów ⁴⁹⁹	290	258	0	17.02-24.03	36	27	288	-	89,0	0,896	10,7	8,0	-

Tabela na podstawie danych zawartych w :Fritz Morzik, *Die deutschen Transportflieger...*, ss. 221-229.

⁴⁸⁸ Tonaż dostarczonego zaopatrzenia dzielony przez liczbę samolotów które wykonały zadanie.

⁴⁸⁹ Tonaż dostarczonego zaopatrzenia dzielony prze cały okres trwania mostu powietrznego (od pierwszego do ostatniego dnia)

⁴⁹⁰ Tonaż dostarczonego zaopatrzenia dzielony przez rzeczywistą liczbę dni, w których dostarczono zaopatrzenie

⁴⁹¹ Samoloty typu Ju-52, He-111 oraz Fi-156

⁴⁹² W okresie od 28.01. do 5.02 (a więc w okresie kiedy mogły lądować jeszcze samoloty odsetek wykonania zadania wynosił nieco więcej: 79,4% (62 na 78 samolotów).

⁴⁹³ Dane dotyczące Wrocławia niestety nie są pełne: za okres od 25.03 do 6.04 zaginęły a od 7.04 do 1.05 są ogólnikowe.

⁴⁹⁴ Samoloty typu Ju-52, He-111, Me 109, Fi-156 a także szybowce Go 242 i DFS 230. Liczba samolotów bez okresu 25.03- 6.04. W tym samym przedziale czasowym w okresie od 12 do 14 marca dotarło wysłano 669 samolotów (521 wykonało zadanie) natomiast w okresie od 7 do 19 kwietnia 420 (brak danych o dokładnej liczby samolotów, które wykonały zadanie). Szacunkowo liczba samolotów w brakującym okresie mogła wynieść ok. 400.

⁴⁹⁵ Tonaż zarejestrowany bez okresu 25.03- 6.04. W tym samym przedziale czasowym w okresie od 12 do 14 marca tonaż wyniósł nieco ponad 594 tony w natomiast w okresie od 7 do 19 kwietnia dostarczono blisko 303 t. Szacunkowo tonaż dostarczonego zaopatrzenia w okresie pomiędzy 25.03. a 6.04. mógł wynosić od 300 do 400 ton.

⁴⁹⁶ W przypadku Wrocławia planowano dostarczać 80 ton zaopatrzenia dziennie. W przypadku pozostałych miast takich danych nie udało się ustalić.

⁴⁹⁷ Samoloty typu Ju-52 oraz He-111.

⁴⁹⁸ Samoloty typu Ju-52.

⁴⁹⁹ Samoloty typu Ju-52 oraz He-111.

Analiza danych zawartych w Tabeli 4., nasuwa oczywiste pytanie: co sprawiło, że przy i tak stosunkowo wysokim odsetku lotów zakończonych powodzeniem z Poznania ewakuowano drogą lotniczą tak niewiele osób? W przypadku Piły, gdzie odsetek udanych lotów tylko nieco przekroczył połowę (a i liczba samolotów które lądowały w Pile jest większa tylko o 11 od tych, które lądowały w Poznaniu) liczby ewakuowanych są znacznie wyższe!

Przyczyn tego stanu rzeczy być może nie uda się nigdy precyzyjnie ustalić. Podejrzewać można kilka czynników, które mogły mieć na to wpływ. Do Poznania samoloty docierały raczej pojedynczo, co było związane z lądowiskiem, które nie było przystosowane do przyjęcia większej liczby maszyn naraz.

W Pile, podobnie jak w Poznaniu w nie można było skorzystać z lotniska (w tym przypadku lotniska zakładów Ludwig Hansen & Co.)- znalazło się ono bowiem na pierwszej linii walk, samoloty kierowano na nieczynne już od lat trawiaste lotnisko przy Krojanker Strasse⁵⁰⁰. Z pewnością miało to wpływ na jakość zorganizowanej ewakuacji rannych i osób cywilnych.

Jak wynika ze wspomnień tych, którzy do Piły próbowali się dostać, przynajmniej część jeśli nie wszystkie loty odbywały się z lotniska Słupsk- Redzikowo (Stolp- Reitz) a więc stosunkowo niedaleko Piły⁵⁰¹. Mogło to znacznie ułatwić ewakuację drogą lotniczą.

Prawie dwukrotnie wyższy niż w Poznaniu, wskaźnik osób przetransportowanych ma Wrocław- tu jednak przez dłuższy czas korzystano lotniska. Pamiętać jednak trzeba, że dane dotyczące Wrocławia są niestety niepełne.

Wspomniany wcześniej w tekście bilet na transport lotniczy (por. fot. 17), był zapewne tylko częścią systemu, który niekoniecznie musiał się sprawdzać. Prócz wielkiej i zapewne nieogrzewanej Hali Zeppelinów, nie było w pobliżu lądowiska na Łące Zeppelinów pomieszczeń, gdzie można by umieścić większą liczbę rannych. Stąd też byli oni transportowani na lądowisko niemal w ostatniej chwili. Należy bowiem założyć, że załogom zależało na jak najszybszym odlocie- to w połączeniu z lądowaniami (zapewne nie zawsze udanymi) pojedynczych maszyn nie pozwalało zawsze przygotować odpowiedniej liczby osób do ewakuacji.

⁵⁰⁰ Mateusz Kabatek, ks. Robert Kulczyński SDB, *Lotnicza Historia Ziemi Pilskiej 1910- 1945*, Sandomierz 2011, s. 135.

⁵⁰¹ Joseph Stukowski, *Do końca w Pile*, Piła 2006, s. 33.

Nie dysponujemy również jednoznacznymi danymi dotyczącymi maszyn, które wykonały zadanie (dostarczając zaopatrzenie), a które po jego wykonaniu nie były w stanie odlecieć z powrotem.

Na podstawie dość rozproszonych i niestety nie zawsze pełnych źródeł, można tylko spróbować ustalić liczbę utraconych, z różnych przyczyn, maszyn, które przeznaczone były do zaopatrywania Twierdzy Poznań. Jednak różnica ta nie jest z pewnością tożsama z liczbą maszyn utraconych w wyniku działań przeciwnika⁵⁰². W przypadku maszyn, które zaginęły (a loty przecież w większości odbywano w pojedynkę) można jedynie domyślać się przyczyn zaginięcia.

Poniższe zestawienie jest jedynie próbą ustalenia, na podstawie różnych źródeł, liczby samolotów oraz miejsc w których zostały utracone. Pamiętać trzeba, że zapewne liczba, ta nie jest ostateczna.

Tabela 5 Zestawienie (niepełne) strat Luftwaffe w czasie zaopatrywania Festung Posen

	Data	Samolot	Jednostka	Miejsce	Źródło
1	27.01.1945	Ju-52	I/TG 3	-	Wykaz strat Lw 20-31.01.1945 www.12oclockhigh.net ⁵⁰³
2	29.01.1945	Ju-52	III/TG 4	Poznań (okolice)	Wykaz strat Lw 20-31.01.1945 www.12oclockhigh.net
3	30.01.1945	Ju-52 ⁵⁰⁴	III/TG 4	-	G. Baumann, Bastion an der Warthe s.271; Wykaz strat: (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6)
4	2.02.1945	Ju-52	-	Poznań	Neuhaus H., N-blatt. H.31 s.33
5	2.02.1945	Ju-52 ⁵⁰⁵	III/TG 4	Poznań	G. Baumann, Bastion an der Warthe s.271; Wykaz strat: (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6)
6	4.02.1945	Ju-52	I/TG 3	-	Wykaz strat: (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der

⁵⁰² Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6) zawiera opisy samolotów uszkodzonych w dniach, w których wysyłano zaopatrzenie do Poznania, które uległy uszkodzeniom przy starcie lub przy lądowaniu. Tych jednak w tabeli nr 5 nie uwzględniono.

⁵⁰³ Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6) podaje, że samolot ten został tylko uszkodzony a część załogi ranna. (Dostęp z dnia 29.09.2012)

⁵⁰⁴ Prawdopodobnie jest to ta sama maszyna opisana w punkcie 2.

⁵⁰⁵ Prawdopodobnie jest to ta sama maszyna opisana w punkcie 4.

					Generalquartiermeisterabteilung 6)
7	8.02.1945	He-111	Schleppgruppe 1	-	Wykaz strat: (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6)
8	9.02.1945	He-111	Schleppgruppe 1	-	Wykaz strat: (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6)
9	18.02.1945	He-111	FKB Staffel	Poznań (okolice)	Schlaug G. Jet&Prop V/VI 2000 s.62
10	21.02.1945	He-111	FKB Staffel ⁵⁰⁶	-	Schlaug G. Jet&Prop V/VI 2000 s.62
11	23.02.1945	He-111	FKB Staffel	-	Schlaug G. Jet&Prop V/VI 2000 s.62 ⁵⁰⁷
12	-	Ju-52 ⁵⁰⁸	-	Poznań (?)	Fotografia (RGAKFD) nr357558-a
13	-	Ju-52	-	Poznań (?)	Fotografia (RGAKFD) nr357558-b ⁵⁰⁹
14	-	Ju-52 (?)	-	Poznań	Relacja R. Korcza ⁵¹⁰ , w zbiorach autora
15	02.1945	He-111	-	Puszczykowo	Fotografia i relacja A. Ratajczak, w zbiorach Arch. Pomost

Tabela: opracowanie własne.

⁵⁰⁶ Wykaz strat Luftwaffe (Luftwaffe Loss Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6) przypisuje i samolot i załogę do Schleppgruppe 1.

⁵⁰⁷ Günther Baumann przypisuje ten samolot do Schleppgruppe 1

⁵⁰⁸ W przypadku zdjęć nie ma dowodów na to, że przedstawiają lub nie przedstawiają samolotów opisanych już we wcześniejszych źródłach, lub relacjach. Fotografia znaleziona na stronie internetowej RGAKFD-kopia w zbiorach autora.

⁵⁰⁹ Fotografia wykonana w tym samym miejscu zapewne jest to ta sama maszyna, co pozycja nr 12.

⁵¹⁰ Patrz przypis 462.

5. UCIECZKI Z FESTUNG POSEN

5.1. WYTRWAĆ CZY UCIEC?

W trakcie walk o Poznań, z różnych przyczyn, w różnych okolicznościach, żołnierze niemieccy opuszczali oblężoną twierdzę⁵¹¹. Zjawisko to jak się okazuje było zróżnicowane i trudno je jednoznacznie zdefiniować, jednak dla ułatwienia zastosujemy tu termin - ucieczka. Jednak w miarę możliwości w każdym z opisanych przypadków każdy z nich będzie uzupełniono dodatkową informację czy było to, wyłamanie czy dezercja, jeśli udało się ustalić motywację danej grupy lub osoby, która wydostała się z Poznania.

Ucieczki te miały miejsce niemal od samego początku walk i kończyły się z różnym skutkiem. Oczywiście należy podkreślić, że opuszczenie Poznania nie zawsze wiązało się z aprobatą dowództwa i wówczas właśnie traktowane było jako zwykła dezercja.

Ważnym źródłem informacji w interesującej nas materii, ale również wielce wymownym są groby żołnierzy niemieckich rozsiane wokół Poznania, a odkryte w wyniku prac Stowarzyszenia Pomost z Poznania. Na podstawie odkryć w mogiłach (nieśmiertelniki czy też bardzo rzadko książeczki wojskowe) można ustalić jednostkę z jakiej pochodził dany żołnierz i ustalić czy i jak uciekał z Poznania. Po dalszych badaniach możliwe jest również ustalenie danych osobowych poległego co również wybitnie może pomóc w ustalaniu wszelkich informacji na temat przebiegu jego służby w czasie walk o Poznań.

⁵¹¹ Niemiecki termin dotyczący ucieczek brzmi *Ausbruch* co w tym kontekście winno się tłumaczyć jako wyłamanie – ucieczka z koniecznością wywalczenia sobie drogi. Nie wszystkie jednak przypadki w czasie trwania walk o Poznań były klasycznym wyłamaniem.

W takich przypadkach mamy również do czynienia ze świadkami (śmierci lub pochówku) dzięki czemu można w przybliżeniu ustalić przebieg wydarzeń i losy danej grupy uciekającej z Poznania. Zdarzają się też, lecz stosunkowo rzadko, materiały dające pewne wskazówki na ten temat zachowane w archiwach.

Należy jednak założyć, że część ucieczek z pewnością w żaden sposób nie została wcale udokumentowana czy nawet zarejestrowana. Bardzo często też pojawia się wzmianka o ucieczce jakiejś grupy, lecz jej dalsze losy pozostają nieznane.

Jeśli już można wśród tych ucieczek odnaleźć jakieś prawidłowości czy cechy wspólne to bardzo istotnym elementem je charakteryzującym jest ich ostateczny efekt. Żołnierze niemieccy uciekający z Festung Posen mogli bowiem dostać się do niewoli, zginąć (w walce lub w inny czasami prozaiczny, jak na wojenne okoliczności, sposób np. przez utonięcie) i wreszcie dotrzeć do swoich linii, lub, co też miało miejsce, doczekać w ukryciu zakończenia wojny.

Z racji skali zjawiska, (szacunkowe dane mówią łącznie nawet od 3000 do 4000 żołnierzy, którzy uciekli z miasta)⁵¹², warto się mu dokładniej przyjrzeć i je przeanalizować. Przez pryzmat tych ucieczek można bowiem ocenić i morale i motywację nie tylko tych, którzy z Poznania uciekli, ale również tych, którzy w nim mimo wszystko pozostali.

Od chwili zamknięcia pierścienia okrażenia, żołnierze niemieccy pozornie zostali „skazani” na walkę do samego końca. Nie było specjalnie żadnej możliwości uniknięcia walki. Dopiero po uruchomieniu mostu powietrznego Poznań opuścić mogli ci, którzy zostali ranni, lub byli specjalistami w danej dziedzinie⁵¹³. Takich osób w Poznaniu było jednak bardzo mało.

Im bliżej końca wojny morale zwykłych żołnierzy było bardzo niskie i wielu z nich nie widziało sensu dalszej walki. Jednak strach wynikający ze specyfiki walk toczonych na froncie wschodnim, gdzie bardzo często nie brano jeńców, a i sama niewola również nie wróżyła niczego dobrego, sprawiały, że mimo wszystko nadal walczyli i stawiali opór⁵¹⁴.

⁵¹² Oparte głównie na wspomnieniach uciekających, którzy dość mało precyzyjnie byli w stanie ocenić liczbę osób biorących w danej ucieczce udział.

⁵¹³ Więcej na ten temat, patrz rozdział: *Powietrzne zaopatrzenie Festung Posen*.

⁵¹⁴ W analogicznej sytuacji na froncie zachodnim na wiosnę 1945 roku opór jednostek niemieckich był minimalny jeśli nie symboliczny. Wizja niewoli u aliantów nie była aż taka przerażająca i dawała większą nadzieję na przeżycie wojny. Zjawisko to w swoim stylu skomentował Adolf Hitler: „Na froncie wschodnim żołnierze biją się dużo lepiej. Temu, że na Zachodzie tak łatwo się poddają, winna jest tylko ta idiotyczna konwencja genewska. Spodziewają się łagodnego traktowania po dostaniu się do niewoli. Musimy tę idiotyczną konwencję natychmiast wypowiedzieć.” Por. Heinz Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1991, s. 332.

Nieco inaczej kształtowała się świadomość weteranów frontu wschodniego. Ludzi, którzy doświadczyli wiele. Nie można mieć również najmniejszych wątpliwości, że uporczywa walka wiązała się bezpośrednio ze świadomością zbrodni wyrządzonych przez Niemców na terenach Związku Radzieckiego.

Niemniej istotne też było tu poczucie solidarności z towarzyszami walki (tzw. *Kameradschaft*).

Wszystko to często jednak nie stanowiło przeszkody, by pierwszą nadarzającą się okazję do ucieczki, wykorzystać.

Kolejną cechą, którą należy przypisać ucieczkom z Poznania jest rozrzucenie ich w czasie. W przeciwieństwie do załogi Twierdzy Piła (Festung Schneidemühl), która pod koniec walk, niemal w całości opuściła bronione pozycje w Poznaniu nie doszło do ucieczki całości sił. Również z załoga Twierdzy Toruń (Festung Thorn) niemal w całości opuściła broniony przez siebie obszar⁵¹⁵.

Pewnych podobieństw do Poznania doszukiwać należałoby się w próbach ucieczek, które podejmowali żołnierze broniący się w cytadeli grudziądzkiej (Festung Graudenz).

Tymczasem w Poznaniu przez cały czas mamy do czynienia z licznymi, ale mniejszymi ucieczkami rozciągniętymi w czasie i przestrzeni. Przez niemal cały okres walk, różnej wielkości grupy podejmują próby opuszczenia obleżonego miasta, co tak jak na przykład w przypadku żołnierzy odcinka „Zachód” doprowadza do załamania części obrony Festung Posen, ale nie jej całości.

Owszem istnieją poszlaki, że dowódcy radzieccy w pierwszych dniach walk liczyli na to, że garnizon Poznania w wyniku oskrzydlenia opuści miasto i przemieści się w kierunku linii frontu, lecz nic takiego nie nastąpiło.

Oczywiście większość informacji na temat grup i żołnierzy, którzy uciekli z Poznania znajdziemy w relacjach żołnierzy niemieckich. Ci, którzy przeżyli (bez względu na efekt: niewola, czy udana ucieczka- choć to pierwsze wiązało się również z możliwością utraty życia) starali się w swoich wspomnieniach podać jak najwięcej szczegółów- nie tylko o trasie swojego marszu, ale także o ludziach, z którymi razem uciekali. Bardzo często zdarzało się, że grupy takie raz rosły, raz malały, co rusz łączyły się i rozdzielały, co niestety potęguje chaos w niektórych relacjach.

Kolejnym czynnikiem wymuszającym określone działania był obszar, z którego dana grupa podejmowała ucieczkę. Jest to o tyle ważne, że z góry (choć nie zawsze)

⁵¹⁵ Jürgen Thorwald, *op. cit.*, ss.135-138.

wpływało to na kierunek ucieczki danej grupy. Da się tu bowiem zauważyć pewną tendencję: żołnierze Odcinka „Wschód”, nawet z pododcinka południowego (pododcinek I) obierali kierunek na północ w kierunku Pomorza, gdzie najbliższej było do linii frontu i niemieckich jednostek⁵¹⁶.

Ucieczka żołnierzy odcinka „Zachód”- najmniej doświadczonych i nie przejawiających w związku z tym większych chęci do walki wyszła w najbardziej oczywistym kierunku- zachodnim wprost w kierunku Niemiec.

W ostatnich dniach walk można wyróżnić kolejne ważniejsze ucieczki: pozostałości Odcinka „Wschód”, które wyszły z rejonu Głównej w nocy z 15 na 16 lutego 1945 roku (oczywiście w kierunku północnym), resztek pododcinka „Północ” (tej samej nocy), które pod naporem żołnierzy Armii Czerwonej nie zdołały przebić się do Cytadeli i uciekły na północ od Poznania⁵¹⁷.

Jak wspomniano zdarzały się też wyjątki, które odnaleźć można wśród żołnierzy uciekających z Odcinka „Wschód”. I tak: jedna z kompanii pozostawiona w forcie II (Stülpnagel), uciekła prawdopodobnie w kierunku południowo- zachodnim. Z kolei kompania Leutnanta Geitha w połowie lutego uciekła z fortu I (Roeder) wprost w kierunku zachodnim.

Ostatnim elementem uzupełniającym zagadnienie ucieczek żołnierzy niemieckich z Poznania w trakcie walk, jest masowy exodus w nocy z 22 na 23 lutego 1945 roku na godziny przed upadkiem twierdzy. Część z nich oddaliła się samowolnie, na pozostałe (w ostatnich godzinach) zgodę wyraził generał Gonell.

Ten, chyba najbardziej dramatyczny akt walk o Poznań, skończył się ogólną masakrą, w czasie której poległy dziesiątki jeśli nie setki żołnierzy niemieckich. Tutaj bowiem w przeciwieństwie do wielu wcześniejszych ucieczek (o czym będzie mowa), żołnierze musieli wywalczyć sobie drogę przez pozycje obsadzone przez spodziewających się tego żołnierzy radzieckich w okolicznościach które ucieczce nie sprzyjały.

Tylko nielicznym udało się przedostać przez linie obsadzone przez żołnierzy 27 dywizji Piechoty Gwardii, a i z tej grupy niewielu dotarło do linii niemieckich. Wiązało się to między innymi z tym, że żołnierze Armii Czerwonej nabyli już pewnej praktyki w wyłapywaniu tego typu maruderów (przy ścisłej współpracy z lokalnymi polskimi milicjami czy oddziałami samoobrony tworzonymi we wsiach i miasteczkach na terenach

⁵¹⁶ Ten kierunek rzeczywiście był najpopularniejszy poza jedynym znanym przypadkiem gdy żołnierze z załogi fortu I Roeder uciekli w kierunku zachodnim

⁵¹⁷ Więcej na ten temat patrz: Michał Krzyżaniak, *Pododcinek IV / Północ. Walki na terenie Piątkowa, Naramowic i Winiar w styczniu i lutym 1945 roku*. Wyd. II, Poznań 2010.

przez które przeszły nacierające na zachód oddziały radzieckie), a także z tym, że w linia frontu na Pomorzu znacznie się przesunęła na zachód i w związku z tym trudniej było do niej dotrzeć.

Wartym wspomnienia czynnikiem, który na pewno w jakimś stopniu wpływał na decyzję o obraniu kierunku była wiedza na temat ogólnej sytuacji na frontach, którą żołnierze Festung Posen, a przynajmniej część z nich, posiadała.

Świadczą o tym zachowane dokumenty: m.in. pierwszy numer gazetki frontowej „Soldaten Nachrichten” wydanej w Poznaniu 25 stycznia 1945 r., w której prócz odezwy gen. Materna podana została ogólna sytuacja na wszystkich frontach. Innym przykładem stan tej wiedzy potwierdzającym jest dokument odnaleziony w forcie I (Roeder), datowany na 12 lutego 1945 roku, na którym mimo poważnych ubytków można odczytać informacje dotyczące wojennego położenia III Rzeszy⁵¹⁸.

Zapewne żołnierze otoczonej załogi Festung Posen, swoją wiedzę na temat sytuacji na froncie czerpali z licznych ulotek zrzuconych na ich pozycje.

⁵¹⁸ Dokument w zbiorach Archiwum Stowarzyszenia Pomost, patrz również: Maciej Karalus, Michał Krzyżaniak, *Poznań 1945. Bitwa o miasto w fotografii i dokumentach*, Poznań 2010 s. 141.

5.2. UCIECZKI Z FESTUNG POSEN- LOSY INDYWIDUALNE I GRUPOWE

Jak wspomniano wcześniej ucieczki żołnierzy niemieckich z oblężonego miasta miały miejsce niemal od pierwszego do ostatniego dnia walk. Ich okoliczności i motywacje były różne podobnie jak skutki.

W pierwszych dniach walk gdy sytuacja jeszcze nie była w pełni ustabilizowana tj. czołówki rosyjskie z wolna otaczały Poznań, a Poznań jeszcze nie był w pełni otoczony próby wyrwania się z miasta były, ale stosunkowo rzadkie. Rzec wręcz można, że jeśli nastąpiły to w wyniku zaistniałej sytuacji a nie przemyślnego i zaplanowanego działania. Już 23 stycznia żołnierze z kompanii tłumaczy (wzmocnionej słuchaczami V Szkoły), którzy zajmowali wysunięte stanowiska w rejonie Kicina, nagłym atakiem oddziałów radzieckich zostali odcięci od głównej linii obrony,. Nie mogąc przebić się w kierunku fortu IV (Hake) żołnierze, którzy czuli się na siłach odbili w kierunku północnym. Z racji, że była to początkowa faz walk o Poznań a i w rejonie miasta i na trasie przemarszu znajdowało się stosunkowo mniej niż w późniejszym okresie jednostek radzieckich, grupa Güntera Angerhausena (ok. 35 osób) dotarła do niemieckich linii w rejonie Choszczna (Arnswalde) w ciągu 7 dni⁵¹⁹.

W następnych dniach- kiedy sytuacja w Poznaniu i wokół niego nie była jeszcze w pełni wyklarowana- ucieczek z samego miasta jako takich nie odnotowano- nie znaczy to, że w ogóle ich nie było- zachowane relacje w znakomitej większości dotyczą późniejszych okresów. Oczywiście zdarzały się próby ucieczek czy dezercji pojedynczych żołnierzy nie było to jednak jeszcze zjawisko masowe. Tak zdarzenie z dezertorem w Wirach na południowym odcinku obrony Festung Posen opisywał Paul Springer:

⁵¹⁹ Günter Angerhausen, *Erlebnisbericht von Günter Angerhausen*, [w:] *Nachrichtenbaltt...* Heft 14, s.14; a także Idem, Heft 31, ss.53-54.

(...) wystawiłem warty i poleciłem przyprowadzić polskiego sołtysa, któremu rozkazałem sprowadzić mi żołnierza, który zniknął poprzedniej nocy. Jak dobrze przypuszczałem znał on język polski ponieważ pochodził z Prus Wschodnich. Był on dezerterskim a to oznaczało śmierć przez rozstrzelanie. Nieszczęśnik ukląkł przede mną, płakał i mówił, że ma czwórkę dzieci. Kazałem mu przyszyć z powrotem jego „mewki”⁵²⁰ Luftwaffe na kołnierzu munduru, przynieść broń i zgłosić się u mnie. Odpowiednich służb na naszej głównej linii obrony nie powiadomiłem o jego ucieczce⁵²¹.

Podobnych zdarzeń w pierwszych dniach walk było zapewne kilka- kilkanaście i dotyczyły one w większości starszych lub niedoświadczonych żołnierzy, którzy w tym upatrywali swojej szansy na przeżycie wojny. Co ciekawe sam Springer wraz z kilkoma żołnierzami, parę dni później uciekł się z Poznania w kierunku zachodnim- jednak po kilku dniach został złapany⁵²². Podjęta przez niego ucieczka była podobnie jak w poprzednim przypadku podjęta w wyniku niekorzystnego rozwoju sytuacji i odcięcia od linii obronnych.

Praktycznie przez cały czas trwania walk, każdą ucieczkę, o której nie wiedziało dowództwo (bez względu na sytuację, która ją wymusiła) traktowano ją jako dezercję.

W kolejnych dniach wraz z rozwojem niekorzystnej sytuacji, wśród wielu żołnierzy rosła niechęć do dalszej walki, co w wielu przypadkach wiązało się z podjęciem ucieczki z oblężonego miasta. Jak się okazało rozwiązanie było bardzo ryzykowne, jednak nadal było bardziej kuszące niż perspektywa dostania się do radzieckiej niewoli.

Wśród niedoświadczonych żołnierzy (zwłaszcza w zachodniej części miasta), niemal każdy niekorzystny obrót sytuacji, sprawiał, że w ich mniemaniu ucieczka była jedynym rozwiązaniem. W nocy z 28 na 29 stycznia 1945, oddział Oberleutnanta Haupnera (głównie artylerzyści z 500. Szkolno- Zapasowego Batalionu Dział Szturmowych) odcięty od swoich linii w rejonie Gołęcina (koszar Kuhndorf) uciekł na zachód w kierunku Zbąszynia. Nieznane są losy całej grupy, ale przynajmniej jeden z żołnierzy Gefreiter Friedrich Nebel dostał się nad Odrę, 13 lutego 1945 r. do niewoli⁵²³.

Wraz z tokiem walk ucieczki stawały się częstsze i na coraz większą skalę.

⁵²⁰ W Luftwaffe stopnie na kołnierzach prezentowane przy pomocy metalowych „skrzydełek”- właśnie tzw. mewek.

⁵²¹ Paul Springer- cytuję za: Maciej Karalus, *Luboń 1945. Przełamanie Obrony Festung Posen*, Poznań 2007, s. 51

⁵²² Ibidem, s. 115.

⁵²³ Nebel Friedrich, *Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań*, tom 14 (Möller- Olszewski), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

Pod koniec stycznia niemal cały zachodni odcinek obrony, w wyniku przełamania pozycji niemieckich na południu miasta, zaledwie w ciągu dwóch dni został zablokowany i odcięty od centrum miasta. Sytuacja była jednak nadal dynamiczna, czerwonoarmiści bowiem nie umocnili się na zdobytych pozycjach, przez co możliwość przebicia się w kierunku Cytadeli wciąż była realna. Tak też brzmiał rozkaz Obersta Gonella, który tego dnia właśnie zastąpił na stanowisku głównodowodzącego generała majora Matterna. Wiele wskazuje na to, że dowodzący w tym rejonie obroną Major Reichhardt zignorował powyższy rozkaz rozgrywając przed swoimi podwładnymi skomplikowaną grę. Trudno jednoznacznie stwierdzić, co nim tak naprawdę kierowało. Pewne jest jednak to, że wieczorem w czasie narady w forcie VII Major Reichhardt utrzymywał, że nie ma żadnego kontaktu radiowego z Cytadelą, a brak odgłosów walk od strony miasta utwierdził, go tylko w przekonaniu, że Cytadela padła. Relacja Fütterera potwierdza zupełnie coś innego- kontakt radiowy z Cytadelą istniał (Fütterer odebrał i wykonał rozkaz przebicia się do Cytadeli)⁵²⁴. Co więcej: Oberleutnant Fütterer był zdziwiony, że Reichardt ma zupełnie inne rozkazy⁵²⁵.

W czasie wspomnianej odprawy Major Reichardt poinformował zebranych, że załoga podległego mu odcinka ma za zadanie połączyć się z nacierającymi od północnego zachodu oddziałami mającymi odblokować Twierdzę Poznań.

Istotnie: 28 stycznia 1945 z rejonu Zbąszynia rozpoczęto akcję, której celem było odblokowanie Poznania, jednakże siły do niej zaangażowane były tak niewielkie, że „natarcie” utknęło po zaledwie kilku kilometrach⁵²⁶. Nie mógł o tym wiedzieć Major Reichardt, ale z pewnością wykorzystał tę informację do podjęcia działań na własną rękę. Krótco po wymarszu kompanii Fütterera, Major Reichardt wysłał straż przednią, by po jakimś czasie wyruszyć razem z główną grupą w skład której weszły załogi trzech fortów (VII, VIIa i VIII) tworząc mieszaninę, żołnierzy Luftwaffe, Volkssturmu oraz Wehrmachtu.

Nie sposób dziś ustalić dokładnej liczby żołnierzy, którzy tej nocy dokonali wyłamania z Twierdzy, musiało być to jednak nie mniej niż 1000 i nie więcej niż 2000 ludzi⁵²⁷. W tej liczbie uwzględnić trzeba bowiem, straty poniesione w czasie walk (ranni zabici

⁵²⁴ Por. Michał Krzyżaniak, *Pododcinek IV Północ...*, Poznań 2010, s. 54

⁵²⁵ Fütterer (list z 3.09.1989): „Major Reichhardt z pewnością posiadał radiostację.” W zbiorach Archiwum Stowarzyszenia Pomost.

⁵²⁶ Więcej: Zwischenbericht nr 13 *Der Einsatzangriff auf Posen*, [w:] *Nachrichtenblätter...* Heft.35, ss. D57-D59

⁵²⁷ Uczestnicy tej akcji podają różne dane, jednak analiza sił odcinka, który opuścił ten rejon twierdzy po uwzględnieniu strat pozwala przytoczyć takie liczby.

i zaginieni), oraz fakt, że część żołnierzy z pierwotnego składu Odcinka Zachód w wyniku rosyjskiego natarcia zepchnięta została w kierunku centrum miasta.

Bardzo szybko po wymarszu całość zaczęła się dzielić na pomniejsza grupy, przez co łatwiej można było się przemieszczać. Zachowało się kilka relacji żołnierzy, którzy brali udział w tym wyłamaniu; zaledwie części z nich udało się dotrzeć do własnych linii wielu jednak zginęło lub dostało się do niewoli. Podobnie jednak jak w wielu innych tego typu sytuacjach nie sposób jednoznacznie ustalić konkretne dane dotyczące efektów ucieczki.

Karl Braun, który wyszedł wraz główną grupą, którą ocenił na około 1000, żołnierzy po kilku dniach pozostał grupie 10 żołnierzy (5 oficerów i 5 żołnierzy), z którymi 18 lutego 1945 w okolicy Pyrzyc (6 km od niemieckich linii) dostał się do niewoli⁵²⁸.

Zachowała się relacja dowódcy jednej z kompanii 15. Batalionu Volkssturmu. Po opuszczeniu pozycji, w nocy z 30 na 31 stycznia żołnierze ruszyli na zachód. W ciągu następnej nocy żołnierze batalionu oddalali się od Poznania i 2 lutego dotarli do Kopaniny (*Gut Falkenried*) na południe od Szamotuł. Około godziny 13.00 pozycje batalionu (i zapewne jakiejś części innych żołnierzy odcinka „Zachód”) zaatakował silny oddział radziecki. W wyniku ataku batalion poniósł duże straty w rannych zabitych i wziętych do niewoli. W budynku miejscowej szkoły miejscowi Polacy utworzyli punkt opatrunkowy, a w pobliżu tymczasowy obóz jeniecki⁵²⁹. Jednak Autorowi cytowanego raportu udało się zeń uciec i w okolicach Sierakowa (*Zirke*) dołączył do grupy bojowej dowodzonej przez Hauptmanna Luftwaffe Niederhausena. Po blisko trzech tygodniach przedzierania się przez tereny zajęte przez Armię Czerwoną, udało mu się wreszcie w dniu 23 lutego 1945 dotrzeć do Poczdamu⁵³⁰.

Jak się okazuje z otoczonej miejscowości pod osłoną ciemności (po wielogodzinnej walce) zdołało się wydostać jeszcze kilka pomniejszych grup, z których przynajmniej jeden z żołnierzy dotarł do Niemiec⁵³¹.

Przykład ucieczek które miały miejsce w lutym 1945 z fortów I Roeder i II Stülpnagel pokazują, że niemieckie dowództwo obrony Festung Posen mogło być elastyczne w swoich decyzjach w stosunku do zaistniałej sytuacji i potrafiło zezwolić na taktyczne opuszczenie swoich pozycji i ucieczkę poza obręb Twierdzy. Jednocześnie

⁵²⁸ Säger Fragebogen Karl Braun, (bez daty) w zbiorach Archiwum Stowarzyszenia Pomost.

⁵²⁹ Bericht; NN, Kp. Führer 2. Kp. V. Btl. 15., (Militär Archiv In Freiburg), sygn. RH- 53- 21/17, s. 47.

⁵³⁰ Ibidem.

⁵³¹ von Sievers, *Vom Feinde überwältigt... nur 1 kamerad getreitet*, [w:] *Nachrichtenblätter...* Heft 8. März 1970, s. 6-7.

w działaniach tych widzimy ogromny chaos niezdecydowanie i brak właściwego przepływu informacji.

W wyniku ciężkiej sytuacji jaka wytworzyła się na pododcinku I (Odcinek „Wschód”) w pierwszych dniach lutego. Wtedy to oddziały radzieckie przekroczyły Wartę i wyszły na tyły niemieckich linii, rozciągających się wzdłuż fortów. To zmusiło niemiecką obronę do wycofania się z zajmowanych dotychczas stanowisk i wycofania się w kierunku północnym w rejon Miasteczka. W nocy z 3 na 4 lutego 1945 wycofujące się ze swoich stanowisk bataliony „Werner” i „Schomaker” pozostawiły w fortach odpowiednio: kompanię „Geith” w forcie I oraz kompanię „Linke” w forcie II. Zgodnie z rozkazem obie te kompanie po upływie 24 godzin miały przebić się przez rosyjskie linie i wyłamać się z Twierdzy.

Po wycofaniu się obu batalionów na nowe pozycje okazało się, że zagrożenie ze strony rosyjskiej nie było aż tak poważne. Dowódca batalionu Hauptmann Schomaker wydał rozkaz by kompania „Linke” dołączyła do reszty podległego mu batalionu. Wysłana grupa rozpoznawcza, w nocy z 5 na 6 lutego, bez przeszkód dotarła z Żegrza do fortu Stülpnagel. Wewnątrz fortu zastano jedynie rannych i opiekującego się nimi lekarza⁵³². W forcie nie było ani jednego żołnierza z kompanii „Linke”.

Wszystko wskazuje na to, że wypełnili oni rozkaz i w nocy z 4 na 5 lutego, a więc po upływie 24 godzin, opuścili swoje stanowiska i przebili się z Twierdzy. Potwierdza to Günter Heyer:

Po zamknięciu okrążenia wokół fortu Stülpnagel, kompania Linkego podejmuje 4 lutego o godzinie 23.00 próbę przełamania okrążenia w kierunku południowym, która nie jest zatrzymywana przez Rosjan. Rozkaz brzmiał: przedzierać się grupami do linii Odry⁵³³.

Niestety nic więcej na ich temat powiedzieć nie można. Nie zachowały się lub nie po prostu nie powstały żadne relacje żołnierzy tej kompanii. Tym samym nie sposób ustalić ani przebiegu ani rezultatów tej ucieczki.

Warto przypomnieć, że z dokładnie takim samym rozkazem w forcie I (Roeder) pozostawiono kompanię pod dowództwem Leutnanta Geitha. W tym przypadku jednak

⁵³² Marcin Krzysztoń, *Walki o fort Stülpnagel i Żegrze*, wyd. II, Poznań 2011, s. 30.

⁵³³ Ankieta Günthera Heyera do Niemieckiego Czerwonego Krzyża (Deutsches Rotes Kreuz Suchdienst München) 5 listopada 1954, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost

dowódca z nie wyjaśnionych przyczyn rozkazu tego nie wykonał i wraz ze swoimi żołnierzami pozostawał w forcie do nocy z 13 na 14 lutego (a więc o 10 dni dłużej niż przewidywał to rozkaz!). Załoga fortu w mniejszych bądź większych grupkach wydostała się wówczas fortu i po przeprawie przez Wartę grupy te kierowały się na zachód i południowy- zachód od Poznania. Podobnie jak w innych przypadkach ucieczek z okrazonego Poznania tylko nieliczni dotarli do celu- czyli do linii niemieckich⁵³⁴.

W połowie lutego rozkaz, jaki wydał komendant Twierdzy Poznań generał Gonell, był wyraźny: wszyscy zdolni do dalszej walki żołnierze z Pododcinka „Północ” mają się przebijać się w kierunku Cytadeli. Jak się później okazało wykonanie tego zadania graniczyło niemal z cudem. Po wbiciu się klinem pomiędzy linię fortów a Cytadelę (wzdłuż Łąki Zeppelinów) cały ten obszar zajmowali już żołnierze radzieccy. Pamiętać też trzeba zarówno Hauptmann Prasser, jak i Oberleutnant Fütterer mieli świadomość, że wykonanie ego rozkazu sprawi, że wpadną z przysłowiowego deszczu pod rynnę.



Fot. 28. Fort V (Waldersee) po walkach- 16 lutego 1945 roku.

Sytuacja wokół fortu V (Waldersee), który jeszcze jako ostatni w tym rejonie pozostawał jeszcze w rękach niemieckich, wyglądała następująco: od południa zamknięty był przez blokujące siły rosyjskie, wsparte artylerią, moździerzami i czołgami. Od zachodu, do

⁵³⁴ Georg Sommer, *Z fortu Röder do Nysy*, Poznań 2012; Cugier Kurt, *Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań*, tom 3 (Bruch- Drexheimer), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

fortu dotarli tu pojedynczy żołnierze z obsady fortu Va (Bonin). Na wschodzie sytuacja również nie wyglądała najlepiej; poprzedniego dnia padł fort IVa (Waldersee), a żołnierze radzieccy silnie obsadzili rejon pomiędzy nim a Wartą.

Jedynie na północ od fortu V (Waldersee) warunki pozwalały na podjęcie jakichkolwiek prób wyrwania się z okrążenia. Na terenach tych rozciągały się łąki i pola, przecięte w pewnej odległości od niemieckich stanowisk, rowem przeciwczołgowym. Ze względu na stosunkowo niewielką liczbę żołnierzy rosyjskich obsadzających ten obszar kierunek ten zdawał się idealny do ucieczki. Rozkaz był jednak niezmienny - przebijać się do Cytadeli.

Decyzję o opuszczeniu zajmowanych pozycji podjął 15 lutego dowódca batalionu tej części Pododcinka „Północ” Oberleutnant Fütterer, a nie- jak można by się spodziewać- najwyższy stopniem dowódca pododcinka Hauptmann Prasser⁵³⁵. Fütterer wydał odpowiednie dyspozycje dotyczące realizacji zadań⁵³⁶. Plan działania został ustalony z niezwykłą dokładnością. Szybko też wprowadzono go w życie. Jednak do Cytadeli dotarło niewielu żołnierzy Pododcinka „Północ”. Nasuwa się oczywiste pytanie: dlaczego? Co sprawiło, że pomimo rozkazu generała Gonella udało się to jedynie pojedynczym grupom? Czy było to świadome złamanie rozkazu? W świetle działań Hauptmanna Prassera w ostatnich dniach, zwłaszcza po przybyciu do fortu V, jest to niewykluczone. Ale czy dotyczyło to wszystkich żołnierzy?

Z drugiej strony, żołnierze radzieccy na tyle umocnili się na swoich pozycjach, by bez trudności powstrzymać wyczerpanych wielodniowymi walkami żołnierzy niemieckich.

Trasa, jaką w większości mieli się poruszać żołnierze jednostki Fütterera, wyglądała następująco: z fortu na północ w kierunku rowu przeciwczołgowego, dalej wzdłuż niego na w kierunku Warty i dalej wzdłuż jej brzegów, aż do Cytadeli.

O tym, że części grup udało się to zadanie wykonać, dowiadujemy się z listu Hauptmanna Wenera:

Fütterer zdecydował, że 15 lutego nastąpi wylamanie z Waldersee, i w tym celu podzielił ludzi na mniejsze grupy bojowe liczące po około 20 ludzi. Jedną z tych małych grup

⁵³⁵ Pewne światło na zachowanie Hauptmanna Prassera rzuca Hauptmann Werner, który w swoich wspomnieniach pisze: „9 lutego wezwano mnie na zachodni brzeg. Tam przejąłem odcinek na północy miasta, , gdzie sytuacja się zaostrzyła, po tym jak dowódca tego rejonu przeszedł załamanie nerwowe”. Fritz Werner, *Zu den Kämpfen im Abschnitt NORD (und OST/UA I)* [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 44, August 1992, s.15

⁵³⁶ Pełen tekst rozkazu patrz załącznik G.

dowodził (Leutnant) Walter Bruch. Całe przedsięwzięcie udało się na tyle, że opuścili bez problemu Waldersee ale połączenie pomiędzy grupami zostało zerwane. W związku z tym losy każdej z nich potoczyły się odmiennie. Niewielka ich część dotarła przez Pomorze do niemieckich linii. Inna część dostała się do rosyjskiej, względnie polskiej niewoli. Dwie grupki przedostały się jeszcze tej samej nocy do twierdzy. Jedną z nich była właśnie ta dowodzona przez Waltera Brucha. Natrafił na mój batalion i zgłosił się ze swoją grupą w moim stanowisku dowodzenia mieszczącym się w Domu Bractwa Kurkowego na północ od Cytadeli, blisko brzegu Warty⁵³⁷.

Z czasem utracono element zaskoczenia i zadanie przebijania się do Cytadeli stało się wręcz niewykonalne. Tak wspomina to Oberleutnant Fütterer:

Wszyscy żołnierze, dzięki doskonałej orientacji w terenie, poprzez stanowiska na północ od fortu dotarli bez jednego wystrzału do rowu przeciwczołgowego [znajdującego się- M. K.] na wysokości Naramowic. Tu rozpętało się piekło. Sądziliśmy, że pozycje wzdłuż Warty są jeszcze obsadzone przez naszych żołnierzy i dzięki temu będziemy mogli dotrzeć na południe, do Cytadeli⁵³⁸.

Swoją relację Fütterer uzupełnia następująco:

Na wzgórzu przy Naramowicach wpadliśmy na tak silny ogień nieprzyjaciela, że poruszanie się dalej stało się niemożliwe. Wycofaliśmy się więc i po krótkiej naradzie z dowódcami plutonów postanowiliśmy przebijać się dalej na północ (...)⁵³⁹.

Ta relacja potwierdza w zupełności przypuszczenie, że nie było możliwe, by wszyscy żołnierze zgodnie z rozkazem przedarli się do Cytadeli. Działania żołnierzy radzieckich, którzy nawet jeśli nie byli w pełni świadomi powagi sytuacji, skutecznie przeszkodziły w realizacji planu.

Decyzja o rezygnacji z dotarcia do Cytadeli w przypadku Oberleutnanta Fütterera, podjęta została pod wpływem przeciwdziałań żołnierzy radzieckich. Taką samą decyzję,

⁵³⁷ Gunther Baumann, *Posen 1945...*, s. 140.

⁵³⁸ Robert Fütterer, *Notizen über den Kampf in Posen und den Ausbruch aus Fort Waldersee* [w:] *Nachrichtenblätter...*, Heft 21, März 1977, ss. 25- 26.

⁵³⁹ Günther Baumann, *Posen '45...*, s. 140.

ale zapewne znacznie wcześniej, podjął Hauptmann Prasser. Ich działania potraktowano jako złamanie rozkazów, a nawet wręcz jako dezercję. Oberst Dettbarn, szef sztabu Festung Posen, porozumiewszy się drogą radiową z Berlinem, zażądał postawienia obu przed sądem wojennym, gdy tylko uda im się dotrzeć do niemieckich linii⁵⁴⁰.

W ciągu kilku nocnych godzin obrońcy Pododcinka „Północ” opuścili swoje pozycje i tym samym dobiegły końca blisko trzytygodniowe walki w tym rejonie.

W połowie lutego sytuacja na prawym brzegu Warty, na obszarze bronionym przez żołnierzy Odcinka „Wschód” stała się na tyle krytyczna, że nie było mowy o dalszym skutecznym prowadzeniu walki. Niemcy zepchnięci w rejon Głównej tracili kontrolę nad sytuacją a żołnierze Armii Czerwonej z coraz większą łatwością wbijali się w coraz słabszą niemiecką obronę⁵⁴¹.

Niemożliwe było również przerzucenie tych sił na drugi brzeg rzeki, w rejon Cytadeli. Poinformowany o beznadziejności sytuacji dowódca Twierdzy generał Gonell (wcześniejszy dowódca Odcinka „Wschód”) wydał pozwolenie na ucieczkę z Poznania pozostających w tym rejonie oddziałów. Wedle tych ustaleń nocą z 15 na 16 lutego z Poznania uciec mieli zdolni do dalszej walki żołnierze (hasłem dla ich działań było słowo „Hinaus”- „Wyjście”). Pozostali żołnierze głównie ranni niezdolni do dłuższego marszu, ale także część wyznaczonych żołnierzy mieli osłaniać wyjście tej grupy i następnej nocy z 16 na 17 lutego z hasłem „Kernwerk” przedostać się lewy brzeg Warty- wprost do Cytadeli⁵⁴².

O godzinie 21.00 dotarł rozkaz o wyjściu z Twierdzy. Początek operacji o północy. Rozpoczęto przygotowania (umundurowanie, żywność i broń). Główny punkt opatrunkowy (HVP- Hauptverbandsplatz) pozostaje na miejscu. W zabudowaniach fabryki Nivea pozostaje ok.500-800 niezdolnych do marszu rannych.

Przed godziną 21.00 rezerwa batalionowa oczyściła teren fabryki DWM. O godzinie 23.00 rozkaz ewakuacji, jednocześnie Hauptmann Wittmann otrzymał rozkaz pozostanie z jedną grupą w celu osłony odwrotu pozostałych żołnierzy. Po wykonaniu zadania grupa

⁵⁴⁰ Günther Baumann, *Posen '45...*, s. 142.

⁵⁴¹ Günther Baumann, *Die Warthesicherungen im Abschnitt Ost nach dem Ausbruch*, Zwischenbericht nr. 10. [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 35, Februar 1988, s. D50.

⁵⁴² Günther Baumann, *Die Warthesicherungen im Abschnitt Ost nach dem Ausbruch*, Zwischenbericht nr. 10. [w:] *Nachrichtenblätter...* Heft 35, Februar 1988, s. D50; to samo hasło obowiązywało również żołnierzy z pododcinka IV „Północ”.

*Hauptmanna Wittmanna miała przebić się do Cytadeli. Hauptmann Wittmann poległ w fabryce DWM, lub na Cytadeli*⁵⁴³.

Według niektórych żołnierzy niemieckich, nocą z 15 na 16 lutego, od około godziny 22.00, do wyjścia ze wschodniego odcinka twierdzy szykowało się od kilkuset żołnierzy niemieckich (pomiędzy 800 a nawet do 1000) nawet do 3000⁵⁴⁴. Aczkolwiek ta ostatnia liczba jest dość mocno zawyżona.

Jednak jak wynika ze wspomnień tych, którzy to wyłamanie przeżyli, do tej zwartej i posiadającej w miarę wysoką zdolność bojową grupy dołączać zaczęli przypadkowi żołnierze jak również i ranni. Mogło to znacznie osłabić możliwości nazwijmy to manewrowe uciekających.

Ku zaskoczeniu samych Niemców udało się im bez większych problemów przejść przez pierścień okrażenia- nie zwracając uwagi prawdopodobnie dość słabo obsadzonych stanowisk wojsk radzieckich⁵⁴⁵.

Zaskoczenie to pewnie było tym większe, że Niemcy gotowi byli na podjęcie walki o czym świadczy podział grupy opuszczającej odcinek „Wschód”: wprawdzie miała ruszyć silnie uzbrojona grupa uderzeniowa mająca w razie potrzeby przebić drogę przez radzieckie linie, reszta nieuzbrojona miała podążać w tyle.

Ukształtowanie terenu (płynąca z południa na północ Warta), wymuszało niejako kierunek marszu- prosto na północ- zresztą marsz w tym kierunku było oczywiste. Tą drogą najbliżej było do linii frontu a po drodze do przekroczenia była wówczas tylko jedna rzeka: Noteć. Bardzo szybko całość rozpadła się na pomniejsze grupy, które z mniejszym bądź większym powodzeniem przebijały się w kierunku Pomorza⁵⁴⁶. Nie sposób ustalić ilu dokładnie żołnierzy opuściło Odcinek „Wschód” w tych dniach jak również nigdy nie będziemy dysponować pełnymi danymi dotyczącymi żołnierzy, którym udało się przedrzeć do swoich linii.

Pozostali żołnierze Odcinka „Wschód”, w większości ranni, aczkolwiek wśród nich znajdowali się również zdolni do dalszej walki żołnierze, wydzieleni zostali do osłony

⁵⁴³ Eugen Spranz spotkał Hptm Wittmana w sztabie Twierdzy w Cytadeli. Eugen Spranz, *Posen- Birnbaum und zurück*. Düsseldorf 1987, s. 36. Z kolei O. Kunze podaje, że Hptm Wittman poległ 21 lutego 1945 r. na Cytadeli (list do DRK z lipca 1950) [w:] Wittman Hermann, *Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań*, tom 22 (Wippich- Zimdars), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

⁵⁴⁴ Hans Nölke, *Erlebensbericht* [w:] *Nachrichtenblätter*... Heft 15, Dezember 1973, s. 13.

⁵⁴⁵ NN., *Aus der Sammlung Wendlandt*, [w:] *Nachrichtenblätter*... Heft 27, Februar 1982, s. 52.

⁵⁴⁶ Säger Fragebogen; Alfred Abel (list z 14 marca 1948), w zbiorach Archiwum Stowarzyszenia Pomost.

uciekających grup. Ci, którzy jeszcze mogli, wszelkimi sposobami starali się przedostać na Cytadelę, ranni a zwłaszcza ciężko ranni już takich szans nie mieli⁵⁴⁷.

Jak wspomniano nie sposób, zresztą jak w innych przypadkach nie sposób ustalić dokładne liczby uciekających- co więcej na długo zanim zezwolono na wyłamanie dochodziło do samowolnych ucieczek, które w większości zakończyły się niewolą⁵⁴⁸. Ponownie jak w wielu innych przypadkach trudno tu ustalić jakieś namacalne dane- wiemy tylko o kilku takich przypadkach, bowiem ich uczestnicy przeżyli.



Fot. 29 Fragment mapy sytuacyjnej z rejonem Festung Posen utworzonej na potrzeby Grupy Armii „Wisła” z 15 lutego 1945 roku. Należy przyjąć, że podana na mapie liczba 800 żołnierzy, jest tylko liczbą orientacyjną. Doskonale widoczny również zapisek dotyczący braków amunicji.

Ostatnie uciezki, a w zasadzie ich próby miały miejsce w ostatnich dniach i godzinach walk o Festung Posen, wszystkie miały swój początek w rejonie Cytadeli i jej północnego przedpoła. Wynikały one w znacznej mierze z desperacji.

Wydarzenia ostatnich dni nie pozostawiały złudzeń co do finału blisko miesięcznych zmagających o Poznań. To wiązało się z tym, że wszyscy ci, którzy byli jeszcze na siłach i za wszelką cenę chcieli uniknąć niewoli, podejmowali próby uciezki z Cytadeli. Wśród zdolnych nadal do walki żołnierzy niemieckich wciąż byli i tacy, którzy nie mieli zbyt

⁵⁴⁷ Eugen Spranz, *Posen- Birnbaum und zurück*. Düsseldorf 1987, s. 36

⁵⁴⁸ Zwischenbericht 24 [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 42, August 1991, ss. D154- D169.

wiele do stracenia. Zadanie to było już jednak bardzo trudne do wykonania. Mimo to wielu z nich podejmowało to ryzyko, mimo iż szanse powodzenia zdawały się być jednak wyjątkowo niewielkie.



Fot. 30 Północne przedpole Cytadeli (23 lutego 1945 r.) dosłownie usiane było zwłokami niemieckich żołnierzy, którzy w ostatnich godzinach walk o Poznań podejmowali próby uciezek. Kadr z polskiej kroniki filmowej.

Wraz z nastaniem 23 lutego coraz więcej grup i grupek żołnierzy niemieckich próbowało przebić się przez kordon żołnierzy 27. gwardyjskiej dywizji strzeleckiej znajdującej się na północ i północny zachód od Cytadeli. Sytuacja była wyjątkowo chaotyczna i nie było nikogo, kto byłby nad tym w stanie zapanować. Pojawiały się sprzeczne informacje. Za główną przyczynę tego stanu rzeczy uznać można (prawdopodobnie) fakt, że już wieczorem 22 lutego generał Gonell zdecydowany był wydać pozwolenie swoim podkomendnym na przebijanie się w stronę Pomorza (być może nawet w formie wędrującego kotła), lecz czekał jeszcze na zezwolenie od Głównodowodzącego Grupą Armii „Wisła”- Heinricha Himmlera. Gdy takiego pozwolenia nie otrzymał (raport dzienny Heeres Gruppe „Weichsel” podaje, że od 22 lutego nie było kontaktu radiowego z Poznaniem⁵⁴⁹) cofnął lub wstrzymał swoje rozkazy. Potwierdza to Hauptmann Werner:

⁵⁴⁹ *Anlagen zum Kriegstagebuch des Heeres Gruppe „Weichsel”*; T311, R168, s. 0444.

Nocą z 22 na 23 lutego dowódca twierdzy zezwolił mojemu batalionowi oraz sąsiednim, po mojej prawej [Batalion „Hohlfeld”– M.K] i po mojej lewej stronie [Batalion „Beisser”– M.K.], wspólnie wylamać się z Cytadeli na północ. Wszystkie przygotowania były w toku, gdy wieczorem 22 lutego Himmler swoim radiotelegramem cofnął to pozwolenie⁵⁵⁰.

Ów brak potwierdzenia spotęgował chaos: coraz liczniejsze grupki, bez jakichkolwiek rozkazów z góry próbowały wydostać się z Cytadeli. Pojawiały się coraz dziwniejsze informacje:

(...) Wśród żołnierzy rozprzestrzenia się plotka: Spadochroniarze wyciągną nas stąd! Trzeba odbić Łakę Zeppelinów, aby mogli wylądować! Atak o pierwszej w nocy!”⁵⁵¹

Mimo iż dochodziło do ucieczek nadal nie było jednoznacznego rozkazu. Różne grupy i pododdziały samowolnie opuszczały swoje pozycje próbując przebić się na północ. Około godziny 1.00, 23 lutego z Cytadeli mimo braku rozkazu, wylamała się spora grupa żołnierzy niemieckich: podkomendni Oberleutnata Beissera z 500. Szkolno- Zapasowego Batalionu Dział Szturmowych, SS- man z Grupy Bojowej Lenzer i wielu innych. Akcja zakończyła się jatką i tylko niewielu żołnierzy niemieckich przeżyło a jeszcze mniej zdołało przebić się przez linie obsadzone przez żołnierzy radzieckich⁵⁵². Byli jednak w tej grupie tacy, którym udało się dotrzeć do linii frontu i dotrzeć jednostek niemieckich⁵⁵³. W międzyczasie nastąpił szturm na Cytadelę i sytuacja w niej robiła się coraz bardziej beznadziejna. Czas działał na niekorzyść obrońców. Mimo to nad ranem około godziny 6.00 na Cytadeli wciąż jeszcze znajdowali się żołnierze gotowi podjąć próbę ucieczki:

Na dany znak wyrusza cała kolumna, jeden za drugim. Ale już parę metrów dalej kilka rzędów żołnierzy wpada na siebie. Każdy chce się przedostać na początek. (...) Było nas około 500 ludzi zmierzających ku głównym liniom wroga. Ledwo, co dotarliśmy do

⁵⁵⁰ Fritz Werner, *Zu den Kämpfen im Abschnitt NORD (Und OST/UAI)*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 44, 1992, s. 16. Bardziej prawdopodobny był jednak brak kontaktu radiowego niż rzeczywiście cofnięcie rozkazu.

⁵⁵¹ Richard Siegert, *Tygrys z Poznania*, Poznań 2007, s. 71.

⁵⁵² Ibidem, s. 72.

⁵⁵³ Karl Warmbold, *Die Kämpfe in Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 26, Oktober 1981, ss. 50-51; Josef Lippert wydostał się z Cytadeli wraz ze 135 innymi żołnierzami i po blisko miesiącu (21 marca 1945) dotarł do niemieckich linii w rejonie Szczecina por. Säger Fragebogen, Lippert Josef, (bez daty), w zbiorach Archiwum Stowarzyszenia Pomost.

zabudowań osiedla północnego – my, jako że byliśmy młodzi, biegliśmy na samym początku – a rozpoczął się ogień z broni maszynowej. Rosjanie strzelali z obydwu boków. Mieliśmy dużo szczęścia, ponieważ na początku strzelali zbyt wysoko i przez to ponad nami. Myślę, że mniej więcej 180–200 ludzi przetrwało ten pierwszy odsiew⁵⁵⁴.

Za główną przyczynę niepowodzenia tej próby uznać należy przygotowanie żołnierzy 27. dywizji, zaalarmowanych wcześniejszymi próbami grup żołnierzy niemieckich oraz fakt, że powoli szarzał świt, który wcale nie ułatwiał zadania próbującym się przebić Niemcom. Tylko niewielu z tej grupy zdołało przebić się dalej niż kilka kilometrów od Cytadeli⁵⁵⁵. Jak wspomniano bardzo rzadko udawało się komukolwiek dotrzeć dalej⁵⁵⁶. Z tych, którzy uciekali podczas tzw. drugiej ucieczki z otoczonej już Cytadeli, do niemieckiej linii frontu dotarło stosunkowo niewielu żołnierzy załogi twierdzy⁵⁵⁷.

Analizując wszystkie przypadki ucieczek żołnierzy niemieckich z Festung Posen warto spróbować ustalić dla tych wszystkich przypadków zestaw pewnych cech wspólnych. Jak zapewniali w swoich wspomnieniach, ci którzy z Poznania zdołali uciec w żaden sposób nie byli na tego typu działania nie byli przygotowani. Wszystko opierało się na wyczuciu momentu, improwizacji i szczęściu. Przeżyli ci, którym udało się to wszystko właściwie połączyć.

I choć jak opisano we wcześniejszych podrozdziałach, praktycznie każda ucieczka z miasta wyglądała inaczej i odbywała się w różnych okolicznościach to istniały dla nich elementy wspólne.

Dwie największe ucieczki: odcinka Zachód i Odcinka Wschód dotyczyły dużych ilości żołnierzy (na odcinku „Zachód” przynajmniej 1500 żołnierzy, na odcinku „Wschód” nie mniej niż 800 ludzi). Jak się szybko okazało takie wielkie zgrupowania siłą rzeczy ściągały uwagę przeciwnika narażając uciekających na walkę- czyli element, którego najbardziej chcieli uniknąć⁵⁵⁸.

Siłą rzeczy grupy te ulegały rozbiciu, bądź to właśnie wyniku starć (w momencie w którym nie dało się ich uniknąć); w wyniku nieuwagi- w ciemnościach, pośród lasów

⁵⁵⁴ Rolf H. Oberheid, *Leutnanci z Poznania*, Poznań 2011., s. 50.

⁵⁵⁵ Ibidem, ss. 53-64.

⁵⁵⁶ Eugen Spranz, *Posen- Birnbaum und zurück*. Düsseldorf 1987, s. 42 i nast.

⁵⁵⁷ Erich Römer wraz kilkoma innymi żołnierzami dotarł do stanowisk 33.SS Polizei- Division w rejonie Gubina równo po trzech tygodniach od ucieczki z Poznania. Erich Römer, *Kämpfe ums Kernwerk und Ausbruch am 22/23.2.1945*, [w:] *Nachrichtenblätter...*, Heft 33 September 1986, ss. 17-20.

⁵⁵⁸ Hebert Döllner, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód” i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012, ss. 45-46; Wilhelm Berlemann, *Z Poznania na Zachód. Przeżyć na tyłach wroga*, Poznań 2005, ss. 49-53.

(a starano się przemieszczać tylko nocą i najlepiej pod osłoną kompleksów leśnych) łatwo było zgubić kolumnę marszową. Ci bardziej zdeterminowani, zwłaszcza młodzi Fahnenjunkerzy, czy też żołnierze SS, widzieli w tym swój największy problem.

W wielu wspomnieniach pojawiają się uwagi świadczące o tym, że większość uczestników wyłamania po prostu nie zdawała sobie sprawy z trudów jakie ich czekały:

Z przerażeniem stwierdzam, że przylącza się do nas wielu rannych kolegów. To nie ma sensu i tak daleko nie zajdą. W międzyczasie przy drodze prowadzącej na północ zbierają się setki żołnierzy. (...) Niektórzy mają plecaki wypchane prowiantem, żołnierze zabrali radia Philipsa, których pełno było w jednym z magazynów. Inni taszczą nawet damskie buty i futra dla swoich żon⁵⁵⁹.

Żołnierze tacy mogli być tylko zagrożeniem dla pozostałych. Zatem metodą prób i błędów dochodzono do wniosku, że największe szanse miały małe grupy (do 10 osób), którym łatwiej i ciszej było się przemieszczać w terenie, oraz co było chyba najistotniejsze łatwiej było znaleźć dla takiej grupy pożywienie. Grupy takie albo tworzone na początku, w sposób nieco brutalny oceniając szanse na powodzenie poszczególnych osób i dobierając sobie odpowiednich towarzyszy:

Po krótkim marszu zatrzymujemy się znowu. Major Schulte oświadcza nam, że mądrzej byłoby podzielić grupę. Ku mojemu zdziwieniu zabiera mi niezbyt sympatycznego porucznika, dwóch podporuczników, których bliżej nie znam i kilku ludzi uzbrojonych w pistolety maszynowe, którzy wcześniej byli jego ochroną. Mnie powierza dowodzenie resztą. W tej grupie jest także mój towarzysz Walter. Jeszcze dwóch ludzi w ubraniach maskujących okazuje się podporucznikami. Jeden z nich to Artur, człowiek z przestrzelonym ramieniem. Dwóch innych jest tylko lekko rannych. Jesteśmy uzbrojeni w zwykłe karabiny, a przez rannych jesteśmy całkowicie uziemieni. Początkowo ogarnia mnie wściekłość, że major bierze ludzi najlepiej uzbrojonych i najzdrowszych. Mam wrażenie, że nie daje nam przez to wielkich szans, jednak nie daję po sobie niczego poznać. (...) Odmeldowujemy się u majora Schulte i życzymy mu szczęścia w drodze powrotnej. Dziękuję nam serdecznie i życzy tego samego, widąc jego radość z faktu, że się nas pozbył⁵⁶⁰.

⁵⁵⁹ Wilhelm Berlemann, *Z Poznania na Zachód. Przeżyć na tyłach wroga*, Poznań 2005, s. 42.

⁵⁶⁰ Ibidem.

W ostateczności zdarzało się, że grupy takie formowały się w sposób dość przypadkowy. Zresztą jak wspomniano już wcześniej: grupy te często mieszały się ze sobą, potem ponownie rozdzielały, żołnierze przechodzili z jednej grupy do drugiej, tworzone nowe – lecz nadal w myśl zasady i mniej tym lepiej; im bardziej zaufani ludzie tym większe szanse powodzenia.

Często na sposób ucieczki i jej swoistą filozofię miały wpływ: sposób wyszkolenia czy rodzaj formacji z jakiej pochodzili żołnierze a co za tym idzie ich doświadczenie lub po prostu jego brak.

Walka jednak była ostatecznością: żołnierze niemieccy doskonale zdawali sobie sprawę, że nie mają najmniejszych szans w starciu z przeciwnikiem (nawet z polską milicją) stąd też w miarę możliwości uciekano, ukrywano się do ostatniej chwili unikając bezpośredniego starcia.

Ci jednak, którzy działali w większych oddziałach nie mieli często skrupułów by taką walkę podjąć, nawet kosztem rannych i zabitych czy też co gorsza wykrycia przez innych żołnierzy radzieckich⁵⁶¹.

Wychodzono bowiem z założenia, że większe grupy łatwiej poradzą sobie w starciu z przeciwnikiem, stąd też z reguły były one lepiej uzbrojone i wyposażone. Zdarzało się to jednak stosunkowo rzadko. W większości jednak przypadków powodzenie takiej ucieczki zależało od szczęśliwego zbiegu okoliczności. Nikt bowiem nie szkolił żołnierzy do takich działań, stąd też większość działań odbywała się metodą prób i błędów. Dość krytyczną ocenę tych ucieczek zamieścił w swojej pracy Günther Baumann:

Trzeba było mieć jednak bardzo dużo szczęścia. (...) Na ich [tj. żołnierzy niemieckich –M.K.] niekorzyść działał także brak odpowiedniego przygotowania tych ucieczek. Większość nie miała pojęcia dokąd i jak mają iść. Mapa i kompas należały do rzadkości. Nie było prowiantu i o jakimkolwiek spójnym dowodzeniu nie było mowy. Większe grupy były łatwym łupem. W tych dużych grupach jeden człapał za drugim. Przy pierwszym strzale wszyscy rozbiegali się, najczęściej bezpośrednio w ręce nieprzyjaciela. Przy odpowiednim dowodzeniu i dyscyplinie udałooby się zapobiec niektórym stratom

⁵⁶¹ Hebert Döllner, Fort Strotha (VIIa). *Walki na Odcinku „Zachód“ i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012, s. 54 oraz ss. 63-64.

*i przynajmniej można by było z daleka trzymać [się od- M.K.] Polaków. Ci którzy dotychczas szczęśliwie przetrwali walki, teraz zginęli*⁵⁶².

Dyscyplina i odpowiednie doświadczenie zdawały być się jedynymi gwarantami sukcesu. Jeśli mowa o rzadkich zjawiskach w przypadku żołnierzy uciekających z Poznania niewiele (jeśli w ogóle) jest ucieczek podjętych przez pojedynczych żołnierzy. Owszem znaleźć można wiele przykładów zakończenia ucieczki w pojedynkę- były one jednak wyłącznie rezultatem różnego rodzaju okoliczności i zdarzeń które powodowały, że grupy lub grupki topniały wbrew woli uciekających. W takich sytuacjach żołnierze ci musieli polegać jedynie na swoich umiejętnościach sprycie i szczęściu⁵⁶³.

*Podczas małego odpoczynku z bocznej drogi wyszedł nagle jakiś cywil. Wezwaliśmy go, on jednak potrząsnął głową, dając nam znać za pomocą języka migowego, że jest głuchoniemy. Przeszukaliśmy go, ponieważ mógł udawać kogoś innego, niż był w rzeczywistości. Wszyscy przypatrywaliśmy się, jak mężczyzna został wzięty pod lupę. Nagle „głuchoniemy” przemówił po niemiecku, twierdząc, że jest Fahnenjunkrem z Poznania i chce się przebić w kierunku ojczyzny. Jego metoda do teraz dobrze się sprawdzała i nie napotkał on żadnych trudności. Facet wyglądał zupełnie jak Polak*⁵⁶⁴.

Kolejnym czynnikiem determinującym powodzenie ucieczki były z pewnością czas i okoliczności podjęcia takowej. Im później do tego dochodziło tym bardziej żołnierze radzieccy byli na taką ewentualność przygotowani i lepiej temu „zjawisku” przeciwdziałali- oni też nabierali doświadczenia w likwidowaniu takich grup.

W późniejszym okresie w okolicznych miejscowościach rozmieszczonych wokół Poznania formowało się coraz więcej lokalnych milicji, które przyjmowały na siebie zadanie zwalczania grup niemieckich uciekinierów⁵⁶⁵.

Nierzadko dochodziło też do sytuacji, w których żołnierze niemieccy będąc bez wyjścia potrafili przemaszerować przez wieś w zwartej kolumnie nie wzbudzając jakiejkolwiek reakcji u mieszkańców lub miejscowych milicjantów⁵⁶⁶.

⁵⁶² Günther Baumann, *Posen 1945. Bastion an der Warthe*, Düsseldorf 1992/1995, s. 213.

⁵⁶³ Por. Wilhelm Berlemann, *Z Poznania na Zachód. Przeżyć na tyłach wroga*, Poznań 2005; Georg Sommer, *Z fortu Röder nad Nysę*, Poznań 2012; Hebert Döllner, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód” i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012.

⁵⁶⁴ Hebert Döllner, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód” i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012, s. 53.

⁵⁶⁵ Patrz: Obst Stefan, *Boje w Suchym Lesie* [w:] *Wielkopole o roku 1945*, pod red. Mieczysława Skąpskiego, Poznań 1972, s. 80.

Częstokroć powodzenie całego przedsięwzięcia jakim była ucieczka polegało również na współczuciu i pomocy (czasem wymuszonej) ludności cywilnej. Głównym problemem przebijających się z Poznania żołnierzy było to (zwłaszcza w przypadku ucieczek podjętych później), że dopóki znajdowali się na ziemiach polskich (tj. według granic sprzed 1939 roku) starali się unikać kontaktu z ludnością cywilną, która w niemal w całości składała się z Polaków. Jednak nawet po znalezieniu się na terenach tzw. „Starej Rzeszy”, bardzo rzadko trafiano na niemiecką ludność cywilną- ponieważ ta już dawno uciekła. Nieliczni, którzy pozostali- nieufnie podchodzili do uciekających żołnierzy. I na odwrót- ludzie ci często nie wzbudzali zaufania żołnierzy- skoro pozostali- tak rozumowano- musieli oni mieć jakieś szczególne względy u żołnierzy Armii Czerwonej. Taka nieufność utrudniała mocno np. zdobywanie pożywienia. Często jednak ci niemieccy cywile, którzy pozostali za linią frontu, z narażeniem życia pomagali przebijającym się z Poznania żołnierzom, w miarę swoich skromnych możliwości.

Z racji chaosu informacyjnego trudno było czasem rozeznąć czy mamy do czynienia z ucieczką za zgodą dowództwa czy też ze zwykłą dezercją- która w ostatnich miesiącach wojny karana była w III Rzeszy z najwyższą surowością. O takich tendencjach świadczy chociażby reakcja szefa sztabu Twierdzy Obersta Dettbarna, który jak już wcześniej wspomniano, na wieść o ucieczce żołnierzy odcinka Północ pod dowództwem Hauptmanna Prassera i Oberleutnanta Fütterera kazał ich obu stawić przed sądem wojennym właśnie za dezercję⁵⁶⁷. Te decyzje wiązać się miały z faktem objęcia stanowiska komendanta Twierdzy przez Obersta Gonella. W celu zdyscyplinowania podległych mu żołnierzy wydał polecenie [rozkaz?- nie zachowały się żadne dokumenty o tym mówiące- M.K.], że wszyscy uciekający z oblężonego miasta traktowani będą jako dezercerzy⁵⁶⁸.

Ponieważ kwestia ucieczek z Poznania w żaden sposób nie była usankcjonowana jakimkolwiek rozkazem wielu żołnierzy, którzy zdołali się przebić do własnych linii miało problemy i traktowano ich z najwyższą podejrzliwością⁵⁶⁹. Inni jednak tego losu unikali.

⁵⁶⁶ Hebert Döllner, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód“ i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012, s. 56.

⁵⁶⁷ Więcej na ten temat patrz: Michał Krzyżaniak, *Pododcinek...*, Poznań 2011, s. 93.

⁵⁶⁸ Günther Baumann, *Posen 1945. Bastion...* s. 106.

⁵⁶⁹ Hebert Döllner, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód“ i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012, ss. 94-103.

Zdarzało się zatem równie często, że żołnierze ci (zwłaszcza jeśli docierali pojedynczo lub w małych grupkach) pozostawali przez pewien czas przy jednostkach, na odcinku których dostali się na swoją stronę frontu⁵⁷⁰.

Günter Angerhausen (który opuścił Poznań niemal na samym początku walk) wspomina, że po dotarciu nie niemieckich linii wszystkich rannych odesłano do lazaretów a pozostałych (trzech albo czterech) zdolnych do walki wcielono do jednostki alarmowej (Alarmeinheit)⁵⁷¹. Sam Angerhausen trafił początkowo do lazaretu w Stargardzie Szczecińskim, następnie został skierowany do batalionu zapasowego swojej jednostki w Steyer w Austrii⁵⁷².

Prawdopodobnie w tej samej grupie znajdował się Leutnant Hans Eymann, był on jednym z tych niewielu, którzy zostali włączeni do wspomnianej jednostki alarmowej, która po dwóch dniach została otoczona, a on sam od tego momentu walczył w szeregach dywizji SS „Nederland” (23 Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nederland”)⁵⁷³.



Fot. 31. Fragment mapy 1:300 000 ze szkicem sytuacyjnym z 26 lutego 1945 w rejonie . Widoczne pozycje dywizji SS Nederland i SS Nordland.

Hans Nölke po wydostaniu się z Poznania w nocy z 15 na 16 lutego 1945 roku dotarł ze swoją grupą nad Odrę i nocą 21 marca 1945 roku przedostał się do niemieckiej linii

⁵⁷⁰ Georg Sommer, *Z fortu Röder nad Nyse*, Poznań 2012, ss. 104-105.

⁵⁷¹ Günter Angerhausen, *Erlebnisbericht von Günter Angerhausen*, [w:] *Nachrichtenbaltt...* Heft 14 Juli 1974, s.14.; a także: Idem, Heft 31, August 1985, s. 54.

⁵⁷² Idem, *Nachrichtenbaltt...*, Heft 31, August 1985, s. 54.

⁵⁷³ Hans Eymann, *Lieber Kamerad Oberheid...* [w:] *Nachrichtenbaltt...*, Heft 20, Oktober 1976, ss. 16-17.

frontu obsadzonej przez 607 Dywizję Piechoty. Początkowo wzięty za radzieckiego szpiega koniec końców pozostał przy dywizji, gdzie do 8 maja 1945 (dostał się wówczas do niewoli) służył jako dowódca kompanii⁵⁷⁴.

Grupa Hauptmanna Kocha, dotarła do niemieckich linii na Pomorzu obsadzanych przez pułk „Götz” z dywizji SS „Nordland” (11 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland“) i tu dalej w jej szeregach walczyła dalej⁵⁷⁵.

Z kolei Georg Jakob przebił się z 6 innymi żołnierzami do niemieckiej linii frontu w okolicach Stargardu Szczecińskiego (1 marca 1945), skierowany do batalionu marszowego w szeregach którego dostał się 1 maja do amerykańskiej niewoli⁵⁷⁶.

Oberleutnant Fütterer, po osiągnięciu niemieckich linii nad Odrą (wraz z grupą ok. 26- 28 osób) w okolicach 12- 13 marca 1945 roku (przyczółek pod Greifhagen) w następnych dniach trafił do Poczdamu, gdzie przydzielony został do sztabu likwidacyjnego Twierdzy Poznań (Abwicklungsstab „Festung Posen”) pod dowództwem Majora Hahna⁵⁷⁷. Podobnie rzecz się miała z Leutnantem Robertem Voshage: do niemieckich linii dotarł 1 marca 1945 (w rejonie Kalisza Pomorskiego) a następnie również skierowano go do sztabu likwidacyjnego Twierdzy w Poczdamie⁵⁷⁸.

Takich przykładów można by z pewnością mnożyć.

Jak odnoszono się do żołnierzy niemieckich, którzy dotarli do niemieckich linii i w których w sobie wiadomy sposób rozpoznano dezertersów? Trudno to jednoznacznie stwierdzić.

Dopiero z czasem zdano sobie sprawę z propagandowej mocy tego typu ucieczek. Żołnierze, którym się udało przedrzeć przez tereny zajęte przez Armię Czerwoną przedstawiani byli niemalże jako bohaterowie, którzy wyrwali się ze „szponów bolszewików”. Dla Ministerstwa Propagandy III Rzeszy stawali się oni również ważnymi świadkami okrucieństw jakich dopuszczali się czerwonoarmiści na zajętych przez nich ziemiach. Te relacje miały wzmocnić wśród Niemców poczucie obowiązku i zwiększenia wysiłków w walce przeciwko śmiertelnemu wrogowi. Wkrótce też zaczęto nagłaśniać coraz liczniejsze przypadki takich ucieczek.

⁵⁷⁴ Hans Nölke, *Erlebensbericht* [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 15, Dezember 1973, ss. 13-14.

⁵⁷⁵ Zwischenbericht nr 24, *Ausbruchgruppen beim Ausbruch OST Und NORD*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 42, August 1991, s. D168.

⁵⁷⁶ Jakob Georg, *Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań*, tom 9, w zbiorach Stowarzyszenia Pomost

⁵⁷⁷ Robert Fütterer, *Notizen über den Kampf in Posen und den Ausbruch aus Fort Waldersee* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21, März 1977, ss. 26-27. Prawdopodobnie sztab likwidacyjny dotyczył tylko V Szkoły.

⁵⁷⁸ Voshage Robert Horst: *Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań*, tom 20 (Steiber- Voos), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost

Znany jest przypadek dwóch żołnierzy- Leutnanta Fritza Imgenberga (figuruje w spisie żołnierzy odcinka „Wschód” jako przydzielony do sztabu batalionu „Schomaker”⁵⁷⁹) oraz Leutnanta Günthera Neumanna (dowódca 4. kompanii batalionu „Schomaker”⁵⁸⁰) - słuchaczy V Szkoły Wehrmachtu, którzy wraz z szesnastoma innymi ludźmi przebili się z otoczonego Poznania do linii frontu nad Odrą.

Co ciekawe grupa ta wyłamała się z Żegrza w nocy z 6 na 7 lutego 1945 roku. Ich ucieczka była ucieczką samowolną- co winno skutkować konsekwencjami przynajmniej w postaci sądu wojennego. Do niczego takiego jednak nie doszło a ich przypadek szeroko opisywany był w niemieckich gazetach⁵⁸¹. Było to skutkiem konferencji prasowej z 6 marca 1945 roku, gdzie obaj u boku generała Heinza Guderiana odpowiadali na pytania dziennikarzy niemieckich i zagranicznych⁵⁸².

Żołnierze ci bowiem przedzierając się przez tereny opanowane już przez Armię Czerwoną byli świadkami scen i wydarzeń, świadczących o brutalności „azjatyckich hord”. Relacje te doskonale wpisywały się w konwencję tzw. „greuelpropaganda”- propagandy strachu prowadzonej przez Niemieckie Ministerstwo Propagandy.

W opisywanym już przypadku Hauptmanna Prassera, jego śmierć uchroniła go przed zapowiedzianym sądem wojennym- paradoksalnie również sprawiła, że w oczach zwykłych Niemców (lub przynajmniej tych, którzy mieli okazję zapoznać się z artykułem na jego temat) wyrósł (a może bardziej pasowałoby tu- został wykreowany) na bohatera:

Jedna z grup bojowych nie zdążyła dotrzeć do Cytadeli, w związku z czym rozkazano jej się przebić do niemieckich linii. Dowodził nią 28-letni oficer szkoleniowy szkoły podchorążych Hauptmann Prasser (...). Mimo trafienia na jednostki bolszewickie i polskich bandytów utrudniających im marsz w śniegu i w błocie po 12 dniach dotarli

⁵⁷⁹ *Erkennungs- Marken Verzeichnis des Btl.- Stabes der Bataillon Schomaker*, z 2.2.1945, s. 43; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST. Fritz Imgenberg odznaczony był Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego (od 9 czerwca 1944 r.).

⁵⁸⁰ *Erkennungs- Marken Verzeichnis der 4. Kompanie (Bataillon Schomaker)*, z 29.1.1945, s. 64; w zbiorach Stowarzyszenia POMOST.

⁵⁸¹ *Zwei Deutsche Offiziere berichten*. Wycinek z artykułem odnaleziony na stronie: www.ausmeinerzeit.de/bilder/6%20-%20Fahnenjunkerschule%20Posen.pdf; ten sam tekst pojawił się np. w „Wesfälische Landeszeitung” z 7 marca 1945 r. pt.: „Rote Erde” a także w „Hannoversche Zeitung” z tą samą datą.

⁵⁸² Neumann Günther: *Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań* tom 14 (Möller- Olszewski), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost;

Tak ową konferencję wspominał Heinz Guderian: *Prowadzenie wojny przez Rosjan w niemieckich prowincjach cechowało nieopisane okrucieństwo. (...) Liczne relacje świadków w tej sprawie napływały zarówno do OKH jak i do Ministerstwa Propagandy. Wtedy na polecenie doktora Goebbelsa poprosił mnie sekretarz stanu Naumann Ministerstwa Propagandy o wypowiedzenie się wobec prasy krajowej i zagranicznej na temat tych metod i zaprotestowanie przeciwko rosyjskim aktom przemocy. 6 marca uczyniłem zadość tej prośbie. Heinz Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1991, s. 326.*

szczęśliwie do niemieckich linii. Udało im się podczas tego marszu przekroczyć na oczach wroga zarówno rzekę Wartę, jak i Noteć. Podczas ostatniej walki na niemieckiej linii frontu stracili swojego dowódcę – zginął, będąc pewnym, że doprowadził swoich 50 żołnierzy bezpiecznie do celu⁵⁸³.

Abwicklungsstab
Festung Posen

Potsdam, den 12. März 1945

An das Zentralnachweisamt für Kriegergräber und Kriegsverluste
S.S.I.I.S.I.I.I

Betrifft: Erkennungsmarken, Abgabe.

Nr. d. Erkennungsmarke	N a m e Vorname	Geburts- tag- u. -Ort	Anschrift d. Höchsten Angehörigen	Bemerkungen, wann, wo
Nr. 23 7/I.R.485	Prasser Franz	22.2.1917 Gargow/ Kraggfeld/ Khraven	Landwirt Karl Prasser Kappel/Kragg- feld/Karaten	gefallen am 26.2. bei Machlin, K. Dtsch.-Krone, Marke wurde nicht gefunden.
Nr. 8 W.Katr.Posen	Reinders Erwin	16.9.1914 Wenigsen Krs. Minden	Heimfrau Ursula Rein- ders, Hamburg- Stellingen. Seifstr. 8	gefallen am 26.2. bei Machlin, Krs. Dtsch.-Krone
Nr. 10 2/LWB.Batln.21 IV/XI	Brückner Paul	5.5.1924 Klausau Krs. Obernitz	Heimfrau Helene Brück- ner, Stapelburg b. Ilseburg/Harz Breitestr.74	gefallen am 26.2. bei Machlin, Krs. Dtsch.-Krone
14987 Bau-Ers.Btln.6	Barts Emil	12.8.1911 Graudenz	Vater August Barts Invalide, Bochum, Am Kuhlenkamp 24	gefallen am 26.2. bei Machlin, Krs. Dtsch.-Krone
Nr. 1097 4./Battr.Artl.Ers. Fritz Abt.231	Dürr Fritz	13.8.1920 Ammerdorf b. Pirmas	Vater Albert Dürr Kunstmühlen- Besitzer, Ammerdorf b. Fürth, Bayern.	gefallen am 26.2. bei Machlin, Krs. Dtsch.-Krone ohne Erkennungs- marke
Nr. 166 1/162 - 122/0	Bauer, Günter	unbekannt	Vater Bauer, Machelgrün A über Plauen/Vogtl. (4)	gefallen am 26.2. bei Machlin, Krs. Deutsch-Krone

Vorgenannte Soldaten sind auf dem Heldenfriedhof in Machlin Krs.

Fot. 32. Lista poległych 26 lutego 1945 r. żołnierzy niemieckich przebijających się z Poznania. Na czele listy Hauptmann Prasser. Szczątki Hptm. Prassera oraz innych żołnierzy odnaleziono jesienią 2011 i pochowano na cmentarzu Starym Czarnowie k. Szczecina.

Uciekający w tym samym czasie Oberleutnant Fütterer uniknął sądu dzięki temu, że połączył się z jedną z grup uciekających z Odcinka „Wschód”. Za wyłamanie na wschodzie Poznania osobiście odpowiadał generał Gonell i była to jedna z niewielu ucieczek, na które Głównodowodzący Festung Posen wyraził zgodę. Jak widać stosunek do tego typu działań ulegał ewolucji- bardziej zamiast kozłów ofiarnych potrzebowano bohaterów.

⁵⁸³ *Duisburger General – Anzeiger*, 13 marca 1945, nr 61. Wycinek gazety z artykułem w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

Pojawia się tu jeszcze dość istotne pytanie jak długo trwała taka ucieczka? Odpowiedź zdaje się być oczywista: tak długo aż dany żołnierz lub grupa nie przebiła się do swoich linii lub nie dostała się do niewoli. Ale jak sklasyfikować takich żołnierzy (czy też lepiej by tu brzmiało byłych żołnierzy niemieckich), którzy dotarli do domów nawet kilka miesięcy po wojnie. W przypadku ucieczek z Poznania takich sytuacji było przynajmniej parę⁵⁸⁴. Wydaje się być zatem oczywistym fakt, że każda ucieczka trwała tak długo aż nie uciekający nie osiągnęli założonego celu jakim było uniknięcie radzieckiej niewoli. Nie miało tu zatem znaczenia czy dokonano jej w pełni jeszcze w czasie wojny- czy z powodzeniem dotarło się do domu już po jej zakończeniu. I to dla nich było sukcesem samym w sobie. Oczywiście ucieczki te kończyły się również niepowodzeniem- w momencie gdy uciekający dostali się do niewoli lub polegli.

Z racji, że to właśnie chęć uniknięcia niewoli (tu oczywiście chodzi o niewolę radziecką) pchała żołnierzy niemieckich do ucieczek, zatem przysłowiową gorzką pigułką musiało być zatem dla nich dostanie się do niej.

Jedną z wielu podobnych do siebie sytuacji przeżył Jonny Neuwirth wzięty do niewoli przez polską milicję w rejonie Obornik. Na marginesie warto tu wspomnieć, że Neuwirth wyłamał się samowolnie z grupą kilku innych żołnierzy już 13 lutego 1945 r.:

(...) Wewnętrzny niepokój wyrywa mnie ze snu. Wystraszony widzę, że ktoś celuje do mnie z broni. Reszta też się budzi. Wokół nas stoją uzbrojeni mężczyźni z kamiennymi twarzami. Krzyczą jak najęci, z czego rozumiem: „Ręce do góry! Rzucić broń!”. Jest ich około trzydziestu. Na ramionach noszą biało-czerwone opaski, znak rozpoznawczy milicji. Otoczyli nas. Aby rozładować sytuację, krzyczę do nich: „Nie strzelać!”. Towarzyszom mówię, żeby podnieśli ręce. Nim zdążyłem dokończyć zdanie, tamci wchodzą między nas. Każdy z nas zostaje otoczony przez kilku mężczyzn. Biorą nas do niewoli”⁵⁸⁵!

⁵⁸⁴ von Sievers (op. cit. s. 6-7), Wilhelm Berlemann, *Z Poznania na Zachód. Przeżyć na tyłach wroga*, Poznań 2005; patrz też Zwischenbericht nr 24, *Ausbruchgruppen beim Ausbruch OST Und NORD*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 42, August 1991, ss. D161- D162; Bürger Fritz, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 3 (Bruch- Drexheimer), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.; Jung Ernst, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 9 (Hub-Just), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost; Strunk Waldemar, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 20 (Stiebler- Voos), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost

⁵⁸⁵ Jonny Neuwirth, *Fahnenjunker z Poznania*, Poznań 2012, s. 51.

Rudolf Jackes (ucieczka z pododcinka Północ) do 2 maja 1945 r. ukrywał się w lasach (w bliżej niesprecyzowanej okolicy) i dopiero wtedy dostał się do niewoli⁵⁸⁶. Willi Cramer przebijając się ze wschodniej części Poznania 21 lutego 1945 r. dostał się do niewoli w okolicach Czarnkowa⁵⁸⁷. Do Niemiec powrócił dopiero w maju 1950 roku⁵⁸⁸.

Z kolei Leutnant Willi Wittenborn, który uciekł z Poznania w nocy z 30 na 31 stycznia 1945 (ucieczka z Odcinka „Zachód”), po dostaniu się do niewoli 18 lutego 1945 w rejonie Pyrzyc został na miejscu rozstrzelany⁵⁸⁹.

Kwestia tych, którzy polegli to ostatni aspekt związany z ucieczkami żołnierzy niemieckich jest doskonale widoczny do dziś. Na trasach przemarszów grup żołnierzy niemieckich do dziś odnajduje się groby żołnierzy niemieckich. Od prawie 10 lat poszukiwaniem i przenoszeniem na niemieckie cmentarze wojskowe, szczątków żołnierzy niemieckich zajmują się członkowie Stowarzyszenia Pomost z Poznania.



Fot. 33. Mogiła 6 żołnierzy niemieckich w Zborowie (ok. 25 km na zachód od Poznania) ekshumowana w listopadzie 2004 roku przez członków Stowarzyszenia Pomost. Wraz ze szczątkami odnaleziono 3 nieśmiertelniki. Na grobie znajdował się krzyż i tabliczka. Napis na tabliczce umieszczonej na krzyżu głosił: „Tu leży 6 żołnierzy Hitlera zastrzelili ich Sowietci za miliony dusz”.

⁵⁸⁶ Jackes Rudolf, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 9 (Hub-Just), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

⁵⁸⁷ Cramer Willi, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 3 (Bruch- Drexheimer), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

⁵⁸⁸ Ibidem.

⁵⁸⁹ Wittenborn Willi, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tom 22 (Wippich- Zimdars), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

Takich mogił wokół Poznania i na trasach przemarszów grup przebijających się z Festung Posen od 2004 roku odnaleziono już kilkanaście. Dzięki relacjom świadków można ustalić (nie zawsze ze 100 % pewnością), że byli to żołnierze z załogi Twierdzy. Wśród miejscowości, w których udało się natrafić na mogiły żołnierzy niemieckich były m.in. Golęczewo (28 żołnierzy), Rożnowo (11 żołnierzy), Zborowo (6 żołnierzy), Gulcz (11 żołnierzy), Łoskoń Stary (3 żołnierzy) oraz w kilku innych miejscowościach.

Ale wśród tych żołnierzy niemieckich, którzy nie dotarli do swoich linii byli też tacy, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Na przykład Leutnant Heinz Jansen utonął w Odrze w czasie przeprawy na jej zachodni brzeg⁵⁹⁰.

Wspomniany już wcześniej Rudolf Jackes przebił się z Poznania razem z 16 innymi ludźmi. Podczas przeprawy przez Wartę utonąło czterech z nich, natomiast przy przekraczaniu Noteci kolejnych dwóch⁵⁹¹.

Jak wspomniano w podrozdziale dotyczącym strat niemieckich istnieje wielu zaginionych żołnierzy niemieckich, przy nazwiskach których figuruje adnotacja, że ów zaginął w czasie walk o Poznań. Tymczasem wielu tych zaginionych (a w zasadzie już poległych) spoczywa w często w bezimiennych mogiłach wokół Poznania lub w Lubuskim albo na Pomorzu Zachodnim. Dzięki odkrywaniom w grobach nieśmiertelnikom możliwe jest ustalenie ich tożsamości a przy pomocy jeszcze żyjących świadków wyjaśnić ich los.

Istnieją również groby Polaków, którzy w różnych tragicznych okolicznościach zginęli w wyniku kontaktu lub walki z takimi grupami maruderów. W rejonie Lusowa jedna ze zbłąkanych grup wprawdzie w tragicznych okolicznościach zastrzeliła jednego z mieszkańców wsi⁵⁹². Liczne groby, z których część można wiązać z ucieczkami żołnierzy niemieckich znajdują się na cmentarzu na Naramowicach. Istnieją również groby Polaków poległych w walkach z przebijającymi się Niemcami na cmentarzu w Morasku (na północ od Poznania).

⁵⁹⁰ Jansen Heinz, Spis Żołnierzy Niemieckich, tom 9 (Hub-Just), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

⁵⁹¹ Jackes Rudolf, Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań tom 9 (Hub-Just), w zbiorach Stowarzyszenia Pomost.

⁵⁹² Inskrypcja na nagrobku na cmentarzu w Lusowie: Michał Niklaus / *26.9.1903 †31.1.1945 / zginął śmiercią tragiczną



Ucieczki z Poznania są ciekawym ale i jednocześnie mało znanym zagadnieniem. Porównując historie walk o inne miasta- twierdze trudno doszukać się podobnych przykładów. Należy je uznać za pełnoprawny element historii walk o Poznań. Przez lata bowiem wiedza na ich temat ograniczała się do określania ich jako grupiek fanatycznych hitlerowców terroryzujących polską ludność cywilną. Tymczasem zagadnienie to jest o wiele bardziej złożone. U podstaw tego problemu leży przede wszystkim dwa podstawowe czynniki: chęć uniknięcia niewoli oraz zwiększenie szans na przeżycie. Wielu z uciekających było młodymi ludźmi, dla których kwestia niewoli, która zarówno w propagandzie jak i w rzeczywistości napawała strachem, była sprawą życia lub śmierci. Lepiej według nich było zginąć próbując niż potulnie oddać się na łaskę czerwonoarmistów. Pamiętać też trzeba, że z pewnością wśród tych, którzy wyłamali się z Poznania byli tacy, którzy widzieli sens dalszej walki (nawet jeśli po latach się od tych myśli odżegnywali).

Problem ucieczek dotyka jeszcze jeden sfery- mianowicie problemu strat niemieckiego garnizonu Festung Posen. Możemy zasadniczo wydzielić cztery podgrupy niemieckich strat z okresu walk:

- a) polegli w Poznaniu
- b) zaginieni w Poznaniu
- c) polegli w czasie ucieczek
- d) zaginieni w czasie ucieczek

Podsumowując: o ile nie ma problemu wyjaśnienia losów żołnierzy z podgrup a) i c), z trudem, ale można ustalić losy żołnierzy z podgrupy b), tak nie ma szans na ustalenie losów żołnierzy z podgrupy d). Utrudnia to z pewnością wszelkie szacunki dotyczące strat niemieckiej załogi Festung Posen.

Brak świadków i chaos związany z tymi wydarzeniami nie pozwalają precyzyjnie odtworzyć tego co się z danym żołnierzem działo. Bardzo często też (co prawda w dobrej

wierze) przy poszukiwanym żołnierzu pojawia się informacja o tzw.: „letzte Nachricht” – ostatniej wiadomości pochodzącej z Poznania. Pamiętając jednak o tym, że po 5 lutego (wraz z ostatnim samolotem, który wystartował w Poznaniu) skończyła się możliwość przekazania takiej informacji nie zawsze to miejsce pokrywać się musi z rzeczywistym rejonem zaginięcia. Poszukiwany, żołnierz mógł już w międzyczasie z Poznania uciec, zginąć w czasie tej próby i spoczywać dziesiątki albo i setki kilometrów od miejsca nadania ostatniej wiadomości. W takiej sytuacji jedyną szansą na ustalenie losów żołnierzy, którzy zaginęli w czasie ucieczki jest odkrywanie ich mogił próba identyfikacji pochowanych w nich żołnierzy.

ZAKOŃCZENIE

Niemiecki opór w Poznaniu w styczniu i lutym 1945 roku nie zmienił losów II wojny światowej. Można zaryzykować tezę, iż w nader nieznacznym stopniu opóźnił zdobycie Berlina przez Armię Czerwoną i tym samym samo zakończenie II wojny światowej. Bitwa o Poznań nie pochłonęła tylu ofiar, jak starcia wielkich związków taktycznych, czy długotrwałe oblężenia lat 1941-1945, jak Stalingrad, Leningrad czy z bliższych nam przykładów: Wrocław. Walki o Poznań należą jednak do ważnych rozdziałów zmagania, toczonych przez niemiecki Wehrmacht z jednej, zaś Armię Radziecką z drugiej strony na obszarze ziem polskich, a szczególnie samej Wielkopolski. Utrata Poznania przez obrońców stała się więc ważnym wojskowym aspektem historii zagłady *niemieckiego Wschodu*- zapewne wśród obrońców było wielu takich, którzy ginęli lub uciekali z Festung Posen w przeświadczeniu o ostatecznym i nieodwracalnym utraceniu „małej ojczyzny” nad Prosną, Wełną i Notecią. Dla radzieckich zdobywców z kolei zajęcie Poznania było jednym z istotnych triumfów armii Stalina w zachodnich częściach b. II RP. Wreszcie, bynajmniej nie na końcu, dla polskiego społeczeństwa Poznania i Wielkopolski, którego aktywna w walkach część okryła się chwałą, przechodząc do historii pod wciąż mało znanym poza Poznaniem i Wielkopolską pojęciem „Cytadelowców”. Opisane powyżej wydarzenia miały miejsce pod koniec walk o wyzwolenie grodu nad Wartą spod niemieckiej okupacji. Zachowując wszelkie proporcje można pokusić się o stwierdzenie, iż bitwa o Poznań, będąca pierwszą większą bitwą o wielkie miasto od czasu rozpoczęcia radzieckiej ofensywy 12 stycznia 1945 roku, była dla żołnierzy radzieckich swoistym „przedsmakiem” tego, co na drodze do ostatecznego rozgromienia hitlerowskich Niemiec czekało ich na ulicach stolicy III Rzeszy. Wielu z nich, którzy przeżyli walki o Poznań, zginęło lub odniosło rany w tej ostatniej wielkiej bitwie drugiej wojny światowej w Europie.

Zwycięzeni, zdobywcy i wyzwoleni ujrzeli po 23 lutego 1945 roku miasto, w jakże wielu miejscach w niczym, nie przypominające miasta sprzed początku 1945 roku! Bitwa o Poznań zakończyła się bowiem hekatombą miasta zniszczonego trwającymi miesiące walkami. Odbiło się to i na rozwoju miasta jak i na jego wyglądzie- śladów wojny w Poznaniu dopatrzeć się można do dziś. Puste place po zniszczonych kamienicach, budynki, które nie mogły powstać, dopóki w wyniku zniszczeń wojennych nie znalazło się dla nich miejsce, ślady po kulach i eksplozjach widoczne wciąż na ścianach i murach- nie pozwalają zapomnieć o wydarzeniach tamtych dni- konsekwencji niemieckiego oporu i proklamowania miasta – twierdzą.

Od końca lutego 1945 roku wydarzenia te zaczęły funkcjonować w tradycji militarnej trzech narodów, naturalnie stosownie do proporcji ich „wkładu” w te wydarzenia, funkcjonujące jako pamięć zbiorowa, ale też jako pamięć indywidualna, a także jako część polityki historycznej, realizowanej przez wielkie, państwowe i regionalne agregaty władzy w Polsce Ludowej / III RP, w ZSRR i Federacji Rosyjskiej oraz strefach okupacyjnych Niemiec / RFN / NRD / zjednoczonych Niemiec i ich elity. Jeśli dla radzieckich zdobywców/ wyzwolicieli i wyzwolonych Polaków zwycięstwo o Poznań było jedna z kolejnych legitymacji ich poświęcenia i heroizmu w walce o zgruchotanie III Rzeszy, to dla niemieckich obrońców, w dużej mierze już w niej wychowanych, było-by przywołać słowa Hansa-Ulricha Wehlera ze Wstępu- *wówczas* załamaniem się snu od 1000-letniej Rzeszy i *niemieckiej* Europy. Bitwa o Poznań stanowiła także, jeden z ostatnich akordów współdziałania na obszarze okupowanej Polski nazistowskich agregatów władzy, terroru i eksploatacji, tak sprawnych w dziele realizacji *Generalplan Ost* w naszej części Polski, współdziałania, które, jak wykazała praca, doznawała w styczniu-lutym gwałtownej, niemal „panicznej” erozji pod wpływem potężnych uderzeń militarnych Armii Czerwonej.

Ta perspektywa jest w naszym temacie o tyle ważna, o ile rzutowała potężnie, z upływem lat zapewne słabiej, na charakter narracji źródeł, które składają się na *niemiecką* perspektywę obrony Poznania.

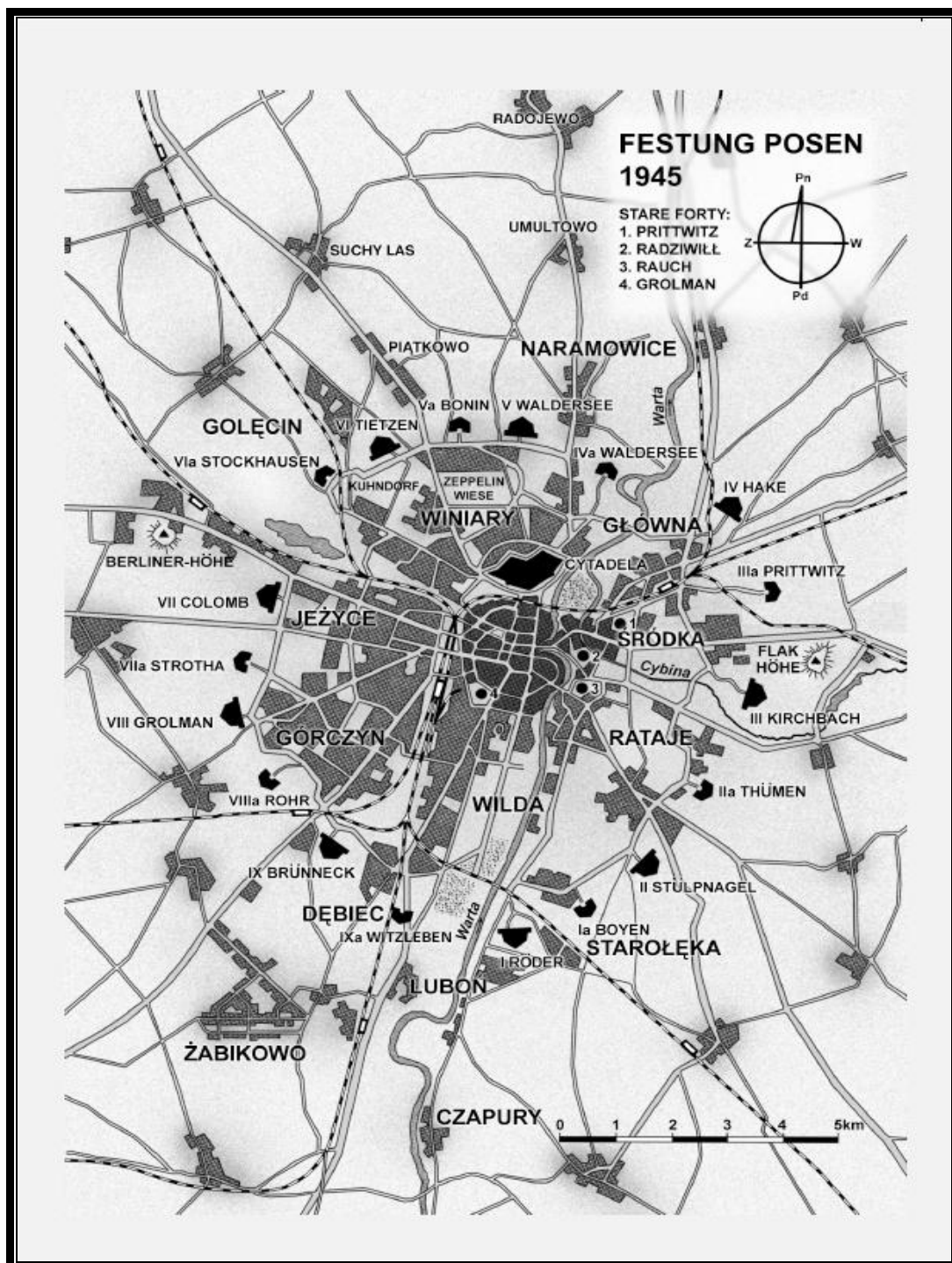
Bitwa o Poznań znalazła swoje odbicie w licznych opracowaniach, ale również i wspomnieniach oraz relacjach uczestników tamtych wydarzeń. Dziś, ze względu na nieuchronny upływ czasu i fakt, że pokolenie, które wojnę jeszcze pamięta powoli przemija, te relacje nabierają szczególnego znaczenia. Wszystkie te materiały są bezcenne, jednak naszą uwagę przede wszystkim zwróciły te, które pozostawały do tej pory w cieniu. Wspomnienia żołnierzy niemieckich, bo o nich mowa- bez względu na

ocenę moralną ich postaw w okresie drugiej wojny światowej- w szerokim zakresie wnoszą istotną wiedzę na temat wydarzeń w Poznaniu w 1945 roku. Ich punkt spojrzenia na bitwę o Poznań wyjaśnia wiele aspektów, które były ignorowane bądź to źle interpretowane. Dzięki nim wiemy teraz, że to nie, zawyżana w dotychczasowej polskiej historiografii, liczba żołnierzy niemieckich miała wpływ na długotrwałość walk. Nie miało go również niemieckie lotnicze zaopatrzenie, które przez cały okres bitwy, w porównaniu z podobnymi działaniami w innych miastach twierdzach było bardziej symboliczne niż efektywne. Ucieczki z oblężonego miasta były raczej desperacką próbą przeżycia i uniknięcia niewoli.

W tej perspektywie niemieckiej, w głowach poddawanych od 1933 roku indoktrynacji obrońców Poznania rocznik 1900-1925, pojawić się musiała od końca stycznia 1945 roku świadomość, jak olbrzymi był impet zemsty *słowiańskiego Wschodu*, która w pierwszym (i jedynym) wielkim mieście przedwojennej Polski, położonym pomiędzy ruinami Warszawy a przygotowywaną do obrony stolicą III Rzeszy. Jako trzecia strona w tym konflikcie pojawiają się wyzwoleni Poznaniacy, w miarę swoich możliwości organizacyjnych i militarnych wnoszący swój wkład w zdobycie Poznania, jako wspomniani już „Cytadelowcy”, pełniący obok zawodowej historiografii i krajoznawstwa funkcje swoistych „strażników pamięci”, których emocje i pamięć stanowią, przy założeniu ewolucji pamięci pod wpływem upływu czasu, warunek *sine qua non*, polskiej perspektywy walk o Poznań. Generacji, odchodzącej dziś, jak tamci Niemcy i „ludzie radzieccy”, których pamięć o tamtych wydarzeniach w XXI wiek przenoszą kolejne pokolenia.

ZAŁĄCZNIKI

ZAŁĄCZNIK A



ZALĄCZNIK B

Tekst odezwy gen. Matterna wzywającej ludność cywilną (polską i niemiecką) do ewakuacji z Poznania z 22 stycznia 1945 r.

Der Festungskommandant

Aufruf an die Bevölkerung der Stadt Posen

Die Stadt Posen ist zur Festung erklärt worden. Der Kampf um die Festung Posen steht unmittelbar bevor.

Das bedeutet die Gefährdung der gesamten Bevölkerung durch Luftangriffe und Feindbeschuss bei einem Feind, der keine Rücksichten kennt. Um unnötige Blutopfer zu vermeiden, wird hiermit angeordnet, daß die Zivilbevölkerung den Bereich der Festung Posen sofort zu verlassen hat.

Als Aufnahmegebiete sind bestimmt worden:

Die Kreise:

Birnbaum, Wollstein, Grätz, Samter, Kolmar, Scharnikau.

Ab heute, 14 Uhr, stehen am Hauptbahnhof Posen laufend Sonderzüge für die Abreise zur Verfügung. Die Sonderzüge können ohne Reisegenehmigung und ohne Fahrkarte benutzt werden. Das notwendigste Handgepäck kann mitgenommen werden.

Das Verlassen der Festung Posen ist schon deshalb geboten, weil eine Versorgung der Zivilbevölkerung mit Lebensmitteln nicht mehr möglich ist. Von dieser Aufforderung sind lediglich diejenigen Personen ausgenommen, die in lebenswichtigen Betrieben durch eine Notdienstbeorderung des Oberbürgermeisters der Gauhauptstadt Posen verpflichtet worden sind. Diese Personen dürfen Posen nicht verlassen und erhalten mit ihren Familienangehörigen die vorer in der Festung verbleiben können dieselbe Verpflegung und Versorgung wie die Festungsbesatzung.

Komendant fortecy POSEN.

Do ludności miasta POSEN!

Miasto Posen deklarowano fortecą, o którą wybuchną wkrótce walki. O[z]nacza to niebezpieczeństwo dla całej ludności cywilnej, wskutek działań wojennych nieuniknionych w obliczu najazdu okrutnego wroga bolszewickiego. Dla uchronienia ludności od krwawych ofiar, ogłaszam w interesie własnego bezpieczeństwa; mieszkańcy powinni opuścić jak najrychlej rejon forteczny.

Dla mieszkańców opuszczających miasto wyznaczone są następujące powiaty: Birnbaum, Wollstein, Grätz, Samter, Kolmar i Scharnikau. Od godziny 14-tej dnia dzisiejszego będą odchodzić bieżąc dodatkowe pociągi przeznaczone dla ludności cywilnej z dworca głównego.

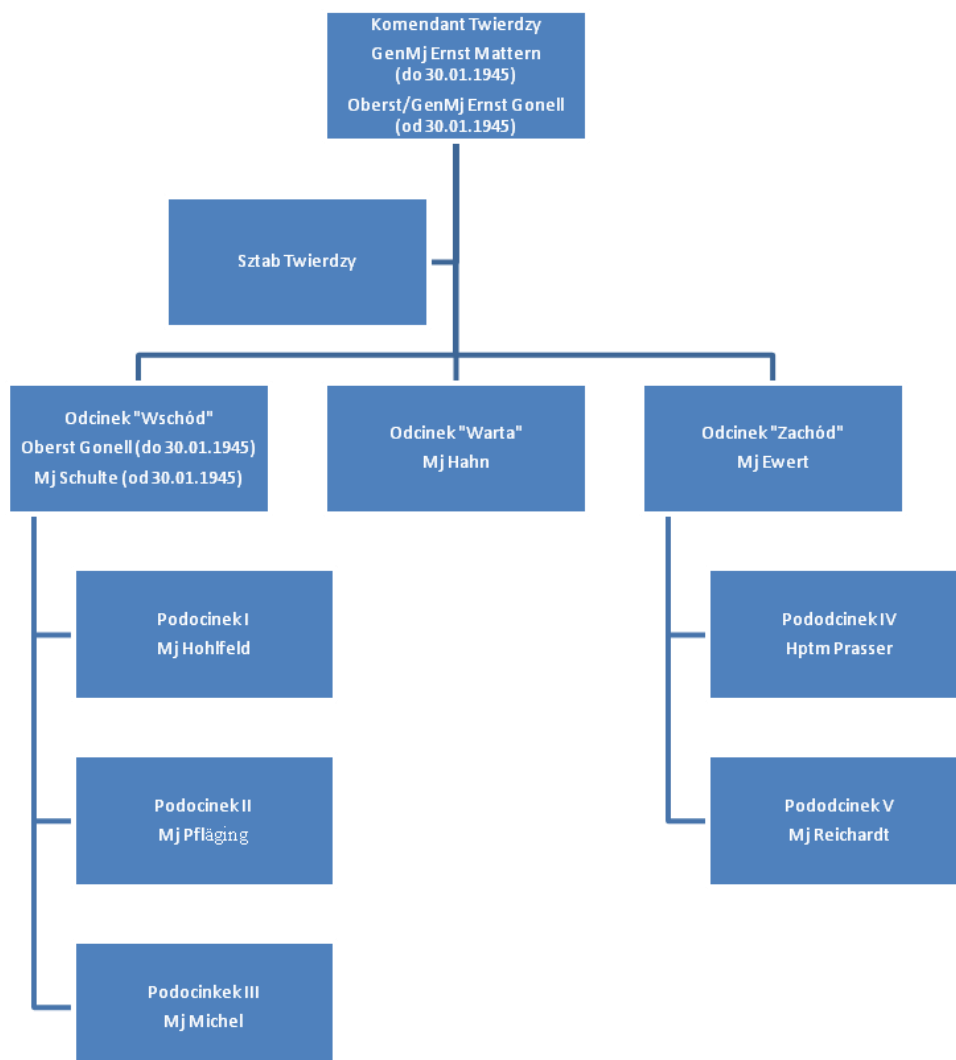
Wyjazd pociągami może być dokonany bez przepustek i bez biletów. Zabierać ze sobą tylko najpotrzebniejszy bagaż ręczny. Opuszczeni miasta Posen jest konieczne również ze względu na trudności wyżywienia ludności cywilnej. Wyjątek stanowią tylko te osoby, które pracują w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej a którzy od burmistrza miasta otrzymali specjalne zaświadczenia nie pozwalające na opuszczeniem przez nich miasta. Rodziny tych osób mogą pozostać narazie z nimi. Na wszelki wypadek wyżywienie dla nich jest zabezpieczone.

Pracownicy pozostający w Posen i ich rodziny otrzymają te same przydziały żywnościowe jak i obrońcy fortecy⁵⁹³.

⁵⁹³ *Aufruf an Bevölkerung der Stadt Posen!* Odezwa generała majora Matterna do ludności cywilnej. 22.01.1945, w zbiorach autora. Pisownia oryginalna zachowana.

ZAŁĄCZNIK C

Schemat struktury dowodzenia Festung Posen styczeń- luty 1945



ZAŁĄCZNIK D

Skład Sztabu Twierdzy (Festungsstab):

- Komendant Twierdzy: GenMj Mattern, Oberst GenMj Gonell
- Ia: Oberst Dettbarn (Szef Sztabu)
- O-1: Hptm Lejeune- Jung
- O-2: OLt v. Horbatschewski
- IIa: Hptm v. Kalm (Adiutant Gonella)
- Ia Panzer und Panzer- Awbehr: Mj Tool, Hptm Heinze
- Ia Artillerie: Mj Ketelhut
- Ia Sturmgeschutz: Mj Glossner
- Ia Pioniere: Hptm Seeger
- Ia Nachrichten: Mj Heeder, Hptm Holzmann
- Ia Flak: Mj Kurth
- San.: OStA Geuder
- Quartemeister: Hptm Czezcor
- Fliegerführer: OTL Breuer

ZAŁĄCZNIK E

Wykaz (niepełny) niemieckich jednostek utworzonych doraźnie w czasie walk o Poznań. Oprócz nazwy oddziału podany został również obszar na którym dana grupa bojowa walczyła.

- *Einheit Petersen* (przydzielona do Odcinka „Warta”), początkowo przeznaczona do obrony przyczółka przy moście chwaliszewskim.
- *Kampfgruppe Werner* po opuszczeniu stanowisk w rejonie Starołęki Hptm Werner (dowódca jednego z batalionów na pododcinku I objął dowodzenie grupą bojową na północ od Cytadeli- grupa ta walczyła do końca walk o Poznań.
- *Kompanie Köhler* walki w rejonie mostu Rocha (po obu brzegach rzeki) pod koniec walk jej resztki wchłonięte przez Kampfgruppe Hohlfeld.
- *Btl Hamel und Hohlfeld* formacja utworzona w ostatnim etapie walk (przed szturmem Cytadeli) zajmowała południowo- wschodnie przedpole Cytadeli m.in. w rejonie dworca Garbary.
- *Kompanie Kaltenbach* początkowo Odcinek „Zachód”; potem Goethe Park, Landsratamt, Rote Kaserne, w nocy z 14 na 15 lutego ucieczka z Poznania złapani 16 lutego 20 km na zachód od miasta
- *Kampfgruppe Lt Zühlke*
- *Kompanie Lt Isenbrink*
- *Kampfgruppe Witt* (Odcinek „Zachód”) walki w rejonie ulicy Dąbrowskiego, prawdopodobnie ucieczka w nocy z 30 na 31 stycznia 1945.
- *Kampfgruppe Pehle* pierwotnie walczyła na Odcinku „Wschód” a następnie w rejonie Gazowni
- *Kampfgruppe Krause* walki w rejonie dworca Poznań Garbary (Geberdamm)
- *Kampfgruppe Malz von Bonckau* walki na odcinku „Środek”, następnie Cytadela.
- *Kampfgruppe Eichler*

- *Kampfgruppe Grossrath* mała grupa bojowa utworzona w ostatnich dniach walk
- *Kampfgruppe Hptm Hoffmann* walki na odcinku „Środek” (Kaiserring)
- *Einheit Engelke* walki na Cytadeli
- *Kampfgruppe Glossner* jej dowódca poprzednio dowodził 500. Batalionem Dział Szturmowych) pod koniec walk grupa ta obsadzała północne przedpola Cytadeli.
- *Kampfgruppe Glöckner*, walki na Odcinku „Środek” - Zamek, Muzeum Narodowe, Cytadela
- *Kampfgruppe Hptm Müller* Cytadela
- *Kampfgruppe Homann* Odcinke „Środek”
- *Kampfgruppe Züll* północno- zachodnie przedpola Cytadeli

ZAŁĄCZNIK F

Fragment załącznika do rozkazu nr 10, Odcinka „Warta” z 4 lutego 1945⁵⁹⁴.

Doświadczenia bojowe ostatnich dni ponownie udowodniły, że dowódcom plutonów i kompanii brakuje inicjatywy. Dało się to szczególnie zauważyć podczas włamań wroga. Podkreślam, co następuje:

przeciwdziałanie im ma tylko wtedy szansę powodzenia, jeśli odpowiedzialny za to dowódca zdecyduje o przeprowadzeniu natychmiastowego kontruderzenia. To oznacza, że najpóźniej po 15 minutach od włamania powinien zostać zorganizowany kontratak. Wykonany z flanki i bez wznoszenia okrzyków "Hurra" jest on zawsze sukcesem. Jeśli pozostawi się bolszewikom ledwie pół godziny lub godzinę, aby się zagnieźdźili, przegonienie ich stamtąd nie będzie już możliwe. Zwłaszcza gdy będzie to teren z rowami, okopami i budynkami. W takich wypadkach trzeba przeprowadzać kontruderzenia organizowane przez dowództwo, których wynik rzadko okazuje się sukcesem. Podczas przełamania przez wroga obrony zasada jest następująca: kontratak za wszelką cenę i wszelkimi dostępnymi środkami. i to natychmiast. W innym przypadku całe przedsięwzięcie mija się z celem.

⁵⁹⁴ Tagebuch des Abschnitt Warthe; Kampfbefehl Nr. 10 [w:] Nachrichtenblatt..., Heft 66, ss. 25-26.

ZAŁĄCZNIK G

Rozkaz ten należy po zapoznaniu się niezwłocznie zniszczyć!

Jednostka „Fütterer”

Punkt dowodzenia, 15.02.45

Rozkaz dla batalionu!

- 1. Trwają duże przygotowania militarne; konieczna koncentracja sił. Rozkaz komendanta twierdzy:*
- 2. Przedostać się do Cytadeli brama północna Rawelin 2 i 3.*
- 3. Tam wskazówki od 312. Batalionu Strzelców Krajowych (Landes.*
- 4. Zadanie to rozpocząć dziś o zmierzchu w poszczególnych grupach bojowych.*
- 5. Do przeprowadzenia zadania rozkazuję:*
- 6. godzinie 17.30 jednostka Prassera ma być w gotowości do wymarszu, około godziny 17.45 wymarsz, ma dotrzeć do Cytadeli niezauważona przez wroga.*
- 7. Około 18.00 wyrusza pluton Kretzera, dociera niepostrzeżenie do Alei (chodzi o Raifaisenalles – dziś ul. Szelągowska – M.K.) na tyłach pozycji kompanii Müllera, do której od tej chwili będzie przydzielony. Dowódcą całości zostanie Leutnant Kretzer. Kompania „Krause” i pluton Brucha jako jeden oddział mają wyruszyć o godzinie 19.00.*
- 8. Jedna z drużyn Plutonu „Marpe” ma pozostać na pozycjach i osłaniać całość od północy.*
- 9. godzinie 19.30 wyrusza oddział szturmowy wydzielony z Kompanii „Schlenk”.*
- 10. Kompania „Müller” i Kompania „Schlenk” pozostawiają po jednej drużynie dla osłony przemarszu; mają one potem dołączyć do załogi fortu.*

11. *Pozostała załoga fortu zostaje pod dowództwem Leutnanta Nemitza. Pod jego rozkazami pozostaje dotychczasowa rezerwa szturmowa, 7. kompania i pozostały tabor.*
12. *Należy zabrać broń i sprzęt; nadwyżkowy sprzęt (względnie broń ciężka) zdadne do użytku nie może dostać się w ręce wroga.*
13. *Do opatrywania rannych należy pozostawić lekarza i wystarczającą liczbę personelu sanitarnego.*
14. *Ja osobiście wyruszam jako ostatni. Rozkazy dotyczące połączenia mojego oddziału szturmowego nadejdą.*
15. *Przedsięwzięcie ma być przeprowadzone przez wszystkich dowódców sumiennie i bezwzględnie; szczególnie należy zachować milczenie!*
16. *Szczegóły omówię z dowódcami ustnie w określonym czasie.*

(podpisano)

Fütterer

(cyt za: Günther Baumann, *Posen '45...*, ss. 139-140).

ZAŁĄCZNIK H

Kombinowana Lista Ekshumacji z terenów miasta Poznania (z lat 1945- 2012).

l.p	miejsce	data	liczba	EM ⁵⁹⁵	źródło
1	przy kościele Dominikańskim	14-maj-1945	17		U. Woj
2	plac Kolegiacki	15-maj-1945	5		U. Woj
3	ul. Św. Józefa	15-maj-1945	1		U. Woj
4	ul. Półwiejska	15-maj-1945	2		U. Woj
5	Zakład Płucno- Chorych	16-maj-1945	28		U. Woj
6	Ortopedia- Górna Wilda	17-maj-1945	14		U. Woj
7	Zielone Ogródki	18-maj-1945	12		U. Woj
8	Szpital Miejski (Strusia?)	23-maj-1945 ⁵⁹⁶	88		U. Woj
9	Plac Stawny	28-maj-1945	9		U. Woj
10	ul. Stawna- Dom Starców	28-maj-1945	4		U. Woj
11	Przy kościele Bożego Ciała	29-maj-1945	15		U. Woj
12	Ogród Gimn. Marii Magdaleny	30-maj-1945	8		U. Woj
13	Ogród przy Województwie	4-cze-1945	14		U. Woj
14	Al. Marcinkowskiego 18	5-cze-1945	1		U. Woj
15	ul. Roli Żymirskiego ⁵⁹⁷	5-cze-1945	1		U. Woj
16	Przy Krytej pływalni	5-cze-1945	1		U. Woj
17	ul. Wroniecka	5-cze-1945	8		U. Woj
18	[z ulic miasta]	6-cze-1945 ⁵⁹⁸	7		KCCM
19	ul. Wielkie Garbary (przy Rzeźni)	7-cze-1945	8		U. Woj
20	przy kościele na Grobli	8-cze-1945	5		U. Woj
21	ul. Jagiełły (Krakowska)	8-cze-1945	1		U. Woj
22	Dworzec Zachodni	11-gru-1945	107		KCCM

⁵⁹⁵ EM= Erkennungsmarke- nieśmiertelnik. W tej kolumnie podawana jest liczba znalezionych wraz z poległymi nieśmiertelników.

⁵⁹⁶ prace do 25.05.1945

⁵⁹⁷ Tak w oryginale. Nie udało się niestety ustalić co to za ulica (na mapie z 1946 roku taka ulica nie widnieje).

⁵⁹⁸ prace do 7.06.1947

23	ul. Rybaki	17-gru-1945	1		KCCM
24	Rzeźnia Miejska	20-lut-1946 ⁵⁹⁹	107		U. Woj
25	Rzeźnia Miejska	8-mar-1946 ⁶⁰⁰	185		U. Woj
26	Zakład Głuchoniemych	25-maj-1946	117		U. Woj
27	„Wyekshumowano na terenie Poznania”	26-maj-1946 ⁶⁰¹	162		U. Woj
28	ul. Dąbrowskiego 88	27-maj-1946	2		U. Woj
29	ul. Słowackiego 24	29-maj-1946	4		KCCM
30	ul. Krakowska	31-maj-1946	31		KCCM
31	ul. Wierzbicice	3-cze-1946	6		KCCM
32	ul. Grodziska	3-cze-1946	2		KCCM
33	ul. Szewska	4-cze-1946	1		KCCM
34	ul. Pocztowa	4-cze-1946	1		KCCM
35	ul. Ratajczaka	4-cze-1946	4		KCCM
36	plac Bernardyński	4-cze-1946	16		KCCM
37	ul. Szelałowska	4-cze-1946	3		KCCM
38	ul. Zgoda	6-cze-1946	1		KCCM
39	ul. Leszczyńska	6-cze-1946	9		KCCM
40	ul. Poznańska	6-cze-1946	2		KCCM
41	ul. Wierzbowa	12-cze-1946	2		KCCM
42	ul. Św. Michała	12-cze-1946	65		KCCM
43	ul. Powidzka 3	14-cze-1946	2		KCCM
44	ul. Loretańska 25	14-cze-1946	1		KCCM
45	ul. Niecała	14-cze-1946	2		KCCM
46	plac Kolegiacki	25-cze-1946	13		KCCM
47	ul. Gąsiorowskich 7	7-lip-1946	1		KCCM
48	ul. Naramowicka 70	2-cze-1947	3		U. Woj
49	Starostwo, Al. Marcinkowskiego, Dyrekcja Poczt.	2-cze-1947 ⁶⁰²	11		U. Woj
50	plac Kolegiacki 14	2-cze-1947 ⁶⁰³	2		U. Woj
51	„z ulic miasta”	25-cze-1947 ⁶⁰⁴	131		KCCM
52	ul. Wszystkich św. (Szkoła)	26-cze-1947	18		U. Woj
53	ul. Mostowa (Dom Starców)	27-cze-1947	18		U. Woj
54	Szpital Przemienienia Pańskiego	27-cze-1947	12		U. Woj
55	Wały Jagiełły i Prob. Bożego Ciała	27-cze-1947	2		U. Woj
56	[z ulic miasta]	28-cze-1947	9		KCCM
57	ul. Czajcza 12 i Górna Wilda 23	28-cze-1947	5		U. Woj
58	ul. Szamarzewskiego Szpital	28-cze-1947	1		U. Woj
59	ul. Dąbrowskiego 166	28-cze-1947	1		U. Woj
60	ul. Radosna (Fort VII)	28-cze-1947	2		U. Woj
61	ul. Wilkońskich	28-cze-1947	1		U. Woj

⁵⁹⁹ prace do 22.02.1945.

⁶⁰⁰ prace do 10.03.1945.

⁶⁰¹ prace do 17.06.1946.

⁶⁰² prace do 25.06.1947.

⁶⁰³ prace do 25.06.1947.

⁶⁰⁴ prace do 10.07.1947.

62	ul. Reya i Gajowa (Dyr. Tram.)	30-cze-1947	8		U. Woj
63	ul. Fredry 8 i 9	1-lip-1947	8		U. Woj
64	ul. Libelta 12	1-lip-1947	5		U. Woj
65	ul. Wały Leszczyńskiego 9	1-lip-1947	1		U. Woj
66	ul. Nad Bogdanką	1-lip-1947	2		U. Woj
67	ul. Jeżycka 48	1-lip-1947	1		U. Woj
68	ul. Skarbowa 15	2-lip-1947	2		U. Woj
69	ul. Poznańska 50	2-lip-1947	3		U. Woj
70	ul. Patr. Jackowskiego 3	2-lip-1947	1		U. Woj
71	ul. Mylna 56	2-lip-1947	2		U. Woj
72	ul. Wroniecka	2-lip-1947	2		U. Woj
73	ul. Dolna Wilda 10	3-lip-1947	1		U. Woj
74	ul. Dąbrowskiego 149	3-lip-1947	2		U. Woj
75	ul. Poznańska 4	4-lip-1947	4		KCCM
76	ul. Pinczowska	4-lip-1947	4		U. Woj
77	Teren Targów Poznańskich	7-lip-1947	3		U. Woj
78	ul. Libelta 5	10-lip-1947	8		U. Woj
79	ul. Sporna - Gimn. S. Urszulanek	10-lip-1947	5		U. Woj
80	ul. Dąbrowskiego 8	19-paź-1947	8		KCCM
81	ul. Grobla 1	3-lis-1947	10		U. Woj
82	ul. Zagórze 5, Ostrów Tumski, F[ort] Radziwiłła, ul. Lubrańskich 1a i 3	3-lis-1947	15		U. Woj
83	[z ulic miasta]	5-lis-1947	10		KCCM
84	ul. Bukowska	6-lis-1947	6		KCCM
85	ul. Wały Leszczyńskiego 7	6-lis-1947	3		U. Woj
86	ul. Słowackiego 47	6-lis-1947	1		U. Woj
87	ul. Staszica 19 i 23	6-lis-1947	3		U. Woj
88	ul. Świerczewskiego 45a	6-lis-1947	1		U. Woj
89	ul. Dąbrowskiego 98	7-lis-1947	7		U. Woj
90	Ogród Zoologiczny (Stare Zoo)	8-lis-1947	3		U. Woj
91	ul. Kościelna 30	8-lis-1947	1		U. Woj
92	[z ulic miasta]	10-lis-1947	10		KCCM
93	ul. Cieszkowskiego (szpital Wojskowy)	10-lis-1947 ⁶⁰⁵	35		U. Woj
94	[z ulic miasta]	12-lis-1947	37		KCCM
95	ul. Działyńskich 4	12-lis-1947	15		U. Woj
96	ul. Działyńskich	13-lis-1947	11		KCCM
97	ul. Kręta 12, ul. Poznańska 40 i 42, Dąbrowskiego 142, ul. Radosna 8	13-lis-1947	8		U. Woj
98	ul. Sowińskiego	14-lis-1947	28		KCCM
99	ul. Grunwaldzka (Gospoda Targowa)	14-lis-1947	38		U. Woj
100	ul. Smolna	17-lis-1947	2		U. Woj
101	Warownia V (Naramowice)	17-lis-1947	4		U. Woj

⁶⁰⁵ prace również 12.11.1945.

102	W Ogrodzie przy Zamku (Nowy Ratusz)	18-lis-1947 ⁶⁰⁶	359 ⁶⁰⁷		U. Woj
103	ul. Warowna	20-lis-1947	17		KCCM
104	ul. Marchlewskiego i ul. Czerniejewska	27-lis-1947	3		U. Woj
105	[z ulic miasta]	29-lis-1947	1 ⁶⁰⁸		KCCM
106	W Ogrodzie przy Zamku (Nowy Ratusz)	7-sty-1948 ⁶⁰⁹	406 ⁶¹⁰		U. Woj
107	Winogrody 128	19-sty-1948	1		U. Woj
108	ul. Kościelna 44	19-sty-1948	1		U. Woj
109	ul. Główna (Probstwo)	22-sty-1948 ⁶¹¹	30		U. Woj
110	Zawady i fabryka Pe-Pe-Ge	26-sty-1948 ⁶¹²	44		U. Woj
111	ul. Działyńskich 6	27-sty-1948	1		U. Woj
112	ul. Koronkarska 5 i 10	28-sty-1948	5		U. Woj
113	ul. Zawady (róg Główniej)	29-sty-1948	27		KCCM
114	ul. Zawady 10	29-sty-1948	30		U. Woj
115	ul. Chlebowa 2	30-sty-1948	1		U. Woj
116	ul. Bydgoska	31-sty-1948 ⁶¹³	44		KCCM
117	ul. Gdańska (Boisko)	31-sty-1948	19		U. Woj
118	ul. Bydgoska 6/7	3-lut-1948	2		U. Woj
119	Park 1000 lecia (przy ul. Warszawskiej)	4-lut-1948 ⁶¹⁴	9		KCCM
120	ul. Komandoria (Strzelnica)	4-lut-1948	33		U. Woj
121	ul. Warszawska 99	6-lut-1948	1		U. Woj
122	ul. Powidzka 6	6-lut-1948	1		U. Woj
123	ul. Witkowska 5 i 9	7-lut-1948	3		U. Woj
124	ul. Płocka 11	7-lut-1948	2		U. Woj
125	ul. Warszawska 115 i 117	7-lut-1948	3		U. Woj
126	ul. Swarzędzka 13	7-lut-1948	1		U. Woj
127	ul. Zagórze 15	9-lut-1948	5		U. Woj
128	ul. Główna 7 (szkoła)	9-lut-1948	3		U. Woj
129	ul. Wrzesińska 2	9-lut-1948	1		U. Woj
130	ul. Południowa	10-lut-1948 ⁶¹⁵	795 ⁶¹⁶		U. Woj
131	ul. Południowa	28-lut-1948 ⁶¹⁷	488 ⁶¹⁸		U. Woj
132	ul. Olchowa i P.U.K	9-mar-1948	3		U. Woj
133	ul. Libelta 4a	10-mar-1948	70		U. Woj
134	ul. Litewska 14	13-mar-1948 ⁶¹⁹	14		KCCM

⁶⁰⁶ prace do 27.11.1947

⁶⁰⁷ w tym również nieustalona liczba zmarłych po walkach

⁶⁰⁸ Węgier Franciszek Młody

⁶⁰⁹ prace do 21.01.1948

⁶¹⁰ w tym również nieustalona liczba zmarłych po walkach

⁶¹¹ prace do 24.01.1948

⁶¹² prace do 28.01.1948

⁶¹³ prace do 3-lut-1948

⁶¹⁴ prace do 5-lut-1948

⁶¹⁵ prace do 27.02.1948

⁶¹⁶ w tym również nieustalona liczba zmarłych po walkach

⁶¹⁷ prace do 9.03.1948

⁶¹⁸ w tym również nieustalona liczba zmarłych po walkach

⁶¹⁹ prace do 12.03.1948

135	Al. Wielkopolska 39	15-mar-1948	1		KCCM
136	Droga Urbanowska (nie istniejąca)	15-mar-1948 ⁶²⁰	26		KCCM
137	Golęcin majątek Uniw.	16-mar-1948 ⁶²¹	69		U. Woj
138	ul. Żmudzka 2	20-mar-1948	1		U. Woj
139	ul. Wawrzyńca 47	20-mar-1948	1		U. Woj
140	ul. Kościelna 49	20-mar-1948	2		U. Woj
141	Dom Żołnierza	21-mar-1948	1		Głos Wlkp. ⁶²²
142	ul. Warszawska 37	23-mar-1948	8		KCCM
143	ul. Czerniejewska 15	23-mar-1948	7		KCCM
144	ul. Splawie	25-mar-1948 ⁶²³	53		U. Woj
145	Collegium Minus	3-kwi-1948	15		U. Woj
146	ul. Główna (HCP)	5-kwi-1948	4		U. Woj
147	ul. Zacisze 8	6-kwi-1948	2		U. Woj
148	ul. Mickiewicza 6	6-kwi-1948	2		U. Woj
149	ul. Mickiewicza 34	6-kwi-1948	1		U. Woj
150	ul. Grodziska 3	6-kwi-1948	2		U. Woj
151	ul. Głogowska 271	7-kwi-1948	10		U. Woj
152	ul. Winogrody, 132, 134, 137	9-kwi-1948	12		U. Woj
153	ul. Zagonowa 3 i 7	10-kwi-1948	6		U. Woj
154	ul. Ozimina	10-kwi-1948	5		U. Woj
155	ul. Czarna Rola	15-kwi-1948	21		U. Woj
156	rów ppanc Górczyn Junikowo	21-kwi-1948 ⁶²⁴	25		KCCM
157	ul. Skorupki	3-maj-1948	3		KCCM
158	ul. Częstochowska	3-maj-1948	3		U. Woj
159	ul. Dzierżyńskiego 89	3-maj-1948	8		U. Woj
160	ul. Drzymały 8	4-maj-1948	3		KCCM
161	ul. Drzymały 20	4-maj-1948	4		KCCM
162	Kinika Dzieciątka Jezus (ul. Grabary)	4-maj-1948	4		KCCM
163	ul. Głogowska 36	5-maj-1948	2		KCCM
164	ul. Załęże 6	5-maj-1948	2		KCCM
165	Most św. Rocha	7-maj-1948	12		U. Woj
166	ul. Kowalska 9	8-maj-1948	9		U. Woj
167	Klasztor ss. Nazaretanek Winiary	10-maj-1948	10		U. Woj
168	ul. Przyłuskiego 10, Bonin 13, Zwierzyniecka 4	11-maj-1948	6		U. Woj
169	ul. Wioślarska 18	12-maj-1948	11		U. Woj
170	ul. Wioślarska 20	12-maj-1948	3		U. Woj
171	ul. Dolska 5	12-maj-1948	10		U. Woj
172	[z ulic miasta]	13-maj-1948	2		KCCM
173	ul. Drzymały 19	14-maj-1948	5		U. Woj
174	ul. Wioślarska 24	14-maj-1948	2		U. Woj

⁶²⁰ prace do 16.03.1948

⁶²¹ prace do 19.03.1948

⁶²² Głos Wlkp. 21.03.2013 (nr 68) notatka z 21 marca 1948 przytoczona w dziale „O tym pisaliśmy”.

⁶²³ prace do 2.04.1948

⁶²⁴ prace do 29.04.1948

175	ul. Pasieka 7	15-maj-1948	1		U. Woj
176	ul. Pasieka 8	15-maj-1948	2		U. Woj
177	ul. Pasieka 10	15-maj-1948	1		U. Woj
178	ul. Wawrzyniaka	29-maj-1948	1		KCCM
179	ul. Libelta (róg Noskowskiego)	3-cze-1959	4		KCCM
180	ul. Libelta 22	29-mar-1960	2		KCCM
181	Cytadela	8-cze-1962	1		KCCM
182	Malta	11-wrz-1963	1		KCCM
183	Cytadela	26-mar-1964	4		KCCM
184	Plac Wolności	11-cze-1970	1		KCCM
185	Wzgórze św. Wojciecha	10-kwi-1994	42	6	Klunder
186	Fort V	10-wrz-1996	9		Klunder
187	Fort V	4-lis-1996	17		Klunder
188	Fort V	5-lis-1996	14		Klunder
189	Fort V	6-lis-1996	26		Klunder
190	Fort V	7-lis-1996	6	28 ⁶²⁵	Klunder
191	Cytadela	4-gru-1996	39		OOiODN
192	ul. Naramowicka	4-gru-1996	9		OOiODN
193	Fort VIIa	28-lip-1997	816 ⁶²⁶		OOiODN
194	ul. Golęcińska	17-kwi-1999	14		OOiODN
195	ul. Pstrowskiego	27-sie-2005	8		POMOST
196	ul. Solna 10	15-mar-2006	3		POMOST
197	Park 1000 lecia (przy ul. Warszawskiej)	5-kwi-2006	2	1	POMOST
198	Park 1000 lecia (przy ul. Warszawskiej)	11-maj-2006	3	1	POMOST
199	Nowe Zoo	2-paź-2006	8	3	POMOST
200	ul. Lechicka (fort IVa)	19-paź-2006 ⁶²⁷	15		POMOST
201	ul. Kutrzeby	14-mar-2007 ⁶²⁸	9	1	POMOST
202	ul. Naramowicka 47	18-sty-2008	2		POMOST
203	ul. Naramowicka 47	26-mar-2008	41		POMOST
204	Antoninek	19-sie-2008	2		POMOST
205	ul. Grunwaldzka (Babimojska) rów ppanc	1-lip-2011 ⁶²⁹	52	1	POMOST
206	Dziedziniec Auli UAM	1-lip-2012	11		?
207	Dworzec (Wolne Tory)	1-sie-2012	6		?
208	ul. Naramowicka 243	16-paź-2012	1	1	POMOST

⁶²⁵ W czasie prac na forcie V w okresie od 10 września do 7 listopada 1996 odnaleziono łącznie 28 nieśmiertelników.

⁶²⁶ w tym również nieustalona liczba zmarłych po walkach.

⁶²⁷ prace prowadzone również 24.10.2006.

⁶²⁸ prace do 15.03.2007

⁶²⁹ prace również w grudniu 2011

ZAŁĄCZNIK I

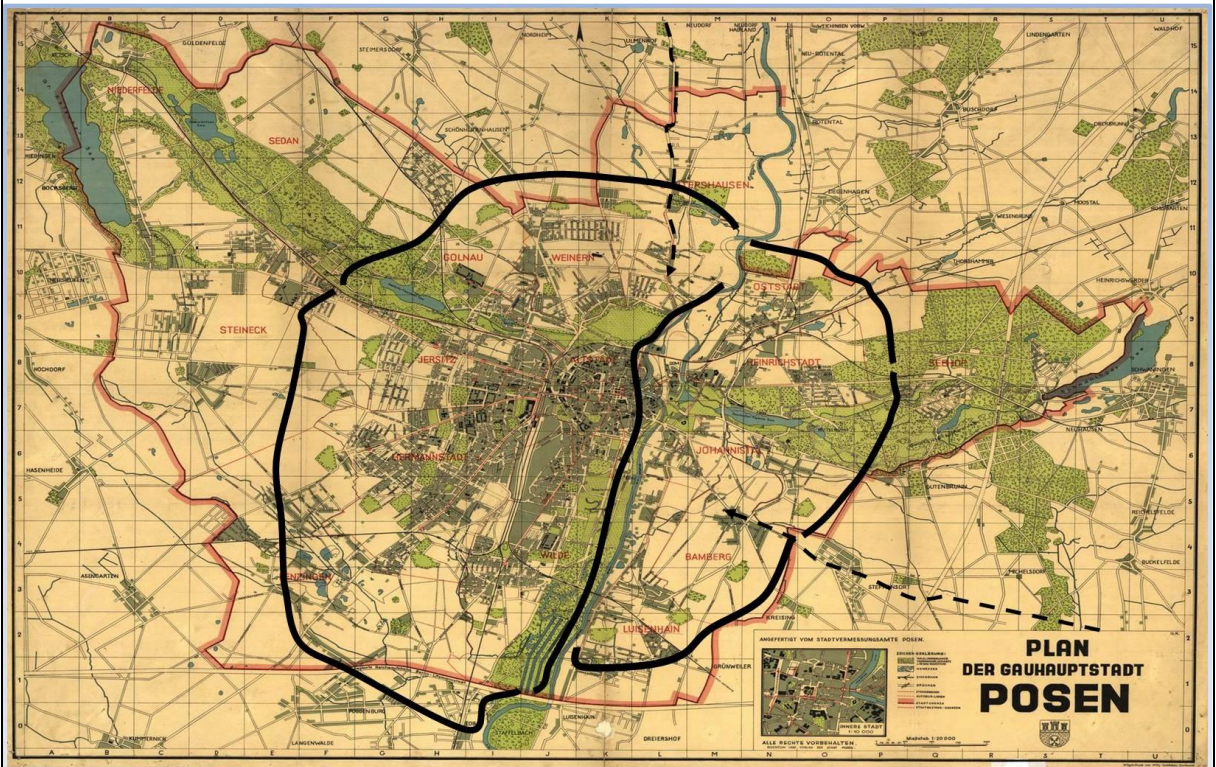
Walki w Poznaniu dzień po dniu

Poniższe zestawienie map obrazujących przebieg walk o Poznań, powstało na podstawie zachowanych relacji żołnierzy niemieckich walczących na poszczególnych odcinkach Twierdzy Poznań. Wiedza pochodząca z materiałów niemieckich (raczej wspomnień niż oficjalnych raportów- gdyż te drugie w tym przypadku niestety rażą zbyt dużą ogólnikowością) skonfrontowana została z podobnym zestawieniem opracowanym przez Stanisława Okęckiego⁶³⁰. To pozwoliło na uzyskanie w miarę zadowalającego efektu.

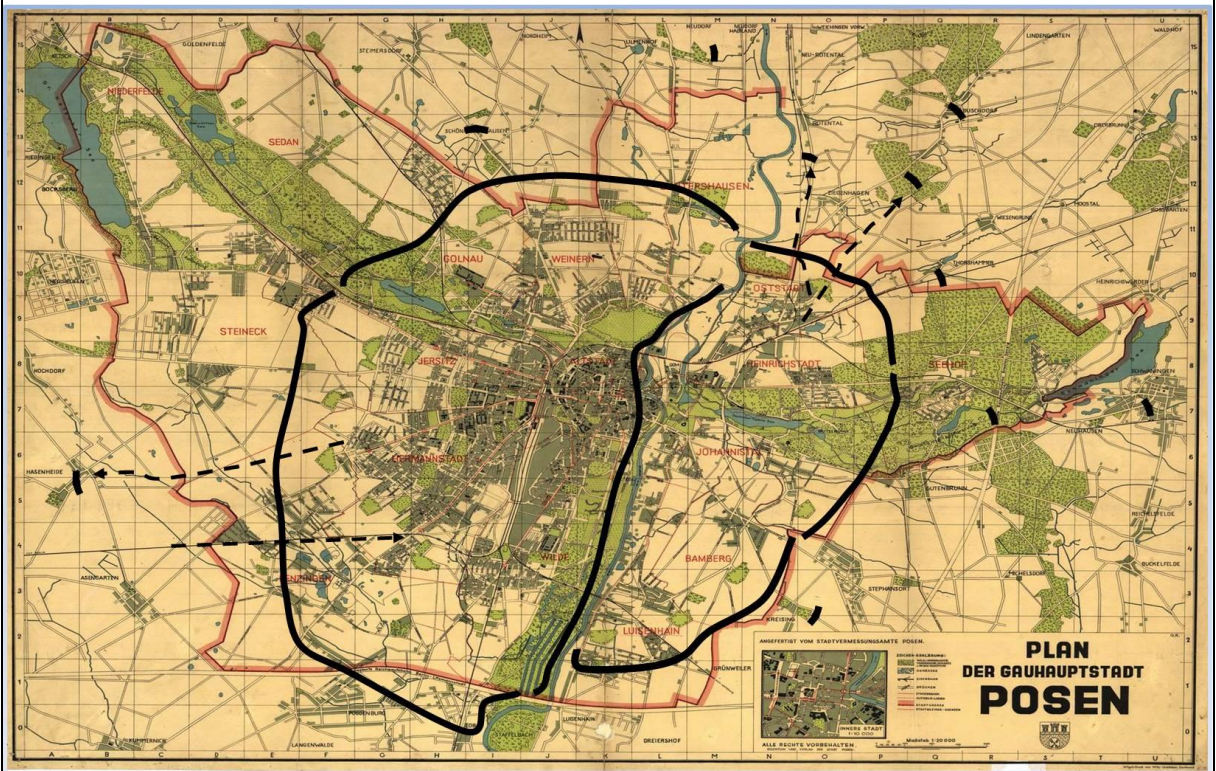
Na mapach, zaznaczono kierunki i przebieg poszczególnych ataków lub kontrataków każdej z stron w poszczególnych dniach, oraz stopniowe kurczenie się linii obsadzanych przez Niemców (kolor czarny) jak i tereny zdobyte przez nacierające oddziały Armii Czerwonej (kolor czerwony).

⁶³⁰ Stanisław Okęcki, *Wyzwolenie...*, Warszawa 1976, ss. 54- 82.

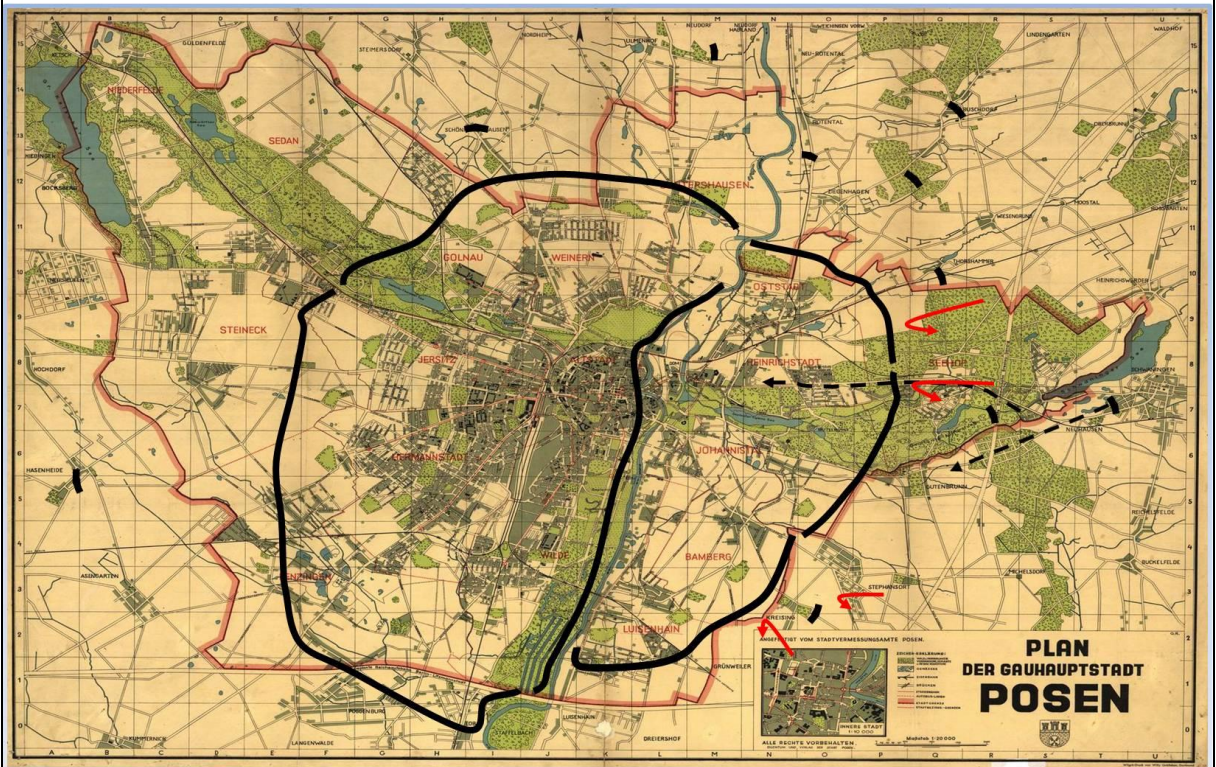
20.01.1945



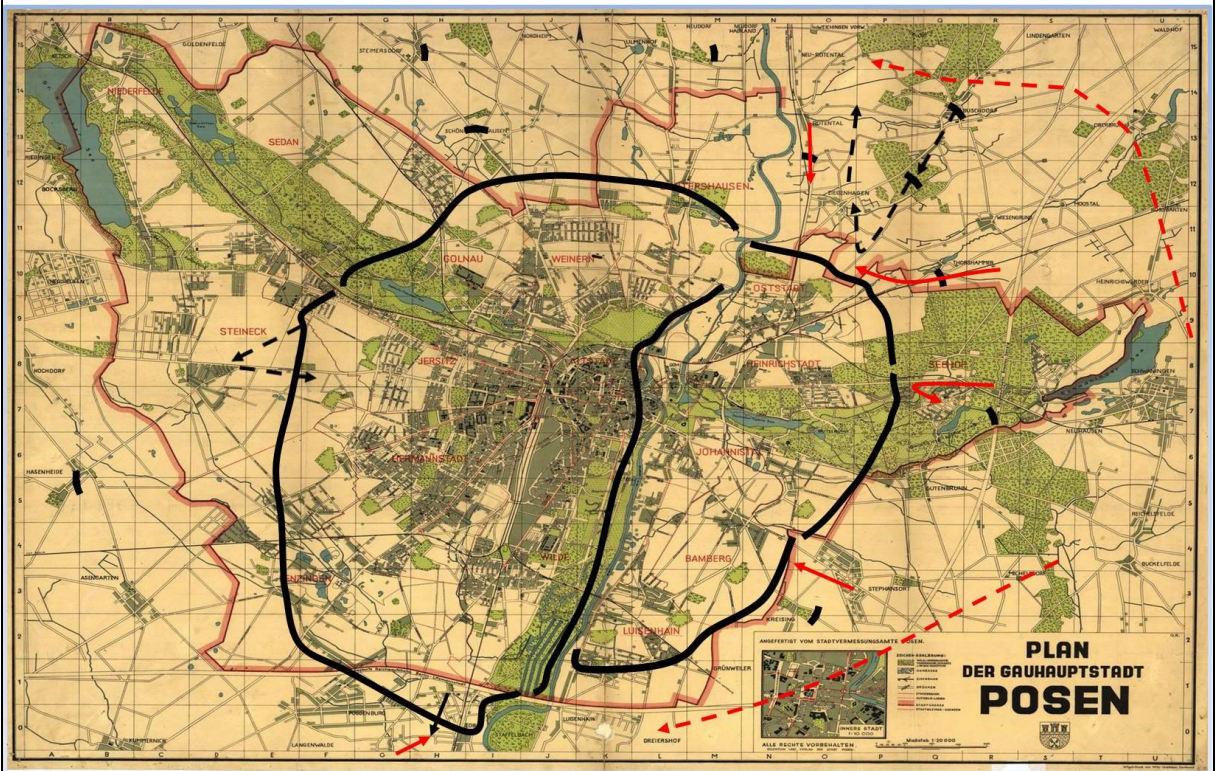
21.01.1945



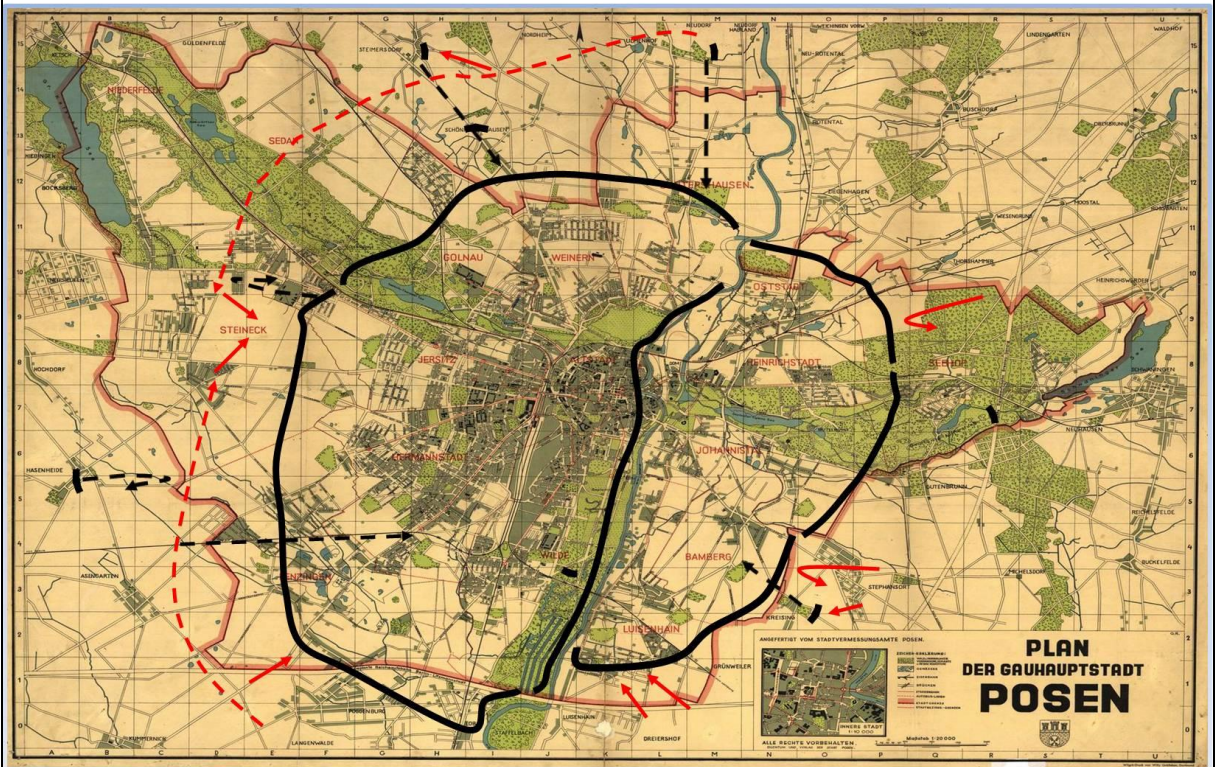
22.01.1945



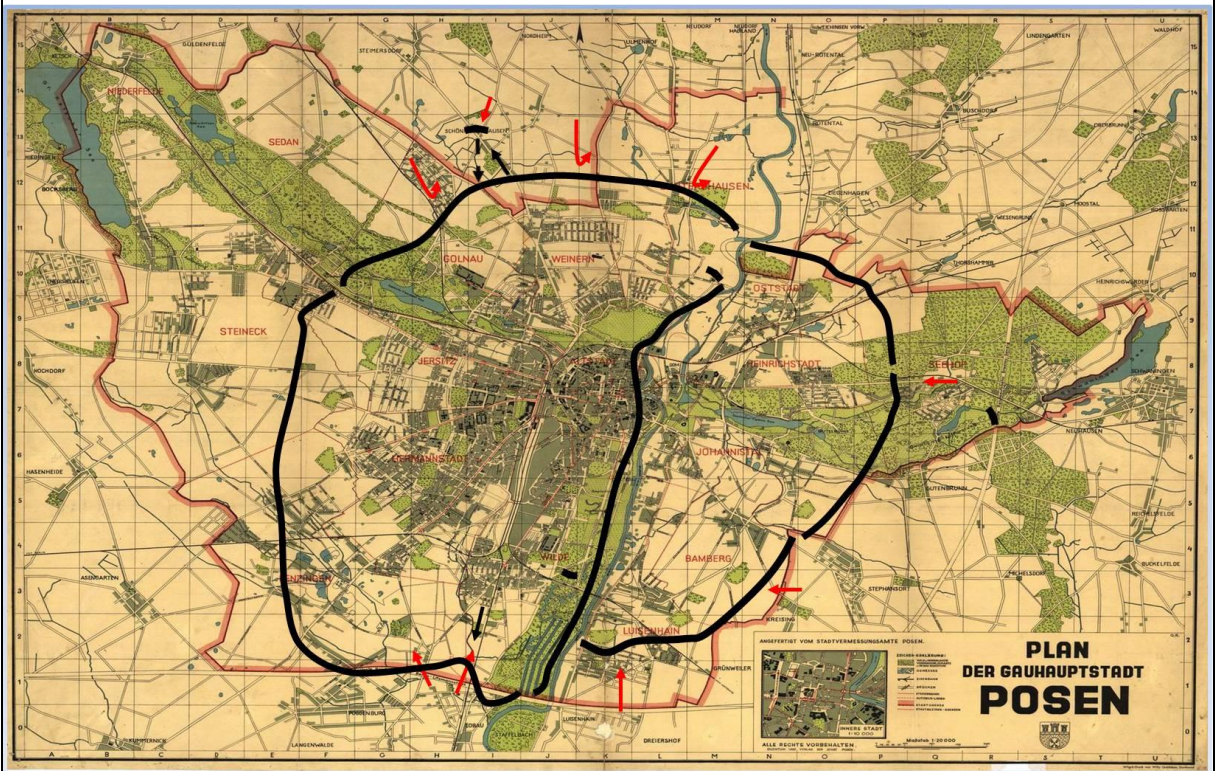
23.01.1945



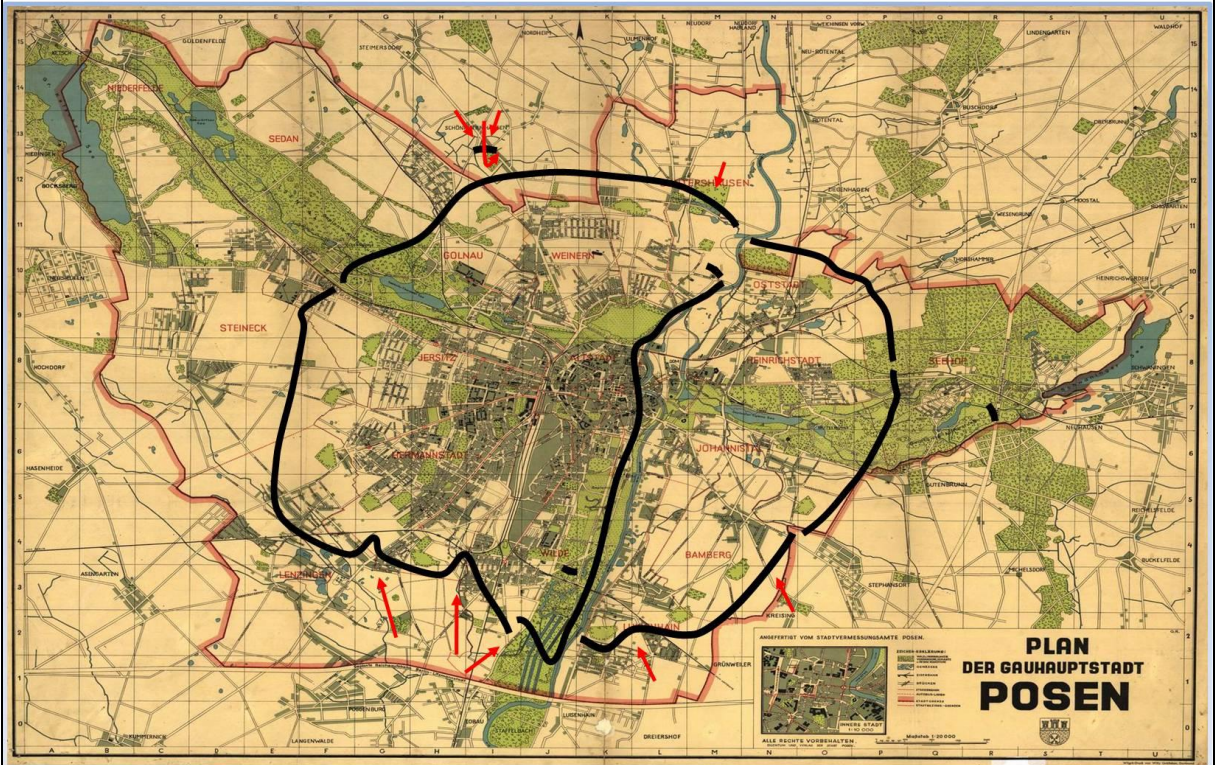
24.01.1945



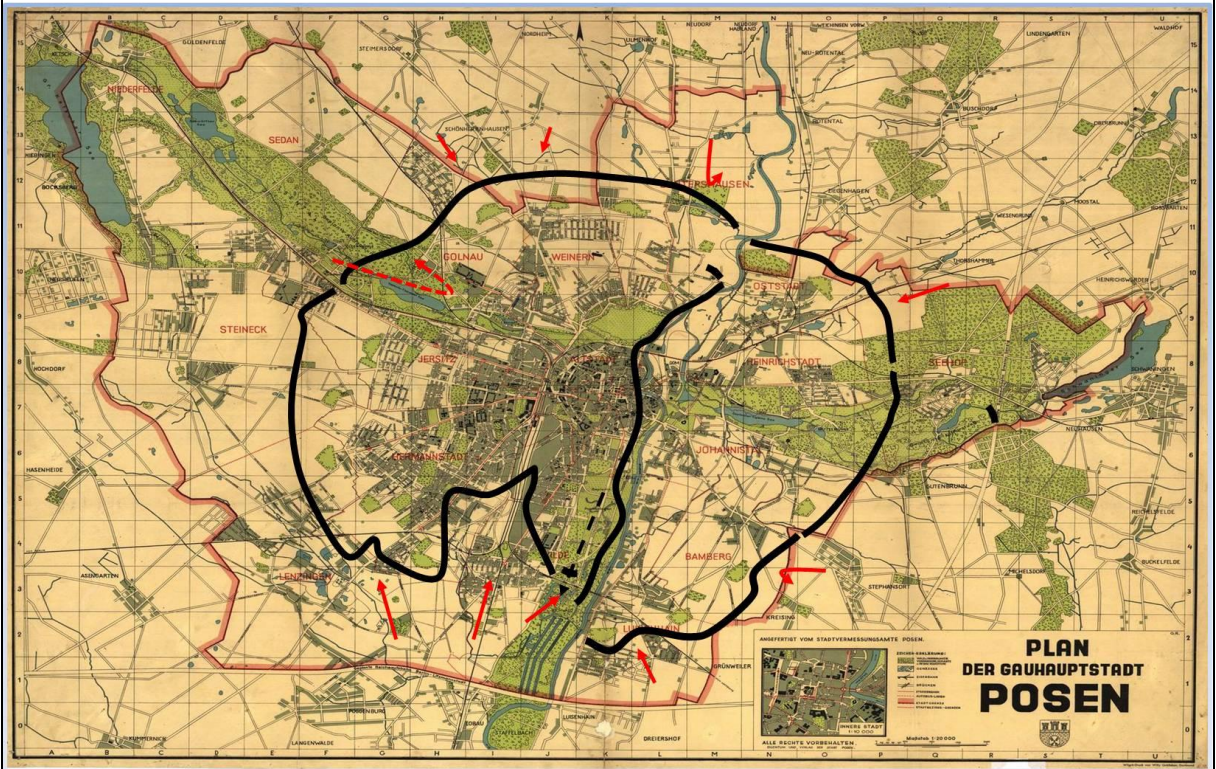
25.01.1945



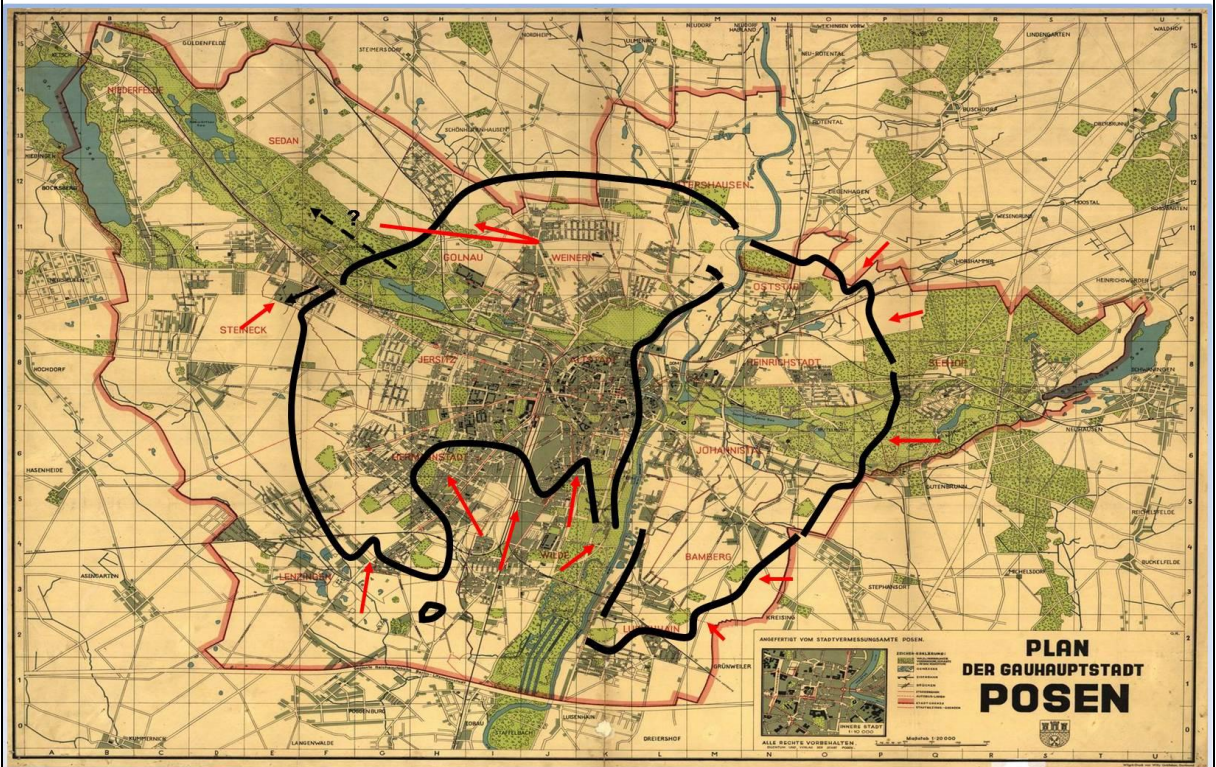
26.01.1945



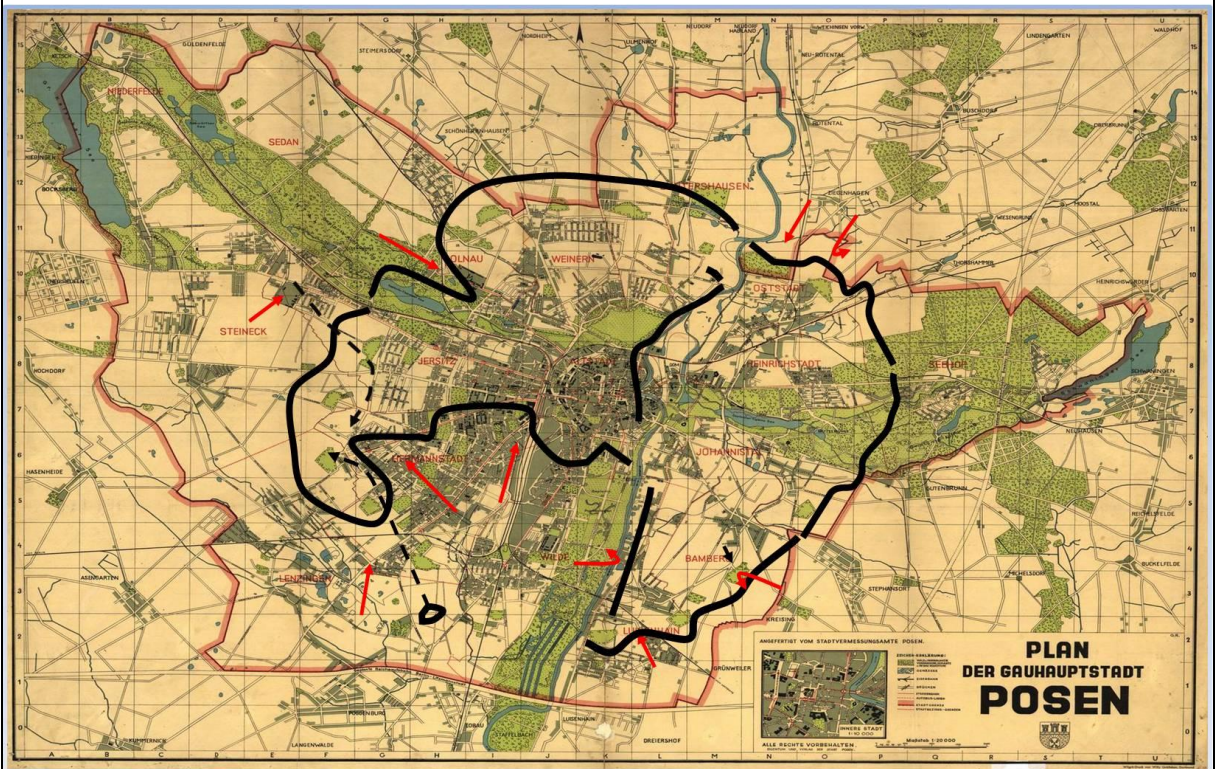
27.01.1945



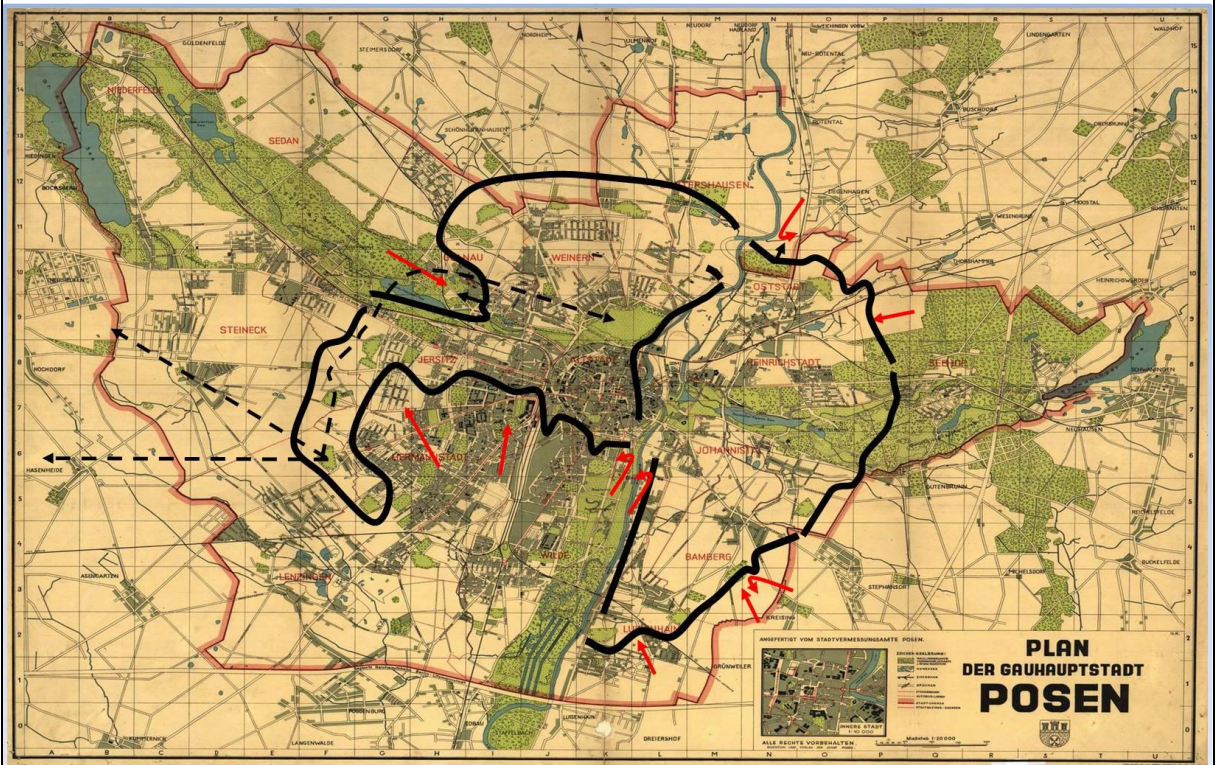
28.01.1945



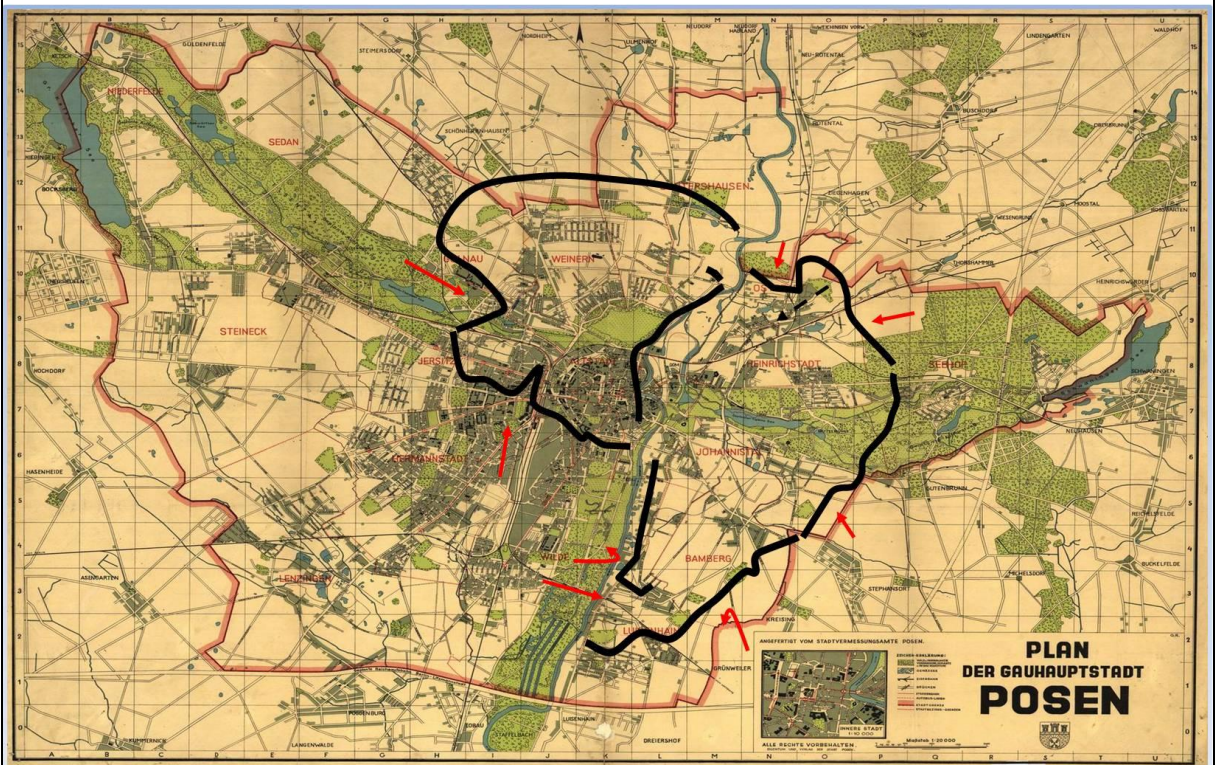
29.01.1945



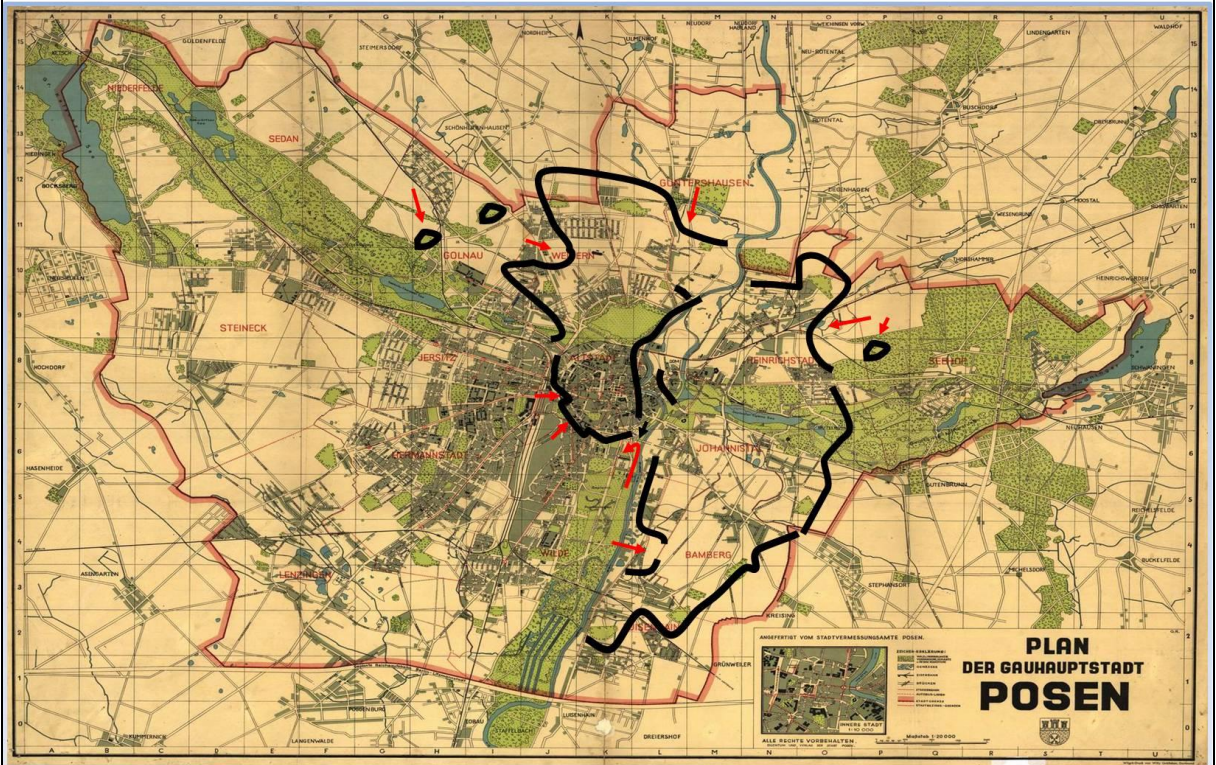
30.01.1945



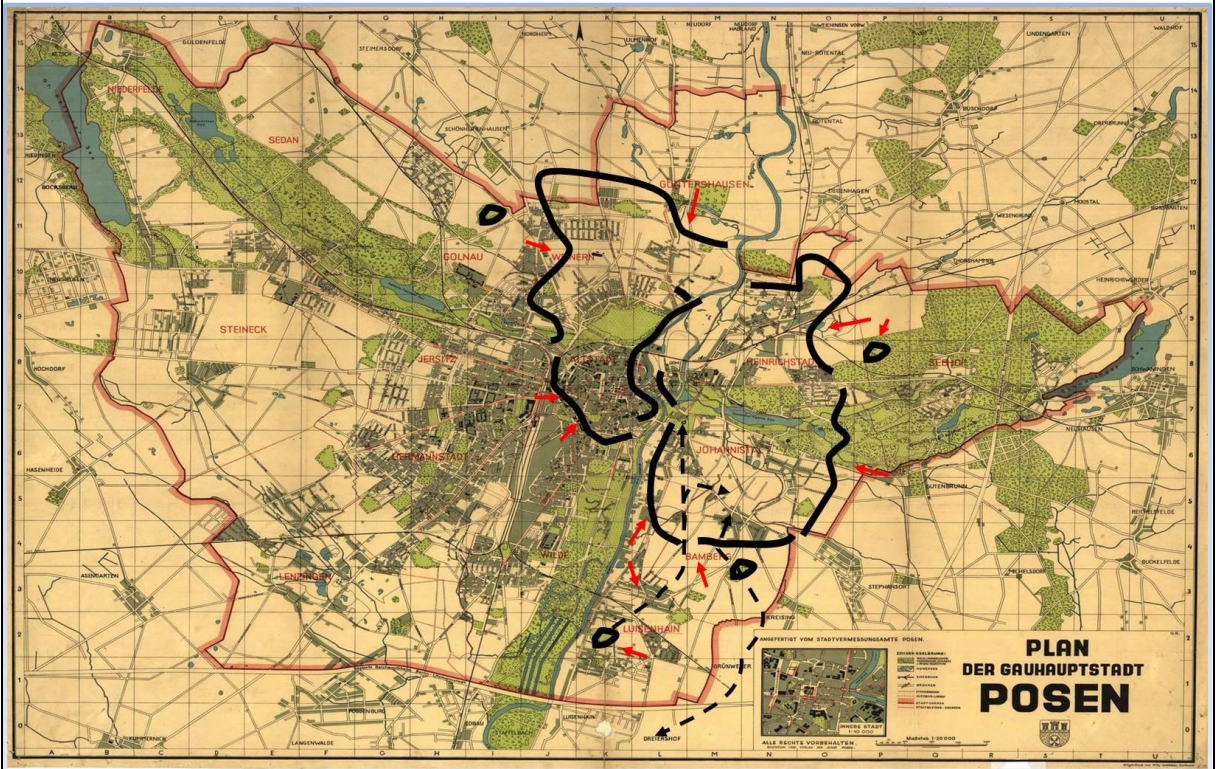
31.01.1945



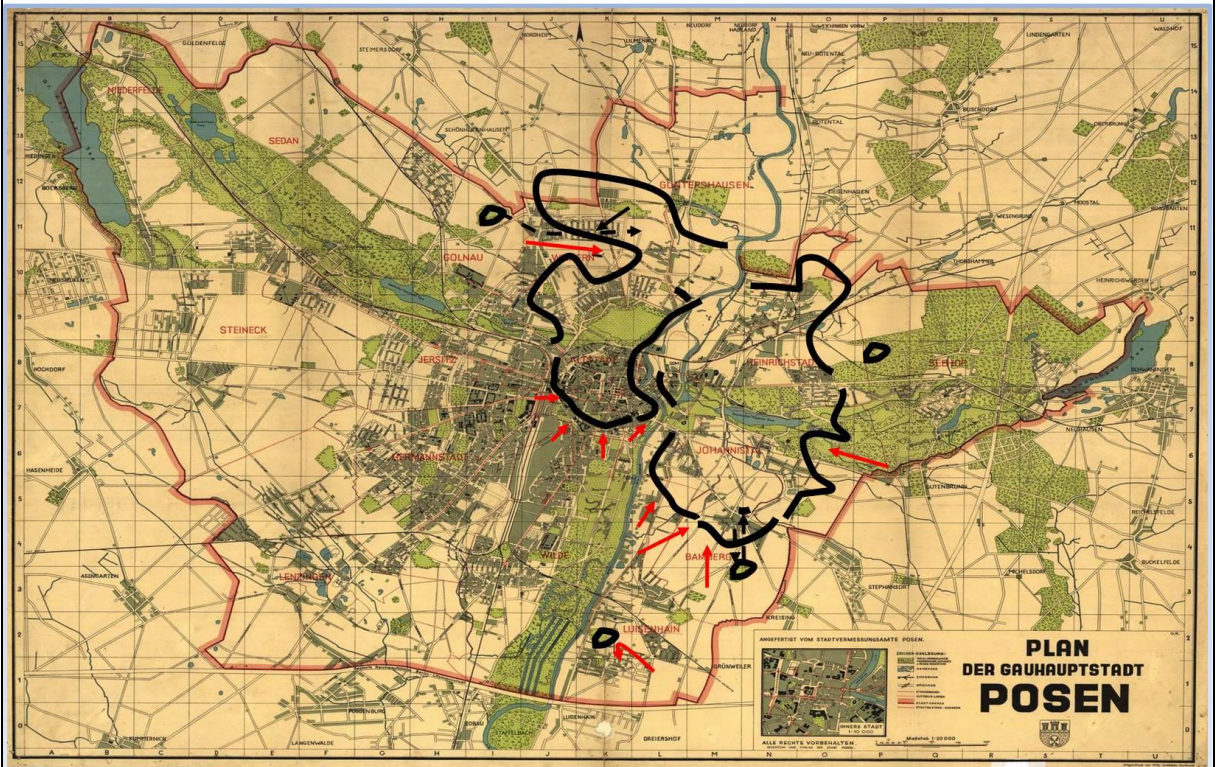
3.02.1945



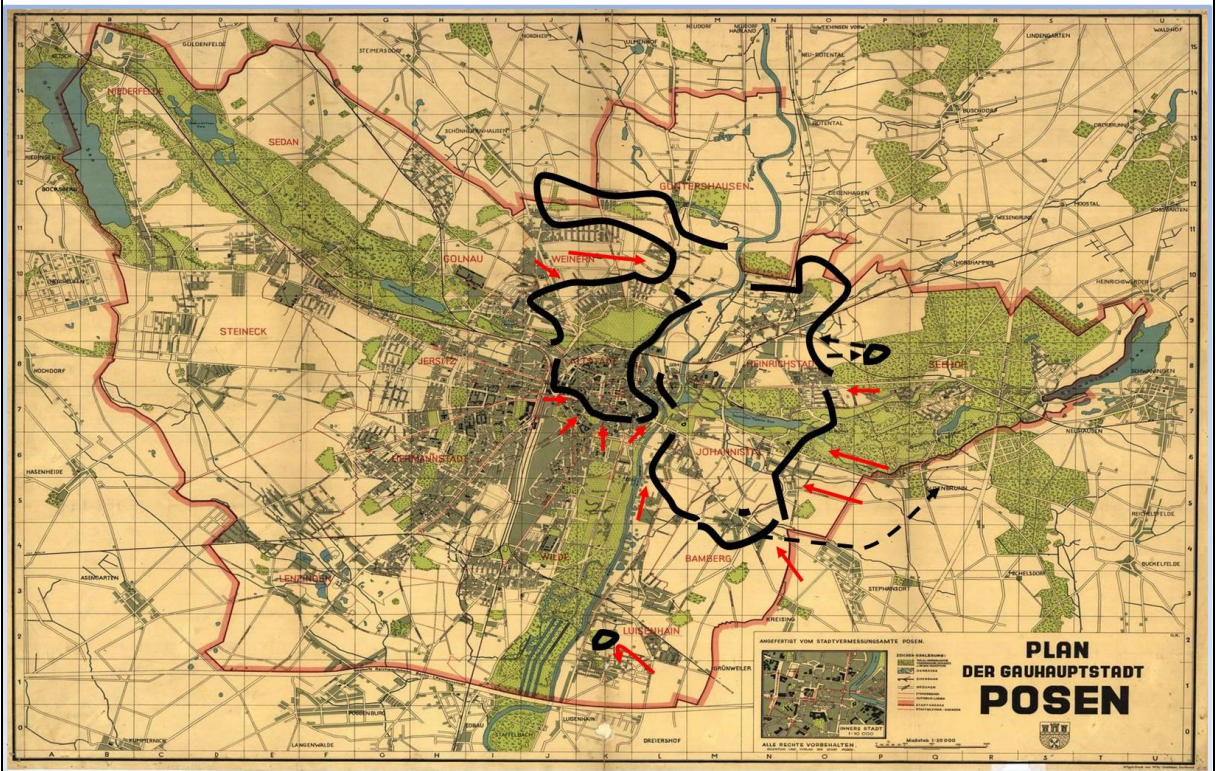
4.02.1945



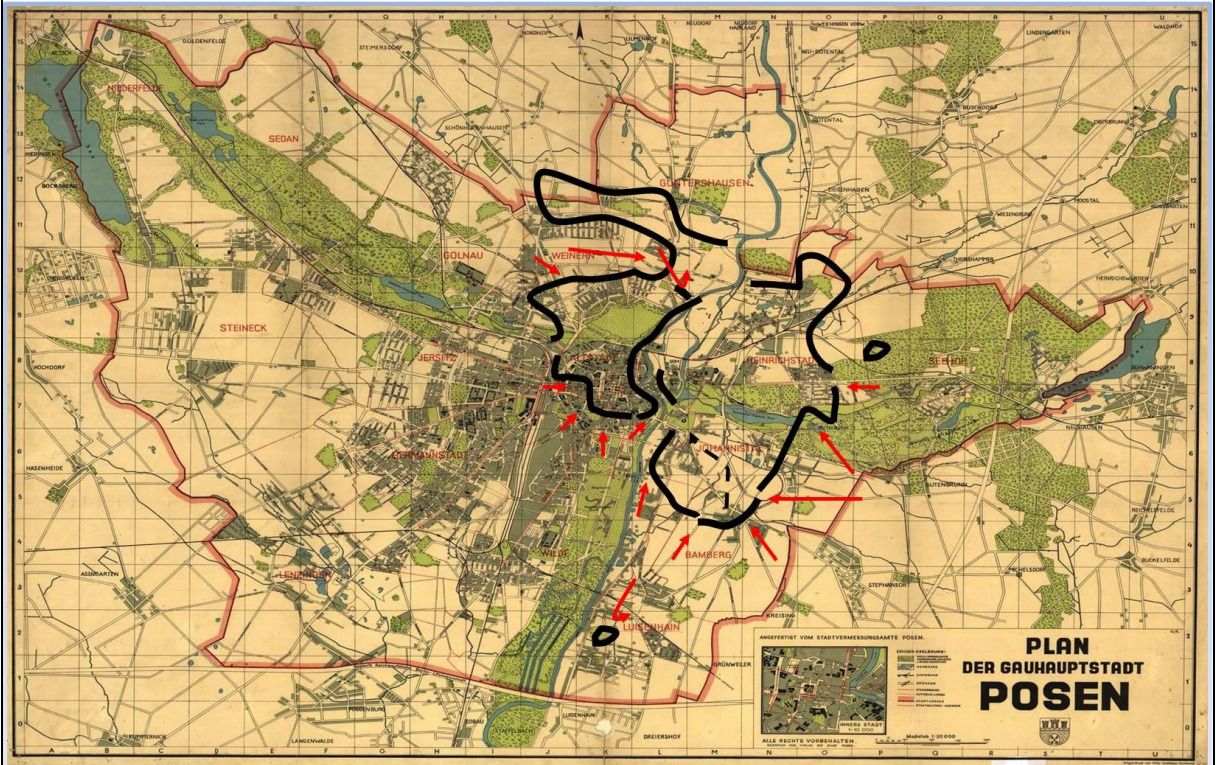
5.02.1945



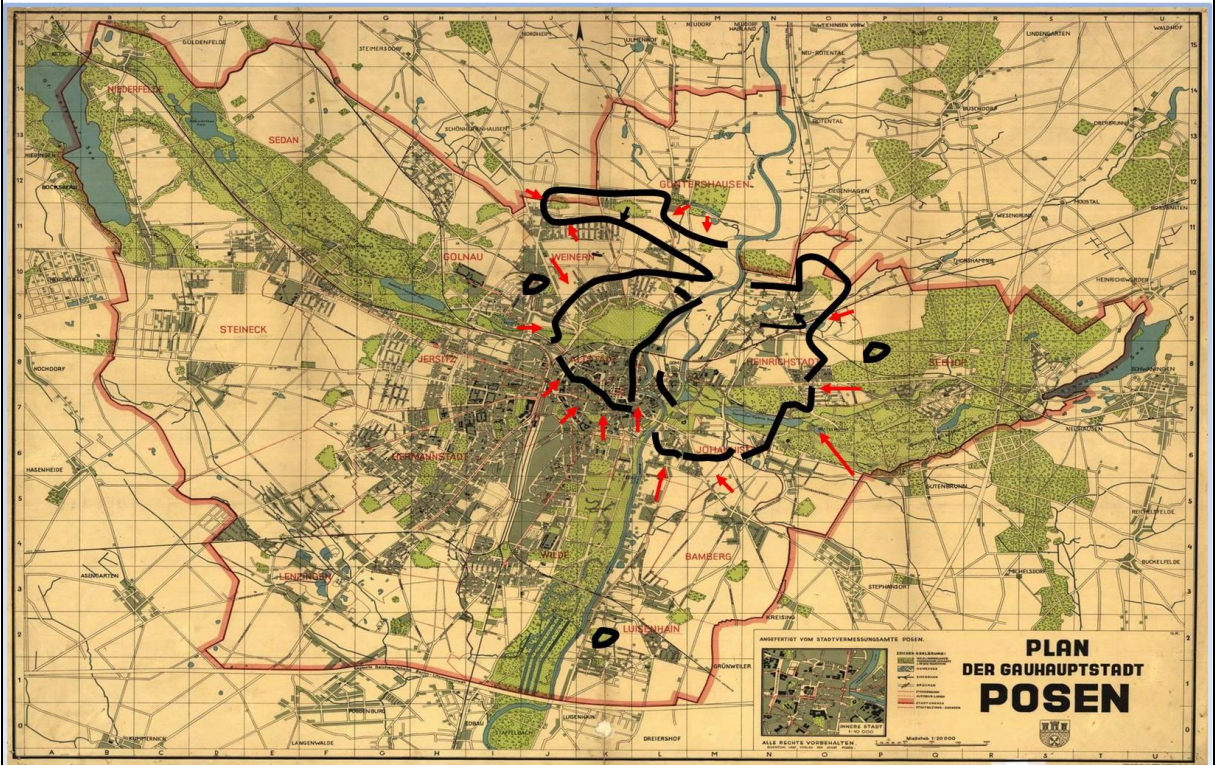
6.02.1945



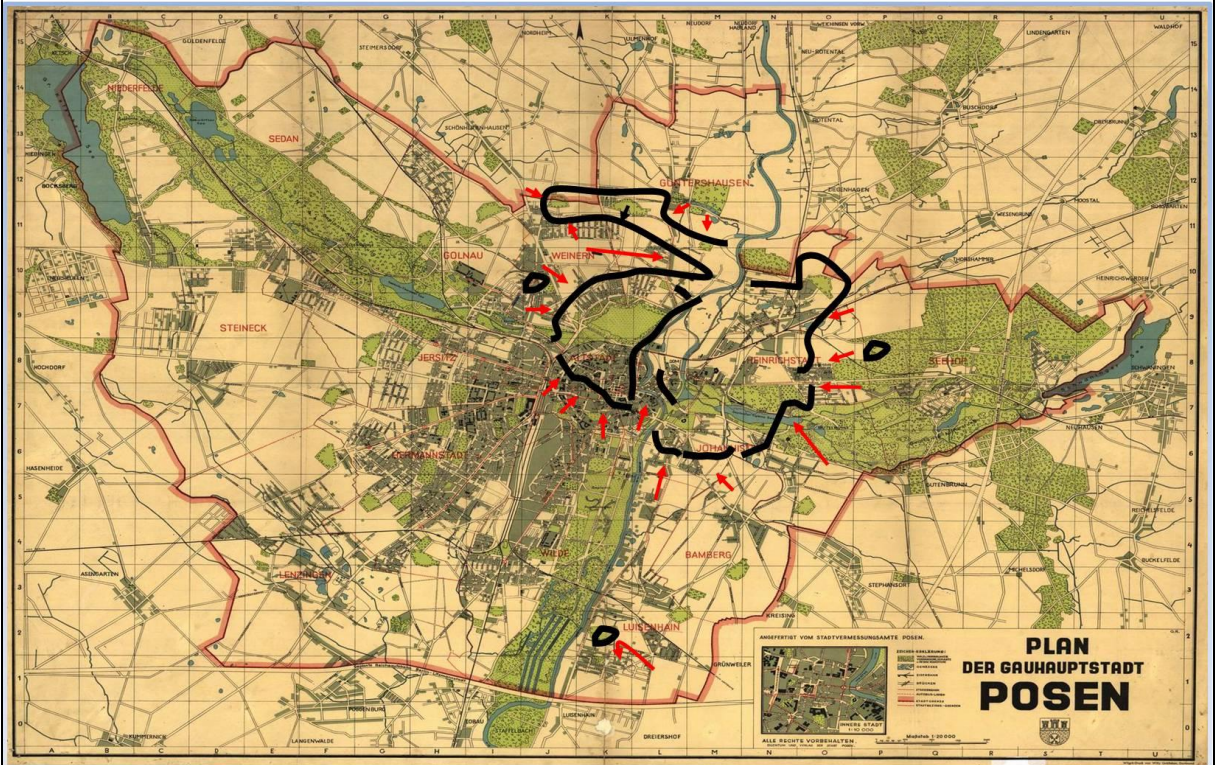
7.02.1945



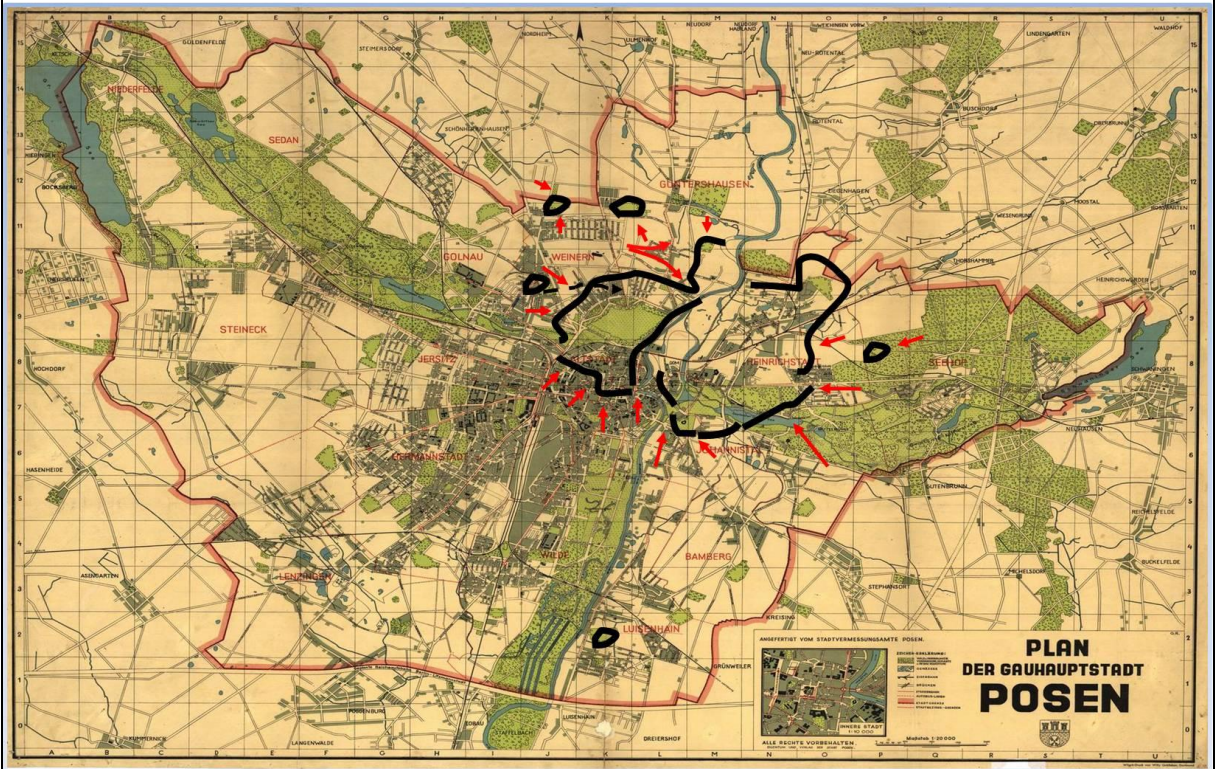
8.02.1945



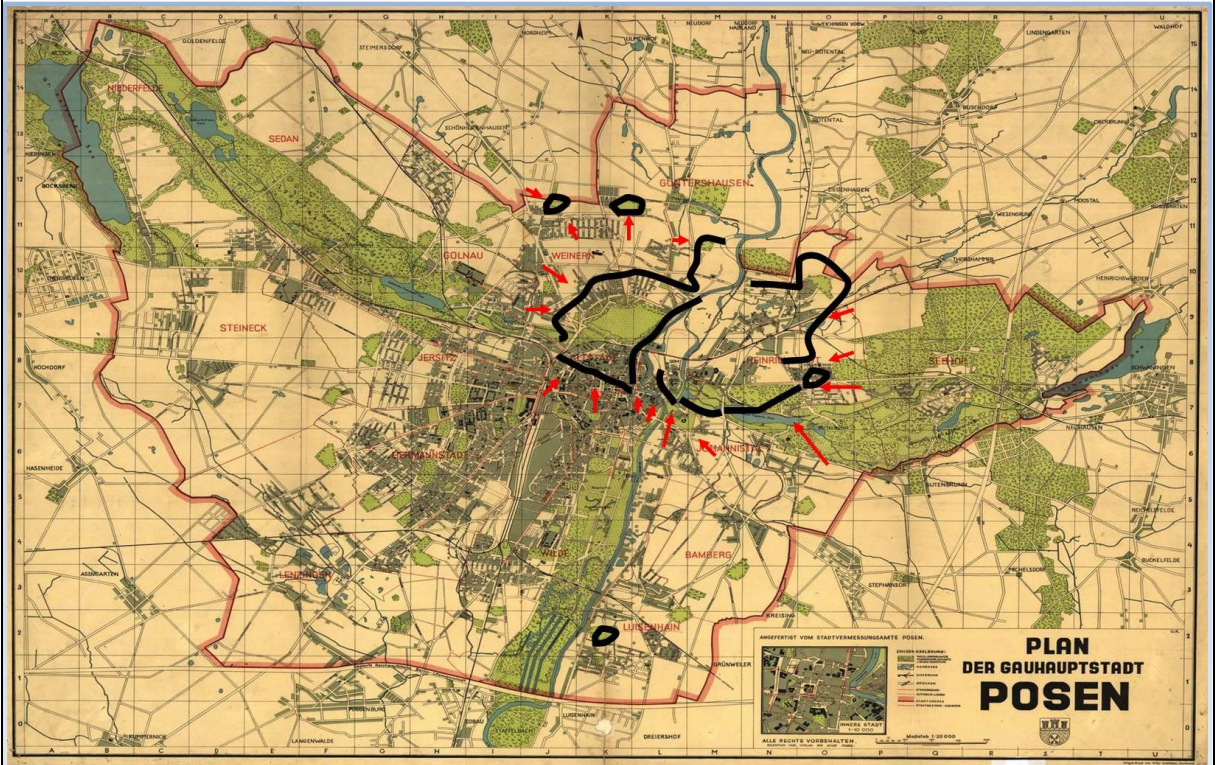
9.02.1945



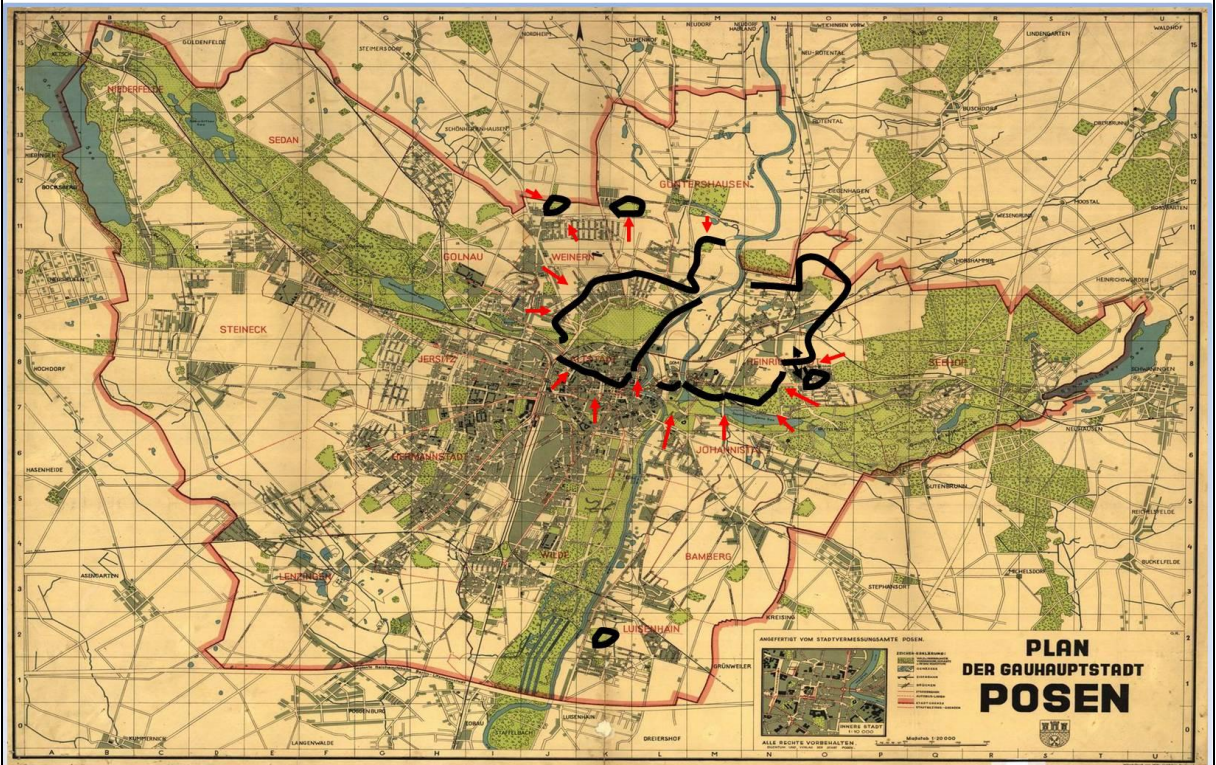
10.02.1945



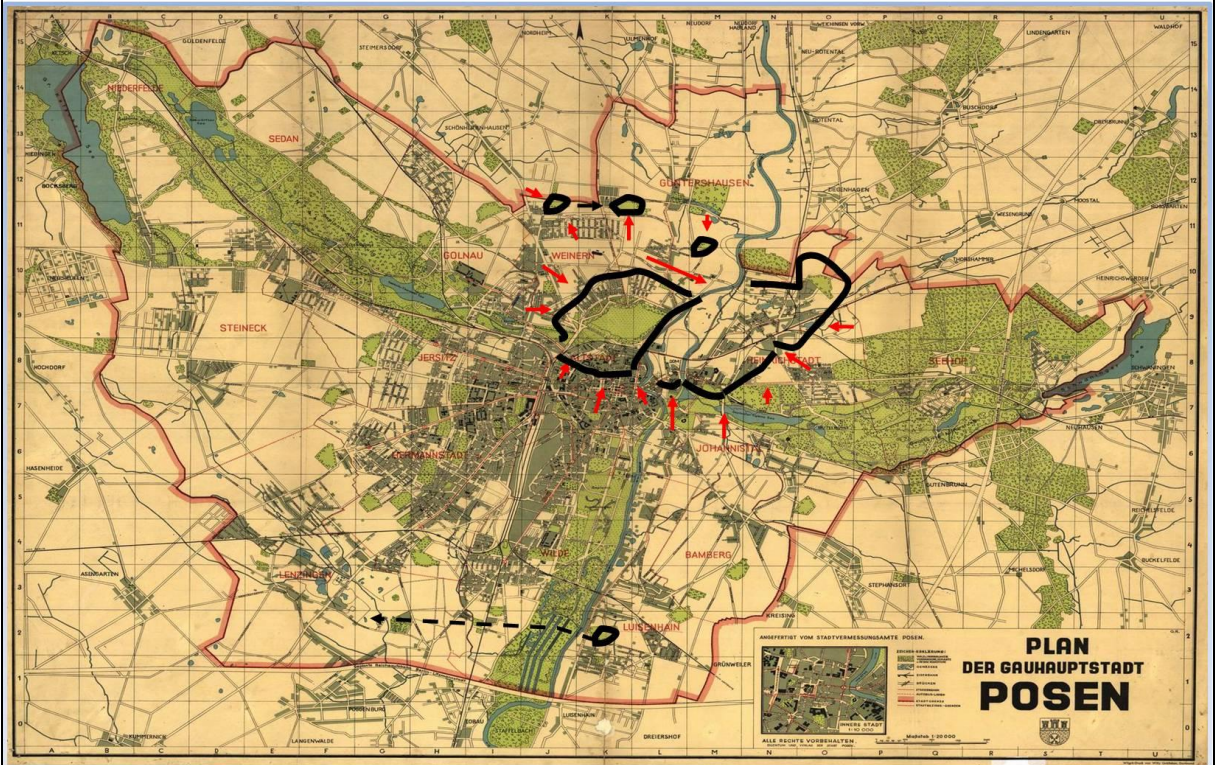
11.02.1945



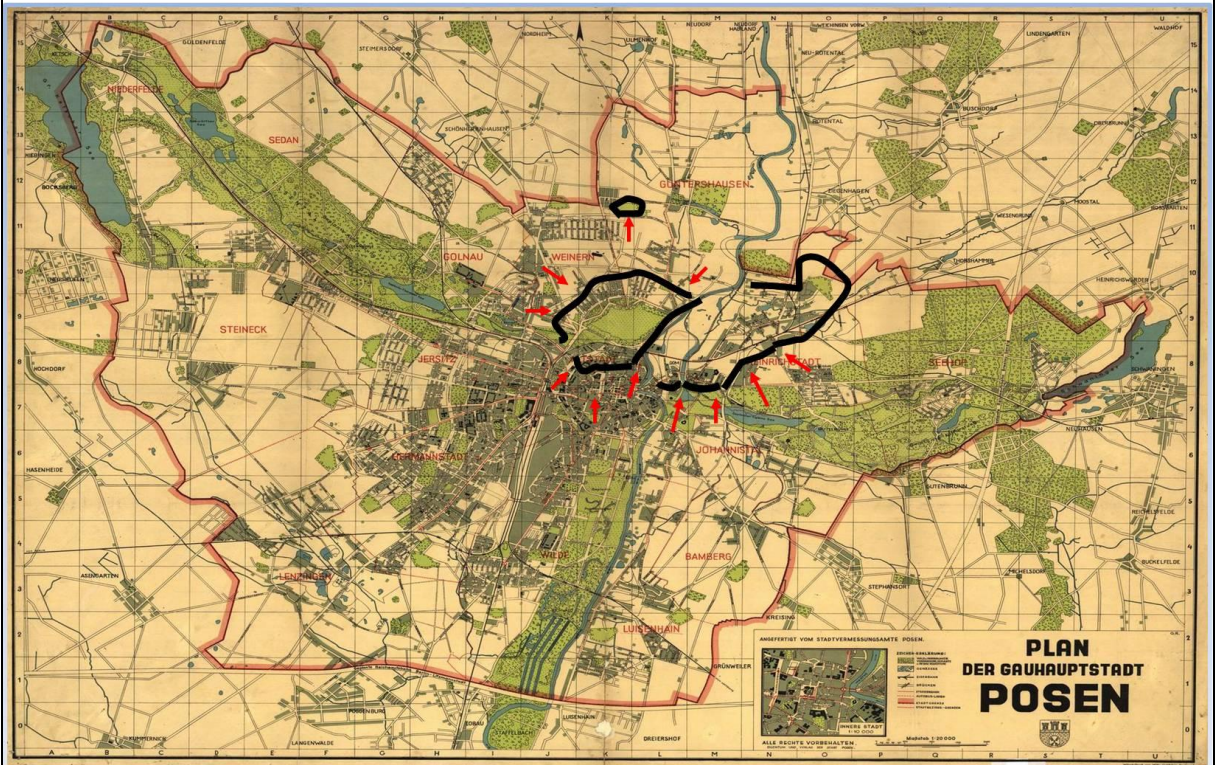
12.02.1945



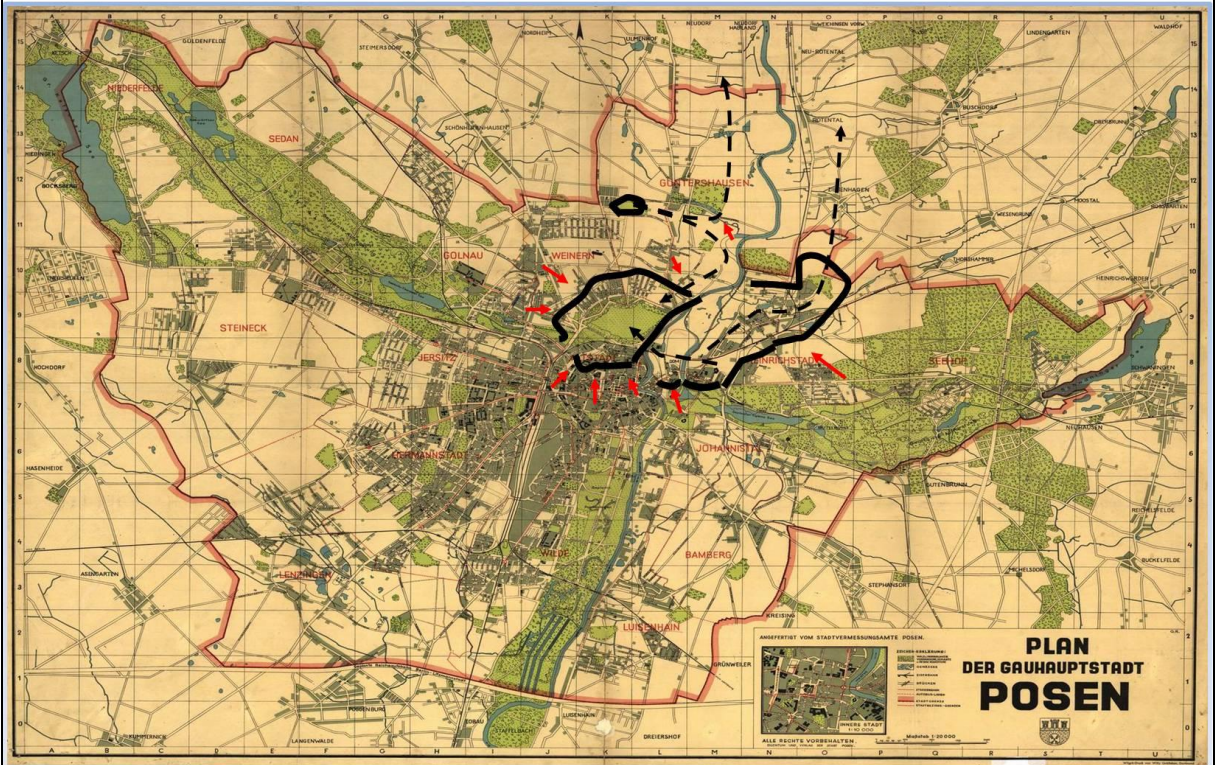
13.02.1945



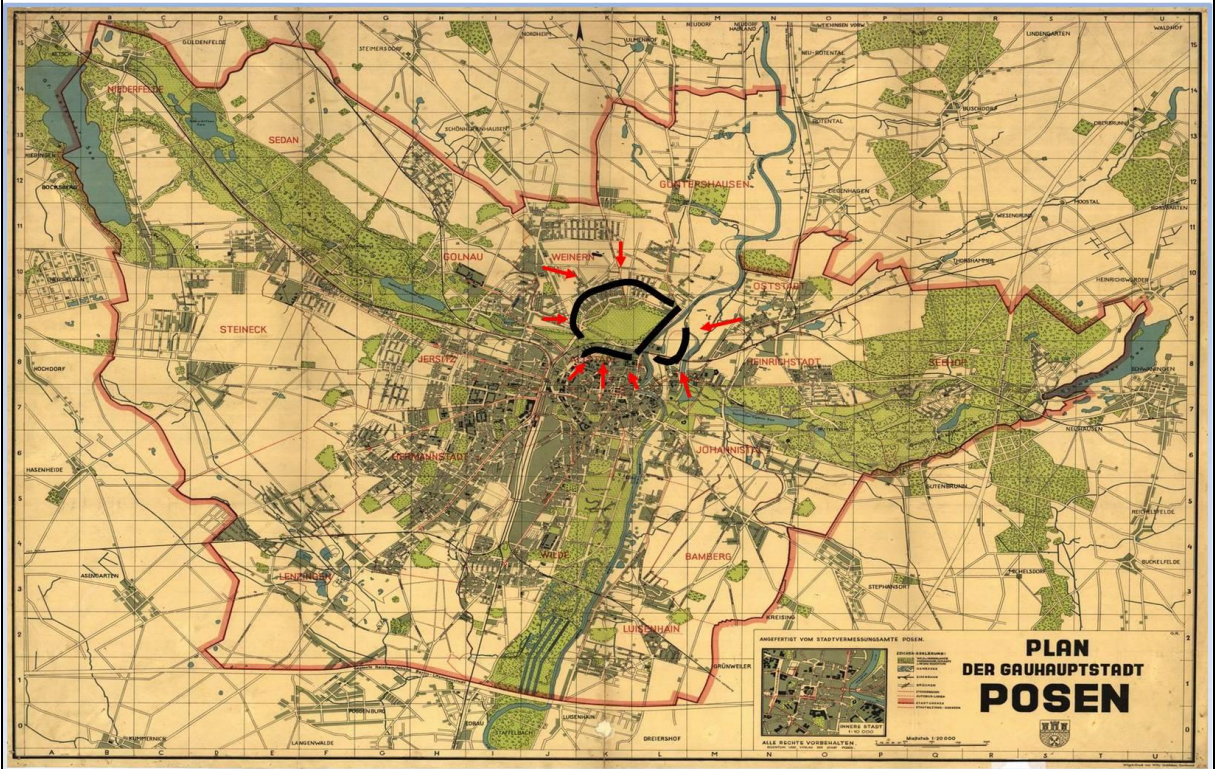
14.02.1945



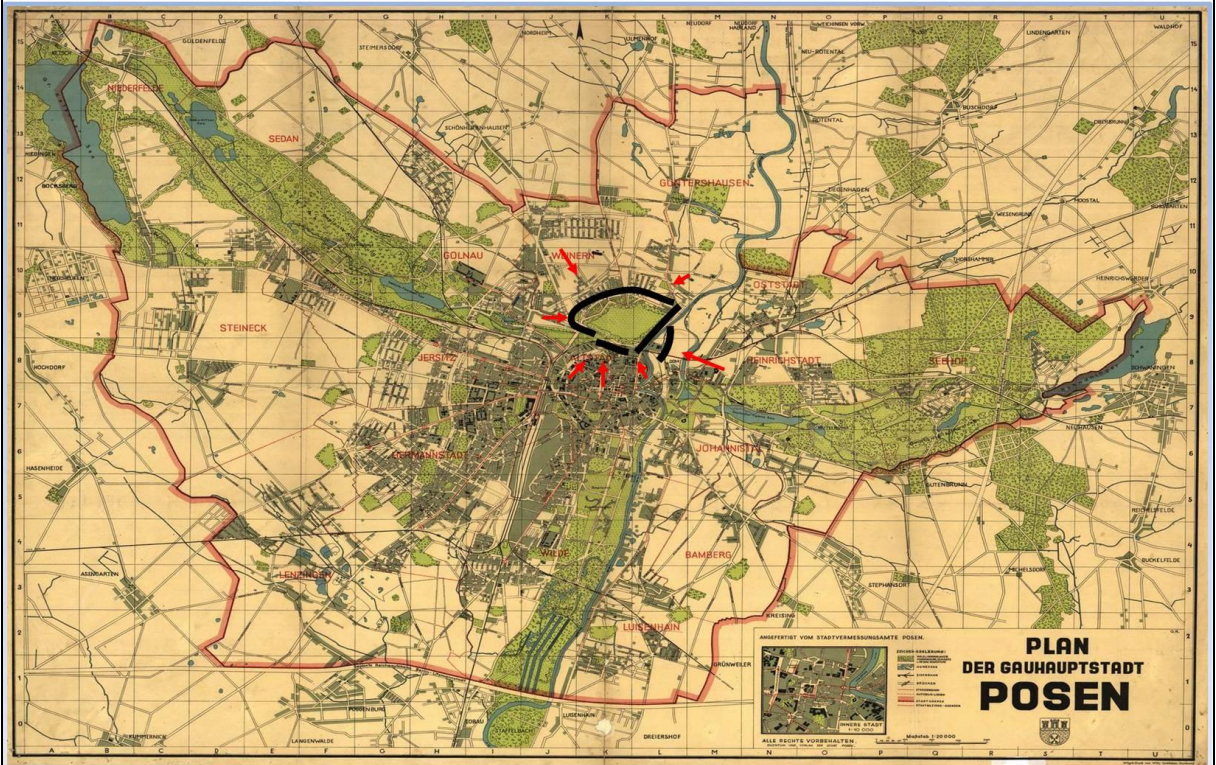
15.02.1945



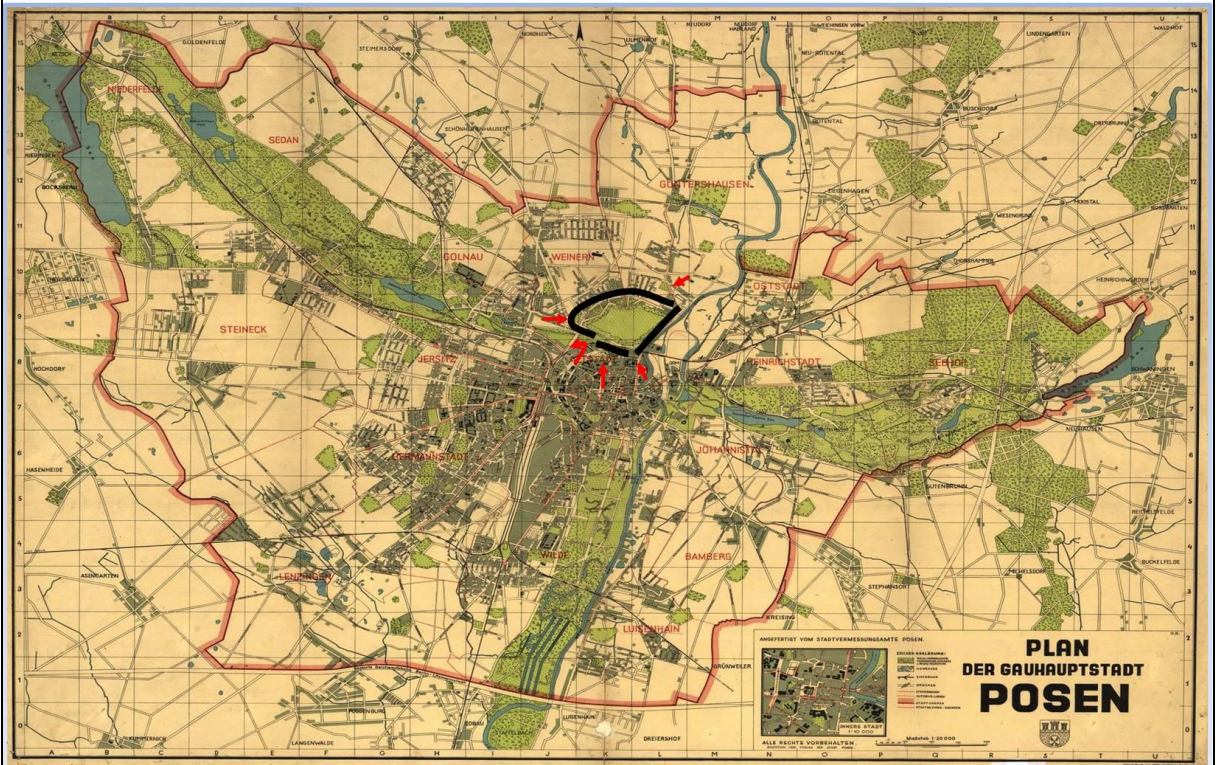
16.02.1945



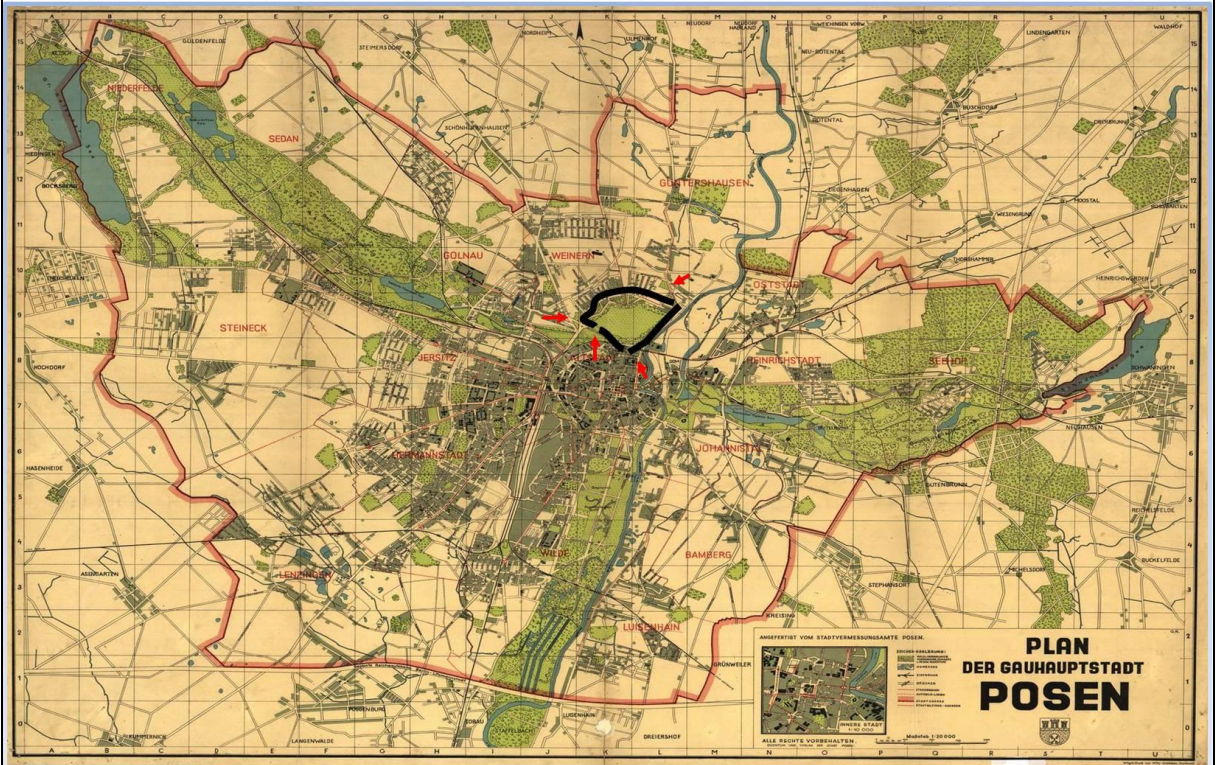
17.02.1945



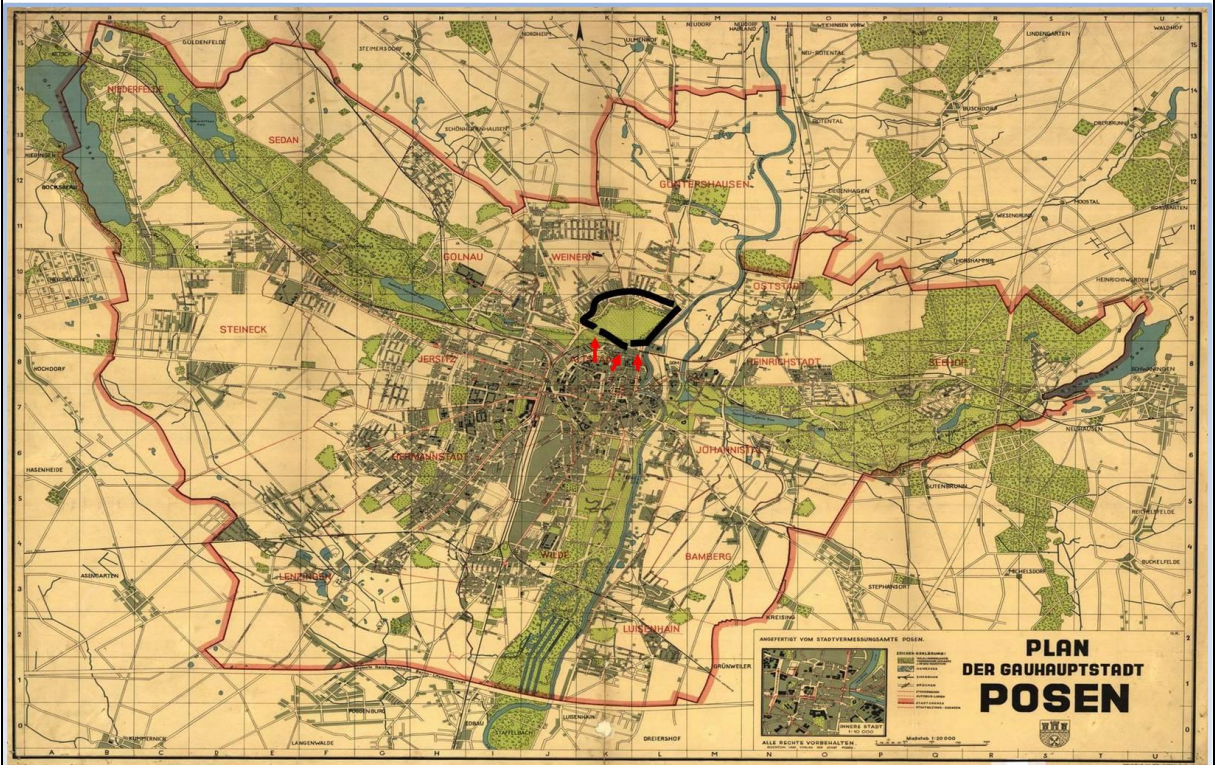
18.02.1945



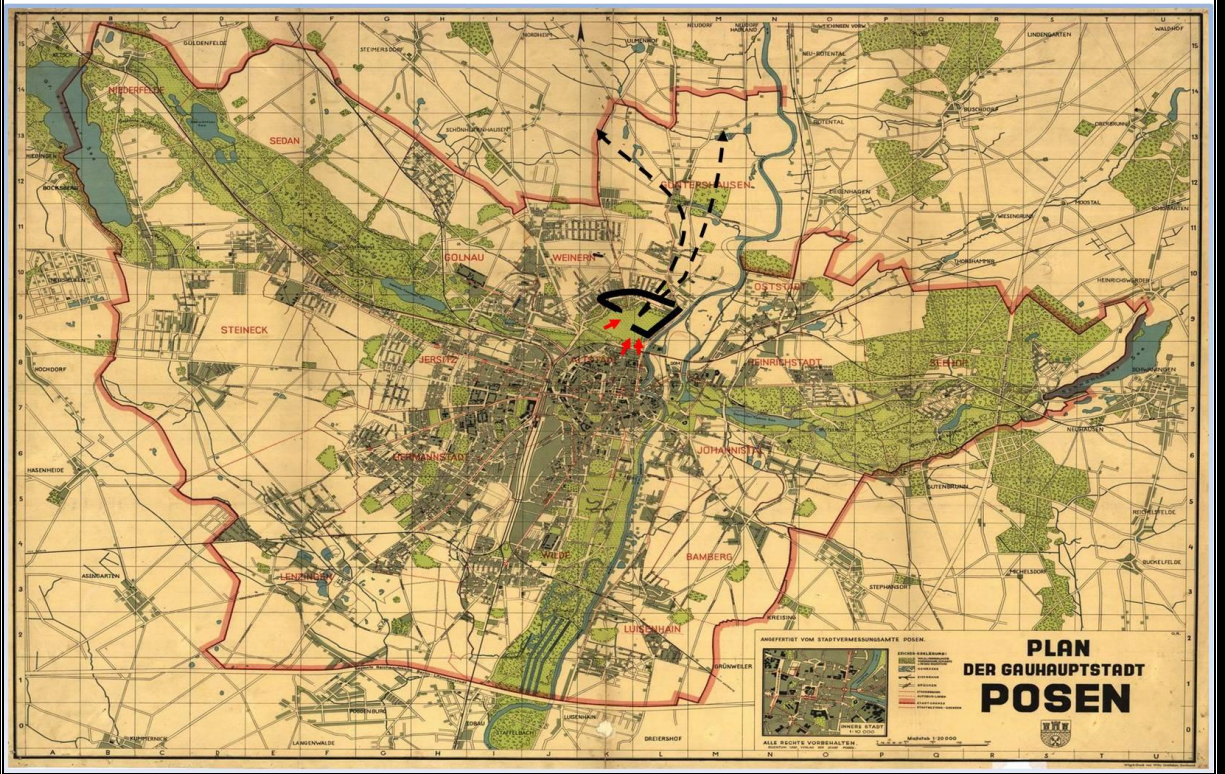
19.02.1945



20.02.1945



23.02.1945



Wykaz stopni SS i Wehrmacht.

SS	Wehrmacht	Odpowiednik
Reichsführer-SS	Generalfeldmarschall	marszałek polny
Oberstgruppenführer (od 1942)	Generaloberst	generał armii/generał pułkownik)
Obergruppenführer	General	generał broni/generał piechoty, artylerii, itp.
Gruppenführer	Generalleutnant	generał dywizji/generał porucznik)
Brigadeführer	Generalmajor	generał brygady/generał major
Oberführer	–	brygadier
Standartenführer	Oberst	pułkownik
Obersturmbannführer	Oberstleutnant	podpułkownik
Sturmbannführer	Major	Major
Hauptsturmführer	Hauptmann/Rittmeister	Kapitan/ Rotmistrz
Obersturmführer	Oberleutnant	Porucznik
Untersturmführer	Leutnant	Podporucznik
Sturmscharführer (Waffen-SS)	Stabsfeldwebel	starszy sierżant sztabowy
Hauptscharführer	Oberfeldwebel	sierżant sztabowy
Oberscharführer	Feldwebel	starszy sierżant
Scharführer	Unterfeldwebel	sierżant
Unterscharführer	Unteroffizier	Plutonowy
Rottenführer	Obergefreiter	kapral
Sturmmann	Gefreiter	kapral w Allgemeine SS) albo starszy szeregowy w Waffen-SS
Obermann (od 1942) / Oberschütze (Waffen-SS, od 1942)	Oberschütze	starszy szeregowy
Mann / Schütze (Waffen-SS)	Soldat	szeregowy
Anwärter	–	Kandydat pełnoprawny
SS-Bewerber (od 1943)	–	Kandydat

Spis fotografii:

- Fot. 1. Zdjęcie lotnicze Poznania, wykonane w drugiej połowie 1944 roku. Biała linia opasająca miasto. widoczna na fotografii, to rów przeciwpancerny. (źródło: internet).... 29
- Fot. 2. Słuchacze V Szkoły Podchorążych Wehrmachtu (I Abt., 7. Insp.) w czasie prac polowych przy umocnieniach w bezpośrednich okolicach Poznania. Jesień 1944 r. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost)..... 34
- Fot. 3. Fragment mapy (Grossblatt 68, Posen 1:100 000) z naniesionymi planowanymi liniami obronnymi zewnętrznego i wewnętrznego pierścienia obrony datowana na 25 grudnia 1944 r. (*Anlage 5 zu Festungskommandant Posen Ia 231/44 gKdos vom 25 XII.44*) Kopia z Bundesarchiv w zbiorach Archiwum Stowarzyszenia Pomost. 42
- Fot. 4. Niemiecka ludność cywilna w oczekiwaniu na ewakuację przy Dworcu Zachodnim. Prawdopodobnie 20 stycznia 1945 roku. (ze zbiorów Marcina Krzysztonia) 53
- Fot. 5. Odezwa generała Matterna z 22.01.1945. (w zbiorach Stowarzyszenia Pomost).. 56
- Fot. 6. Oficerowie kadry szkoleniowej V Szkoły Podchorążych Piechoty Wehrmachtu (V Fahnenjunkerschule der Infanterie in Posen) (ze zb. Archiwum Stow. Pomost). 68
- Fot. 7. Żołnierze z Landeschützen Bataillon 475. przy moście kolejowym na Starołęce. Ok. 1940 r. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost)..... 70

Fot. 8. Działa szturmowe StuG III ze Sturmgeschütz Ersatz und Ausbildung Abteilung 500. (StuG EuA Abt. 500.) Poznań- koszary Kuhndorf (Gołęcin) lato (?) 1944. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).....	79
Fot. 9. Czołg IS-2 na ulicach Lubonia (południowe przedmieścia Poznania). Styczeń 1945 roku. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).....	91
Fot. 10. Kwatera żołnierzy niemieckich na cmentarzu na Miłostowie w Poznaniu (styczeń 2014).....	95
Fot. 11. Most przez Wartę w Czapurach. (ze zbiorów P. Maćkowiaka)	109
Fot. 12. Numer 1. (z przynajmniej trzech wydanych) czasopisma Soldaten Nachrichten skierowanego do żołnierzy Twierdzy Poznań. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).....	117
Fot. 13. Wrak działa pancernego ISU- 152 zniszczonego przez Fhj-Uffz Jaspera w dniu 7 lutego 1945 przy moście chwaliszewskim. (fot. M. Pomorski).	121
Fot. 14. Samoloty niemieckie zdobyte na lotnisku na Ławicy (<i>Boelckehorst</i>). (Kadr z kroniki filmowej).....	124
Fot. 15. Kadr z polskiej kroniki filmowej przedstawiający poznańskiego Tygrysa stojącego na ulicy Za Cytadelą, 23 lutego 1945 roku. Pojazd ten już po walkach został wysadzony w powietrze. (kadr z kroniki filmowej).	129
Fot. 16. Rozkaz Heinricha Himmlera dotyczący zmiany na stanowisku dowódcy Festung Posen z 30 stycznia 1945 roku. Reichsführer wzywał w nim nowego dowódcę, do dalszego wysiłku w utrzymaniu niemieckiego miasta Poznania (<i>der deutschen Stadt Posen</i>).	134
Fot. 17. Wraki czołgów IS-2 na Kaponierze zniszczonych na przełomie stycznia i lutego 1945 roku. (ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków).	136
Fot. 18. Radziecka ulotka wzywająca załogę twierdzy Poznań do kapitulacji z 2 lutego 1945 roku. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).....	139
Fot. 19. Cytadela. Fotografia lotnicza z 1951 r. (ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków).....	146

Fot. 20. Most przez fosę, przerzucony na tyłach Reduty II. 23 lutego 1945. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).....	150
Fot. 21. „Bilet” Leutnanta Paula Reha upoważniający go do wylotu z Poznania, datowany na 3 lutego 1945 roku. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).....	158
Fot. 22. Fotografia lotnicza Cytadeli i jej północnego przedpola. Datowana na rok 1949 lub 1951. (ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków)	160
Fot. 23. Załadunek zaopatrzenia na pokład JU-52 z 1.Staffel I/TG 3. (4V+EH). Na pierwszym planie widoczne są skrzynie z amunicją przeciwpancerną kal. 5 cm, obok zasobniki z amunicją kal. 10,5 cm. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).	161
Fot. 24. Hala Zeppelinów. Widoczne wokół pola służyły jako pomocnicze lotnisko polowe (zwane przez Niemców Zeppelinwiese). Rząd drzew widoczny za halą to Donaustrasse dzisiejsza ulica Hercena. (Fot. wykonana 30 sierpnia 1919 roku).....	164
Fot. 25. Zasobnik z zaopatrzeniem (z wciąż przymocowanym spadochronem) leżący w fosie Cytadeli. Kadr z radzieckiej kroniki filmowej.....	169
Fot. 26. Wrak samolotu Heinkel He-111 w lesie na zachód od Puszczykowa. Fotografia wykonana w 1946 roku. (ze zb. Archiwum Stow. Pomost).	176
Fot. 27. Schemat lotów zaopatrzeniowych Luftwaffe w pierwszej połowie roku 1945. (oprac. na podst. Georg Schlaug, <i>op. cit.</i>)	178
Fot. 28. Fort V (Waldersee) po walkach- 16 lutego 1945 roku.....	193
Fot. 29 Fragment mapy sytuacyjnej z rejonem Festung Posen utworzonej na potrzeby Grupy Armii „Wisła” z 15 lutego 1945 roku. Należy przyjąć, że podana na mapie liczba 800 żołnierzy, jest tylko liczbą orientacyjną. Doskonale widoczny również zapisek dotyczący braków amunicji.	198
Fot. 30 Północne przedpole Cytadeli (23 lutego 1945 r.) dosłownie usiane było zwłokami niemieckich żołnierzy, którzy w ostatnich godzinach walk o Poznań podejmowali próby ucieczek. Kadr z polskiej kroniki filmowej.....	199
Fot. 31. Fragment mapy 1:300 000 ze szkicem sytuacyjnym z 26 lutego 1945 w rejonie . Widoczne pozycje dywizji SS Nederland i SS Nordland.....	206

Fot. 32. Lista poległych 26 lutego 1945 r. żołnierzy niemieckich przebijających się z Poznania. Na czele listy Hauptmann Prasser. Szczątki Hptm. Prassera oraz innych żołnierzy odnaleziono jesienią 2011 i pochowano na cmentarzu Starym Czarnowie k. Szczecina. 209

Fot. 33. Mogiła 6 żołnierzy niemieckich w Zborowie (ok. 25 km na zachód od Poznania) ekshumowana w listopadzie 2004 roku przez członków Stowarzyszenia Pomost. Wraz ze szczątkami odnaleziono 3 nieśmiertelniki. Na grobie znajdował się krzyż i tabliczka. Napis na tabliczce umieszczonej na krzyżu głosił: „Tu leży 6 żołnierzy Hitlera zastrzelili ich Sowieci za miliony dusz”. 211

Spis tabel:

Tabela 1 Wykaz samolotów wysłanych do Poznania w dniach między 28 stycznia a 6 lutego 1945 roku	165
Tabela 2 Wykaz samolotów wysłanych do Poznania w dniach od 7 do 16 lutego 1945 roku	170
Tabela 3 Wykaz samolotów wysłanych do Poznania od 17 do 23 lutego 1945 roku	175
Tabela 4 Zestawienie danych dotyczących lotów zaopatrzeniowych Luftwaffe do miast twierdz w okresie styczeń- maj 1945 r.	179
Tabela 5 Zestawienie (niepełne) strat Luftwaffe w czasie zaopatrywania Festung Posen	181

Bibliografia

Źródła:

Anlagen zum KTB Heeresgruppe Wechsel (NARA T311 R167)

Anlagen zum KTB Heeresgruppe Wechsel (NARA T311 R168)

Czesław Kubiak, Dziennik, (30 VIII 1939- 8 III 1945)

Dr. Dieter Friese, *Über das Ende der Schule V für Fahnenjunker der Infanterie 1945 in Posen*, [mps]

Duisburger General – Anzeiger, 13 marca 1945, nr 61.

Erkennungs- Marken Verzeichnis der 1. Kompanie (Bataillon Werner),

Erkennungs- Marken Verzeichnis der 10. Kompanie (Res Btl- OST)

Erkennungs- Marken Verzeichnis der 12. Kompanie (Res Btl- OST)

Erkennungs- Marken Verzeichnis der 2. Kompanie (Bataillon Werner),

Erkennungs- Marken Verzeichnis der 3. Kompanie (Bataillon Werner),

Erkennungs- Marken Verzeichnis der 4. Kompanie (Bataillon Werner),

Erkennungs- Marken Verzeichnis der der 1. Kompanie (Bataillon Schomaker),

Erkennungs- Marken Verzeichnis der der 2. Kompanie (Bataillon Schomaker),

Erkennungs- Marken Verzeichnis der der 3. Kompanie (Bataillon Schomaker),

Erkennungs- Marken Verzeichnis der der 4. Kompanie (Bataillon Schomaker),

Erkennungs- Marken Verzeichnis des Btl.- Stabes der Bataillon Schomaker, (Btl.- Stabes)

Erkennungs- Marken Verzeichnis des Btl.- Stabes der Bataillon Werner

Gedanken zum Stellungsausbau auf Grund der Winterschlacht. 6 Februar 1945, (NARA T78, R304)

Kompanie-Liste (Kompanie Hienemann)

Kriegstagebuch der Stellv. Gen. Kdo. XXI A.K.

Luftwaffe Loss and Returns Compiled by the Generalstab der Generalquartiermeisterabteilung 6

Notatka dla Urzędu Wojewódzkiego w sprawie grobu żołnierzy polskich i niemieckich poległych w 1945 roku w czasie walk o Poznań. [aut. Z. Szymankiewicz]

Protokół przesłuchania jeńca wojennego [gen. Ernsta Matterna] [rps.], 17 maja 1945 r.

Protokół przesłuchania podejrzanego [gen. Ernsta Matterna]; Nr akt 864/46 z dnia 12 września 1946 r.

Säger Fragebogen (zbiór ankiet niemieckich uczestników walk o Poznań)

Spis Niemieckich Uczestników Walk o Poznań, tomy od 1 do 22.

Sprawozdanie z akcji ekshumacji zwłok ofiar działań wojennych oraz uporządkowanie grobów wojennych na terenie miasta Poznania, 26 lutego 1948

Tagebuch des Abschnitt „Warthe” (fotokopia oryginału)

Tagebuch des Abschnitt „Warthe” [w:] *Nachrichtenblätter...*, Heft 19, Januar 1976 ss. 36-38; *Nachrichtenblätter...*, Heft 22, Dezember 1977, ss. 38-42; *Nachrichtenblätter...*, Heft 23, Dezember 1978, ss. 57-62.

Tagebuch des Abschnitt „Warthe” 20.01.1945, cyt. za: Zdzisław Grot, *Wyzwolenie Poznania w roku 1945*, Przegląd Zachodni, nr 4-6, 1953

Wspomnienia

Angerhausen Günter, *Erlebnisbericht von Günter Angerhausen (Teil I)*, [w:] *Nachrichtenblätter...* Heft 14

Angerhausen Günter, *Erlebnisbericht von Günter Angerhausen (Teil II)*, [w:] *Nachrichtenblätter...* Heft 31

Berlemann Wilhelm, *Z Poznania na Zachód. Przeżyć na tyłach wroga*, Poznań 2005.

Chetagurow Gieorgij, *Żołnierski obowiązek*, Warszawa 1980.

Cloos Wilfried, *Posen 1945- Tiflis 1949 (Tagebuchskizzen)*, [w:] *Nachrichtenblätter...*, Heft 45

Csikos Gabor, *A Posnani Csata*, Budapest 1995 (mps).

Czabański Ewaryst, *Z kart historii Junikowa*, Poznań 2013

Czujkow Wasilij, *Koniec Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1979.

Döllner Hebert, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód“ i ucieczka z twierdzy*, Poznań 2012

Elsässer Fritz, *Moja służba w Grupie Bojowej Lenzer*, Poznań 2008.

Enke Karl- Heinz, *Ein „Nordkämpfer“ erinnert sich*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 32

Friese Dieter., *Das Grauensvolle Lazarett*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 32

Fütterer Robert, *Notizen über den Kampf in Posen und den Ausbruch aus Fort Waldersee* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 21

Geuder Heinrich, *Die Kapitulation der Festung Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 50

Götz Hans, *DORA, Teil III und Abschluss*, [w:] *Nachrichtenblatt der Hilfgemeinschaft ehemaliger Posenkämpfer*, Heft 58, 1999

Guderian Heinz, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1991

Homberg Wolfgang. (Tagebuchnotizen), [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 1, Juli 1966, s. 6.

Jörn Otto, *Walczyłem w oblężonym Poznaniu*, Poznań 2005.

Klostermann Heinz, *Tagebuchnotizen des Leutnants Heinz Klostermann*, *Nachrichtenblatt...*, Heft 21

Krajnow A., Herman Chłopin, *312, Smoleńska Dywizja Piechoty w walkach o Starołęgę*, Poznań 2008.

Kriehn Alfred, *Mit dem Sturmgeschützen im Einsatz im Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 40,

Kriehn Alfred, *So wurde ich zum Posenkämpfer*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 36, September

Lange Kurt F., *Dwa kroki od masowego grobu*, Poznań 2004 .

Lippe Theodor, *Als Versprengter in Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 44

Lohse Heinrich, *Grupa Bojowa Lohse*, Poznań 2007.

Lüdtke Helmut, *Als RAD-Mann im Posener Einsatz*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft. 46

Mattelson Wolfgang, *Als Posenkämpfer zu 25 Jahren Zwangsarbeit verurteilt* [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 37.

Meissner Hermann, *Erlebensbericht von Hermann Meissner*, [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 18

Neuhaus Heinrich *Erinnerung an meine erste Begegnung mit Hauptmann Wolf von Malotki*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 31

Neuwirth Jonny, *Fahnenjunker z Poznania*, Poznań 2012

Nölke Hans, *Erlebensbericht* [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 15

Oberheid Rolf, *Leutnanci z Poznania*, Poznań 2009.

Otte Oskar, *Kämpfe im Ravelin I/ Kernwerk*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft. 16

Reinwald Friedrich, *Bericht für Seinen Sohn. Brief eines Vaters und Großvaters für seinen einzigen Sohn vom 13.06.1946* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 32,

Schäfer Erich, *Tagebuchnotizen* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 20

Schenk Walter, *Die Kämpfe In Posen- West*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft. 25

Siegert Richard, *Tygrys z Poznania*, Poznań 2005.

Sievers von., *Vom Feinde überwältigt... nur 1 kamerad getrettet*, [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 8

Sommer Georg, *Z fortu Röder do Nysy*, Poznań 2012

Speer Albert, *Wspomnienia*. (Tłum. M. Fijałkowski), Warszawa 1973

Spranz Eugen, *Posen- Birnbaum und zurück*. Düsseldorf 1987

Studt Fritz, *Posen. November 1944 bis Februar 1945*, [w:] Heft 39

Stukowski Joseph, *Do końca w Pile*, Piła 2006

Unbekannter Verfasser nr 1, *Die Schwerverwundeten werden mit dem Flammenwerfern behandelt*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 27

Unbekannter Verfasser, *Aus der Sammlung Wendtland*, [w:] *Nachrichtenblatt*, Heft 27, 1982

Warmbold Karl, *Die Kämpfe in Posen*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 26

Weidhass Siegfried, *Sturm und Nahkampftagen (...) in der Zeit vom 28.1.45 bis 2.3.45*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 31

Werner Fritz, *Zu den Kämpfen im Abschnitt NORD (und OST/UA I)* [w:] *Nachrichtenblatt...* Heft 44

Żukow Gieorgij, *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1973.

Publikacje i opracowania

Albert Andrzej [Wojciech Roszkowski], *Najnowsza Historia Polski 1918-1980, Część II 1939-1945*, Warszawa 1989.

Ambrose Stephen E., *Obywatele w mundurach*, Warszawa 2000

Bartkowiak Tadeusz, *Nowe materiały z walk o Poznań w 1945 r. Część druga* [w:] KMP, rocznik XLVIII, nr 1, 1980

Baumann Günther (oprac.), *Der Einsatz der Ju-52* [w:] *Nachrichtenblätter...*, Heft 44

Baumann Günther, *Die Warthesicherungen im Abschnitt Ost nach dem Ausbruch*, Zwischenbericht nr. 10. [w:] *Nachrichtenblätter...* Heft 35

Baumann Günther, *Posen '45. Bastion an der Warthe*", Düsseldorf 1992/1995

Baumann Günther, *Poznań '45. Bastion nad Wartą*" (tom I), Poznań 2013

Baumann Günther, *Poznań '45. Bastion nad Wartą*" (tom II), Poznań 2013

Baumann Günther, *Über den Sanitätsdienst in der Festung Posen (Zwischenbericht Nr. 16)* [w:] *Nachrichtenblätter...*, Heft 35, 1988

Baumann Günther, *Über die Versorgung der Polen*, *Nachrichtenblätter...*, Heft 35

Baumann Günther, *Zu dem Kämpfen um Fort Tietzen (VI)*, [w:] *Nachrichtenblätter...* Heft 47, 1994

Benz Wolfgang, *Deutschland unter alliierter Besatzung, 1945-1949*, Michael F. Scholz, *Die DDR 1949-1990*, Stuttgart 2009

Biesiadka Jacek, Gawlak Andrzej, Kucharski Szymon, Wojciechowski Mariusz, *Twierdza Poznań. O fortyfikacjach miasta Poznania w XIX i XX wieku*, Poznań 2006

Bojarski Piotr, *Sowiecko-poznańskie braterstwo broni*, [w:] „ale Historia” nr 8 (58) 25 lutego 2013

Bojarski Piotr, *Kernwerk 1945-* wywiad z dr Marianem Woźniakiem, [w:] *Gazeta Wyborcza*, 23 lutego 2000

Bojarski Piotr, *Cztery twarze Pruska. Historie Wielkopolskie*, Poznań 2010

Piotr Bojarski *Poznań 1945, bitwa narodów*, [w:] *Gazeta Wyborcza - Poznań* nr 40.

Bryja Marcin, *Piechota niemiecka vol. 1/2*. Warszawa 1999

Brzeziński Piotr, Ossowski Andrzej, Skoczeń Piotr, *Twierdza Kołobrzeg 1945; zwycięzcy i zwyciężeni*, [w:] *Kołobrzeg i okolice poprzez wieki*, (red.) Radosław Ptaszyński, Szczecin 2010.

Bull Stephen, *World War II Street-Fighting Tactics*. Osprey Publishing 2008

Bulzacki Zygmunt, *Przeciwlotnicza osłona Poznania w roku 1945*, [w:] *Kronika Miasta Poznania* nr.2 1976

Buszko Józef, *Historia Polski 1864-1948*, Warszawa 1985.

Czubiński Antoni, *Dzieje najnowsze Polski. 1944-1989*, Poznań 1992.

Czubiński Antoni, *Ewolucja stanowiska publicystyki i historiografii polskiej wobec kwestii tzw. Ziem Odzyskanych (1939-2003)*, [w:] *Antoni Czubiński, Studia Ostatnie*, Poznań 2009.

- Czubiński Antoni, *Główne etapy i kierunki rozwoju Polski Ludowej*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1981.
- Dolata Bolesław, Jurga Tadeusz, *Walki zbrojne na ziemiach polskich. 1939-1945*, Warszawa 1967
- Drozdowski Marian Marek, Zahorski Andrzej, *Historia Warszawy*, Warszawa 1997.
- Dunin- Wąsowicz Krzysztof, *Warszawa w latach 1939-1945*, Warszawa 1984.
- Epstein Caroline, *Wzorcowy Nazista*, Wrocław 2011
- Eymann Hans, *Lieber Kamerad Oberheid...* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 20.
- Fuller J.F.C., *Druga wojna światowa 1939-1945*, Tłumaczenie I. Bukowski, Wstęp do wydania polskiego, J. Drzewiecki, gen. bryg., Warszawa 1958
- Fischer- Borken Konrad *So Starb Posen*, , [w:] *Der Landser* nr 2489 wyd II, 2005.
- Fischer- Borken Konrad, *So Starb Posen*, [w:] *Der Landser*, nr 221, brak daty wydania;
- Fischer Fritz, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914–1918*, Düsseldorf 2000.
- Forczyk Robert, *Demyansk 1942-1942. The frozen fortress*. Opsrey Publishing 2012
- Friese Dieter, *Über das Ende der Schule V für Fahnenjunker der Infanterie 1945 in Posen*, [mps]
- Gomolec Ludwik, Kubiak Stanisław, *Wyzwolenie Wielkopolski i Poznania w 1945. Jednodniówka z okazji 14 rocznicy*. Poznań 1959
- Gładysiak Łukasz, *Francuzi w Kołobrzegu. 33. Dywizja Grenadierów SS „Charlemagne” podczas działań wojennych na Pomorzu Środkowym w roku 1945*, [w:] *Kołobrzeg i okolice poprzez wieki*, (red.) Radosław Ptaszyński, Szczecin 2010.
- Grieser Harald, *Harald Grieser berichtet über Jürgen Freymann*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 22
- Grot Zdzisław, *Wyzwolenie Poznania w roku 1945*, [w:] *Przegląd Zachodni*, nr 6-8 Poznań 1953
- Grześ Anna (red.) *Przyfrontowe służby sanitarne PCK na terenie Poznania i Ziemi Zachodnich w 1945 r. Straż ochronna PCK na terenie Poznania i Ziemi Zachodnich w 1945 r.* Poznań 1996.
- Hartung Heinz, *Über den Abwurf der Versorgungsbomben*, [w:] *Nachrichtenblätter...*, Heft 42
- Haykowski Michał, *Cytadela*, Warszawa 1968.
- Hoenen Leo, *Was geschah mit den versetzten Leutnants*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 29.

Jastrzębski Włodzimierz, *Niemieckie plany przesiedleńcze w okupowanej Europie w latach drugiej wojny światowej*, [w:] *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku, Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu*, red. Zbigniew Karpus, Jarosław Kłaczek, Mariusz Wołos, Toruń 2005

Jerzak Jarosław, Karalus Maciej, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa. Poznań 1945*, Poznań 2006.

Kabatek Mateusz, ks. Kulczyński Robert SDB, *Lotnicza Historia Ziemi Pilskiej 1910-1945*, Sandomierz 2011

Karalus Maciej, *Kernwerk 1945. Historia zdobycia poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2010

Karalus Maciej, Krzyżaniak Michał, *Poznań 1945. Bitwa o miasto w fotografii i dokumentach*, Poznań 2010.

Karalus Maciej, *Luboń 1945. Przełamanie obrony Festung Posen*, Poznań 2007.

Kiekenap Bernhard, *Szkoła Podchorążych SS w Brunszwiku z siedzibą podpoznańskich Owińskich*, Poznań 2012

Kielig Wolf, *Die Generale des Heeres*, Freidberg 1983.

Kirchmayer Jerzy, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1964

Kiwerska Jadwiga, *W atmosferze wrogości (1945–1970)*, [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, (red.) A. Wolff-Powęska, Poznań 1993.

Kłerek Mikołaj, Krzyżaniak Michał, *Z Karabinem w obronie Czerwonego Krzyża*, Militaria XX wieku [wyd. specjalne nr 5] Lublin 2008, ss. 78- 82.

Konieczny Alfred, *Powietrzne zaopatrzenie Festung Breslau w 1945*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć*, Wrocław 2009

Komornicki Stanisław, *Z historii walk o wyzwolenie Kołobrzegu w 1945 r. (szkic 1)* [w:] *Myśl Wojskowa* R. VII, nr 3, marzec 1956

Kosfeld Ernst- Günter, *Das schicksal der „Fuhrer- Reseve- Potsdam“ das welche am 21.1.1945 in Posen zusammengestellt und nach Berlin abgestellt wurde*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 8.

Кривошеев Г.Ф.(ред.), Гриф секретности снят: Потери Вооруженных Сил СССР в войнах, боевых действиях и военных конфликтах, Москва 1993

Kroczyński Hieronim, *Wspomnienia z pracy w Muzeum* [w:] *50 lat Muzeum Oręża Polskiego w służbie historii i kultury. Wydawnictwo jubileuszowe. (praca zbiorowa)*, Kołobrzeg 2013.

Królikiewicz Tadeusz, *Szybowce transportowe*, Warszawa 1985

- Krzysztoń Marcin, *Walki o fort Stülpnagel i Żegrze*, Poznań 2004.
- Krzyżaniak Michał, *Pododcinek IV/Północ*, Poznań 2008.
- Krzyżaniak Michał, *Pododcinek IV/Północ*, Poznań 2010 (wyd. II).
- Kubiak Stanisław, Olszewski Marian, *Rok 1945, Rok pierwszy w Poznaniu. Kronika wydarzeń*, Poznań 1969.
- Kuntzsch Rudolf, *Letzte Junker aus Treskau*, Dresden 1998.
- Labuda Gerard, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971.
- Le Tissier Tony, *Kostrzyn 1945. Przedpiekle Berlina*, Warszawa 2011
- Łuczak Czesław, *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty)*, Poznań 1993.
- Łuczak Czesław, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej. Wybór źródeł*, Poznań 1986.
- Łuczak Czesław, *Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu*, Poznań 1989.
- Łuczak Czesław, *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań 1988.
- Maćkowiak Przemysław, *Ostatni pociąg ewakuacyjny z Festung Posen do Wrocławia*, [w:] Świat Kolei nr 3/ 2011.
- Majewski Ryszard, Sozańska Teresa, *Bitwa o Wrocław styczeń – maj 1945 r.*, Ossolineum 1972.
- Malczewski Juliusz, *O wyzwoleniu Poznania 1945* [w:] *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 3, 1972
- Marciniak Jerzy, *Wykonać rozkaz 08*, Warszawa 1979.
- Marczewski Jerzy, *Zagadnienie dyskryminacji Polaków na terenie okręgu Warty w dziedzinie stosunków między ludnością polską a niemiecką*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, Poznań 1979.
- Mazur Z., *O legitymowaniu przynależności Ziem Zachodnich i Północnych do Polski*, [w:] *Ziemie Odzyskane 1945-2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*, (red.) Andrzej Sakson, Poznań 2006.
- Molik Witold, *Dwie „stolice” w mieście nad Wartą. Polskie i niemieckie wizerunki Poznania w publicystyce i na pocztówkach przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Miasto na pocztowce. Poznań na tle porównawczym*, red. Rudolf Jaworski, Witold Molik, Poznań 1999.
- Morzik Fritz, *Die deutschen Transportflieger im Zweiten Weltkrieg*, Frankfurt am Mein, 1966

- Morzik Fritz, *German Air Force Airlift Operations*, USAF Historical Studies, Washington 1961.
- Müller Hanfried, *Posen 1945* [w:] *Rundbrief Nr. 46 der Arbeitsgemeinschaft Deutsche Feldpost 1939-1945* (bez daty i miejsca wydania).
- Nikisch Jan Jacek, *Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939-1945*, [w:] „*Więź*” 1985, nr 10-12.
- Nikisch Jan Jacek, *Organizacja „Ojczyzna” 1939-1945*, [w:] *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska*, 1991 nr 2
- Nikolai Erwin, *Wer hat Angehörige der Flak Abt. I/4. getroffen?*, [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 25, 1980
- Okęcki Stanisław, *Wyzwolenie Poznania 1945*, Warszawa 1975
- Okęcki Stanisław, *Wyzwolenie Poznania w r. 1945 w świetle najnowszych badań*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, nr 1, 1965
- Olszewski Henryk, *Die Deutschen in der Geschichte Ostmitteleuropas als Gegenstand der polnischen Geschichtsforschung*, *Nordost- Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte*, *Die Deutschen in der Geschichte des nördlichen Ostmitteleuropa*, Bestandaufnahmen, N.F. Bd. 1/ 1992 Heft 1.
- Olszewski Marian, *Naloty bombowe zachodnich aliantów na Poznań w 1941 i 1944 roku (część pierwsza)* [w:] KMP, rocznik XXXV, 1967, nr 2
- Olszewski Marian, *Naloty bombowe zachodnich aliantów na Poznań w 1941 i 1944 roku. (część druga)*, [w:] KMP, rocznik XXXV 1967, nr 3
- Olszewski Marian, *Straty i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939-1945*, Poznań 1973
- Olszewski Wiesław, Jastrząb Łukasz, *Lista Strat Powstania Wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 roku do 8 marca 1920 roku*, Koszalin 2009
- Ostrowska-Kęblowska Zofia, Skuratowicz Jan, *Architektura i budownictwo*, [w:] *Dzieje Poznania, 1703-1918, Tom 2*, red. Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski, Warszawa-Poznań 1994.
- Pietrowicz Aleksandra, *Organizacja „Ojczyzna” 1939-1945*, „*Biuletyn IPN*” 2007, nr 8/9
- Piotrowski Paweł, *Wojska sowieckie i niemieckie biorące udział w walkach o Wrocław*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć.*, Wrocław 2009
- Pospieszalski Karol Marian, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945. Ziemie Zachodnie*, Poznań 1946.
- Raport o stratach wojennych Poznania 1939-1945*, Poznań 2008.

Rawski Tadeusz, *Niemieckie umocnienia na ziemiach polskich (1919-1945)*, [w:] *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 1966, t. XII, cz. I

Rowecki Stefan *Piechota w walkach ulicznych*, [w:] *Przegląd Piechoty*, R. VI, z. 4, Warszawa 1933

Rowecki Stefan, *Walki uliczne*, Warszawa 1928

Różycki Tadeusz, „*Piechota w walkach ulicznych*” [w:] *Przegląd Piechoty*, R. VI, z. 7, Warszawa 1933

Русский архив: Великая Отечественная. Ставка ВКГ: Документы и материалы 1944-1945. Т. 16 (5-4) Москва 1999

Sawicki Tadeusz, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim. Czerwiec 1944- maj 1945 (struktura)*, Warszawa 1987

Róg-Mazurek Feliks, *Poznaniacy w walce o Cytadelę*, Poznań 1948

Rzepecki Jan, *Znaczenie miejscowości w walce obronnej małych oddziałów piechoty*, [w:] *Przegląd Piechoty*, R. VIII, z. 8, Warszawa 1935

Schlaug Georg, *Eine Einheit, die kaum jemand kennt*, [w:] *Jet & Prop*, Mai/ Juni 2000

Schulz Hans, *Einsatz der Flak-Untergruppe Posen* [w:] *Nachrichtenblatt...*, Heft 1

Skąpski Mieczysław (red.), *Wielkopole o roku 1945*, Poznań 1972

Skuratowicz Jan, *Architektura*, [w:] *Pocztówki opowiadają historie. Miasto Poznań 1896-1918 / Postkarten erzählen Geschichte Die Stadt Posen 1896-1918*, Hrsg. Sophia Kemlein, Lüneburg 1997.

Solarz Jacek, *Breslau 1945*, Warszawa 2007

Strykowski Krzysztof, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013.

Szumowski Zbigniew *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971

Szumowski Zbigniew *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1980

Szumowski Zbigniew *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985

Szumowski Zbigniew, *Przed decydującym szturmem. „Twierdza” Poznań na tle wyzwoleniczej operacji wiślańsko-odrzańskiej w styczniu 1945 r.*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, Nr 1, 1970

Ślipiec Jeremiasz, *Polski wysiłek zbrojny w latach drugiej wojny światowej (1939-1945)*, [w:] *Druga wojna światowa w 60 lat po zakończeniu i jej konsekwencje*, Krosno 2006,

Światała Tadeusz (red.), *Trud pierwszych dni. Poznań 1945*, Poznań 1970

Światała Tadeusz (red.), *Poznań 1945. Kronika wydarzeń*, Poznań 1986.

Światała Tadeusz (red.), *Trud pierwszych dni. Poznań 1945*, Poznań 1986.

- Thorwald Jürgen, *Wielka ucieczka*, Kraków 2013
- Topolski Jerzy, Trzeciakowski Lech (red.), *Dzieje Poznania*, tom 2, Poznań 1998.
- Trzaskowska Grażyna, *Ofiary Festung Breslau- pochówki wojenne żołnierzy i ludności cywilnej*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, Wrocław 2009
- Warkoczewska Magdalena, *Zmiany w zabudowie miasta na przełomie wieków* [w:] *Pocztówki opowiadają historie. Miasto Poznań 1896-1918 / Postkarten erzählen Geschichte Die Stadt Posen 1896-1918*, Hrsg. Sophia Kemlein, Lüneburg 1997
- Waszak Stanisław, *Przeobrażenia ludnościowe w Poznaniu w latach 1939-1945*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, R XVIII, r. 1945 nr 2
- Wolf Aleksander, *Zdobycie Cytadeli poznańskiej*, Warszawa 1976.
- Wolff-Powęska Anna, *Pamięć brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, Poznań 2011
- Wrześciński Wojciech, *Niemiec w stereotypach polskich XIX i XX wieku*, [w:] *Między Królewcem, Warszawą, Berlinem a Londynem. Studia i szkice z dziejów XX wieku*, Toruń 2001.
- Zeidler Manfred, *Kriegsende im Osten. Die Rote Armee und die Besetzung Deutschlands östliche von Oder und Neisse 1944/45*, München 1996.
- Ziegler Armin, *Posen 1939- 1945. Anfang und Ende einer Reichsgauhauptstadt*, Schönaich 2009
- Ziegler Armin, *Posen Januar 1945. Evakuierung Und Flucht der Deutschen Zivilbevölkerung der Stadt Posen Im Januar 1945*, miejsce wydania nieznane, 1989.
- Ziemke Earl, *Stalingrad to Berlin: German defeat in the East*, Washington 2002
- Żerko Stanisław, *Ilustrowany leksykon II Wojny Światowej*, Poznań 2004

Netografia:

- Czwartosz Grzegorz, *Ardeny 1944. Szybowce na ratunek Bastogne część 1*, [w:] www.infolotnicze.pl/2012/12/26/ardeny-1944-szybowce-na-ratunek-bastogne-czesc-1/
- Szybowce nad Festung Breslau*, [w:] <http://dolny-slask.org.pl/article.action?view=&id=503795>
- www.ausmeinerzeit.de/bilder/6%20-%20Fahnenjunkerschule%20Posen.pdf
- www.festungbreslau.fotopolska.eu

www.festungskolbergpriv.pl

www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4464

<http://epoznan.pl/news-news-38793->

[Zawyly_syreny,_miasto_obchodzi_rocznice_zakonczenia_walk_o_Poznan](http://www.umww.pl/Rocznica-zakonczenia-walk-o-Poznan-)

<http://www.umww.pl/Rocznica-zakonczenia-walk-o-Poznan->

<http://www.expressilustrowany.pl/tag/zakonczenie-walk-o-poznan.html>

www.radaopwim.gov.pl/media/pliki/Niemcy.pdf